



SLĄSKI OKRĘG WOJSKOWY
 WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY
im. Wandy WASILEWSKIEJ
 WOJSKOWA AKADEMIA POLITYCZNA
im. Feliksa DZIERŻYŃSKIEGO



**WKŁAD NARODU POLSKIEGO
 W ZWYCIĘSTWO I POWRÓT ZIEM
 ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH DO MACIERZY**

Materiały konferencji naukowej z okazji 40 rocznicy zwycięstwa w drugiej wojnie światowej oraz powrotu ziem zachodnich i północnych do Macierzy.

— WROCŁAW 1985 rok —



Biblioteka Śląska ASG

ŚLĄSKI OKRĘG WOJSKOWY
WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY
im. Wandy WASILEWSKIEJ
WOJSKOWA AKADEMIA POLITYCZNA
im. Feliksa DZIERŻYŃSKIEGO



**WKŁAD NARODU POLSKIEGO
W ZWYCIĘSTWO I POWRÓT ZIEM
ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH DO MACIERZY**

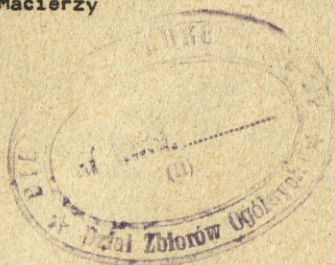
**Materiały konferencji naukowej z
okazji 40 rocznicy zwycięstwa w
drugiej wojnie światowej oraz po-
wrotu ziem zachodnich i północnych
do Macierzy.**

ŚLĄSKI OKRĘG WOJSKOWY
WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY im. Wandy WASILEWSKIEJ
WOJSKOWA AKADEMIA POLITYCZNA im. Feliksa DZIERŻYŃSKIEGO

WKŁAD NARODU POLSKIEGO
W ZWYCIĘSTWO I POWRÓT ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH
DO MACIERZY

Materiały konferencji naukowej z okazji 40 rocznicy
zwycięstwa w drugiej wojnie światowej oraz powrotu
ziem zachodnich i północnych do Macierzy

83540



Redakcja naukowa:

Stanisław KALSKI

Czesław KRZEMIŃSKI

Od redakcji

W dniach 12-13 kwietnia 1984 r. odbyła się konferencja naukowa poświęcona czterdziestej rocznicy zwycięstwa w drugiej wojnie światowej oraz powrotu ziem zachodnich i północnych do macierzy. Współorganizatorami konferencji były: Dowództwo Śląskiego Okręgu Wojskowego, Wojskowy Instytut Historyczny im. W. Wasilewskiej i Wojskowa Akademia Polityczna im. F. Dzierżyńskiego.

Obrady toczyły się we Wrocławiu - mieście pokoju, położonym na prastarych ziemiach piastowskich, które powróciły po wiekach do macierzy. Wzięli w nich udział pracownicy z naukowych ośrodków wojskowych oraz cywilnych Dolnego Śląska i Ziemi Lubuskiej. Ponadto w Konferencji uczestniczyła kadra dydaktyczna z wyższych szkół oficerskich, nauczyciele historii ze szkół średnich i przedstawiciele pokolenia, które brało bezpośredni udział w wydarzeniach sprzed 40 lat - byli żołnierze 1 i 2 armii WP oraz osadnicy.

Zaprezentowany na konferencji dorobek jest wynikiem najnowszych badań historyków, poświęconych wkładowi narodu polskiego w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami oraz wysiłkowi Polski w scaleniu ziem zachodnich i północnych z macierzą.

Wydawnictwo niniejsze zawiera pełne teksty przemówień, referatów, komunikatów i wystąpień w dyskusji /łącznie z głosami zgłoszonymi do protokołu/ wygłoszonych w toku obrad. Referaty przedstawione są w kolejności wystąpień w poszczególnych dniach, komunikaty i wystąpienia w dyskusji - według układu problemowego.

Publikowane materiały są rezultatem zacieśniającej się współpracy między naukowcami wojskowymi /WIH, WAP/ i cywilnymi /Dolny Śląsk, Ziemia Lubuska/, a przede wszystkim stanowią wkład tych środowisk w godne uczczenie 40 rocznicy zwycięstwa i powrotu ziem piastowskich do macierzy. Mamy nadzieję, że celowi temu dobrze służyć będzie również niniejsza publikacja.

Jan KURIATA

Szanowni Towarzysze!

Mija 40 lat od chwili zakończenia największej i najokrutniejszej w dziejach wojny. Cały postępowy świat uroczyście obchodzi historyczną rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem. Szczególne powody do godnego uczczenia tego wielopomnego wydarzenia ma naród polski. Polska była bowiem pierwszym państwem, które przeciwstawiło się tzw. pokojowym podbojom Niemiec hitlerowskich, a Polacy walczyli od pierwszego do ostatniego dnia wojny w Europie, na wszystkich jej frontach, wnosząc liczący się wkład w pokonanie Trzeciej Rzeszy.

Naród polski, za prawo do życia w wolności, zapłacił ogromną cenę. Ponad 6 mln obywateli naszego kraju padło ofiarą hitlerowskich zbrodni. Bezpowrotnemu zniszczeniu uległo blisko 40% majątku narodowego.

Wymowę tych liczb rozumie każde pokolenie Polaków. Tkwią one w naszej świadomości narodowej, nie pozwalając zapomnieć o groźbie, jaką niesie ze sobą faszyzm, jak też o tych, którzy w walce z nim polegli. Ofiara ich życia nie była nadaremna.

Naród polski wyszedł z tej wojny zwycięsko. Zdał z honorem dziejowy egzamin. Dla Polaków było to zwycięstwo wykraczające daleko poza konwencjonalne rozumienie tego słowa. Dokonało się ono bowiem nie tylko na polach bitewnych, ale także w najgłębszej świadomości społecznej całego narodu, przeobraziło Polskę i jej obywateli. Przyniosło pomyślne rozwiązanie podstawowych problemów bytu narodowego. Potwierdziło prawdę, że droga do wolności Polski i jej bezpieczeństwa prowadzi przez klasowy i narodowy sojusz ze Związkiem Radzieckim.

W okresie zmagani wojennych, jakie prowadził naród polski, przekształceniu ulegały wszystkie podstawowe składniki

społecznego, narodowego i państwowego bytu Polski. II wojna światowa obnażyła bowiem w sposób bezwzględny wszystkie słabości burżuazyjnego państwa polskiego, ukazała ich źródła i tragiczne dla narodu skutki. Toteż w ogniu walki z faszystowskim najeźdźcą krystalizował się i realizował program takiego państwa, które byłoby w stanie zapewnić narodowi sprawiedliwość społeczną, możliwość kulturalnego i materialnego rozwoju najszerszym kręgom społecznym, bezpieczeństwo i pokój.

Program ten, wysunięty przez komunistów polskich i akceptowany przez naród, został w pełni zrealizowany. Odrodziła się Polska niepodległa w nowym, ludowym kształcie ustrojowym oraz w sprawiedliwych, nienaruszalnych i bezpiecznych granicach. Wróciły do macierzy, po wiekach germanizacji, przastare ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. Dokonał się akt sprawiedliwości dziejowej.

Powstanie Polski Ludowej, jej kształt terytorialny, społeczny i polityczny są zatem ściśle związane ze zwycięstwem 1945 roku. W odniesienie tego zwycięstwa naród polski włożył siły moralne i materialne na skalę swoich możliwości, okupił je martyrologią współczesnych pokoleń. Ale zyskał też wartości najwyższe: pokój i bezpieczeństwo, zagwarantowane sojuszem ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami wspólnoty socjalistycznej.

Miejsce szczególne w najnowszej historii Polski zajmuje wielka epopeja powrotu Polaków na ziemie zachodnie i północne. Zapisła się ona na zawsze w księdze narodowych dziejów jako jedno z największych, najbardziej bohaterskich i chlubnych dokonań. Doniosłe w niej karty zapisali żołnierze ludowego Wojska Polskiego. Walcząc w składzie niosących wolność Europy Frontów Armii Radzieckiej, pierwsi dotarli do tych ziem

i we współdziałaniu z wojskami radzieckimi wiedli ciężkie boje o ich wolność. Walką i przelaną krwią dokumentowali nasze prawa do nich, potwierdzali nasz powrót na nie, współtworząc nieodwracalne fakty historyczne. Oni też wbili pierwsze biało-czerwone słupy z orłami nad Odrą i Nysą Łużycką, pierwsi też zaciągnęli straż na piastowskich granicach. Jeszcze podczas wojny tworzyli i pomagali organizować na tych ziemiach załążki władz administracyjnych, oczyścili je z milionów min i nie-wybuchów, rzucili w glebę pierwsze ziarno, znajdowali się wśród pionierów życia społeczno-politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Obchodom jubileuszy tych dwóch nierozdzielnie ze sobą związanych wydarzeń - zwycięstwa nad faszyzmem oraz powrotu ziem zachodnich i północnych do macierzy - uchwała XVIII Plenum KC PZPR nadała najwyższą rangę, apelując do wszystkich Polaków o godne ich uczczenie.

Odpowiedzią na ten apel jest dzisiejsza konferencja, której celem jest przedstawienie wyników badań nad wkładem narodu polskiego w zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi, zaprezentowanie wysiłku narodu i państwa polskiego o powrót ziem piastowskich do macierzy, ukazania decydującej roli Związku Radzieckiego i jego armii w rozgromieniu hitlerowskiego faszyzmu oraz miejsca i roli Polski Ludowej w koalicji antyhitlerowskiej.

W imieniu organizatorów - Wojskowego Instytutu Historycznego, Wojskowej Akademii Politycznej i Dowództwa Śląskiego Okręgu Wojskowego - serdecznie witam wszystkich uczestników i zaproszonych gości - przedstawicieli Kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej i Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych, instytucji

centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej, okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych, akademii i wyższych szkół oficerskich, organizacji patriotyczno-obronnych, jednostek i instytucji Śląskiego Okręgu Wojskowego.

Gorące słowa powitania kieruję pod adresem delegacji Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej - tej armii, dzięki której nasza konferencja może się odbyć we Wrocławiu.

Z wielką satysfakcją pragnę powitać przedstawicieli środowisk naukowych, a wśród nich tych, którym zawdzięczamy, że nasza wiedza o wkładzie narodu polskiego w historyczne zwycięstwo i zagospodarowanie ziem zachodnich i północnych staje się coraz pełniejsza.

Szczególnie serdecznie i gorąco witam kombatantów 1 i 2 armii WP - bezpośrednich uczestników wydarzeń, którym poświęcona jest nasza konferencja. Wyrażamy im najwyższy szacunek i głęboką wdzięczność za krew przelaną w walce i trud włożony w odbudowę zniszczonego kraju.

Towarzysze!

Nasze spotkanie z okazji tych wielkich jubileuszy nieprzypadkowo odbywa się w stolicy Dolnego Śląska - Wrocławiu. Symbolizuje on bowiem, w pewnym sensie, oba wydarzenia. Wrocław szczyci się jakże chlubnym i zaszczytnym mianem Miasta Pokoju. Ma to szczególną wymowę, gdy mówimy o konsekwencjach minionej wojny, w sytuacji narastających napięć oraz wyścigu zbrojeń, pchających świat do kolejnej wojny. Godnie czcząc jubileusz zwycięstwa, wyrażamy naszą wolę walki o pokój i rozbrojenie, o to, żeby nigdy nie trzeba było obchodzić rocznicy nowej - trzeciej wojny światowej.

Stolica Dolnego Śląska jest także jednym z najbardziej

znaczących miast odzyskanych ziem zachodnich i północnych; każdą cząstką swego istnienia dokumentuje ono odwieczną polskość tych ziem. Właśnie tu w czasie obrad chcemy, nie po raz pierwszy zresztą, udokumentować nasze polskie, historyczne, potwierdzone w układzie poczdamskim, prawa do obszarów położonych wzdłuż Nysy Łużyckiej, Odry i Bałtyku, wyrażając jednocześnie stanowczy sprzeciw wobec tych sił rewizjonistycznych i odwetowych w RFN, którym się marzy ich ponowna germanizacja.

Jest wreszcie Wrocław siedzibą Dowództwa Śląskiego Okręgu Wojskowego, którego żołnierskie pokolenia wniosły istotny wkład w odbudowę, zagospodarowanie i proces zespolenia ziem zachodnich - Dolnego Śląska, Śląska Opolskiego i Ziemi Lubuskiej - z pozostałą częścią kraju.

Zapoczątkowane w ostatnich miesiącach wojny kontakty jednostek okręgu ze społeczeństwem tych ziem są z powodzeniem kontynuowane po dzień dzisiejszy. Ulegają one stałemu rozszerzaniu i umacnianiu, czego wyrazem jest aktywny udział żołnierzy w społeczno-politycznym, gospodarczym i kulturalnym rozwoju regionu.

Wrocław oraz tereny położone w granicach okręgu zostały wyzwolone wyłącznie przez wojska radzieckie. Wielu żołnierzy bohaterskiej Armii Czerwonej oddało swe młode życie po to, żebyśmy mogli tu powrócić.

Tylko na terenie Dolnego Śląska na 24 radzieckich cmentarzach wojskowych znajduje się około 28,5 tys. mogił wyzwolicieli pięknej i zasobnej ziemi dolnośląskiej. Są one przedmiotem naszej czci i serdecznej opieki, dokumentują zrodzoną w latach wojny polsko-radziecką przyjaźń.

Wróciliśmy w 1945 r. na swoją ojcowiznę, mocno zniszczoną, pełną ruin, by podjąć wielki trud jej odbudowy i zagospodarowania. Dokonaliśmy tego, mimo wielu trudności. Było to możliwe dzięki olbrzymiej ofiarności miejscowej i napływającej na odzyskane ziemie zachodnie i północne ludności, dzięki dużemu zaangażowaniu wojska w realizację ogólnopństwowych zadań, wreszcie dzięki słusznej dalekowzrocznej polityce partii w stosunku do tych ziem.

Ten ogólnonarodowy wysiłek zaowocował wspaniałymi rezultatami. Odzyskane ziemie są piękniejsze, niż były przed katastrofą wojenną, rozbudowały się, wzbogaciły, tętnią życiem i pracą. Obejmując blisko 1/3 terytorium kraju, stanowią znacznie przekraczającą tę wielkość część potencjału społeczno-gospodarczego Polski. Rozwinięty został na nich na wielką skalę przemysł stocznioowy, hutniczy, wydobywczy, metalowy, elektrotechniczny i szereg innych. Ponadto powstało od podstaw wiele nowych gałęzi przemysłu, jak chociażby górnictwo i hutnictwo miedzi.

Poczesne miejsce w skali kraju zajmuje rolnictwo, zwłaszcza Opolszczyzny i Dolnego Śląska.

Na zachodnich i północnych rubieżach Polski rozwinęło się bogate i wszechstronne życie naukowe i kulturalne. Ukształtowało się kilka prężnych ośrodków naukowych, takich jak: Wrocław, Szczecin, Zielona Góra, Olsztyn, Opole, które posiadają pokaźny dorobek naukowo-badawczy i dydaktyczny. Wnoszą one wiele do skarbcza nauki polskiej, a zwłaszcza - co chcę szczególnie mocno zaakcentować - do rozwoju badań nad dziejami Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego, Warmii i Mazur.

Dzisiaj w 32 wyższych uczelniach ziem zachodnich i północnych pracuje ponad 15 tys. nauczycieli akademickich, którzy kształcą ponad 100 tys. studentów. Jest to pokaźny potencjał, zasilający

gospodarkę tych ziem młodymi, wykształconymi kadrami.

Zajmują one również liczące się miejsce na mapie kulturalnej kraju. Nigdy nie było tu tyle i tak świetnych teatrów, muzeów, bibliotek, archiwów, tyle szkół artystycznych. Promieniają one swoimi osiągnięciami na inne regiony kraju w muzyce i plastyce, a w niektórych sferach kultury zdobyły pozycję międzynarodową. Już nie tylko Wrocław, Szczecin, ale także Jelenia Góra, Kołobrzeg, Duszniki, Kudowa, Opole, Olsztyn, Zielona Góra utrwaliły się w kulturze polskiej, uzyskały pozycję międzynarodową.

Są więc ziemie zachodnie i północne wszechstronnie zintegrowane z pozostałą częścią kraju, stanowią jedną z podstawowych jego części, wnoszą godny wkład w społeczno-polityczny, gospodarczy i kulturalny rozwój Polski.

WKŁAD POLSKI W ZWYCIĘSTWO

/pierwszy dzień obrad/

Kazimierz SOBCZAK

HISTORYCZNE ZNACZENIE ZWYCIĘSTWA NARODU POLSKIEGO NAD NIEMIECKIM FASZYZMEM

II wojna światowa, rozpętała przez Niemcy hitlerowskie, Włochy faszystowskie, Japonię militarystyczną, trwała sześć lat (2194 dni) i była najkrwawszą i najcięższą z wojen, jakie dotąd przeżyła ludzkość. Uczestniczyło w niej 61 z 67 państw istniejących wówczas na kuli ziemskiej o łącznej liczbie 1 mld 700 mln mieszkańców, co stanowiło około 80% ludności świata. Wojna podporządkowała sobie całkowicie ekonomikę uczestniczących w niej państw. Zmobilizowano około 115 mln żołnierzy, tj. ponad 30% więcej niż w I wojnie światowej. Areną walk zbrojnych stały się terytoria 40 państw w Europie, Azji, Afryce oraz większość mórz i oceanów o powierzchni 22 mln km². Wojna ta pod względem zasięgu i natężenia działań, koncentracji sił i środków, a także liczby ofiar i rozmiarów zniszczeń nie miała sobie równiej w całej historii. Bezpośrednie wydatki związane z jej prowadzeniem przez wszystkie zaangażowane państwa osiągnęły sumę 1 bln 380 mld dolarów. Spowodowała ona największe, nie spotykane dotychczas straty: ponad 50 mln ludzi zginęło, a około 35 mln zostało rannych lub okaleczonych; największe straty, przeszło 20 mln ludzi, poniósł Związek Radziecki.

Powszechny charakter tej wojny, prowadzonej we wszystkich wymiarach, spowodował, że na jej potrzeby pracowały całe narody i że stała się ona wszechstronnym, najsurowszym egzaminem wszystkich materialnych i moralnych sił narodów oraz możliwości poszczególnych państw.

Faszyzm - zrodzony przez militaryzm, imperializm i nacjonalizm - postawił sobie za cel nie tylko ujarznienie, ale i

zniszczenie całych narodów. Zaborcze i ludobójcze cele Niemiec hitlerowskich i ich sojuszników zagroziły nie tylko Europie, lecz także pozostałym kontynentom, w tym również Stanom Zjednoczonym.

II wojna światowa charakteryzowała się różnym stopniem napięcia, skalą i zasięgiem działań. Była wojną na wskroś manewrową. Wykorzystano w niej masowo nowoczesne środki walki, spośród których wojska pancerne i zmechanizowane oraz lotnictwo wysunęły się zdecydowanie na plan pierwszy. Ich ilość i jakość oraz prawidłowo wykorzystane na polu bitwy właściwości taktyczno-bojowe sprzętu i uzbrojenia przynosiły etapowe sukcesy i w końcu ostateczne zwycięstwo. Sztuka wojenna, sprzęt i uzbrojenie państw koalicji antyhitlerowskiej wykazały wyższość nad sztuką wojenną państw faszystowskich.

W toku tej wojny dokonywały się skomplikowane procesy przemian - nie tylko w płaszczyźnie militarnej, lecz także społeczno-politycznej.

Wojna wyzwolenicza narodu polskiego stanowiła część II wojny światowej. Była największą i najkrwawszą z wojen w dotychczasowych dziejach Polski. Rozpoczęła się 1 września 1939 r. najazdem Niemiec hitlerowskich i zakończyła zwycięstwem 9 maja 1945 r. Polska była jednym z 61 państw, które wzięły udział w tej wojnie, a terytorium naszego kraju jednym z 40, w których toczyły się walki i bitwy. Obszar Polski ze względu na położenie geograficzne był dwukrotnie teatrem działań obejmujących cały kraj. Regularne działania wojenne na ziemiach polskich trwały 303 dni. Ponadto przez cały okres okupacji hitlerowskiej rozwijał się tu i prowadził szeroką działalność

antyhitlerowską ruch oporu na skalę nie spotykaną w innych krajach okupowanych /poza ZSRR i Jugosławią/.

Ta najbardziej niszczycielska, najokrutniejsza ze wszystkich dotychczasowych wojen została Polsce narzucona przez Niemcy hitlerowskie, Postawiła cały naród przed jednoznaczną alternatywą: albo kapitulacja, niewola i śmierć w jarzmie faszystowskiego okupanta niemieckiego, albo walka i zwycięstwo. Po pięciu latach i ośmiu miesiącach krwawych zmagani całego narodu ostateczny wynik był dla Polski zwycięski, Potężne siły hitlerowskie, które w 1939 r. napadły na nasz kraj i przy pomocy bezprawia, masowego ludobójstwa, grabieży mienia narodowego, gwałtu i przemocy chciały zadać naszemu narodowi śmiertelny cios, za sprawą zbiorowego wysiłku państw koalicji antyhitlerowskiej, której Polska była współzałożycielem i jednym z najaktywniejszych członków, zostały rozbite i unicestwione. Wielkie armie sojusznicze ze Wschodu i Zachodu, w których składzie walczyły polskie formacje wojskowe, spotkały się nad Łabą. W stolicy Niemiec hitlerowskich żołnierz ludowego Wojska Polskiego w sojuszu z żołnierzem Armii Radzieckiej dopełniał sprawiedliwości dziejowej. Polska wniosła w zwycięstwo koalicji antyhitlerowskiej wkład odpowiadający naszym możliwościom, zaangażowała wszystkie siły materialne, ludzkie i moralne i była obok Związku Radzieckiego tym członkiem koalicji antyhitlerowskiej, który wypełnił bez reszty przyjęte na siebie zobowiązania sojusznicze.

II wojna światowa od początku miała dwoisty charakter. Ze strony państw faszystowskich była wyraźnie wojną zaborczą,

grabieżczą, imperialistyczną, a więc niesprawiedliwą. Ze strony zaś narodów napadniętych, których terytoria w konsekwencji działań wojennych całkowicie lub częściowo zostały przez napastników opanowane, oraz ze strony ich sojuszników była to wojna sprawiedliwa, obronna.

Taka była od pierwszego dnia wojna wyzwolenicza narodu polskiego. Jej sprawiedliwy charakter określała zarówno istota faszyzmu, przeciwko któremu był zwrócony nasz wysiłek, jak i niezwykle groźna perspektywa, jaką niósł faszyzm narodowi polskiemu w wypadku odniesienia zwycięstwa w tej wojnie.

W sierpniu 1942 r. w organie KC PPR "Trybuna Wolności" ukazał się artykuł "Ostatnia wojna", w którym czytamy:
"Są wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Niesprawiedliwą jest wojna zaborcza. Niesprawiedliwą jest potworna masakra, jakiej dokonują żoldacy hitlerowscy. Zwiłki naszych braci zabitych na froncie, wymordowanych w Oświęcimiu, skatowanych na robotach w Niemczech wołają o pomstę. Dlatego sprawiedliwą jest nasza wojna przeciw hitleryzmowi. Sprawiedliwą jest wojna naszych sojuszników, bo walczą o wyzwolenie spod najazdu, o wolność wszystkich narodów /.../ Prowadziliśmy wojnę sprawiedliwą wczoraj, kiedy broniliśmy kraju przed najeźdźcą, prowadzimy ją dziś, gdy walczymy o niepodległość".

Przez termin "wojna wyzwolenicza narodu polskiego" rozumiemy całokształt zmagani naszego narodu walczącego w latach II wojny światowej o dwa cele: zrzucenie jarzma niewoli hitlerowskiej i odzyskanie niepodległości oraz nadanie wyzwolonemu państwu postępowej, demokratycznej formy polityczno-ustrojowej, odpowiadającej potrzebom i interesom wszystkich

sił narodu. Tak rozumiana wojna wyzwolenicza obiektywnie wyrażała się w ogólnonarodowych celach walki /niepodległość i demokracja/, wspólnych dla różnych klas, warstw, ugrupowań politycznych i wojskowych; subiektywnie zaś charakteryzowała się różnorodnością nurtów, kierunków i układów, nie zawsze wewnętrznymi ze sobą powiązanych i współdziałających. Jest to więc pojęcie szerokie, obejmujące wszystkie przejawy działalności i walki ujarzmionego przez hitleryzm narodu.

Treścią tej wojny była obrona niepodległości we wrześniu 1939 r., działalność polityczna i wojskowa rządu polskiego na emigracji i jego cywilnych i wojskowych agend, walka zbrojna u boku sojuszników zachodnich i sojusznika wschodniego, walka podziemna w okupowanym kraju we wszystkich przejawach, postaciach i formach. W wojnie wyzwolenczej narodu polskiego na plan pierwszy wysuwała się kwestia narodowa. Ogrom sił agresora, totalność jego zaborczych planów, zagrażających biologicznemu istnieniu narodu, oraz ludobójcze metody ich realizacji - postawiły na porządku dnia przekształcenie walki antyfaszystowskiej w ruch narodowyzwolenczy, łączenie w nim wszystkich patriotycznych i postępowych sił narodu.

Najbardziej rewolucyjne siły naszego społeczeństwa zespoliły ruch narodowyzwolenczy z walką o wyzwolenie społeczne i przebudowę ustroju społeczno-politycznego. Nadawali w ten sposób wojnie wyzwolenczej cechy społeczne, różniące ją od walk narodowyzwolenczych w XIX w. oraz koncepcji wyzwolenczych ugrupowań związanych ideowo i organizacyjnie z rządem na emigracji. Z tym łączył się wybór sojusznika. Tradycyjny układ sojuszniczy reprezentowany przez rząd emigracyjny został

wzbogacony sojuszem ze Związkiem Radzieckim, głównym partnerem koalicji antyhitlerowskiej. Inicjatorem i rzecznikiem tego sojuszu była lewica społeczna. Sojusz polsko-radziecki zapewnił nasze zwycięstwo w II wojnie światowej. Sojusz zrodzony w wojnie wykraczał poza jej ramy, stał się trwałym czynnikiem naszego narodowego i państwowego bezpieczeństwa i rozwoju.

Zwycięstwo w II wojnie światowej odniesiono olbrzymim wysiłkiem wszystkich państw koalicji antyfaszystowskiej. Wojna nie przebiegała jednak w równej skali na poszczególnych teatrach i frontach, a jej wysiłek nie rozkładał się równomiernie na wszystkie walczące przeciwko agresji faszystowskiej państwa.

Do czynników określających miejsce, rolę i stopień wkładu danego państwa lub narodu w wojnę i zwycięstwo nad faszyzmem zaliczamy m.in.: charakter i cele polityczno-militarne stron, wielkość i zasięg zaangażowania sił i środków, skalę i intensywność działań, straty ludzkie i materialne zadane wrogowi, całokształt wysiłku polityczno-moralnego, ekonomicznego i militarnego.

II wojna światowa rozpoczęła się na froncie wschodnim. Tu Niemcy hitlerowskie w 1939 i 1941 r. skoncentrowali około 80% wszystkich swoich sił. W 1939 r. rozgrywały się tu główne wydarzenia wojenne. Front wschodni od 1941 do 1945 r. był głównym frontem II wojny światowej. Tu miały miejsce wydarzenia, które wyznaczały kolejne etapy całej wojny. Tu Niemcy hitlerowskie poniosły około 80% strat militarnych. Główną siłą, która doprowadziła hitlerowską maszynę wojenną i państwową do klęski, był Związek Radziecki i jego siły zbrojne.

Poważny wkład w rozbiście niemieckiego faszyzmu wniosła też Polska. We wrześniu 1939 r. przejęła ona na siebie całość uderzenia wojsk niemieckich i samodzielnie stoczyła pięciodniową wojnę. W następnych etapach polski wysiłek wojenny stanowił część wysiłku sojuszniczego.

Zmagania wojenne narodu polskiego miały oprócz ogólnych cech, wspólnych dla wszystkich armii walczących przeciwko faszyzmowi, także takie aspekty, które wyraźnie akcentowały nasz wkład indywidualny. Naród polski w ogólne zwycięstwo wnosił przez cały okres trwania wojny militarny, moralny, a także - w pierwszym i końcowym okresie - wkład materialny. Polska była więc współtwórcą wielkiego majowego zwycięstwa.

Była też jedynym państwem, które wobec terytorialnych żądań Niemiec hitlerowskich zajęło zdecydowanie negatywną postawę. Odrzucenie przez rząd polski w maju 1939 r. wszystkich żądań terytorialnych Niemiec spotkało się z ogólnym poparciem społeczeństwa. Z perspektywy kilkudziesięciu lat dostrzegamy wszystkie aspekty polskiego "nie", wypowiedzianego we wrześniu 1939 r. Jest rzeczą charakterystyczną, że żaden poważny historyk w Europie /pomijając różne tezy propagandowe/ nie zakwestionował stanowiska rządu polskiego, Stanowisko to uważa się za uzasadnione nie tylko interesem narodowym, ale przede wszystkim interesem międzynarodowym.

Fakt, że naród polski przeciwstawił się potęgze Niemiec hitlerowskich, odegrał znamienne i pozytywną rolę w ówczesnych stosunkach międzynarodowych. Polskie "nie" rzucone Berlinowi położyło kres faszystowskiej polityce faktów dokonanych i pokojowych podbojów Hitlera w Europie oraz zmusiło rządy

Francji i Wielkiej Brytanii do wypowiedzenia wojny Niemcom hitlerowskim, co kładło podwaliny pod ukształtowanie się koalicji antyhitlerowskiej.

Totalny charakter wojny prowadzonej przeciwko Polsce i pierwszy okres okupacji ujawniły w całej pełni opinii publicznej świata faktyczne oblicze niemieckiego faszyzmu i jego zbrodnicze cele, których realizacja niosła narodowi polskiemu, a później również innym narodom podbitym, nie tylko niewolę, lecz także realną groźbę biologicznej zagłady. Tragiczne doświadczenie Polski unaoczniało też światu bezzasadność polityki ugody wobec żądań Hitlera, a tym samym odegrało istotną rolę w określeniu celów wojennych oraz sposobów ich realizacji przez rządy państw sojusznicznych, wykazało bezwzględną potrzebę prowadzenia wspólnej walki narodów z potęgą Niemiec hitlerowskich do zwycięskiego końca i bezwarunkowej kapitulacji Wehrmachtu.

Żołnierz polski i polska ludność cywilna wykonując zadanie ogólnonarodowe łączyły je z zadaniem ogólnoludzkim. Faszyzm zagrażał bowiem nie tylko Polakom, ale i innym narodom. Łączenie narodowych i ogólnoludzkich aspektów w wojnie wyzwoleniczej narodu polskiego było cechą szczególną, zapoczątkowaną we wrześniu 1939 r. i występującą na każdym kolejnym jej etapie aż do zwycięstwa w 1945 r. włącznie.

Kolejną cechą szczególną polskiego wysiłku wojennego była ciągłość walki i powszechny w niej udział społeczeństwa. Jeszcze trwały regularne działania, a już powstała konspiracja wojskowa, skupiająca najbardziej do tego rodzaju wojny przygotowanych oficerów i podoficerów. Wyrazem ciągłości walk przeciwko

Niemcom hitlerowskim było też utworzenie rządu polskiego na emigracji i jego szeroka działalność polityczno-wojskowa oraz powstawanie mniejszych lub większych, organizowanych i żywiołowych ośrodków walki, a także szeroka społeczna aprobatą tej działalności.

Walka o niepodległość, prowadzona z inicjatywy i pod kierownictwem rządu emigracyjnego, a także podejmowana z inspiracji Związku Patriotów Polskich zyskała całkowite poparcie polskiej emigracji zarobkowej rozsianej po całym świecie i uchodźstwa polskiego. Ta postawa była jednym z głównych czynników decydujących o tym, że podejmowane poza granicami kraju wysiłki mobilizacyjno-organizacyjne kończyły się z reguły pomyślnie. Nawet wówczas, kiedy nie udało się ująć wojskowo Polonii kanadyjskiej czy amerykańskiej, jej pozytywny stosunek do formowania Wojska Polskiego we Francji, Wielkiej Brytanii i ZSRR był widoczny w różnego rodzaju przedsięwzięciach łączących z odbywanymi wizytami w rejonach formowania.

Istnienie polskich regularnych jednostek wojskowych na różnych frontach, odnoszone przez nie sukcesy i zwycięstwa budziły w Polonii zagranicznej uczucie dumy narodowej i wpływały na świadomość jej polskiego rodowodu. Była to wprawdzie tylko emocjonalna więź społeczeństwa z żołnierzem, ale podczas wojny nie mniej ważna jak każda inna.

Bohaterska postawa polskiego żołnierza była więc emanacją patriotycznej postawy całego narodu.

Społeczeństwo w okupowanym kraju oraz żołnierze polscy walczący na wszystkich frontach wojny reprezentowali najwyżej

cechy moralne: poświęcenie dla ojczyzny, zdeterminowaną wolę i chęć walki, rzetelność w wypełnianiu sojuszniczych zobowiązań, odwagę i humanitaryzm. Głęboki patriotyzm, uczucie wspólnoty ze wszystkimi siłami antyhitlerowskimi oraz poczucie sprawiedliwości przyspieszały procesy przemian społecznych w kraju i nadawały wojnie wyzwolenczej swoje cechy szczególne, Polacy - gnębieni przez okupanta hitlerowskiego najdotkliwiej - walczyli najuporczywiej. Z dumą przetrwali ponury okres okupacji, nie hańbiąc się zorganizowaną kolaboracją, i wyszli z wojny zwycięsko, a ich wkład w pokonanie hitlerowskich Niemiec znalazł właściwą ocenę i powszechne uznanie na świecie.

Polacy po wrześniu 1939 r. podejmowali walkę wszędzie, gdzie była ku temu okazja, i konsekwentnie dążyli do zwiększania polskiego wysiłku militarnego. Obecność polskich żołnierzy pod Narwikiem, w Europie Zachodniej, Wschodniej i Południowej, w Afryce i Azji, na morzach i Atlantyku, nad i na terytorium Niemiec - wyznaczyła zasięg geograficzny i znaczenie polityczne wysiłku militarnego naszego narodu, który choć pozbawiony chwilowo własnej państwowości, nie ustawał w walce o niepodległość. Poczucie więzi z narodem i chęć służenia mu w szczególnie trudnej sytuacji były siłą motoryczną żołnierzy polskich walczących poza jego granicami.

W okupowanym kraju szybko został przełamany kryzys wrześniowy i społeczeństwo polskie podjęło powszechną konfrontację polsko-niemiecką. Objęła ona stopniowo wszystkie dziedziny życia narodu, a więc sferę polityczną, oświatową, wojskową, administracyjną, kulturalną, propagandową, gospodarczą. Podjęto walkę zarówno w zakresie obrony bytu państwa, jak i jego substancji biologicznej. Jak nigdy dotąd w historii miała ona

wymiar walki o świadomość narodową społeczeństwa. Rozstrzygała się na froncie podziemnym, ale zależała również od świadomości własnego społeczeństwa i przeświadczenia o słuszności jego postawy. Od początku okupacji rozpowszechniano hasło "bojkotu najeźdźcy". Był to niejako kodeks postępowania Polaków w warunkach okupacji. Wprowadzał on zakaz używania w urzędach i na ulicach języka niemieckiego, bojkotowanie prasy "gadzinowej", defilad, manifestacji okupanta, nieutrzymywanie żadnych kontaktów z Niemcami i traktowanie ich jako obcych przybyszów, niekorzystanie z urzędów niemieckich, niepomaganie Niemcom w czymkolwiek /w tym porzucanie pracy w fabrykach zbrojeniowych/. Ten swoisty dekalog stworzył podstawy do wypracowania przez ruch oporu programu walki, której celem społecznym było utrzymanie w społeczeństwie poczucia polskości, ducha walki i wysokiego morale, przeciwdziałanie biologicznemu niszczeniu narodu, utrudnianie grabieży dóbr kulturalnych i materialnych, utrzymywanie w świadomości opinii światowej przekonania, że wojna na naszej ziemi trwa i że żaden prawy Polak nie pogodzi się nigdy z utratą niepodległości.

Polski wysiłek mobilizacyjny w latach 1939-1945, liczony w liczbach bezwzględnych, wynosił 950 tys. żołnierzy we wrześniu 1939 r., 600 tys. żołnierzy regularnych i ponad 500 tys. partyzantów w końcowym okresie wojny w Europie. Polska była jedynym państwem koalicji antyhitlerowskiej, które przez cały okres wojny angażowało tak znaczne regularne siły zbrojne na wszystkich frontach II wojny światowej.

W bilansie udziału jednostek polskich w walkach na różnych

frontach znajduje się ich udział w obronie Norwegii, Francji i Wielkiej Brytanii oraz w wyzwoleniu okupowanych narodów Europy Zachodniej. Jednostki Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie uczestniczyły głównie w operacjach o ograniczonym zasięgu, takich jak: bitwa na linii Gotów we Włoszech, udział w normandzkiej operacji desantowej, bitwa o Ren i o Niemcy. Nigdy nie działały one jednak całością swych sił, nigdy też nie były użyte na jednym określonym kierunku strategicznym. Działając w różnych operacjach 1944 i 1945 r., PSZ prowadziły natarcie w pasach, których łączna szerokość wynosiła 47 km, a ich głębokość osiągnęła 335 km. Wyzwoliły w tych walkach obszar wynoszący około 16 tys. km².

Ludowe Wojsko Polskie znajdujące się na głównym froncie II wojny światowej brało udział w najważniejszych sześciu następujących po sobie operacjach strategicznych Armii Radzieckiej w których rozbito główne siły Wehrmachtu. Były to: bitwa o Dniepr, operacja białoruska, wiślańsko-odrzańska, pomorska, berlińska i praska. Ogólna szerokość pasów natarcia wynosiła 235 km, a łączna głębokość wykonywanych zadań osiągnęła 557 km. Wyzwolony przez oddziały ludowego Wojska Polskiego obszar liczył około 131 tys. km².

Wysiłku mobilizacyjnego Polski nie sposób przyrównywać do wkładu trzech wielkich mocarstw, niosących główny ciężar wojny z państwami faszystowskimi, tj. Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Polska była krajem średniej wielkości, słabo rozwiniętym gospodarczo, a przede wszystkim okupowanym. W tej grupie państw kraj nasz z 600-tysięczną armią regularną i 500-tysięcznymi formacjami ruchu

oporu w końcowym okresie działań wojennych zajmował czołowe miejsce w Europie. Dla porównania Francja posiadała około 1,2 mln żołnierzy, Jugosławia - około 800 tys., Rumunia - 460 tys., Bułgaria - 450 tys., Czechosłowacja - 60 tys., Włochy - 62 tys.

Sytuacja tych krajów, z punktu widzenia ich możliwości materialnych i ludzkich - przy pewnych wspólnych cechach - była jednakże różna. Kraje znajdujące się pod okupacją nie były np. w stanie własnymi siłami zapewnić uzbrojenia i sprzętu swoim wojskom, ponosły też znacznie większe pośrednie i bezpośrednie straty wojenne, które znacznie osłabiły ich potencjał ludnościowy. Stopień tego osłabienia zależał od nasilenia i czasu trwania okupacji. W najgorszych pod tym względem warunkach znalazła się Polska, której straty materialne wyniosły 38% stanu majątku narodowego, a straty ludzkie - 43% ogółu społeczeństwa, w tym bezpowrotne - 22% /6028 tys.obywateli/. Polska poniosła największe proporcjonowanie straty ludzkie i materialne spośród wszystkich państw biorących udział w II wojnie światowej.

O wadze wysiłku militarnego danego kraju decydował nie tylko stan liczebny sił zbrojnych czy liczba żołnierzy wprowadzonych bezpośrednio do działań, lecz przede wszystkim ich postawa moralno-polityczna, okres trwania działań wojennych, walory techniczno-bojowe armii i skuteczność działania.

Bohaterska postawa polskiego żołnierza była odbiciem patriotycznej postawy całego narodu, walczącego o niepodległość i biologiczne istnienie. Udział żołnierzy polskich w bitwach

niemal na wszystkich frontach wojny w Europie łączył w sobie zarówno narodowe cele niepodległościowe, jak i ogólnoludzkie cele zmierzające do zniszczenia faszyzmu. W efekcie tego niósł on wolność nie tylko własnemu narodowi, lecz w ramach koalicyjnego współdziałania walczył przyczynił się do wyzwolenia innych narodów.

Ważnym elementem naszego wkładu w zwycięstwo był wysiłek ekonomiczny. W końcowym okresie wojny, mimo olbrzymich strat, jakie poniosła gospodarka polska, wysiłek ekonomiczny ludowego państwa był znaczny i wielostronny. O jego znaczeniu decydowało głównie położenie strategiczne naszego kraju. Od lata 1944 do wiosny 1945 r. wyzwolone ziemie polskie stanowiły bezpośrednie zaplecze frontu znajdującego się na najważniejszym warszawsko-berlińskim kierunku strategicznym. W tych warunkach szybkie uruchomienie zakładów przemysłowych i produkcji rolnej, kopalń, linii kolejowych i łączności, odbudowa dróg i mostów - miały nie tylko ogromne znaczenie dla naszej gospodarki, lecz przede wszystkim dla pomyślnego zakończenia II wojny światowej.

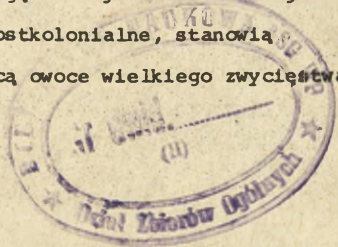
Do końca kwietnia 1945 r. uruchomiono w kraju około 1400 zakładów produkcyjnych, zatrudniających ponad 370 tys. pracowników. Znaczna część produkcji tych zakładów przeznaczona była na potrzeby wojska i wojny, m.in. 82% produkcji włókienniczej, 60% produkcji obuwia, prawie 40% produktów przemysłu naftowego i 20% wydobytego węgla oraz znaczne ilości wyrobów przemysłu hutniczego. W wielu zakładach przemysłowych dokonywano remontu sprzętu bojowego i uzbrojenia. Ogółem od lipca 1944 do czerwca 1945 r. na cele wojenne wydatkowano 1 mld 400 mln zł,

tj. około 19% ogólnych wydatków państwa. Uruchamiana z trudem gospodarka nie mogła jednak zaspokoić wszystkich potrzeb wojennych państwa. Niezależnie od tego miało to duże znaczenie moralne. Społeczeństwo wyzwolonych ziem polskich włączało się w całości do świadczeń na rzecz wysiłku militarnego, wykazując ten sam zapał i poświęcenie, jakie uzewnętrzniło się w 1939 r.

Gdy z perspektywy 40 lat oceniamy nasz wkład w zwycięstwo, w tym zwłaszcza wysiłek zbrojny żołnierza, mamy pełne podstawy do stwierdzenia, że chociaż pod względem wielkości terytorium i liczby ludności Polska zalicza się do państw średnich, to jednak swym aktywnym i liczącym się wkładem w różnych dziedzinach wysiłku wojennego znalazła się w czołowej grupie krajów dźwigających na sobie główny ciężar wojny, bezpośrednio po wielkich mocarstwach koalicji antyfaszystowskiej.

Zwycięstwo majowe 1945 r. ma wielorakie aspekty: militarny, polityczny, ideologiczny, światowy i regionalny, międzynarodowy i państwowy. Najważniejszym jego aspektem było rozbięcie faszyzmu w jego państwowych i militarnych formach: niemieckiej, włoskiej i japońskiej. W rezultacie II wojny światowej rozpadł się system kolonialny, stanowiący przez wieki źródło szczególnych dochodów dla wielu państw kapitalistycznych.

Wydarzeniem o szczególnie doniosłej wymowie było powstanie światowego systemu socjalistycznego. W wielu krajach Europy i Azji, a także w jednym Ameryki zwyciężyła rewolucja socjalistyczna; w niektórych krajach Afryki i Ameryki wybrano orientację socjalistyczną jako drogę rozwoju. Państwa socjalistyczne, wspierane przez państwa postkolonialne, stanowią główną siłę polityczną, utrwalającą owoce wielkiego zwycięstwa.



Zwycięstwo odniesione w maju 1945 r. ma także polski wymiar. Polega ono przede wszystkim tym, że naród nasz tę najtrudniejszą próbę, grożącą mu zagładą, wytrzymał, nie załamał się pod naporem brutalnego terroru i obronił swą egzystencję. Od wyników tej wojny zależało samoistnienie, zależał los narodu, Bohaterską postawą w latach 1939-1945 Polacy wygrali narzuconą im przez hitlerowskie Niemcy wojnę. Dowiedli w tym starciu zbrojnym ogromnej siły i żywotności. wysiłek państwa polskiego i narodu oraz jego ofiary nie zostały zmarnowane; rachuby na biologiczne wyniszczenie i uczynienie z Polski kraju niewolników zostały przekreślone.

Zwycięstwo majowe zakończyło wielowiekowe zmagania narodu polskiego o zachodnią, piastowską granicę państwa. O ostatecznym jej ukształtowaniu zadecydowała klęska militarna III Rzeszy i zwycięskie dla narodu polskiego zakończenie II wojny światowej. Powrót Polski nad Bałtyk, Odrę i Nysę Łużycką jest drugim epokowym osiągnięciem narodu polskiego, uzyskanym w rezultacie zwycięskiego dla nas zakończenia wojny.

Wyzwolenie ziem północnych i zachodnich przez Armię Radziecką i ludowe Wojsko Polskiego było główną przesłanką ich powrotu do macierzy. Wszystkie postanowienia i decyzje polityczne, jakie zapadły w tej sprawie, mogły dzięki temu zostać w pełni wcielone w życie. Decyzje te bowiem w rzeczywistości sankcjonowały stan faktyczny, stworzony w krwawych i długotrwałych zmaganiach militarnych. Wojska radzieckie i polskie, wykonując zadania militarne, osiągnęły cele polityczne. Rozkaz naczelnego dowódcy Wojska Polskiego na dzień zakończenia wojny głosił: "Uzyskaliście dla Polski wiekopomne

zdobycze - powrót starych ziem i trwały sojusz ze Związkiem Radzieckim, filar bezpieczeństwa naszego kraju na przyszłość. /.../ Dzisiaj, gdy wojna dobiegła zwycięskiego końca, zadaniem Waszym jest zabezpieczenie na wielk naszych granic, zapewnienie warunków dalszego niezakłóconego rozwoju potęgi Polski, opartej na zdobyczach demokracji".

Zasadnicze rozmowy międzynarodowe w kwestii północnych i zachodnich granic Polski toczyły się na konferencji w Jałcie. Szefowie trzech rządów: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, zawarli porozumienie w tej sprawie. Wskazywało ono z jednej strony na zgodność szefów trzech rządów co do konieczności przesunięcia polskiej granicy północnej i zachodniej, a z drugiej dowodziło, że konferencja jałtańska nie rozwiązała definitywnie problemu naszych granic.

Ostateczne decyzje w sprawie północnej i zachodniej granicy zapadały na konferencji poczdamskiej /17 lipca - 2 sierpnia 1945/. Szefowie rządów USA, Wielkiej Brytanii przybyli na konferencję w przekonaniu, że granica zachodnia zostanie ostatecznie ustalona na Odrze; wtedy jeszcze nie przyjmowali postulatu Nysy Łużyckiej. Jednakże szef rządu radzieckiego domagał się uznania Nysy Łużyckiej za rzekę graniczną Polski. Ostatecznie, przy udziale delegacji Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, zapadły decyzje uwzględniające interes Polski.

Paragraf IX uchwały poczdamskiej w odniesieniu do granic Polski brzmiał: "/.../ były terytoria niemieckie na wschód od linii biegnącej od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry do miejsca,

gdzie wpada zachodnia Nysa i wzdłuż zachodniej Nysy do granicy czechosłowackiej, łącznie z tą częścią Prus Wschodnich, która zgodnie z porozumieniem osiągniętym na niniejszej konferencji nie została oddana pod administrację Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i włączając obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska, powinny znajdować się pod zarządem państwa polskiego i pod tym względem nie powinny być uważane za część zachodniej strefy okupacyjnej Niemiec".

Z bezpośredniej walki całego narodu w latach II wojny światowej wyrosła Polska Ludowa - państwo o nowym społeczno-politycznym obliczu. Polska wkraczała w wojnę jako państwo burżuazyjnodemokratyczne, a wychodziła z niej jako państwo ludowodemokratyczne. W toku wojny narodowyzwoleńczej w społeczeństwie polskim, za sprawą lewicy społecznej, której przewodziła Polska Partia Robotnicza, zachodziły procesy rewolucyjne, zmierzające do zmiany ustroju społecznego kraju. W rezultacie zbieżnych wysiłków ideowych Polskiej Partii Robotniczej, radykalnych odłamów Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Ludowego w kraju oraz Związku Patriotów Polskich w ZSRR zrodziła się koncepcja Polski Ludowej.

Powstanie ludowego państwa oznaczało realizację jednego z najbardziej podstawowych wniosków płynących z historycznych doświadczeń, a mianowicie, że dopiero zespolenie czynnika narodowego ze społecznym, wyzwolenie ludu pracującego i przejęcie przezeń władzy stworzyło trwałe przesłanki niepodległości i rozwoju Polski. Za sprawą partii marksistowsko-leninowskiej /PPR, a następnie PZPR/ podstawowe racje narodowe zespoliły się z socjalizmem. Związek sprawy narodowej i

społecznej przejawia się we wszystkich podstawowych dziedzinach: w stosunkach społeczno-gospodarczych, w życiu politycznym i w sferze stosunków wewnętrznych; występuje także w stosunkach międzynarodowych.

Wyniki zwycięstwa znalazły trwałe zabezpieczenie w niezłomnym sojuszu, nierozrwalnej przyjaźni i braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim, głównym twórcą majowego zwycięstwa i główną siłą Układu Warszawskiego. Zwycięstwo majowe owocuje przyjazną współpracą ze wszystkimi państwami socjalistycznymi. Polska, która w okresie międzywojennym była państwem peryferyjnym, w wyniku zwycięstwa w maju 1945 r. stała się jednym z głównych państw Europy Środkowej, wywierającym istotny wpływ na kształt polityki europejskiej.

W miarę jak wyniki zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami umacniają się i znajdują konkretny wyraz we wzroście znaczenia państw socjalistycznych majowe zwycięstwo nabiera coraz szerszego i pełniejszego wyrazu. "Berlińskie zwycięstwo ma rangę historyczną - mówił gen. armii Wojciech Jaruzelski - ma również współczesne i perspektywiczne odniesienie. W poczuciu narodowego bezpieczeństwa, w godnym miejscu Polski, w jej pokojowym socjalistycznym rozwoju wyraża się tego zwycięstwa rzeczywista dla nas wielkość. Było ono końcem, ale i początkiem drogi, wymagało potwierdzenia pokoju. Z doświadczeń przeszłości wynieśliśmy niezwłocznie postanowienie, aby już nie być krajem słabym, osamotnionym, zaskoczonym. Problem ten rozwiązały rewolucyjne zmiany ustrojowe. Tylko one mogły i w rewolucyjny sposób zmieniły naszą sytuację obronną.

Z nich też wyciągamy naukę - o pokój trzeba stale, uporczywie walczyć, pokój trzeba zabezpieczać. Spełniają niezawodnie to zadanie, dają gwarancję siły zbrojne, Armia Radziecka, Układ Warszawski".

Zwycięstwo odniesione przez naród polski nad faszyzmem w II wojnie światowej za cenę olbrzymich ofiar stanowi stale żywą podstawę naszej socjalistycznej rzeczywistości, ma wciąż aktualną wymowę i siłę motywującą do działania na przyszłość, do czynienia wszystkiego, co w naszej mocy, by nie dopuścić do nowej wojny.

Nieprzemijające znaczenie doświadczeń II wojny światowej wyraża się w tym, że przeciwko wojnie trzeba zdecydowanie walczyć przede wszystkim przed jej rozpoczęciem. Historyczne doświadczenie wskazuje, że do obrony pokoju konieczne są zespolone, zgodne i aktywne działania wszystkich sił miłujących pokój przeciwko agresywnej polityce i awanturnictwu imperializmu. Lata trzydzieste dowiodły, że siły demokracji i pokoju były za słabe i rozbite, aby zagrozić drogi do wojny. Obecnie, w 40 lat po zakończeniu II wojny światowej, choć agresywne siły imperializmu, ignorując doświadczenia historii, prą do nowej wojny, siły postępu reprezentowane przez kraje socjalistyczne, kraje niezaangażowane i miliony ludzi dobrej woli występują konsekwentnie o usunięcie zagrożenia wojennego i uratowanie pokoju.

Ryszard MAJEWSKI

WYZWOLENIE ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCCYCH
W 1945 R. PRZEZ ARMİĘ RADZIECKĄ I LUDOWE WOJSKO POLSKIE

Przed 40 laty, po wiekach oderwania od macierzy, na prastare ziemie piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem powróciła Polska. Nastąpiło to w rezultacie wielkich radzieckich operacji zaczepnych, prowadzonych od stycznia do maja 1945 r. Wśród nich szczególne znaczenie w ostatecznym rozstrzygnięciu losów wojny przypadło operacji wiślańsko-odrzańskiej. Zgodnie z jej założeniami główne zadanie, a mianowicie: rozgromienie wojsk hitlerowskich /tzn. niemieckiej Grupy Armii "A"/ w wielkim łuku Wisły i uzyskanie dogodnej podstawy do zdobycia Berlina - miały wykonać dwa Fronty radzieckie: 1 Front Białoruski /marsz.G.Żukowa/ i 1 Front Ukraiński /marsz.I.Koniewa/. Nacierając z linii Wisły - przede wszystkim zaś ze zdobytych latem 1944 r. przyczółków pod Magnuszewem, Puławami i Baranowem - w ogólnym kierunku: Kutno - Poznań - Kostrzyn nad Odrą oraz: Kielce - Częstochowa - Wrocław - miały one przełamać obronę przeciwnika i rozgromić jego podstawowe siły w wielkim łuku Wisły.

W pierwszym etapie tej operacji przewidywano, że wojska obu frontów osiągną rubież: Bydgoszcz, Poznań, Wrocław, z jednoczesnym sforsowaniem Warty i zdobyciem przyczółków na lewym brzegu tej rzeki na północ i południe od Poznania oraz Odry na północ i południe od stolicy Dolnego Śląska. Prawe północne skrzydło głównego zgrupowania uderzeniowego wojsk radzieckich osłaniać miał 2 Front Białoruski /marsz. K.Rokossowskiego/. Nacierając znad Narwi wojska tego Frontu

winny były rozgromić wojska hitlerowskie /wchodzące w skład ówczesnej Grupy Armii "Środek", przemianowanej 25 stycznia 1945 r. na Grupę Armii "Północ"/ na północnym Mazowszu, opanować Warmię i Powiśle, a po osiągnięciu rejonu Torunia , Bydgoszczy i Malborka dokonać zwrotu na zachód, przenieść główny ciężar działań na lewy brzeg Wisły i nacierając przez Pomorze w kierunku Szczecina połączyć się z prawym skrzydłem 1 Frontu Białoruskiego. W tym samym czasie nacierający z południa Niemcy i realizujący operację wschodniopruską 3 Front Białoruski /gen.armii I.Czerniachowskiego/ miał się przesunąć wzdłuż wybrzeża Bałtyku na Królewiec, a po jego zdobyciu na Elbląg i Gdańsk. Osłonę głównego zgrupowania uderzeniowego od południa miał zapewnić 4 Front Ukraiński /dowodzony początkowo przez gen.armii I.Pietrowa, a następnie przez marsz.A.Jeriemienkę/, nacierający na Podkarpaciu w ogólnym kierunku Morawskiej Ostrawy.

Ogółem w obu styczniowych operacjach zaczepnych /wiślańsko-odrzańskiej i wschodniopruskiej/ w składzie pięciu Frontów miało wziąć udział trzydzieści pięć armii /w tym pięć pancernych/, dwadzieścia cztery korpusy pancerne i zmechanizowane, cztery korpusy kawalerii, dwieście sześćdziesiąt cztery dywizje piechoty - w sumie 3 mln 700 tys. żołnierzy, 67 200 dział, moździerzy i wyrzutni rakietowych, 10 500 czołgów i dział pancernych oraz 8200 samolotów.

Należy dodać, że w ostatnich wielkich bitwach II wojny światowej liczący się udział miało również ludowe Wojsko Polskie. Od 1 sierpnia do 31 grudnia 1944 r. na pierwszych

wyzwolonych skrawkach naszej ziemi prawie potroiło ono swój stan liczebny i w przededniu operacji wiślańsko-odrzańskiej liczyło 289 272 żołnierzy, zorganizowanych w dwie armie, dziesięć dywizji piechoty, brygadę kawalerii, korpus pancerny, dwie samodzielne brygady pancerne, cztery samodzielne pułki pancerne, jedną dywizję i dziesięć brygad artylerii, trzy dywizje artylerii przeciwlotniczej, pięć brygad saperów, brygadę moździerzy, trzy pułki łączności, korpus i samodzielną dywizję lotniczą oraz osiemdziesiąt dziewięć mniejszych samodzielnych jednostek.

Z sił tych 1 armia WP, licząca 10 stycznia 1945 r. 93 tys. żołnierzy, wzięła udział we wszystkich wielkich operacjach ostatniego roku wojny. 2 armii oraz podporządkowanemu jej z odwodu Naczelnego Dowództwa WP 1 korpusowi pancernemu i 2 dywizji artylerii przypadło w udziale uczestnictwo w operacji berlińskiej i praskiej.

Wysiłek mobilizacyjny naszego kraju nie ograniczył się do przytoczonych wyżej danych. Gdy w styczniu 1945 r. wyzwolone zostało podstawowe terytorium Polski, na lewym brzegu Wisły zmobilizowano i wcielono do wojska dalszych 87 tys. ludzi. Pozwoliło to na uzupełnienie strat poniesionych w dotychczasowych walkach przez 1 armię, ponadto zaś na sformowanie czterech dalszych dywizji piechoty, dwu brygad artylerii, dywizji szkolnej, dywizji rolno-gospodarczej oraz szeregu samodzielnych jednostek pancernych; umożliwiło także poważne zasilenie formujących się wojsk wewnętrznych. Nowo powstałe jednostki nie wzięły co prawda udziału w walkach na froncie, odegrały jednak ważną rolę w osłonie tyłów i linii komunikacyjnych, w odbudowie kraju i umacnianiu władzy ludowej.

Operację wiańsko-odrzańską zapoczątkowały wojska 1 Frontu Ukraińskiego, uderzając 12 stycznia 1945 r. z przyczółka pod Baramowem. Siła natarcia działających na głównym kierunku uderzenia 5 armii gw, 13 i 52 armii, wspieranych przez 4, 21 i 31 korpusy pancerne, była tak wielka, że już w pierwszym dniu operacji rozgromione zostały siły niemieckie broniące się w pierwszym rzucie obrony: dywizje piechoty 4 armii pancernej i lewego skrzydła 17 armii polowej. 12 stycznia wieczorem głębokość włamania wyniosła już 20 km, szerokość zaś 35 km.

Następnego dnia ciężką klęskę w boju spotkaniowym z radzieckimi jednostkami pancernymi poniósł XXIV korpus pancerny; rzucony do przeciwuderzenia, utracił on połowę czołgów i czwartą część żołnierzy i rozpoczął jako "wędrujący kocioł" /określenie gen. Heinza Guderiana/ pośpieszyć odwrót na zachód. We froncie niemieckim powstała ogromna wyrwa, w którą, obok poprzednio już działających w składzie armii ogólnowojskowych samodzielnych korpusów pancernych; marsz. Koniew wprowadził dwie armie pancerne: 3 gwardii i 4. Również poszczególne radzieckie armie ogólnowojskowe z posiadanych jednostek pancernych oraz doraźnie zmotoryzowanych pułków piechoty zorganizowały oddziały wydzielone, które "siedząc na karku" nieprzyjacielowi przeniknęły w głąb jego obrony. Tempo natarcia /30-40 i więcej kilometrów na dobę/ było tak duże, że hitlerowcy nie zdążyli obsadzić na czas kolejnych pozycji obronnych na Nidzie, Pilicy i górnej Warcie.

14 stycznia wyzwolony został Pińczów, 15 - Kielce, 17 - Częstochowa i Radomsko, 18 - Piotrków, 19 - Kraków.

W dniach 19-20 stycznia wojskaprawego skrzydła I Frontu Ukraińskiego przełamały z marszu umocnioną pozycję "B-1" na dawnej granicy polsko-niemieckiej z 1939 r. i wkroczyły na Śląsk. W pierwszym rzucie operacyjnym, wysunięte na 60-80 km przed pozostałe związki operacyjne, działały obie armie pancerne. Na prawym skrzydle, zataczając szeroki łuk od Piotrkowa przez Zduńską Wolę i Ostrzeszów w kierunku Twardogóry, Ścinawy i zakola Odry, walczyła 4 armia pancerna gen. Leluszenki. Jednostki tej armii, po wyzwoleniu Ostrzeszowa i Milicza /21 stycznia/ oraz Rawicza i Wąsacza /22 stycznia/, przed świtem 23 stycznia dotarły do Odry naprzeciw Chobieni oraz na północ od Ścinawy. Tego samego dnia przystąpiono do forsowania Odry, w wyniku czego uchwyciony został przyczółek w rejonie Chobieni, później zaś również przyczółki w rejonie Dziewina i Przychowej. Po nadejściu /poczynając od 25 stycznia/ czołowych dywizji 13 armii gen. Puchowa przyczółek pod Chobienią został powiększony do 35 km szerokości i 15 km głębokości. W toku tych działań 30 stycznia została okrążona Ścinawa, którą zdobyto szturmem następnego dnia.

W tym samym czasie do Odry podeszły przebijające się znad Wisły "wędrujące kotły", których trzon stanowiły hitlerowskie korpusy pancerne, a pozostałe siły - resztki rozbitych dywizji piechoty. Na rozkaz dowództwa hitlerowskiego zgrupowanie to, po osiągnięciu rejonu Góry i przeprawieniu części sił na lewy brzeg Odry, dokonało zwrotu na południe, usiłując zlikwidować radziecki przyczółek w rejonie Chobieni i Ścinawy. Przeciwdzierzenie niemieckie w toku ciężkich walk zostało odrzu-

cone na podstawy wyjściowe, a wyjście do rejonu Leszna 3 armii gw. gen.Gordowa, nacierające na skrajnym prawym skrzydle 1 Frontu Ukraińskiego - postawiło zgrupowanie hitlerowskie w obliczu okrążenia. Ostatecznie jednak hitlerowcy, za cenę dużych strat, zdołali wyrwać się z okrążenia i przebieć do Głogowa.

W centrum zgrupowania uderzeniowego Frontu działała 3 armia pancerna gw. gen.Rybałki. Jej jednostki 19 stycznia wyzwoliły Byczynę i Gorzów Śląski, a 22 - Namysłów i Bierutów. Następnego dnia, zgodnie z decyzją marsz.Koniewa, 3 armia gw. dokonała zwrotu na południe, by we współdziałaniu z 5 armią gw. opanować Opole, co nastąpiło 24 stycznia.

Tego samego dnia marsz. Koniew rozkazał armii gen.Rybałki kontynuować natarcie na południe i uderzyć na Gliwice, na tyły broniących Górnego Śląska wojsk hitlerowskich, których trzonem był XXXXVIII korpus pancerny. 3 armia pancerna gw. wraz z jednostkami 31 samodzielnego korpusu pancernego, 1 korpusu kawalerii gw. i 21 armii stanowiła północne ramię kleszczy zaciskających się wokół Górnego Śląska. Ich południowym ramieniem był natomiast nacierający na Mikołów 4 Kantyński Korpus Pancerny gw. i 60 armia. Śmiało zaplanowany i precyzyjnie wykonany manewr górnośląski został uwieńczony pełnym powodzeniem. Zagrożone okrążeniem zgrupowanie hitlerowskie pośpiesznie wycofało się za Odrę. 28 stycznia całe Górnośląskie Zagłębie Przemysłowe było wolne.

Działania 3 armii pancernej gw. w ogromnym stopniu przyspieszyły natarcie 5 armii gw. 22 stycznia wyszły nad Odrę jej oddziały wydzielone, następnego zaś dnia, po nadejściu

sił głównych, przystąpiono do forsowania rzeki, zdobywając cztery przyczółki na jej lewym brzegu, pomiędzy Wrocławiem a Opolem. Największe sukcesy osiągnął tu prawoskrzydłowy 32 korpus gw. gen. Rodimcewa, który w rejonie miejscowości Lipki natrafił na słabo broniony styk pomiędzy 4 armią pancerną a 17 armią. Przyczółek zdobyty przez 32 korpus został szybko rozszerzony i objął m.in. Oławę, wyzwoloną 28 stycznia przez 97 dywizję piechoty gw. Następnie stał się on miejscem przegrupowania całości sił 5 armii gw. Z przyczółka tego wyszło 3 lutego uderzenie, którego celem było zamknięcie od południa pierścienia okrążenia wokół "Festung Breslau".

Nieco inaczej rozwijały się wydarzenia na północ od armii gen. Żadowa. Po zwrocie 3 armii pancerniej gw. na południe główny ciężar natarcia na kierunku wrocławskim spadł na 52 armię gen. Korotijewa. Lewoskrzydłowy 78 korpus gen. Akimowa 23 stycznia wyszedł nad Odrę, na południe od Wrocławia, w rejonie Gajkowa i Kamieńca Wrocławskiego. Natomiast 74 korpusowi gen. Martirosjana przyszło w dniach 23 i 24 stycznia toczyć zacięte walki w rejonie Oleśnicy i o samo miasto. Dowództwo hitlerowskie starało się opóźnić zajęcie Oleśnicy /wysuwając tu przybyłą z frontu zachodniego 269 dywizję piechoty/, w celu ewakuacji licznych magazynów wojskowych i znajdujących się w warsztatach naprawczych uszkodzonych samolotów, ponadto zaś ze względu na niedostateczne jeszcze przygotowanie do obrony północno-wschodniego odcinka "Festung Breslau". W rezultacie tego pierwsze jednostki radzieckie dotarły pod Wrocław dopiero 27 stycznia, rozpoczynając walki o stolicę Dolnego Śląska, które trwać miały równe 100 dni.

Wyjście 1 Frontu Ukraińskiego nad Odrę i zdobycie licznych przyczółków na jej lewym brzegu zakończyło operację wiślańsko-odrzańską wojsk marszałka Koniewa, zapoczątkowując zarazem wyzwalenie prastarej, piastowskiej ziemi śląskiej. Miażdżąca klęska poniesiona przez wojska hitlerowskie nad Wisłą i ogromna dynamika działań radzieckich spowodowały, że położone na prawym brzegu Odry obszary Śląska Dolnego i Opolskiego uniknęły przewlekłych walk /z wyjątkiem rejonu Oleśnicy i Góry/ oraz towarzyszących temu zniszczeń.

Hitler, który po powrocie z frontu zachodniego dopiero pod koniec drugiej dekady stycznia uświadomił sobie w pełni rozmiary katastrofy na froncie wschodnim, zareagował na to reorganizacją walczących tam wojsk i zmianami na stanowiskach dowódców. Dotychczasowa Grupa Armii "A", przemianowana z dniem 25 stycznia na Grupę Armii "Środek", otrzymała rozkaz skupienia głównego wysiłku na obronie Śląska. Jej dowódcą, na miejsce odwołanego gen. Harpe, mianowany został znany z fanatyzmu i brutalnych metod postępowania gen. płk F. Schörner. Podporządkowano mu wszystkie znajdujące się na podległym obszarze działania zasoby armii zapasowej i Volkssturmu, a ponadto skierowano pod jego rozkazy dodatkowe dywizje, przerzucone z zachodniego i bałkańskiego teatru działań. Jednakże do końca stycznia Schörner nie tylko nie był w stanie przeszkodzić wojskom radzieckim w wyjściu nad Odrę, ale nie zdołał nawet uniemożliwić im przełamania tej przeszkody wodnej i zdobycia przyczółków na lewym brzegu.

Natarcie 1 Frontu Białoruskiego rozpoczęło się dwa dni później niż 1 Frontu Ukraińskiego, tzn. 14 stycznia 1945 r.

Działania rozwijały się tu równie dynamicznie. Po rozgromieniu hitlerowskiej 9 armii, która broniła się przed przyczółkami pod Puławami i Magnuszewem, wyzwoleniu Radomia, Warszawy /której wolność przynieśli żołnierze 1 armii Wojska Polskiego/ i Łodzi - główne zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego siłami 1 i 2 armii pancernej gw. 23 stycznia sforsowało Wartę w jej środkowym biegu i okrążyło Poznań. W tym samym dniu nacierająca na prawym skrzydle Frontu 47 armia, wspierana przez jednostki 2 korpusu kawalerii gw. i polską Brygadę Pancerną im. Bohaterów Westerplatte z 1 armii WP, opanowała Bydgoszcz. Tym samym znacznie wyprzedzono terminy, jakie Naczelne Dowództwo ustaliło w dyrektywie operacyjnej /z 17 stycznia/, nakazującej 1 Frontowi Białoruskiemu opanowanie rubieży Bydgoszcz-Poznań do 2-4 lutego.

W zaistniałej sytuacji marsz. Żukow, nie wdając się chwilowo w przewlekłe walki uliczne z obleżonym w Poznaniu garnizonem hitlerowskim, do którego blokowania wydzielono początkowo stosunkowo niewielkie siły, powziął decyzję kontynuowania natarcia na zachód, w kierunku Odry. Podobnie jak w 1 Froncie Ukraińskim, decydującą rolę w tych działaniach odegrała szybkość i zdecydowanie wojsk pancernych. 1 armia pancerna gw., dowodzona przez gen. Katukowa, obchodziła Poznań od południa i ścigała nieprzyjaciela w kierunku Nowego Tomysła i Międzyrzecza, dążąc do tego, by uniemożliwić wojskom niemieckim obsadzenie i zorganizowanie obrony umocnień Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, który zamykał kierunek operacyjny prowadzący na Kostrzyn i Berlin. O przełamaniu tych umocnień zadecydowały śmiałe działania radzieckich czołgistów, a ściślej

mówiąc - płk. I. Gusakowskiego, który dowodził 44 brygadą pancerną, stanowiącą oddział wydzielony 11 korpusu pancernego 1 armii pancernej gw. Po stwierdzeniu, że pozycje niemieckie w rejonie miejscowości Wysoka są obsadzone niewielkimi siłami płk Gusakowski zdecydowanym uderzeniem swojej brygady w nocy z 29 na 30 stycznia, prawie bez strat, przełamał główny pas obrony hitlerowskiej, następnie zaś, likwidując napotkany opór, dotarł do Odry. W nocy z 1 na 2 lutego żołnierze 44 brygady sforsowali po lodzie tę rzekę i uchwycili przyczółek na jej lewym brzegu na południe od Frankfurtu.

Za oddziałem wydzielonym Międzyrzecki Rejon Umocniony przełamały również - napotykać już jednak silny opór podciągniętych w tym czasie większych sił nieprzyjaciela - pierwszorazowe związki taktyczne 1 armii pancernej, 8 armii gw. oraz 69 i 33 armii, które do 31 stycznia wyzwoliły Międzyrzecz, Świebodzin, i Sulechów, a do 3 lutego - Skwierzynę, Słońsk, Słubice i Sulęcín, zdobywając przyczółek na lewym brzegu Odry, na południe od Kostrzyna.

2 armia pancerna gw. gen. Bogdanowa nacierała w tym czasie na północ od pasa działania 1 armii pancernej gw., na prawym brzegu Warty. Część jej sił /12 korpus pancerny/ dokonała zwrotu na północ, przełamała południową część Wału Pomorskiego i 24 stycznia rozpoczęła walki o Piłę, okrążoną następnie 30 stycznia /po nadejściu dywizji piechoty 47 armii/ i wyzwoloną 14 lutego.

Natomiast główne siły 2 armii pancernej gw. przez Czarnków /wyzwolony 25 stycznia/, Krzyż /27 stycznia/ i Myślibórz /31 stycznia/ nacierały na zachód, wychodząc w ostatnim dniu

stycznia nad Odrę, na północ od Kostrzyna. Obok prawobrzeżnej części Dolnego Śląska w styczniowe dni 1945 r. powróciła do macierzy również utracona przed wiekami Ziemia Łubuska.

Znacznie bardziej dramatyczny przebieg miało wyzwolenie Pomorza. W znacznym stopniu wpłynęła na to sytuacja operacyjna na prawym brzegu Wisły. Jak już wspomniano, osłonę 1 Frontu Białoruskiego od północy miały zapewnić wojska 2 Frontu Białoruskiego, które po osiągnięciu linii: Toruń - Bydgoszcz - Grudziądz - Malbork, winny były dokonać zwrotu na zachód, przenieść główny ciężar działań na lewy brzeg Wisły i przez Gdańsk, Koszalin i Białogard nacierać na Szczecin - Kamień Pomorski. Stało się jednak inaczej.

2 Front Białoruski, który rozpoczął działania zaczepne 14 stycznia, napotkał na północnym Mazowszu bardzo silną obronę niemiecką, którą, w przeciwieństwie do bardzo dynamicznego natarcia wojsk marszałków Żukowa i Koniewa, musiał "przegryzać" znacznie wolniej. Ostatecznie do 19 stycznia 1945 r. armie Frontu marsz. Rokossowskiego przełamały nad Narwią obronę hitlerowskiej 1 armii polowej, zmusiły ją do odwrotu i opanowały bardzo ważny pod względem operacyjnym rejon: Przasnysz - Ciechanów, wychodząc na przedpola Mławy.

W drugim jednak etapie operacji marsz. Rokossowski zmuszony był wprowadzić istotne zmiany do działań podległych mu wojsk, przesunąć główny kierunek natarcia z północno-zachodniego na północny. Chodziło tu z jednej strony o możliwie najszybsze opanowanie nie tylko Malborka, lecz i Elbląga dla odcięcia w Prusach Wschodnich głównych sił hitlerowskiej Grupy Armii "Środek", z drugiej zaś o udzielenie pomocy

3 Frontowi Białoruskiemu, który własnymi siłami nie mógł złamać obrony wojsk niemieckich i spychał je jedynie w powolnym tempie na zachód.

Zadania te, wiążące 2 Front Białoruski na dłużej, niż to było pierwotnie przewidywane z obszarem ówczesnych Prus Wschodnich, zostały wykonane pomyślnie. Główną rolę odegrała tu 5 armia pancerna gw. /gen.W.Wolskiego/. Jej oddział wydzielony /3 batalion czołgów 31 brygady pancernej gw./ 23 stycznia, wykorzystując całkowite zaskoczenie Niemców, przebił się przez Elbląg i tegoż dnia osiągnął Zalew Wiślany w rejonie Rubna Wielkiego. 24 stycznia nad Zalew Wiślany dotarły pozostałe siły 31 brygady, a następnie dalsze jednostki 5 armii pancernej gw., które m.in. wyzwoliły Tolkmicko. W rezultacie tego hitlerowska Grupa Armii "Środek" /od 25 stycznia - "Północ"/ została odcięta od pozostałych sił niemieckich na zachód od Wisły. W tym samym dniu 3 korpus kawalerii gw. gen.N.Oslińskiego opanował stolicę Warmii - Olsztyn. Inne jednostki 2 Frontu Białoruskiego opanowały jednocześnie Orzysz, Białą Piską i Pisz /siłami 50 armii/, Rozogi /49 armii/ oraz Susz i Prabuty /siłami 2 armii uderzeniowej/. Nacierająca od wschodu 31 armia 3 Frontu Białoruskiego opanowała 24 stycznia Olecko i Węgorzewo. Jednocześnie rozpoczęły się trudne walki uliczne o opanowanie Malborka i Elbląga. Pierwsze z tych miast zostało wyzwolone 26 stycznia.

26 stycznia sytuacja na obszarze Powiśla i północnej części Warmii przejściowo poważnie się skomplikowała. Od wschodu bowiem, z rejonu Braniewa i Ornety, Niemcy wykonali przeciwuderzenie, którego celem było przebicie się do ujścia Wisły

i uzyskanie połączenia lądowego z własnymi wojskami na Pomorzu. Natarcie to rozpoczęło się właśnie 26 stycznia wieczorem i po uzyskaniu jedynie lokalnych sukcesów, załamało się ostatecznie 29 stycznia.

Następnego dnia wojska 2 Frontu Białoruskiego przeszły ponownie do działań zaczepnych i kontynuowały je do 10 lutego. Ich rezultatem było całkowite przywrócenie poprzedniego położenia - wyzwolono m.in. Dobrze Miasto i Ornetę. Również 10 lutego dwa korpusy 2 armii uderzeniowej gen. Fiedunińskiego, po zaciętych walkach, zdobyły Elbląg. Wojska 3 Frontu Białoruskiego wyzwoliły natomiast do 10 marca m.in. Giżycko, Reszel i Olsztyn.

Dwa dni wcześniej - 8 lutego 1945 r., zgodnie z dyrektywą operacyjną Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej, nastąpiła ważna zmiana w strukturze dowodzenia wojsk radzieckich działających pomiędzy Niemnem a Wisłą. Dowództwo 2 Frontu Białoruskiego otrzymało rozkaz przekazania 3 Frontowi Białoruskiemu większości swych sił działających na Warmii, Mazurach i Powiślu, pozostałymi zaś armiami, znajdującymi się na zachód od Wisły, przejścia do natarcia na Pomorzu. Tak więc 3 Frontowi Białoruskiemu /którego dowództwo, po śmierci 17 lutego gen. Czerniachowskiego, objął marsz. A. Wasilewski/ przypadło w udziale ostateczne dokończenie likwidacji wojsk hitlerowskich w dawnych Prusach Wschodnich i wyzwolenie ostatnich północno-wschodnich skrajów Rzeczypospolitej. M.in. w toku uporczywych walk, toczonych od 10 lutego do 29 marca 1945 r., rozbite zostało tzw. lidzbarskie zgrupowanie wojsk niemieckich i wyzwolone miasta: Bartoszyce, Frombork, Lidzbark Warmiński, Pieniężno.

Dłuższe niż przewidywano związanie głównych sił 2 Frontu Białoruskiego na wschód od Wisły wywarło istotny wpływ na działania 1 Frontu Białoruskiego i walczącej w jego składzie 1 armii Wojska Polskiego. Ponieważ siły prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego /przede wszystkim 47 armii gen.F.Pierchorowicza/ nacierające na lewym brzegu Wisły posuwały się znacznie szybciej niż 70 armia 2 Frontu Białoruskiego na prawym brzegu, powstawała konieczność osłony tyłów wojsk marsz. Żukowa od wschodu. Zadanie to 19 stycznia otrzymała 1 armia WP, która po wyzwoleniu Warszawy, znalazła się w drugim rzucie operacyjnym Frontu. W związku z tym gen.S.Popławski utworzył dwa zgrupowania. Pierwsze, składające się z 1 i 4 dywizji piechoty, 1 brygady kawalerii oraz jednostek pancernych, maszerowało za 47 armią, której przejściowo podporządkowano 1 Brygadę Pancerną im.Bohaterów Westerplatte. Drugie zgrupowanie - ubezpieczające, utrzymujące ścisłą łączność z 70 armią, zajmowało kolejne rubieże obronne nad Wisłą.

W rezultacie tego, że główne siły 1 Frontu Białoruskiego, nacierając pomiędzy Odrą a Wartą /1 armia pancerna gw. i 8 armia gw. oraz 69 i 33 armia/ oraz na północ od Noteci i dolnej Odry /2 armia pancerna gw. i 5 armia uderzeniowa/, wysunęły się daleko na zachód, natomiast główne siły 2 Frontu Białoruskiego nadal związane były na wschód od Wisły - skrzydło wojsk marsz.Żukowa było od północy odsłonięte. Tymczasem, w wyniku wspomnianej już reorganizacji frontu wschodniego, na Pomorzu utworzona została nowa Grupa Armii "Wisła", mająca zamknąć lukę powstałą pomiędzy Grupą Armii "Środek" broniącą Śląska a Grupą Armii "Północ", która wkrótce miała zostać

odcięta w Prusach Wschodnich. Grupa Armii "Wisła", której podporządkowano również 9 armię broniącą kierunku poznańsko-kostrzyńsko-berlińskiego, a której dowódcą mianowany został Reichsführer SS Himmler, miała początkowo niewielkie siły: szybko jednak wzmocniono je jednostkami z armii zapasowej oraz posiłkami z innych odcinków frontu. Przeciwuderzenie tej Grupy Armii z Pomorza na odsłonięte tyły 1 Frontu Białoruskiego w kierunku Poznania, w którym okrążony garnizon hitlerowski bronił się do 23 lutego, mogło mieć bardzo niebezpieczne konsekwencje. Dlatego też marsz. Żukow zdecydował osłonić się z tego kierunku przez wzmocnienie swojego prawego skrzydła i przyspieszenie jego działań w kierunku zachodnim. Stąd też 1 armia WP, która po wykonaniu 260-kilometrowego marszu 28 stycznia ześrodkowała się na północny zachód od Bydgoszczy, otrzymała rozkaz przejścia następnego dnia do natarcia na zachód, w ogólnym kierunku na Zakrzewo, Jastrowie, Iłowo, Widuchową, by 6 lutego wyjść nad Odrę na południe od Gryfina. Lewym sąsiadem 1 armii WP miała być 47 armia, natomiast prawe skrzydło /wobec opóźnionego rozpoczęcia działań 2 Frontu Białoruskiego na zachód od Wisły/ miał osłaniać 2 korpus kawalerii gw.

Za jednostkami polskimi posuwać się miała 3 armia uderzeniowa.

Wykonując otrzymany rozkaz, 1 armia WP rozpoczęła marsz na zachód. Jej zadanie było bardzo trudne, gdyż tempo posuwania miało wynosić 40-50 km na dobę, zima była surowa a ponadto nie dysponowano wystarczającymi wiadomościami o nieprzyjacielu. Ciężkie warunki atmosferyczne oraz trudności zaopatrzeniowe powodowały, że artyleria, czołgi i transport zmechanizowany pozostawały w tyle za maszerującymi kolumnami piechoty.

30 stycznia 1 armia przekroczyła dawną granicę polsko-niemiecką z 1939 r. i pod koniec dnia rozpoczęła walkę o Złotów. Po całonocnych zmaganiach 11 pułk 4 dywizji piechoty rozbił batalion niemiecki i opanował miasto. Było to pierwsze miasto Pomorza Zachodniego wyzwolone przez żołnierzy polskich.

W dniach 31 stycznia - 1 lutego jednostki 1 armii wyszły na przedpola Wału Pomorskiego, tocząc parodniowe walki nad Gwdą z przemieszczającymi się na północ oddziałami 15 dywizji grenadierów SS "Lettland". W wyniku rozciągnięcia sił i pozostania w tyle artylerii walki te przeciągnęły się do 3 lutego i ostatecznie zakończyły zdobyciem Jastrowia /przez 4 DP/ i Podgajów /przez 1 DP/. Kontynuując natarcie 1 armia WP nawiązała 4 lutego kontakt bojowy z umocnieniami Wału Pomorskiego. Niezwłocznie zorganizowane przez dowódcę 4 dywizji piechoty gen. B. Kieniewicza natarcie przyniosło sukces w postaci wyłomu w obronie nieprzyjaciela na północ od jeziora Dobre. W powstałym wyłomie dowództwo 1 armii wprowadziło siły główne, które odparły silne kontrataki nieprzyjaciela i próbowały rozwinąć powodzenie w kierunku Czaplinka i Drawska, co jednak nie powiodło się ze względu na silny opór Niemców. 9 lutego nastąpiła zmiana kierunku natarcia na południowo-zachodni. Zgrupowanie uderzeniowe armii zdołało przełamać tu obronę nieprzyjaciela i wieczorem 10 lutego opanować ważny punkt oporu i węzeł komunikacyjny - Mirosławiec. W wyniku tego odcięto, a następnie wspólnie z 47 armią zniszczono wycofującą się z Wałcza niemiecką dywizję piechoty.

Po podjętych w następnych dniach nieudanych próbach otwarcia sobie drogi na północ, w kierunku na Wierchowo,

Złocieniec i Świdwin, 1 armia WP przeszła do obrony, pozostając w niej do końca lutego. Decydujący wpływ na to miał nie tylko wzrost oporu nieprzyjacielskiego, lecz również ogólna sytuacja operacyjna na Pomorzu. Rozpoczęte 10 lutego działania 2 Frontu Białoruskiego z podstaw wyjściowych Więcbork, Chełmno, Nowa, nie uzyskały większego powodzenia i zakończyły się po paru dniach przesunięciem linii frontu o 50-60 km.

Jednocześnie Grupa Armii "Wisła", w znacznym stopniu wzmocniona siłami przerzuconymi m.in. z Kurlandii i Prus Wschodnich, 9 lutego rozpoczęła przeciwuderzenie, mające na celu wyjście na tyły głównego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego w wielkim łuku Odry - od Cedyni do Słubic. Pierwsze przeciwuderzenie Niemcy wykonali w rejonie miejscowości Banie i Pyrzyce, a drugie na północ od miejscowości Recz na Choszczno. W toku zaciętych walk, które trwały do 17 lutego, hitlerowcy zdołali odrzucić jednostki 2 armii pancernej gw. i 61 armii o kilkanaście kilometrów na południe, zając Banie i Pyrzyce oraz deblokować okrążone Choszczno. Dalsze natarcie w kierunku dolnego biegu Warty zostało jednak zatrzymane zdecydowanym oporem wojsk radzieckich.

W tej sytuacji Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej postanowiło, przed uderzeniem na Berlin, przeprowadzić odrębną operację na Pomorzu i wspólnymi działaniami 1 i 2 Frontu Białoruskiego zniszczyć Grupę Armii "Wisła".

Jako pierwszy działania na Pomorzu wznowił 24 lutego 2 Front Białoruski, wzmocniony dodatkowo z oddziałów Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej 19 armią i 3 korpusem pancernym. Główne zadanie wykonywał on siłami 11 i 70 armii w kierunku

na Bobolice i Koszalin. Pierwsze z tych miast opanowane zostało 27 lutego. Koszalin zaś wyzwolono w nocy z 4 na 5 marca.

Tym samym wojska 2 Frontu Białoruskiego wyszły na wybrzeże Bałtyku, rozcinając Grupę Armii "Wisła" na dwie części. Natomiast działania centrum i prawego skrzydła wojsk marsz. Rokossowskiego w kierunku na Bytów - Słupsk oraz na Gdańsk - Gdynię, prowadzone od południa, nie osiągały początkowo powodzenia.

Działania 1 Frontu Białoruskiego w operacji pomorskiej poprzedzone zostały przegrupowaniem jego sił. Do rejonu położonego na zachód od Kalisza Pomorskiego przerzucono znad Odry 1 i 2 armię pancerną gw. oraz dużą liczbę jednostek i związków artylerii. 3 armia uderzeniowa wprowadzona została na lewe skrzydło 1 armii WP, do drugiego zaś rzutu operacyjnego Frontu przybyła z głębi kraju 2 armia Wojska Polskiego, dowodzona przez gen. K. Świerczewskiego, polski 1 korpus pancerny, 2 dywizja artylerii i 1 brygada moździerzy.

Prawe skrzydło, stanowiące zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego, rozpoczęło natarcie 1 marca. Już w pierwszym dniu front niemiecki, utrzymywany na kierunku głównego uderzenia przez III korpus pancerny SS, został przełamany w rejonie Drawna. Wprowadzona w wyłom 1 armia pancerna gw. 4 marca osiągnęła rejon Świdwina, wychodząc na tyły broniącego się przed 1 armią WP X korpusu SS. Część zaś jej sił w rejonie Białogardu nawiązała kontakt z wojskami 2 Frontu Białoruskiego i wyszła na przedpola Kołobrzegu. Natomiast nacierająca w kierunku północno-zachodnim 2 armia pancerna gw. osiągnęła Bałtyk w rejonie Trzebiatowa i Kamienia Pomorskiego.

W tym samym czasie jednostki 1 armii WP, współdziałając z 3 armią uderzeniową, złamały od czoła opór oskrzydłonego przez jednostki pancerne X korpusu SS, następnie zaś pod Świdwinem okrążyły go i całkowicie zniszczyły, biorąc do niewoli jego dowódcę gen.G.von Krappe.

Następnym zadaniem otrzymanym przez 1 armię było wyjście na Bałtyk od Kołobrzegu do Stepnicy. Wydając powyższy rozkaz dowództwo 1 Frontu Białoruskiego nie przewidywało większych walk o Kołobrzeg, uważając, że zostały w nim jedynie niewielkie siły przeciwnika. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Kołobrzeg, uznany przez dowództwo niemieckie za twierdzę, został zawsze przygotowany do obrony. Garnizon wzmocniono w początkach marca pozostałościami rozbitych na Pomorzu jednostek niemieckich. 4 marca pod miasto podeszła awangarda 1 armii pancernej gw., którą 7 marca zluzowała polska 6 dywizja piechoty. Dywizja ta rano 8 marca dotarła do Bałtyku na zachód od Kołobrzegu, następnie zaś uderzyła na miasto od południa. Natarcie to zostało zatrzymane na linii zabudowy miejskiej silnym ogniem i kontratakami nieprzyjaciela. Następnego dnia dowódca 1 armii WP wprowadził do walki na południowo-wschodnim skraju Kołobrzegu 3 dywizję piechoty. Tocząc uporczywe walki uliczne obie dywizje wdarły się w drugą linię obrony niemieckiej. W dniach 12-13 marca do akcji została wprowadzona 4 dywizja piechoty i 4 pułk czołgów ciężkich, wsparte przez silną grupę artylerii. Do 17 marca jednostki polskie opanowały miasto i podeszły do portu. W wyniku ciężkich walk nieprzyjaciel, który poniósł duże straty, wynoszące łącznie 9 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli, w nocy z 17 na 18 marca rozpoczął ewakuację drogą morską. 18 marca

Kołobrzeg był wolny. W tym samym dniu odbyła się uroczystość zaślubin Polski z morzem.

Zdobycie przez jednostki armii polskiej pierwszego miasta polskiego nad Bałtykiem oraz portu pełnomorskiego było niewątpliwym sukcesem, okupionym jednak stratami w liczbie 421255 poległych i zaginionych oraz 2600 rannych.

W czasie walk o Kołobrzeg lewe skrzydło 1 armii WP wyszło nad Zatokę Szczecińską. 2 dywizja piechoty, działając wspólnie z jednostkami 79 korpusu³ armii uderzeniowej i 17⁴ dywizji kawalerii, w dniach 12 i 13 marca zdobyła miejscowości Wąrowsko i Dziwnówek, wypierając hitlerowców na wyspę Wolin i przesłaniając biegnący nad wybrzeżem morskim "korytarz", którym wycofywali się na zachód odcięte na Pomorzu jednostki nieprzyjaciela.

Pomyślne zakończenie działań zaczepnych w północno-zachodniej części Pomorza oraz w Kołobrzegu pozwoliło 1 armii WP na przejście do obrony na 116-kilometrowym odcinku nad wybrzeżem Bałtyku. Część jednak jej oddziałów nadal prowadziła działania zaczepne.

1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte została podporządkowana 8 marca 1 armii pancernej, którą w tym czasie włączono do 2 Frontu Białoruskiego i w jego składzie uderzyła od zachodu przez Słupsk i Lębork w kierunku Gdyni i Gdańska. Brygada polska, działająca w składzie 8 korpusu zmechanizowanego, 12 marca zdobyła Wejherowo, następnie zaś wzięła udział w trwających ponad dwa tygodnie walkach o Trójmiasto. 23 marca zajęto Sopot, 27 marca rozpoczął się szturm na Gdynię, zdobyta następnego dnia około południa. 30 marca siłami 2 armii uderzeniowej i 65 armii z udziałem brygady polskiej wyzwolony został Gdańsk. W tym rejonie 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte

działała aż do 5 kwietnia, tzn. do likwidacji resztek oddziałów hitlerowskich na Kępie Oksywskiej, a następnie przejęła służbę garnizonową w Gdyni.

W walkach na Pomorzu wzięły również udział jednostki polskie z odvodu Naczelnego Dowództwa WP: 2 dywizja artylerii i 1 brygada moździerzy. 1 marca swoim ogniem wspierały one natarcie dywizji radzieckiej 3 armii uderzeniowej pod Dreznem, następnie zaś do 20 marca w składzie 47 armii uczestniczyły w likwidacji silnego przedmościa hitlerowskiego na prawym brzegu Odry na wschód od Szczecina i zdobyciu Dąbia i Gryfina. W walkach tych miała wziąć również udział 2 armia WP, ześrodkowana 15 marca w rejonie Gorzowa Wielkopolskiego, Barlinka i Strzelec Krajeńskich. Do tego jednak nie doszło wobec szybkiego zlikwidowania oporu niemieckiego nad Dolną Odrą. 19 marca 2 armia przekazana została 1 Frontowi Ukraińskiemu i przegrupowana pod Wrocław.

W tym czasie, gdy w całej pełni trwały działania mające na celu wyzwolenie Pomorza, ponownie rozgorzały walki na Śląsku. Dowódca 1 Frontu Ukraińskiego, oceniając optymistycznie rezultaty operacji wiślańsko-odrzańskiej, uznał, że hitlerowcy, w wyniku poniesionych klęsk, wyczerpali swoje możliwości obronne i znaleźli się u progu całkowitej klęski. Dlatego też 28 stycznia skierował do Głównej Kwatery Armii Radzieckiej propozycję, zgodnie z którą podległe mu wojska miały: "Zadać główne uderzenie z dwóch dużych przyczółków na Odrze - na północ i na południe od Wrocławia. W wyniku tego /.../ orkażyć to silnie umocnione miasto, zaś po zdobyciu go lub obejściu /.../ rozwijać natarcie głównego zgrupowania na Berlin. W tym samym czasie wojska

lewego skrzydła miały rozbić przeciwnika na kierunku drezdeńskim". Marsz.Koniew liczył przy tym na pomoc lewego sąsiada - 4 Frontu Ukraińskiego.

Tak więc kolejna operacja, nazwana później dolnośląską, według pierwotnych planów miała być berlińską.

Po zatwierdzeniu tego planu przez Główną Kwaterę dowódca Frontu utworzył do jego realizacji trzy zgrupowania uderzeniowe. Zgrupowanie główne, w składzie dwóch armii pancernych, czterech armii ogólnowojskowych, korpusu pancernego i korpusu zmechanizowanego, ześrodkowane było na przyczółkach pod Ścinawą i Malczycami, na północ od Wrocławia. Dwa zgrupowania pomocnicze skoncentrowano na przyczółkach między Wrocławiem a Opolem /dwie armie ogólnowojskowe i dwa korpusy pancerne/ oraz w rejonie Koźla - Raciborza /dwie armie ogólnowojskowe/.

Rzeczywiste rezultaty kolejnej operacji 1 Frontu Ukraińskiego dość znacznie odbiegły od planowanych.

Działające na południe od Wrocławia pomocnicze zgrupowanie uderzeniowe przeszło do natarcia 3 lutego. Zdołało ono wprawdzie okrążyć, a następnie 6 marca zdobyć Brzeg - stanowiący ważny punkt oporu na linii Odry - oraz Grodków i Wiązów, ale w końcu zostało zatrzymane silnymi kontratakami nieprzyjaciela.

Drugie zgrupowanie uderzeniowe nie zdołało osiągnąć żadnych większych sukcesów i po trzech dniach przeszło do obrony.

8 lutego rozpoczęło natarcie główne zgrupowanie uderzeniowe Frontu. Początkowo jego działania rozwijały się pomyślnie.

9 lutego siłami 6 i 52 armii oraz 3 armii pancernej gw.

opanowana została Legnica, w następnych zaś dniach - Chojnów /10/, Przemków /11/ i Bolesławiec /12/. 12 lutego w wyniku działań 3 armii gw. i 25 korpusu pancernego okrążony został

Głogów /zdobyty ostatecznie 1 kwietnia/. 14 lutego wyzwolono Zieloną Górę, a 15 lutego - Krosno Odrzańskie.

Poważny kryzys natarcia zarysował się już po przekroczeniu przez wojska Frontu linii Bobru i Kwisy. Dowództwo Grupy Armii "Środek" wykorzystało to, że obie armie pancerne Frontu dość znacznie oderwały się od maszerujących za nimi armii ogólnowojskowych /4 armia pancerna od 13 armii, a 3 armia pancerna gw. od 52 armii/ i wykonało uderzenie na ich skrzydła i tyły. W rezultacie tego 4 armia pancerna została pomiędzy 15 a 20 lutego odcięta od pozostałych wojsk Frontu w rejonie Bieniowa, Lubiska, Jasienia i Żar /pomiędzy dolnym biegiem Bobru a Nysą Łużycką/. To samo stało się pomiędzy 18 a 22 lutego z częścią sił 3 armii pancernej gw. w rejonie Lubania. Podjęte przez marsz.Koniewa energiczne kroki i przyspieszenie działań 3 armii gw., 13 i 52 armii doprowadziły m.in. do zdobycia Żagania /16 lutego/, Nowogrodu Bobrzańskiego /15/ i Gubina /22/, odblokowania odciętych jednostek pancernych i wyjścia do 24 lutego głównych sił Frontu nad Nysę Łużycką od jej ujścia do Odry, do północnego skraju miejscowości Pienisk /na północ od Zgorzelca/. Ze względu jednak na wyczerpanie własnych wojsk i narastający opór przeciwnika konieczna stała się rezygnacja z kontynuowania operacji mającej na celu zdobycie Berlina. Co więcej - w rękach niemieckich prawie do końca wojny pozostały Pogórze Sudeckie i Kotlina Kłodzka oraz bardzo ważny pod względem operacyjnym rejon Zgorzelca.

Mówiąc o operacji dolnośląskiej należy wypunktować bardzo dramatyczny przebieg walk mających na celu okrążenie Wrocławia. W rejonie stolicy Dolnego Śląska znajdowało się silne zgrupowanie

hitlerowskie, stanowiące równowartość pięciu-sześciu dywizji, które skutecznie rozdzielało dwa idące naprzeciw siebie zgrupowania radzieckie. Północne zgrupowanie stanowiła 6 armia /dowódca gen.W.Głuzdowski/ z podporządkowanym jej 7 korpusem zmechanizowanym gw., południowe zaś - 5 armia gw. /dowódca gen.A.Żadow/ z 4 korpusem pancernym, a później również z 31 korpusem pancernym. Duży wpływ na rozwój wydarzeń w rejonie Wrocławia wywierało również przybycie w okolice Świdnicy trzech hitlerowskich dywizji pancernych, których przeciwuderzenia usiłowały nie dopuścić do zamknięcia zarysowującego się pierścienia okrążenia.

Wszystko to spowodowało, że ostateczne okrążenie "Festung Breslau" dokonało się dopiero w nocy z 15 na 16 lutego w wyniku skierowania pod Wrocław - na rozkaz dowódcy Frontu - dwóch działających daleko na zachodzie korpusów 3 armii pancernej gw. - 7 korpusu pancernego gw. spod Bolesławca i 9 korpusu zmechanizowanego gw. spod Złotoryi. Okrążenie Wrocławia rozpoczęło oblężenie "twierdzy", trwające 80 dni i nocy.

Zakończenie 24 lutego operacji dolnośląskiej przez 1 Front Ukraiński nie oznaczało bynajmniej dłuższej przerwy operacyjnej na obszarze Śląska. W marcu 1945 r. dowództwo Grupy Armii "Środek" przeprowadziło dwie lokalne operacje, mające stworzyć warunki do planowanej deblokady "Festung Breslau".

W dniach od 1 do 3 marca dwa hitlerowskie korpusy pancerne /XXXIX i LVIII/ uderzyły w kierunku Bolesławca, usiłując okrążyć i zniszczyć wojska radzieckie pomiędzy Bobrem a Kwisą na południe od Bolesławca. Natarcie to, po przesunięciu linii frontu o 8-10 km, zostało zatrzymane na południe od

Nowogrodzka przez dywizje 73 korpusu 52 armii.

W nocy z 8 na 9 marca dwie dywizje hitlerowskie uderzyły w kierunku Strzegomia, zmuszając 12 marca jednostki radzieckie do wycofania się z tego miasta.

Aktywność wojsk hitlerowskich na Pogórzu Sudeckim i niebezpieczeństwo deblokady Wrocławia zmusiły dowództwo radzieckie do podjęcia zdecydowanych kroków dla pokrzyżowania tych planów. Należała do nich przede wszystkim operacja opolska, przeprowadzona od 15 do 31 marca na lewym skrzydle I Frontu Ukraińskiego. W jej toku wojska radzieckie przełamały obronę nieprzyjaciela i okrążyły, a następnie zniszczyły na południowy zachód od Opola pięć dywizji hitlerowskich. Wyzwolono wówczas Koźle, Głogówek, Krapkowice, Niemodlin, Głuchołazy, Prudnik i Nysę, a następnie również Racibórz. Działający na północ od obszaru operacji opolskiej 32 korpus gw. 5 armii gwardii 27 marca zdobył Strzelin.

Rezultaty operacji opolskiej oraz zbliżanie się terminu decydującej operacji berlińskiej spowodowały, że przez cały kwiecień i na początku maja 1945 r. na całym obszarze Śląska nie było większych działań bojowych. Zostały one wznowione 7 maja w ramach operacji praskiej I Frontu Ukraińskiego. W czasie tej operacji, która przeciągnęła się aż do 10 maja, wyzwolone zostały wszystkie pozostające wówczas w rękach niemieckich obszary Śląska. Wolność odzyskały wówczas m.in. Zgorzelec, Jelenia Góra, Lubań, Wałbrzych, Kłodzko i Bystrzyca.

Odrębną kartę walk o wyzwolenie Dolnego Śląska zapisało oblężenie Wrocławia, trwające od 16 lutego do 6 maja. Nie sposób jest w bardzo skróconych ramach referatu szczegółowo omówić te krwawe i uporczywe zmagania. Dlatego też poruszę tu jedynie niektóre problemy.

Przez długie lata dominował pogląd, że "jeżeli nie udało się zdobyć Wrocławia z marszu, to go należało blokować", "trzymać na muszce" i "nie dopuścić, by garnizon hitlerowski wyrwał się z okrażenia". Był to pogląd niesłuszny. Dowództwo radzieckie dążyło do szybkiego wyzwolenia Wrocławia z trzech powodów.: konieczności odblokowania ważnego węzła komunikacyjnego i przepraw przez Odrę; zwolnienia związanej okrażeniem 6 armii do innych zadań; niebezpieczeństwa, jakie groziło w razie wyrwania się silnego garnizonu hitlerowskiego tyłom głównych sił 1 Frontu Ukraińskiego nad Nysą Łużycką. To, że oblężenie przeciągnęło się tak długo - nie było wynikiem celowego zamysłu, lecz niekorzystnego dla strony radzieckiej stosunku sił. Jej 6 armia miała w swoim składzie 46-53 tys. żołnierzy, podczas gdy hitlerowski garnizon "Festung Breslau" liczył 65 tys. ludzi.

Drugim bardzo ważnym problemem jest użycie 2 armii WP do walki o "Festung Breslau". Armia ta, licząca 90 700 żołnierzy i uzbrojona w 431 czołgów i dział pancernych oraz około 1500 dział i moździerzy, została przekazana 19 marca pod rozkazy marsz.Koniewa. W dniach 20-29 marca, maszerując nocami, przegrupowała się pod Wrocław. Sztab armii ulokował się w Trzebnicy, poszczególne dywizje zostały rozmieszczone w dwóch rzutach od Urazu do Trzebnicy - na północ od stolicy Dolnego Śląska. Czy jednak oddziały polskie miały wejść do walki o to miasto? Poglądy historyków w tej sprawie są podzielone.

Według moich badań zamiar ten nie ulega wątpliwości. Wskazuje na to korektywa operacyjna dowództwa Frontu z 24 marca dla gen.Głuzdowskiego, nakazująca uwzględnienie udziału 2 armii

WP w szturmie na "twierdzę", oraz wydane ustnie dowódcy 2 armii polecenie przygotowania dwóch polskich dywizji do luzowania jednostek radzieckich na północnym odcinku frontu oblężenia.

Żołnierze polscy mieli walczyć o Wrocław i jak wskazuje wiele relacji, gorąco tego pragnęli. O tym, że stało się inaczej, zdecydowało przyspieszenie o trzy tygodnie operacji berlińskiej, co wpłynęło na powzięcie decyzji użycia 2 armii na kierunku drezdeńskim. 4 kwietnia żołnierze polscy opuścili swoje pozycje na Wzgórzach Trzebnickich i do 9 kwietnia przegrupowali się do Borów Dolnośląskich /na północny zachód od Bolesławca/. 11 kwietnia 2 armia WP zluźniała pod Nysą Łużycką radziecką 13 armię, obsadzając 30-kilometrowy odcinek frontu. Stąd też 16 kwietnia wyruszyła do natarcia w kierunku Drezna i Budziszyna.

W tej sytuacji cały ciężar walk o Wrocław od początku do końca oblężenia spadał na 6 armię. W ciągu 80 dni walk żołnierze gen. Głuzdowskiego przeprowadzili dwa szturmy. Pierwszy, w lutym i w marcu, doprowadził do wyzwolenia większości dzielnic południowych: Oporowa, Grabiszynka, Krzyków i Tarnogaju. Drugi, kwietniowy, pozbawił hitlerowców ostatniego posiadanego lotniska /na Gądowie /, wyzwolił m.in. Nowy Dwór, Pilczyce, Kozanów i zepchnął oddziały niemieckie w głąb miasta. Na początku maja 1945 r. pozycje broniące przez garnizon hitlerowski obejmowały niespełna 40% obszaru zajmowanego na początku oblężenia. Walki uliczne toczono we Wrocławiu o każdą ulicę i plac, dom czy nawet załom muru odznaczały się ogromną zaciętością i uporem, powodowały bardzo duże straty

z obu stron i często porównywane były przez uczestników ze Stalingradem. Odniesione zwycięstwo okupiła 6 armia ofiarą prawie 9 tys. poległych i 23 tys. rannych żołnierzy.

6 maja 1945 r., po wyczerpaniu się możliwości obrony i ucieczce samolotem gauleitera partii hitlerowskiej Karla Hankego, ostatni dowódca "Festung Breslau" gen. Hermann Niechoff podpisał w willi Colonia przy dzisiejszej ul. Rapackiego 14 akt kapitulacji podległych oddziałów. Zniszczony prawie w 70% Wrocław był wolny.

W ciągu czterech ostatnich miesięcy II wojny światowej powróciły do macierzy oderwane przed wiekami ziemie na północy i zachodzie. Przywróciły je Polsce działania radzieckich Frontów: 1, 2 i 3 Białoruskiego oraz 1 i 4 Ukraińskiego, za cenę życia prawie 200 tys. poległych żołnierzy.

Nasze prawo do tych ziem potwierdziły decyzje trzech zwycięskich mocarstw w Jałcie, a następnie w Poczdamie.

Znaczący wkład do tego dzieła wniósł żołnierz polski. Materialne wymiary tego wkładu zostały przedstawione na początku niniejszych rozważań. Na zakończenie pragnąłbym natomiast zaakcentować problem polityczny, którego wagę odczuwamy szczególnie mocno tu, w polskim Wrocławiu. W obliczu nasilających się na Zachodzie głosów - z głosem zdeklarowanego wroga Polski prezydenta Ronalda Reagana na czele, kwestionujących postanowienia z Jałty i Poczdamu. Nie jest w tym zresztą nic szczególnie nowego. Już przed 40 laty, im bliżej było końca wojny i zwycięstwa nad Niemcami, tym wykrętniej, tym bardziej niekorzystnie dla naszego kraju mocarstwa zachodnie interpretowały problem powrotu naszych ziem zachodnich do macierzy.

Postawę ówczesnych kół politycznych USA, a tym bardziej Wielkiej Brytanii, charakteryzuje w pełni wypowiedź ówczesnego sekretarza stanu USA - E.Stettiniusa, który przyznał, że na konferencji w Jałcie: "Sprzeciwiliśmy się przesunięciu polskiej granicy do linii Odry lub Odry-Nysy. W odniesieniu do terenów niemieckich, które przypaść miały Polsce, popieraliśmy propozycję Brytyjczyków ograniczenia tego odszkodowania do Prus Wschodnich, z wyjątkiem terenu Królewca, który przypaść miał Rosji, kawałka Pomorza obejmującego obszar mniej więcej 100 km na zachód wzdłuż wybrzeża bałtyckiego od polskiego "korytarza" oraz Górnego Śląska".

Nieugiętym rzecznikiem praw Polski do ziem zachodnich był Związek Radziecki.

Niezwykle ważną rolę odegrało tu również ludowe Wojsko Polskie. Swoim udziałem w walce z Niemcami hitlerowskimi nie tylko przyczyniło się do szybszego, zwycięskiego zakończenia wojny, ale zademonstrowało - zwłaszcza w bojach o odzyskanie ziem zachodnich - nasze niezaprzeczalne do nich prawa, nie tylko w aspekcie historycznym, lecz i teraźniejszym. Naród polski, pod kierownictwem PPR, mógł czynem zbrojnym swoich żołnierzy na Wale Pomorskim, w Kołobrzegu i pod Wrocławiem, pokazać, jak bardzo te ziemie są nam potrzebne, jeżeli toczymy o nie tak krwawe boje - nawet w ostatnich miesiącach wojny. Mógł obecnością naszego żołnierza udowodnić wolę objęcia tych ziem nawet natychmiast. Mógł tym ruchem zbrojnym przez ziemie powracające do macierzy utwierdzać w świadomości ludzkiej przekonanie o dokonaniu się już tego historycznego faktu. Mógł żołnierskim działaniem sugerować przeciwnikowi powstanie

faktów nieodwracalnych, a sojusznikowi - iż godzien poparcia jest 'zdecydowany na wszystko naród, stojący nad Odrą i Nysą na wysuniętej linii obronnej sojuszu. Mógł wreszcie całemu narodowi wskazać, że droga na zachód stoi otworem. Mógł ruchem swoich armii na zachód torować i w sensie militarnym, i materialnym oraz psychologicznym drogę falom osadników, stać się pierwszym czynnikiem porządku, gospodarności i ładu na tych ziemiach.

Krótko mówiąc - przelana przez Polskę krew i żołnierski pot miały decydujący wpływ na powojenny kształt i granice naszego kraju, na przyszłe rozstrzygnięcia polityczne. Zwrócony we właściwym kierunku strategicznym i politycznym wysiłek naszego wojska tworzył fakty wywierające zasadniczy wpływ na miejsce Polski w powojennym świecie. Dzięki temu jesteśmy tu dziś, w tym miejscu Europy, we Wrocławiu, Szczecinie, Zielonej Górze i Opolu.

Włodzisław Kozłowski

LUDOWE WOJSKO POLSKIE W OPERACJI BERLIŃSKIEJ I SZTURMIE STOLICY III RZESZY

Już cztery dziesięciolecia upływają od ostatnich bitew i operacji w centrum Europy, które zwycięsko kończyły wojnę państw koalicji antyhitlerowskiej z faszystowskimi Niemcami i ich sojusznikami. Wśród aktywnych uczestników tych wydarzeń nie zabrakło żołnierza polskiego. Z uzasadnioną dumą zwłaszcza dziś z perspektywy 40 lat stwierdzamy, że tak znaczący udział ludowego Wojska Polskiego w operacji berlińskiej stanowił pełne zadośćuczynienie dla narodu walczącego aktywnie z najeźdźcą od pierwszego do ostatniego dnia wojny. Z satysfakcją odnotowujemy zwłaszcza udział polskich związków i oddziałów - jako jedynej narodowej formacji u boku Armii Radzieckiej - w zdobyciu Berlina. Był to finał wojennego wysiłku spełniający najskrytsze nadzieje i najśmielsze marzenia żołnierzy wszystkich nurtów i frontów, podsumowujący ich bojowe drogi od pamiętnego września 1939 roku po zwycięski maj 1945 roku nad Łabą i pod Pragę Czeską.

Wiele faktów i dokumentów jakimi dziś dysponujemy jednoznacznie zaświadcza, że żołnierze ludowego Wojska Polskiego byli świadomi swej historycznej roli; zdawali sobie sprawę, że działają na froncie decydującym o wyzwoleniu naszej ojczyzny i pokonaniu hitlerowskich Niemiec; od pamiętnej przysięgi sieleckiej walczyli o nowe grunwaldzkie zwycięstwo; wkroczyli na szlaki Bolesławów przywracając macierzy swym czynem zbrojnym piastowskie ziemie po Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk. Realizowali tym samym nową, skuteczną strategię wytyczoną przez siły rewolucyjnej lewicy, która w sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim zapew-

niała osiągnięcie celów wojennych odpowiadających najżywniejszym interesom narodu i państwa. Pełnym tego potwierdzeniem są treści rozkazów wydanych przez Naczelnego Dowódcę WP generała broni / od 3 maja 1945 marszałka Polski / Michała Żymierskiego w dniach 16 i 17 kwietnia z okazji sforsowania przez siły WP Odry i Nysy Łużyckiej oraz z okazji Zwycięstwa 9 maja 1945 r.¹

Końcowa - berlińska operacja strategiczna miała na celu utrwalenie owoców również naszego zwycięstwa. Gdy rozważamy i analizujemy cele operacji berlińskiej Armii Radzieckiej i podkreślamy w niej ważną rolę operacyjną ludowego Wojska Polskiego w zabezpieczeniu skrzydeł głównych radzieckich zgrupowań strategicznych, tj. 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego, z pola widzenia - moim zdaniem - umyka dość często istotne uzasadnienie polityczne rozdzielnego użycia dwóch związków operacyjnych: 1 armii WP - na kierunku berlińskim oraz 2 armii WP - na kierunku drezdeńskim. Podobnie jak użycie rozdzielne związków ludowego Wojska Polskiego na dwóch oddzielnych kierunkach służyło jednemu celowi operacyjnemu - tzn. zniszczeniu głównego - berlińskiego zgrupowania sił Wehrmachtu również pod względem politycznym forsowanie nie tylko Odry ale i Nysy Łużyckiej oraz natarcie z rubieży tych dwóch rzek stanowiło wyraźną i jednoznaczną manifestację już na cztery miesiące przed Poczdamem, że żołnierz polski w walkach ustanawiał nowe sprawiedliwe granice Polski na Zachodzie i swym czynem zbrojnym potwierdzał moralne i historyczne prawa do piastowskich ziem nie tylko po Szczecin, Cedynię, Kostrzyn i Skubice ale również w rejonie Zgorzelca i Chocieborza².

Wyjątkowo skutecznie na osłabienie potencjału wojennego hitlerowskich Niemiec wpłynęły kolejne strategiczne operacje zaczepne radzieckich sił zbrojnych w 1944 a szczególnie w pierwszych miesiącach 1945 r. W wyniku utraty dotychczas okupowanych terytoriów we wschodniej i południowo-wschodniej Europie, a zatem znacznego odsetka uzyskiwanych surowców, wyrobów przemysłowych, produktów rolniczych i materiałów wojennych kierownictwo III Rzeszy w sposób widoczny utraciło możliwości w organizowaniu skutecznej obrony. Praktycznie Niemcy zostały całkowicie okrążone. Wiosną 1945 r. front radziecko-niemiecki przebiegał wzdłuż Odry i Nysy, a następnie przez Morawy (Morawska Ostrawa, Żyliną) skręcając ku Dunajowi na północ od Wiednia i dalej wzdłuż Dunaju w kierunku Linzu. Siły Wehrmachtu trzymały się jeszcze tylko w niewielkich enklawach w Kurlandii i na Helu³. W marcu znad Renu do ogólnej ofensywy przeszły również wojska aliantów zachodnich czyniąc szybkie postępy⁴. Był to rezultat bezpowrotnych strat Wehrmachtu i wojsk SS, które od 1 stycznia do 31 marca 1945 r. straciły ogółem ponad 1 mln żołnierzy w zabitych, rannych i zaginionych z czego około 760 tys. przypada na front wschodni⁵. Ale już wtedy coraz bardziej widoczna była tendencja przywódców faszystowskich do wzmacniania frontu wschodniego, intensyfikowania obrony i wzywania do fanatycznego oporu przeciwko "bolszewikom", nawet za cenę opuszczania pozycji obronnych na froncie zachodnim, a w ostatniej fazie wojny jego otwarcia w imię przerzucania pozostałych sił na front wschodni⁶. Dowodzą tego nie tylko dane statystyczne wskazujące, że na Zachodzie całe zgrupowania Wehrmachtu masowo poddawały się do niewoli, jak to miało miejsce np. w Zagłębiu Ruhry. Świadczą o tym również dokumenty, w których przywódcy III Rzeszy nie potępiali nawet jawnych przypadków rokowani w sprawie

kapitulacji na Zachodzie, wzywali natomiast do fanatycznego oporu aby urządzić wojskom radzieckim krwawą łaźnię; sam Hitler w sposób wręcz karykaturalny straszył żołnierzy dogorywającego Wehrmachtu oświadczając, że "jeśli w tej istotnej chwili nie wypełnią swego obowiązku walki do końca będą zdrajcami" (z rozkazu Hitlera do żołnierzy frontu wschodniego z dnia 14 kwietnia 1945)⁷; zaś 5 maja 1945 następca Hitlera Grossadmiral Donitz zatwierdzając kapitulację Wehrmachtu w Holandii i północno-wschodnich Niemczech, stwierdził wprost, że wojna z wielkimi mocarstwami na Zachodzie straciła sens natomiast kapitulacji na froncie wschodnim nie będzie rzekomo "w imię obrony narodu niemieckiego przeciwko bolszewickiemu terrorowi"⁸.

Wiele ujawnionych dziś dokumentów - w tym protokoły konferencji sztabowych w bunkrze Hitlera - wskazuje, iż przywódcy faszystowskich Niemiec łudzili się do końca nadzieją na konflikt między wielkimi mocarstwami zwłaszcza po śmierci Roosevelta oraz ujawnieniu się odmiennych stanowisk generałów brytyjskich i amerykańskich w sprawie realizacji ostatniej ofensywy w Niemczech dotyczącej sprawy zdobycia Berlina. Liczono również na zaostrzenie się różnic poglądów w sprawie polskiej.

Ta sytuacja powodowała, że Dowództwo hitlerowskie w ostatnich tygodniach istnienia Rzeszy mobilizowało wszystkie zdolne jeszcze do walki siły Wehrmachtu oraz różne formacje pomocnicze w postaci Volkssturm, Służby Pracy, oddziałów młodzieży hitlerowskiej itp. Duża część wojsk opierała się na improwizowanych batalionach i pułkach oraz naprędce kleconych dywizjach. I choć Wehrmacht rozporządzał jeszcze formalnie liczbą około 275 dywizji, tworzył nawet nowe związki operacyjne (jak np. improwizowana 12 armia gen. Wencka) i dysponował pokaźnymi nadal siłami Luftwaffe jego możliwości bojowe wciąż malały - głównie ze względu na wyczerpanie rezerw,

brak zapasów paliwa, uzbrojenia i amunicji, a także na coraz bardziej ograniczone możliwości manewru siłami i środkami. Nie przejawiał też chęci kontynuowania wojny naród niemiecki mimo nieustającego terroru ze strony aparatu władzy.

Na kierunku berlińskim broniły się hitlerowskie wojska GA "Weichsel" i GA "Środek" każda w składzie dwóch armii: 3 armia panc. i 9 armia oraz 4 armia panc. i 17 armia. Liczyły one w sumie 48 dywizji piechoty, 15 dywizji pancernych i zmotoryzowanych, 37 samodz. pułków i 98 samodz. batalionów piechoty oraz setki samodzielnych pododdziałów różnych rodzajów wojsk i służb. W obszarze Berlina rozmieszczonych było około 2000 samolotów bojowych, z czego 70% myśliwskich - w tej liczbie 120 samolotów odrzutowych Me-262. Artyleria przeciwlotnicza liczyła około 250 baterii, z tego w pasie 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego około 200 baterii. Łącznie w pasie obrony nad Odrą i Nysą Łużycką wojska lądowe Wehrmachtu i SS ocenia się na liczbę 1430 tys. żołnierzy (bez Volksturm i innych formacji pomocniczych), 10,4 tys. dział i moździerzy, 1500 czołgów i dział szturmowych, około 3300 samolotów⁹.

Załoga samego Berlina w połowie kwietnia liczyła ponad 94 tys. ludzi, z tego połowa żołnierzy Wehrmachtu. Garnizon był zorganizowany w 9 odcinków dywizyjnych i 30 pododcinków pułkowych, posiadała 107 baterii artylerii plot. głównie 88 i 105 mm, a także liczną broń ppanc. i maszynową.

Nieprzyjaciół rozbudował nad Odrą i Nysą, oraz w głębi aż po Berlin, w oparciu o liczne rzeki i kanały głęboko urzutowany system fortyfikacji, silny zwłaszcza na kierunku Berlińskim (np. Wzgórze Seelow). W samym Berlinie system ten rozbudowany był w 3 obwody

/zewnątrzny, wewnętrzny i miejski/ z silną cytadelą w centrum¹⁰.

Naczelne Dowództwo radzieckich sił zbrojnych, na podstawie analizy sił i środków jakie nieprzyjaciół rozmieścił do obrony obszaru wschodnich Niemiec między Odrą i Łabą, a szczególnie do obrony Berlina, wydzieliło dla wykonania operacji berlińskiej trzy silne związki operacyjno-strategiczne: 2 i 1 Front Białoruski i 1 Front Ukraiński, liczące ogółem 21 armii ogólnowojskowych, 4 armie pancerne, 3 armie lotnicze, 14 samodzielnych korpusów pancernych, zmechanizowanych i kawalerii oraz wiele innych specjalistycznych związków i oddziałów. W sumie wojska trzech frontów liczyły ponad 2,5 mln żołnierzy, 41 600 dział i moździerzy, 6250 czołgów i dział pancernych oraz 7500 samolotów bojowych¹¹.

Celem operacji było szybkie rozgromienie grup armii "Weichsel" i "Środek" zdobycie stolicy Rzeszy Berlina, wyjście na linię Łaby i połączenie się tam z sojusznikami zachodnimi. Końcowym efektem operacji berlińskiej miała być bezwarunkowa kapitulacja hitlerowskich Niemiec¹².

Do operacji berlińskiej naczelne dowództwo WP wydzieliło grupę operacyjną liczącą około 200 tys. żołnierzy, 3400 dział i moździerzy, 500 czołgów i dział pancernych oraz 422 samoloty¹³. Oznaczało to w sumie około 8% udziału polskich sił i środków w operacji oraz 14% zajmowanego odcinka z całości sił frontów radzieckich zaangażowanych w operacji berlińskiej.

Wydzielone do operacji siły Wojska Polskiego nie działały - jak wspominałem - w całości, na jednym kierunku operacyjnym lecz w dwóch grupowaniach zabezpieczających przed ewentualnymi przeciwnuderzeniami wroga z północy i południa głównej masy uderzeniowej wojsk radzieckich nacierających na centralnym - berlińskim kierunku strategicznym.

1 armia Wojska Polskiego /dowódca generał dywizji Stanisław Popławski/ w składzie: 1, 2, 3, 4 i 6 Dywizja Piechoty, 1 Brygada Kawalerii, 4 Mieszana Dywizja Lotnicza, 13 pułk lotnictwa transp., 17 pułk i eskadra lotnictwa łącznikowego, 1 Dywizja Artylerii Plot. i 1 dywizjon artylerii plot., 1 Brygada Artylerii Armat, 2 i 3 Brygada Artylerii Haubic, 4 Brygada Artylerii Ppanc, 5 Brygada Artylerii Ciężkiej, 1 sam. pułk moździerzy, 5 dywizjon pomiarów artylerii, 4 pułk czołgów ciężkich, 13 pułk artylerii pancernej i 7 dywizjon artylerii pancernej, 1 Brygada Saperów i 7 batalion saperów, 6 i 31 batalion pontonowo-mostowy, 1 i 2 batalion budowy dróg, 3 batalion budowy mostów, 2 batalion miotaczy ognia, 3 batalion opchem, 1 pułk łączności, 2 batalion łączności, 5 kompanii telegraficzno-telefonicznej. Dowódcy armii został też podporządkowany 1 Mieszany Korpus Lotniczy /2 Dywizja Lotnictwa Szturmowego, 3 Dywizja Lotnictwa Myśliwskiego/ oraz przydzielony na okres forsowania Odry - radziecki 274 batalion amfibii. Siły te miały sforsować Odrę w rejonie Siekierok i Gozdowic, a następnie nacierać we współdziałaniu z 47 i 61 armią radziecką na prawym skrzydle 1 Frontu Białoruskiego w pasie przebiegającym na północ od Berlina, w kierunku Łaby. 1 armia WP liczyła około 80 tys. żołnierzy.

2 armia WP /dowódca generał dywizji Karol Świerczewski/ w składzie: 5, 7, 8, 9 i 10 Dywizja Piechoty, 2 Dywizja Artylerii, 3 Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej, 9 i 14 Brygada Artylerii Przeciwpancernej, 3 samodz. pułk moździerzy, 8 dywizjon pomiarów artylerii, 16 Brygada Pancerna, 5 pułk czołgów ciężkich, 28 pułk artylerii pancernej, 4 Brygada Saperów, 3 batalion opchem, 4 pułk łączności i 10 batalion łączności, trzy kompanie telefoniczne, 12 kompania obs.-meld. i 13 eskadra lotnictwa łącznikowego.

Ponadto dowódcy armii podporządkowano 1 Korpus Pancerny oraz na okres operacji przydzielono radziecki 98 pułk artylerii rakietowej oraz 105 i 108 batalion pontonowo-mostowy. Siły te miały sforsować Nysę Łużycką i złamać opór wroga w rej. Rothenburga a następnie nacierać we współdziałaniu z 52 i 5 armią radziecką na południowym skrzydle 1 Frontu Ukraińskiego w kierunku Niesky, Welka, Drezno. 2 armia posiadała dość wysokie stany bojowe sięgające 90% stanów i liczyła 90 tys. żołnierzy, 1422 dział i moździerzy, 450 czołgów i dział pancernych.

Żołnierz polski był pełen patriotycznego zapału i z niecierpliwością oczekiwał ostatecznej rozprawy z wrogiem; był świadomy, że swym udziałem będzie wnosił znaczący wkład do zwycięstwa oraz wpływał na polityczno-militarny kształt rozstrzygnięć w sprawie polskiej.

Stopień ogólnego i specjalistycznego przygotowania obu związków operacyjnych oraz poszczególnych związków taktycznych Wojska Polskiego był niejednolity. 1 armia WP w nieprzerwanych działaniach od lata 1944 r. zdobyła bogate doświadczenia uczestnicząc we wszystkich podstawowych formach walki i operacji. Takim doświadczeniem nie mogła legitymować się 2 armia WP, która w drugiej połowie 1944 r. została dopiero sformowana, nie uczestniczyła w działaniach bojowych spełniając jedynie rolę odwodu frontu. Istotnym jednak rysem charakterystycznym było bogate doświadczenie bojowe większości jej dowódców, w tym gen. K. Świerczewskiego oraz, ostrzeliwanie jej żołnierzy, w znacznej części walczących przedtem w partyzantce lub oddziałach regularnych.

Siły Wojska Polskiego wyznaczone do udziału w operacji berlińskiej zostały wprowadzone do pierwszego rzutu na krótko przed jej rozpoczęciem. 1 armia do 7 kwietnia zajmowała na szerokim

froncie obronę wybrzeża bałtyckiego na Pomorzu od Kołobrzegu po Sępólnę nad Zalewem Szczecińskim. W nocy na 8 kwietnia oddziały polskie zostały wycofane z pierwszej linii, a w noc następną rozpoczęły przegrupowanie w kilku kolumnach nad Odrę gdzie ześrodkowały się w rejonie Morunia po 150-200 km przemarszach. Mimo skomplikowanego charakteru przegrupowań podstawowa masa wojsk 1 armii osiągnęła wyznaczone rejonu ześrodkowania w zasadzie do 13 kwietnia.

Podobnie wojska 2 armii musiały w szybkim tempie przegrupować się z rejonu Trzebnicy i innych podwrocławskich miejscowości nad Nysę pokonując przestrzeń około 150 km.

Działania bojowe

W historiografii radzieckiej funkcjonuje wyodrębnienie trzech etapów operacji berlińskiej. Podyktowane jest to faktem, że cezury tych etapów obejmują syntetyczną próbę strategicznego spojrzenia na bitwę o Berlin.

W ślad za ustaleniami radzieckimi w swych rozważaniach taką periodyzację przyjął także jeden z najlepszych polskich znawców operacji berlińskiej Zdzisław Stapor. Wydzielił on następujące jej etapy:

- przełamanie obrony niemieckiej nad Odrą i Nysą Łużycką przez 1 Front Białoruski i 1 Front Ukraiński /16.4.-19.4./;
- rozwiniecie natarcia, okrążenie Berlina i tzw. frankfurcko-gubińskiego zgrupowania nieprzyjaciela oraz przełamanie obrony niemieckiej na kierunku szczecińskim /20.4.-25.4./;
- likwidacja zgrupowania frankfurcko-gubińskiego, zdobycie Berlina, wyjście wojsk radzieckich i polskich nad Łabę oraz rozbiście 3 armii niemieckiej /26.4.-8.5./.

Natarcie obu frontów radzieckich poprzedzone zostało rozpoznaniem walkę przeprowadzone w dniach 14 i 15 kwietnia. W czasie działania 1 Frontu Białoruskiego wykonały je czołowe bataliony dywizji znajdujących się w pierwszym rzucie. Były one wspierane w rejonie przyczółka kostrzyńskiego artylerią i lotnictwem. W nocy z 15 na 16 kwietnia obok radzieckich jednostek lotniczych brał także udział w walkach 2 pnb. Wykonał on uderzenia bombowe na oddziały i związki niemieckie w rejonie Bad Fienwalde, atakując również artylerię na stanowiskach ogniowych w rejonie Neu Rauff, Neu Rüdnitz i Alt Reetz.

Siły dokonujące rozpoznania walkę w pierwszym dniu działań pokonując pola minowe oraz zapory inżynieryjne włamały się w przedni skraj obrony przeciwnika. Część dowódców dywizji chcąc wykorzystać powodzenie wprowadziła do walki pułki piechoty znajdujące się w pierwszych rzutach. Dzięki temu udało się pogłębić włamanie na 2-5 km. Wytworzona sytuacja skłoniła marszałka G.Żukowa do skrócenia przygotowania artyleryjskiego ataku do 20-25 minut. Niemcy wykorzystali ten fakt i na tych odcinkach gdzie uprzednio oddziały radzieckie włamały się najgłębiej wycofali swe wojska na drugi pas obrony pozostawiając na jej przednim skraju tylko ubezpieczenia bojowe. Efektem było niedostateczne obezwładnienie przeciwnika w czasie przygotowania artyleryjskiego a tym samym spotęgowanie jego oporu w taktycznej strefie obrony.

Częściowe powodzenie miało rozpoznanie walkę prowadzone przez 1 armię WF. Realizowały je wydzielone bataliony z 2 i 3 dywizji piechoty z przyczółka 47 armii w rejonie Karlsbuse, które opanowały pierwszą transzę niemiecką oraz batalion 1 dywizji piechoty, który pod Siekierkami podjął zakończoną niepowodzeniem próbę forsowania Odry.

Nocą z 15 na 16 kwietnia rozpoznanie walką prowadziły także wydzielone kompanie z pierwszorzutowych dywizji 1 Frontu Ukraińskiego, stwierdziły one uporczywą obronę na przednim skrajku obrony niemieckiej. Powodzeniem zakończyło się rozpoznanie walką kompanii 8 dywizji piechoty. Opanowała ona niewielki przyczółek na lewym brzegu Nysy na południe od m. Rothenburg. Dzięki temu ułatwiła forsowanie głównym siłom dywizji.

W pierwszym etapie operacji berlińskiej wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego dokonały przełamania obrony niemieckiej nad Odrą i Nysą Łużycką.

Działania w tym dniu operacji w pasie głównego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego rozpoczęły się 16 kwietnia o godzinie 3.20 po trwającym 20 minut przygotowaniu artyleryjskim. Natarcie piechoty i czołgów prowadzono w świetle reflektorów przeciwlotniczych. A oto jak wspomina owo wykorzystanie reflektorów marszałek Gieorgij Żukow. "W powietrzu rozbłysły tysiące różnokolorowych rakiet. Na ten sygnał włączono 140 reflektorów rozmieszczonych wzdłuż frontu co 200 metrów. Ponad 100 miliardów świateł oświetliło pole walki, oślepiając nieprzyjaciela i wychwytyjąc w ciemności obiekty ataku dla naszych czołgów i piechoty. Obraz ten robił ogromne wrażenie, chyba przez całe życie nie widziałem czegoś równie dramatycznego!...

Artyleria wzmogła ogień, piechota i czołgi zgodnie rzuciły się do przodu, ich atak wspierany był dwuwarstwowym potężnym wałem ogniowym. Do świtu nasze wojska opanowały pierwszą pozycję obrony i zaczęły atakować drugą¹⁴.

Tempo natarcia było szybkie. Główne zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego w końcu 16 kwietnia przełamało na wielu odcinkach główny pas obrony niemieckiej. Dowódca Frontu dążąc do przyspieszenia działań mających na celu przełamanie taktycznej

strefy obrony nieprzyjaciela w drugiej połowie pierwszego dnia operacji wprowadził do walki 1 i 2 armię pancerną gwardii. Nieprzyjaciół jednak bronił się skutecznie i nie zdołały one rozwinąć powodzenia.

Drugi pas obrony niemieckiej został przełamany pod koniec 17 kwietnia i główne siły 1 Frontu Białoruskiego przesunęły się na zachód od 6-13 km. Swój istotny udział w tym sukcesie miała 18 armia lotnicza dalekiego działania, której samoloty wykonały w godzinach rannych silne uderzenie na pozycje wroga. Wyjątkowo zacięte walki prowadzono w rejonie Wzgórz Seelowkich. Obrona niemiecka została tu także przełamana. 17 kwietnia przyniósł przełamanie najsilniejszej obrony niemieckiej na kierunku prowadzącym wprost na Berlin.

Walcząca na prawym skrzydle Frontu 1 armia WP przełamała pierwszą pozycję obrony nieprzyjaciela.

W trzecim dniu operacji zostały przełamane dwie pozycje pośrednie a 19 kwietnia obrona niemiecka została przezwyciężona na trzecim pasie obrony.

Działania zaczepne 1 armii WP w pierwszym etapie operacji berlińskiej zakończyły się powodzeniem. Jej oddziały i związki wykonały najtrudniejszą część postawionych zadań. Sforsowały one Odrę i Starą Odrę, jak również dokonali przełamania taktycznej strefy obrony niemieckiej na jej zasadniczym kierunku stwarzając tym samym sprzyjającą sytuację do rozwinięcia natarcia w głąb obrony operacyjnej nieprzyjaciela. Istotną rolę w działaniach 1 armii WP odegrały także oddziały 4 MDL. Dywizja ta w pierwszym etapie operacji wykonała 330 lotów bojowych.

Podkreślić należy, że w omawianym czasie działania 1 armii WP zabezpieczały skrzydła tak 47 jak i 61 armii radzieckiej.

Forsowanie Nysy Łużyckiej w pasie działania 1 Frontu Ukraińskiego rozpoczęło się o godzinie 4.55 16 kwietnia poprzedzone 145 minutowym przygotowaniem artyleryjskim i lotniczym przygotowaniem ataku. Opanowanie przyczółków na zachodnim brzegu rzeki umożliwiło przeprawę pierwszego rzutu głównych sił Frontu i rozpoczęcie o godz. 6.40 natarcia, które pod koniec dnia zakończyło się przełamaniem głównego pasa obrony nieprzyjaciela, a na niektórych odcinkach nawet włamaniem się w przedni skraj obrony niemieckiej.

W dniu 17 kwietnia główne zgrupowanie uderzeniowe Frontu dokonało przełamania drugiego pasa obrony nieprzyjaciela oraz rozwinęło powodzenie w kierunku jej trzeciego pasa przechodzącego wzdłuż zachodniego brzegu Szprewy.

Na kierunku drezdeńskim 2 armia WP oraz 7 korpus zmeczani-zowany gwardii wchodzący w skład 52 armii przesunęły się na zachód o 10-15 km włamując się w drugi pas obrony niemieckiej.

Przełamanie drugiego pasa obrony nieprzyjaciela stworzyło warunki do obejścia Berlina od południa. W tej sytuacji radzieckie naczelne dowództwo poleciło dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego wykorzystanie 3 armii pancerniej i głównych sił 4 armii pancerniej do bezpośredniego uderzenia na Berlin od południa. Pozostała część 4 armii pancerniej otrzymała zadanie obejścia Berlina z północnego zachodu. Celem było zamknięcie Frontu okrążenia wokół stolicy Niemiec hitlerowskich. Realizując zadania naczelnego dowództwa 13 armia oraz obie armie pancerne pod koniec dnia 18 kwietnia sforsowały Szprewę z marszu i opanowały rozległy przyczółek na jej zachodnim brzegu w rejonie miejscowości Spremberg. Następny dzień przyniósł rozszerzenie przyczółka oraz przejście do natarcia w operacyjnej głębokości obrony niemieckiej.

5 armia gwardii nacierała z powodzeniem ku Łabie na kierunku Spremberg, Torgau, natomiast 52 armia i 2 armia WP odpięły przeciwwuderzenie odwodów grupy armii "Środek" w rejonie miejscowości "Odernitz. Wytworzyło to sprzyjającą sytuację do wyjścia na tyły niemieckiej 4 armii pancernej i 9 armii oraz uderzenie na Berlin od południa.

Reasumując, w pierwszym etapie operacji berlińskiej główne siły marszałka I. Koniewa przełamały obronę niemiecką na głębokość 30 km uzyskując tempo natarcia 10 km na dobę. Jeżeli weźmiemy pod uwagę konieczność forsowania dwóch rzek, to tempo było zadowalające.

W dniach 18 i 19 kwietnia rozpoznanie walką nad dolną Odrą przeprowadziły także wojska 2 Frontu Białoruskiego. Aktywne ich działania wiązały siły niemieckiej 3 armii pancernej, uniemożliwiając ich wykorzystanie na południu w pasie działań 1 Frontu Białoruskiego.

Drugi etap operacji berlińskiej trwający od 20 do 25 kwietnia przyniósł rozwinięcie natarcia, okrążenie Berlina i frankfurcko-gubińskiego zgrupowania niemieckiego, jak również przełamanie obrony nieprzyjaciela na kierunku szczecińskim.

W dniu 20 kwietnia prawoskrzydłowe armie głównego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego przełamały z marszu zewnętrzny obwód obrony Berlina, a lewoskrzydłowe armie rozpoczęły walkę z wojskami niemieckimi wewnętrznego obwodu obrony miasta.

61 armia i 1 armia WP 20 kwietnia sforsowały Starą Odrę i podjęły pościg za nieprzyjacielem, który wycofywał się w kierunku zachodnim i północno-zachodnim.

Bardzo istotne powodzenie odniosły 3 i 4 armie pancerne, które przez dwa dni 19 i 20 kwietnia przesunęły się o 95 km w kierunku południowego skraju Berlina. Za nimi kontynuowały na-

tarcie armie ogólnowojskowe w tempie 25-30 km w ciągu doby.

Drugi dzień omawianego etapu operacji berlińskiej przyniósł przełamanie wewnętrznego obwodu obrony Berlina przez 3 i 5 radziecką armię uderzeniową. 79 korpus piechoty pierwszej z nich nawiązał walkę o północno-wschodni skraj miasta.

Powodzenie osiągnęły również armie pancerne 1 Frontu Ukraińskiego, dotarły one do rejonu Zossen znajdującego się na zewnętrznym obwodzie obrony Berlina. Wykorzystując położenie dowódca Frontu podjął decyzję o wprowadzeniu na styku 3 armii gwardii i 3 armii pancernej gwardii 28 armii znajdującej się w drugim rzucie Frontu. Część jej sił została przeznaczona do wzmocnienia 3 armii pancernej gwardii, a głównymi siłami wyszła ona na tyły 9 armii niemieckiej rozpoczynając jej okrążenie.

22 kwietnia okazało się, że manewr oskrzydlający 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego ma realne szanse powodzenia. W tym samym dniu armie pierwszego z nich przełamały linie wewnętrznego obwodu obrony Berlina i rozpoczęły walki o miasto. Nieco gorzej wyglądała sytuacja w pasie działania 3 armii pancernej gwardii wchodzącej w skład 1 Frontu Ukraińskiego. Podeszła ona do kanału Teltow napotykając zacięty opór nieprzyjaciela. Jednakże 4 armia pancerna gwardii pomyślnie nacierała w kierunku na Luchenwalde, Beelitz, Brandenburg, a walczące na lewym skrzydle Frontu 13 i 5 armia gwardii nacierały na zachód w kierunku Łaby.

Dowództwo niemieckie usiłując przeciwdziałać niepomyślnemu przebiegowi wydarzeń podjęło decyzję o przegrupowaniu działającej przeciwko Amerykanom 12 armii gen. Wencka do rejonu Belzig, skąd miała ona uderzyć w kierunku południowego skraju Berlina i po połączeniu się z 9 armią nie dopuścić do odcięcia stolicy. Niemcy planowali także uderzenie na prawe skrzydło wojsk 1 Frontu Biało-

ruskiego grupy gen.Steinerja a na lewe skrzydło 1 Frontu Ukraińskiego odwodów grupy armii "Środek" z rejonu Niesky. Zamierzenia te jednak okazały się nie do realizacji.

Naczelne dowództwo radzieckie nocą z 22 na 23 kwietnia poleciło marszałkom Żukowowi i Koniewowi okrążyć zgrupowanie frankfurcko-gubińskie nie dopuszczając do przerwania się jego oddziałów i związków w kierunku Berlina lub na zachód. Zadanie zostało wykonane. W dniu 25 kwietnia zamknięty został ostatecznie front okrążenia wokół Berlina. W tym samym dniu w rejonie Torgau nad Łabą nastąpiło spotkanie oddziałów 5 armii gwardii 1 Frontu Ukraińskiego z jednostkami 9 armii amerykańskiej.

W tym samym czasie na północ od Berlina 61 armia i 1 armia WP w pościgu za nieprzyjacielem wyszły nad kanały Hohenzollernów i Ruppiner a następnie wzdłuż linii Kremen, Tietzow Neuen. Następnie przeszły one do obrony na zewnętrznym froncie okrążenia Berlina. 25 kwietnia oddziały grupy gen.Steinerja rozpoczęły działania zaczepne wykorzystując w tym celu przyczółek na południowym brzegu Kanału Ruppiner. Zatrzymane zostały jednak w tym samym dniu przez związki 1 armii WP a w następnych dniach odrzucone za kanał. Było to działanie na tyle skuteczne, że grupa Steinera nie zdołała już wznowić działań.

Znaczne trudności do pokonania na kierunku drezdeńskim miała 2 armia WP, która od 24 kwietnia toczyła zacięte walki z odwodami grupy armii "Środek" usiłującymi wyjść na tyły głównego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Ukraińskiego w celu przeszkodzenia mu w natarciu na Berlin. Podczas zaciętych walk trwających aż do 30 kwietnia Niemcom udało się wprawdzie rozciąć operacyjne ugrupowanie 2 armii WP to jednak dzięki wspólnemu wysiłkowi oddziałów polskich, wojsk 52 armii radzieckiej oraz odwodów Frontu niemieckiego przeciwwuderzenie załamało się.

W drugim etapie operacji berlińskiej istotną rolę odegrali 1 i 2 armia WP. We współdziałaniu z sąsiadującymi armiami radzieckimi zabezpieczały one skutecznie skrzydła swoich Frontów, umożliwiając im swobodę działania w głębi obrony nieprzyjaciela.

Zasadniczym zadaniem stojącym przed wojskami radzieckimi w momencie rozpoczęcia trzeciego etapu operacji berlińskiej /26.4.-8.5.1945 r./ była likwidacja uprzednio okrążonego niemieckiego zgrupowania frankfurcko-gubińskiego. Zadanie to realizowano wykonując wiele uderzeń rozcinających. Łącznie w likwidacji tego zgrupowania wzięło udział pięć armii ogólnowojskowych, trzy z 1 Frontu Białoruskiego /32, 69 i 33/ i dwie armie z 1 Frontu Ukraińskiego /28 i 3/ oraz część sił 3 i 4 armii pancernej gwardii, jak również główne siły 2 armii lotniczej. Próby przerwania się oddziałów niemieckich z okrążenia nie powiodły się. 1 maja resztki zgrupowania frankfurcko-gubińskiego zostały rozbite w odległości 3-4 km na wschód od czołowych oddziałów 12 armii gen.Wencka, starającej się przełamać obronę 13 armii i 4 armii pancernej 1 Frontu Ukraińskiego, które działały na zewnętrznym froncie okrążenia Berlina.

W tym samym czasie trwały także walki o opanowanie Berlina. Od 25 kwietnia to znaczy od momentu zamknięcia okrążenia wokół Berlina trwały walki uliczne. Aby uzmysłowić sobie w jak skomplikowanych warunkach były one prowadzone trzeba kilka słów wspomnieć o rozbudowanym systemie obrony stolicy III Rzeszy. Zasadnicze umocnienia rozbudowane zostały w kształcie trzech pierścieni. Pierwszy z nich - zewnętrzny zbudowany był w oparciu o zabudowę osiedli podmiejskich, drugi usytuowany był na zewnętrznym skraju gęstej zabudowy śródmieścia, jego elementy ciągnęły się wśród naturalnych berlińskich przeszkód wodnych, wykorzystywano w nim

także system barykad oraz fragmenty metra i kolei naziemnej. Trzeci pierścień, który nazywano również sektorem "Z" okalał dzielnicę śródmiejską broniąc dostępu do Reichstagu, Kancelarii Rzeszy oraz innych ważnych budynków administracyjnych. Miasto podzielone zostało na dziewięć odcinków fortecznych. Oznaczono je literami alfabetu od A do H, wspomniany już sektor "Z" był sektorem centralnym. Obronę każdego z sektorów stanowiły specjalnie w tym celu wyznaczone załogi. Dobrze został zorganizowany system ognia, który pokrywał prawie wszystkie ulice miasta.

Umocnienia te nie zatrzymały nacierających oddziałów i związków. Wojska radzieckie 27 kwietnia opanowały Poczdam i nawiązały walkę o sektor "Z". Zajęcie Poczdamu uniemożliwiło załodze Berlina wyjście z okrążenia w kierunku zachodnim. Pozostała niewielka już zresztą część zgrupowania berlińskiego broniła fragmentu centrum miasta. 30 kwietnia zdobyty został Reichstag. 2 maja o godz. 15.00 opór oddziałów broniących Berlina został złamany.

W walce o Berlin nie zabrakło także jednostek ludowego Wojska Polskiego. A oto jak wspomina marszałek Michał Żymierski w wywiadzie, w którym dowódca 1 Frontu Białoruskiego powiedział go o decyzji związanej z udziałem jednostek ludowego Wojska Polskiego w bezpośrednim szturmie Berlina u boku wojsk radzieckich:

"W nocy z 29 na 30.4.1945 r. marsz. G. Żukow zawiadomił mnie telefonicznie, że marsz. J. Stalin przychylnie ustosunkował się do mojej prośby i że w związku z tym wydał on już dowódcy 1 armii WP rozkaz o przerzuceniu jednej dywizji na samochodach do rej. Reinickendorf na północny zachód od Berlina, gdzie 30.4.1945 r. o godz. 7 rano dowódca 1 DP im. T. Kościuszki, gen. W. Bawziuk, miał przedstawić się u dowódcy 2 APanc., by otrzymać zadania bojowe" ¹⁵.

W sumie w Berlinie walczyło około 12 tys. ^{polskich} żołnierzy. W berlińskim szturmie brały udział następujące polskie jednostki:
1 samodzielna brygada moździerzy wspierająca jednostki 47 armii 1 Frontu Białoruskiego. Uczestniczyła ona kolejno w oskrzydleniu Berlina od północnego zachodu, walkach pod Spandau, Pichelsdorf i Poczdamem. 2 brygada artylerii haubic 1 armii WP wspierała jednostki 2 armii pancernej gwardii. Bardzo dobrze spisał się 6 batalion pontonowo-mostowy budujący przeprawy przez Spurwę. 1 dywizja piechoty im. Tadeusza Kościuszki została przegrupowana w dniu 30 kwietnia znad Kanału Ruppiner do północnej części Berlina. Dywizja wzmocniły 12 korpus 2 armii pancernej gwardii. Jej oddziały walczyły w samym centrum Berlina i osiągnęły w godzinach rannych 2 maja rejon Bramy Brandenburskiej i Politechniki.

Głównym przedmiotem działań wojsk 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego w ostatnim etapie operacji berlińskiej była likwidacja okrążonych zgrupowań niemieckich w rejonie na zachód od Frankfurtu i Gubina oraz w Berlinie. W obu tych przypadkach wyraźnie widać zupełnie inne uwarunkowania związane ze zniszczeniem okrążonego nieprzyjaciela.

Niemieckie ugrupowanie frankfurcko-gubińskie zostało początkowo okrążone a następnie rozpoczęto działania zmierzające do jego rozcinań w miarę jednak coraz intensywniejszych prób wyjścia nieprzyjaciela z okrążenia i dążenia ich do połączenia się z oddziałami 12 armii gen. Wencka oddziały radzieckie odpierały czołowe ataki niemieckie wychodząc na ich skrzydła i tyły. Doprowadziło to do wykrwawienia się przeciwnika.

Działania zmierzające do likwidacji okrążonego garnizonu obrony Berlina polegały na stopniowym likwidowaniu nieprzyjaciela w poszczególnych kwartałach i dzielnicach. Walki miały wyjątkowo zacięty charakter. Najważniejszą rolę odegrały w nich grupy i oddziały szturmowe.

W tym etapie operacji berlińskiej nasze armie zrealizowały następujące zadania. 1 armia WP po wykonaniu zadań związanych z osłoną jednostek radzieckich walczących w Berlinie oczyściła od nieprzyjaciela swój pas natarcia i wyszła na łabę. 2 armia WP po odparciu przeciwuderzeń niemieckich w rejonie Budziszyna utworzyła wspólnie z sąsiednimi armiami radzieckimi jednolity front obrony, który następnie stanowił podstawę wyjściową do operacji praskiej.

1 armia WP pod dowództwem gen. Popławskiego z korpusem lotniczym podporządkowana operacyjnie dowódcy 1 Frontu Białoruskiego spełniała odpowiedzialne zadanie o dużej skali trudności zabezpieczając od północy działania głównego zgrupowania marsz. Żukowa na kierunku berlińskim na styku z 2 Frontem Białoruskim, w trudnym terenie pociętym kanałami i w dużym procencie zurbanizowanym. Należy też przypomnieć, że 1 armia w toku najbardziej intensywnych działań wydzieliła ze swego składu 1 Dywizję Piechoty im. T. Kościuszki, która została wprowadzona do bitwy o Berlin i godnie wykonywała wraz z innymi polskimi jednostkami to zaszczytne zadanie bojowe w samym centrum miasta na głównej jego ośi z zachodu na wschód czego dowodem były polskie sztandary na pruskiej Siegestände i dworcu Tiergarten. Przypomnieć tu wypada mało dotąd spopularyzowany fakt historycznego spotkania żołnierzy kościuszkowców ze staligrandczykami 8 armii gwardii gen. Czujkowa pod Bramą Brandenburską co potwierdzono spisaniem aktu, który znajduje się w naszym archiwum.

2 armia WP dowodzona przez gen. K. Świerczewskiego i Korpus Pancerny gen. Kimbara, zabezpieczające od południa główne zgrupowanie wojsk marszałka Koniewa, stanowiły szczególny przykład prawidłowości przewidywań dowództw i sztabów o możliwości przeciwuderzeń odciążających wroga. Jednocześnie z perspektywy czer-

dziestu lat mamy dostateczne podstawy by stwierdzić, że wojska 2 armii i Korpusu - mimo tak niewielkiego przygotowania i braku doświadczeń bojowych zaprezentowały się wyjątkowo korzystnie wykonując w skomplikowanych warunkach operacyjnych główne zadanie tj. osłonę głównego zgrupowania wojsk i zatrzymanie a następnie pobicie w bitwie budziszynskiej wspólnie z wydzielonymi wojskami 1 Frontu Ukraińskiego zgrupowania Schönera.

Gdy analizujemy przebieg i efekty działań poszczególnych związków operacyjnych i taktycznych ludowego Wojska Polskiego uczestniczących w operacji berlińskiej z zadowoleniem możemy stwierdzić zarówno w świetle prac tak znanych autorów jak Zdzisław Stąpor, Kazimierz Kaczmarek, Tadeusz Sawicki, Kazimierz Sobczak, jak również historyków radzieckich, że działania te uzyskały bardzo wysokie oceny.

Ze szczególną satysfakcją pragnę też przekazać opinię jaką podzielił się ze mną w ostatnich miesiącach swego życia generał Bordziłowski na temat inżynieryjnego zabezpieczenia operacji i forsowania Odry. Powiedział mianowicie, że gdyby stanął ponownie przed takim samym zadaniem nie zmieniłby niczego ani w planie ani w jego wykonaniu i tej pracy saperów i ich bojowego wysiłku nigdy się nie wstydzi.

Jeśli zaś oceniać krytycznie dotychczasową naszą pracę jako historyków zmuszony jestem stwierdzić, że nadal w niedostatecznym stopniu upowszechniamy bohaterów i wyróżniających się żołnierzy tej operacji ; nadal jeszcze zbyt wolno realizujemy zadanie opracowania historii związków taktycznych oraz samodzielnych oddziałów, które w pełni oświecą wkład wszystkich rodzajów i służb w tę końcową operację i zwycięskie zakończenie wojny.

Szanowni Towarzysze!

Operacja berlińska Armii Radzieckiej i udział w niej Wojska Polskiego znajduje coraz pełniejsze odbicie w licznych monografiach i studiach a ostatnio również w opracowaniach syntetycznych i popularnonaukowych. W ostatnich latach w Wojskowym Instytucie Historycznym zorganizowano wokół tematów specjalne dyskusje, w WAP, ASG i innych uczelniach podejmowane są interesujące prace kwalifikacyjne. Z tych względów a szczególnie z uwagi na ograniczony limit czasu zasygnalizuję tylko niektóre problemy i podzielę się własnymi refleksjami. Szczegółowy materiał znajdzie się natomiast w opublikowanych materiałach z konferencji.

W ostatnich latach duże postępy poczynione zostały w badaniach uzupełniających dokumentacji radzieckiej a zwłaszcza bogatych źródeł niemieckich. Pozwala to na pełniejsze i bardziej precyzyjne konfrontowanie działań stron walczących. Zbliżamy się też do odtworzenia pełniejszego i bardziej realistycznego obrazu działań tzw. grupy Steinera, na której działania tak niecierpliwie czekał Hitler. Sprawa ta jest i z tych względów ważna, że dotyczy bezpośrednio działań 1 armii WP i dotychczasowych ustaleń świadczących, że również Polacy w okresie walk nad Kanalem Hohenzollernów uczestniczyli w rozbiciu nacierającego od północy zgrupowania Steinera. Coraz pełniejsze są także źródła odzwierciedlające działania grupy armii "Środek" feldmarszałka Schörnera, co niewątpliwie wzbogaci naszą wiedzę o nowe ustalenia dotyczące przecież najbardziej dramatycznych dni działań 2 armii Wojska Polskiego i Korpusu Pancernego.

Uwagę towarzyszy pragnę też wyczuścić na kwestie związane z cyframi, z danymi statystycznymi. Płynność stanów liczbowych, zmieniające się z dnia na dzień położenie, a nade wszystko improwizacja powoduje, że wszelkie dane liczbowe dot. Wehrmachtu w ostatnich miesiącach wojny - nawet jeśli czerpiemy je z oryginalnych dokumentów niemieckich - powinny być skrupulatnie analizowane i metodą krzyżową weryfikowane.

Szanowni towarzysze

Wymiar wysiłku żołnierskiego i wkład ludowego Wojska Polskiego w osiągnięciu zwycięstwa w operacji berlińskiej, które walcie przyczyniło się do bezwarunkowej kapitulacji Niemiec można mierzyć różnie - wielkością zaangażowanych sił i środków, analizą parametrów operacyjnych i efektów działań i wielkością sukcesów. Można i trzeba też mierzyć wkład Wojska Polskiego ilością ponad 22 tysięcy poległych i rannych żołnierzy i trwałością pamięci. Sądzę, że wyrażę opinię powszechną, że społeczeństwo polskie oddało w pełni hołd czynowi zbrojnemu żołnierzy Wojska Polskiego czego dowodem są liczne pomniki i zadbane cmentarze, a sfera pamięci i uznanie nie kończy się tylko na linii Odry i Nysy, w Siekierkach i Zgorzelcu. Tego wyrazem jest pomnik polskiego żołnierza i niemieckiego antyfaszysty w Berlinie oraz pomniki żołnierskie w Bernau, Sandau, Crostwitz i innych miejscowościach upamiętniających naszą walkę i zwycięstwo.

P r z y p i s y

- 1 Zob. rozkazy Naczelnego Dowództwa WP: nr 70 z dnia 16 kwietnia 1945 z okazji sforsowania Nysy; nr 71 z dnia 17 kwietnia 1945 z okazji sforsowania Odry i nr 88 z dnia 9 maja 1945 na dzień zakończenia wojny w: Z piastowskim orłem, Warszawa 1984, s.408-409, 436-438.
- 2 Pierwsze słupy graniczne w Czelinie nad Odrą koło Cedyni postawili żołnierze 6 zmotywowanego batalionu pontonowego w dniu 21 maja 1945 r.
- 3 Zob. Historia drugiej wojny światowej 1939-1945, tom 10, Warszawa 1979 rozdział II-VII.
- 4 Tamże, rozdział VIII-X.
- 5 Opracowano na podstawie zestawień statystycznych szefa służby sanitarnej OKH i Sztabu Dowodzenia OKW, MID WIH, t-77, rolka 826; T-78 rolka 414.
- 6 E.Kozłowski, Ostatnie narady w Kwaterze Hitlera w Berlinie, 1981 nr 4 s.217.
- 7 Zob. rozkaz Hitlera z 14 IV 1945, MID WIH T-78 r.
- 8 Zob. rozkaz Dönitza z 1 V 1945, MID WIH T-78 r.
- 9 Dane dot. stanu sił zbrojnych III Rzeszy zob. Historia drugiej wojny światowej 1939-1945 tom 10, Warszawa 1979, s.379.
- 10 Siły i środki obrony Berlina podlegały dużej fluktuacji w następstwie wycofywania się wojsk z nad Odry a także ściągania do Berlina wciąż nowych posiłków, Przedstawiony stan dotyczy 19 kwietnia, Zob. Archiwum Wojskowe NRD, WMF 13507-13511 kl.638870; MF 13258-13262 kl. 6256495.

Historia drugiej wojny światowej, op.cit., t.10, s.382-383.

Tamże, s.383.

Z.Stapor, Berlin 1945, Warszawa 1980, s.38.

G.Żukow, Wspomnienia i refleksje, Warszawa 1976 t.2, s.390.

Michał Żymierski, Ludowe Wojsko Polskie w końcowej fazie wojny,

WPH nr 1/2/1975, s.302.

Władysław MIŚ

EKONOMICZNY WKŁAD POLSKI LUDOWEJ
W ZWYCIĘSTWO NAD HITLEROWSKIMI NIEMCAMI

Polska Ludowa rodziła się w warunkach stanu wojennego. Powołany przez przedstawicieli narodu organ tymczasowej władzy wykonawczej - Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego - zmierzał do osiągnięcia celów, jakie stawiały przed sobą siły polskiej lewicy rewolucyjnej oraz ugrupowania demokratyczne w kraju i za granicą. Stąd też w Manifeście lipcowym, zawierającym program działania obozu demokrytycznego, na czoło zadań wysunięto konieczność wzmożenia wysiłku wojennego narodu polskiego w celu wyzwolenia wraz z Armią Radziecką pozostałej części kraju oraz wniesienia do ostatecznego zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi wkładu odpowiadającego roli i politycznym interesom narodu polskiego. Ow wkład w zwycięstwo mierzyć dziś trzeba - obok czynnego udziału w bezpośrednich walkach na froncie wojennym i podziemnym - także skalą ekonomicznego wysiłku zdewastowanego przez najeźdźcę kraju na rzecz zaopatrzenia walczących armii.

Od pierwszych dni działania PKWN podejmował przedsięwzięcia w zakresie mobilizacji gospodarczej. Obejmowały one najważniejsze dziedziny dla dalszego wysiłku wojennego, tzn. rolnictwo, przemysł, transport i finanse.

Szczególnie ważką formą wysiłku wojenno-gospodarczego ludowego państwa były świadczenia rzeczowe wsi, wynikające z konieczności zaopatrzenia wojsk działających na terytorium Polski oraz ludności miast i osiedli miejskich. Porozumienie między PKWN a rządem ZSRR z 4 sierpnia 1944 r. przewidywało,

że ze względów organizacyjnych zaopatrywanie Wojska Polskiego odbywać się będzie przez radzieckie kwatermistrzostwa, Polska zaś w ramach rozliczeń zobowiązała się dostarczać Państwowemu Bankowi ZSRR środków pieniężnych koniecznych do pokrycia kosztów utrzymania wojsk radzieckich w Polsce, żywności i innych materiałów dla wojsk własnych i sojusznicznych oraz zapewnić inne niezbędne usługi bytowe.

Dekrety o wojennych świadczeniach rzeczowych wsi zostały uchwalone przez PKWN 17 i 22 sierpnia 1944 r. Przewidywały one dostawy zboża, ziemniaków, żywca i paszy roślinnej. Uwzględniając straty wojenne rolnictwa oraz zapotrzebowanie na produkty rolne niezbędne do wyżywienia ludności i wojska, ogólny wymiar świadczeń zmniejszono w stosunku do kontyngentów niemieckich: dostawy zbóż o 25%, a ziemniaków - o 33%.

Ogólny wymiar dostaw wynosił 813 tys. t zbóż, 733 tys. t ziemniaków, 95,4 tys. t żywca i 112 tys. t siana. Dostawy te rozdzielone zostały na wyzwolone województwa. Dla wojska przewidziano 62% dostaw zbóż, 40% ziemniaków, 60% żywca oraz 100% siana.

Realizacja dostaw napotykała jednak znaczne trudności ekonomiczne i organizacyjne. Powodowały je w znacznym stopniu takie warunki obiektywne, jak: brak środków transportu, materiałów pędnych niezbędnych w omłotach, opóźnione zbiory ziemioplodów itp. Nie mniejsze trudności wynikały także ze złego funkcjonowania aparatu odbiorczego, przypadków nadużyć czy też sabotażowych akcji reakcyjnego podziemia. Przytym aparat wykonawczy świadczeń nie potrafił zastosować w praktyce polityki opartej na kryteriach

klasowych - co wyraźnie przewidywały dekrety, nie zdołał przerzucić większego ciężaru na najzamożniejszych rolników.

Tymczasem zakres produktów rolnych objętych obowiązkiem dostaw sukcesywnie wzrastał. W następnych miesiącach 1944 r. rozszerzono go na nasiona roślin strączkowych i oleistych, słomę, produkty uboczne z uboju zwierząt i przemiału zbóż, a także na surowce pochodzenia roślinnego i zwierzęcego: len, konopie, wełnę, skóry surowe itp. Część tych produktów przeznaczona była bezpośrednio dla wojska, większość zaś stanowiła surowiec do wyrobu przetworów roślinnych i przemysłowych - jak tłuszcze roślinne, materiały mundurowe, wyroby skórzane itp., które także przekazywano na zaspokojenie potrzeb wojsk. Dostawy dla wojska obejmowały również tytoń /1000 t/, spirytus /24 tys. hl/ oraz cukier /120 tys. t/.

Nadal jednak realizacja planu dostaw nie przebiegała zgodnie z zamierzeniami; do końca 1944 r. uzyskano 65% wymiaru zbóż, 72% ziemniaków, 53% mięsa i 97% paszy. Ponieważ dostawy dla wojska zostały wykonane w całości, niezrealizowanie pełnego wymiaru dostaw i brak możliwości ich zrealizowania w bliskim czasie musiał odbić się negatywnie na zaopatrzeniu ludności cywilnej. Jest to jednak zrozumiałe w warunkach wojny, w czasie której zaspokojenie potrzeb wojska staje na pierwszym planie wysiłku ekonomicznego kraju.

W 1945 r., w miarę wyzwalań dalszych obszarów kraju, rozciągano na nie obowiązek dostaw rzeczowych wskazanych produktów roślinnych i zwierzęcych, zwalniając jedynie szczególnie zniszczone gospodarstwa. Mimo to realizacja planu dostaw

nie przebiegała zgodnie z oczekiwaniami, uniemożliwiając szybkie przezwyciężenie trudności aprowizacyjnych kraju. Łącznie w roku gospodarczym 1944/1945 uzyskano z akcji świadczeń rzeczowych wsi około 681 tys.t zbóż /około 60,2% zaplanowanej ilości/, i około 845 tys.t ziemniaków /tzn. niewiele ponad 45% wyndiaru/. Ponieważ zapasy w kwietniu 1945 r. nie przekraczały 17 tys.t zbóż, w sumie z ogólnej ilości świadczeń wiosną 1945 r. można było przeznaczyć dla ludności cywilnej nie więcej niż 20%. Zrozumiałe stało się w tych warunkach wprowadzenie na terenie kraju przydziału żywności na kartki. Napięty bilans żywnościowy powodował przy tym, że kartkowe normy wyżywienia były bardzo niskie, a i te nie mogły być zrealizowane w całości.

W wojenno-gospodarczym wysiłku rolnictwa dużą rolę odgrywała także mobilizacja koni dla Wojska Polskiego. Zgodnie z rozporządzeniem kierownika resortu obrony narodowej z 6.10. 1944 r. planowano przejęcie w okresie miesięcznym 16,5 tys. koni oraz 2 tys. wozów konnych. Pobór koni odbywał się za wynagrodzeniem sięgającym 6-12 tys.zł. Plan zamierzeń nie został jednak w pełni zrealizowany. Trudności w tej dziedzinie wynikły przede wszystkim z niskiego pogłowia koni w kraju. Do końca 1944 r. zmobilizowano około 90% planowanej liczby koni i wozów, co jednak - wobec zaniechania formowania 3 armii WP - w całości zaspokajało faktyczne potrzeby naszego wojska.

Pobór koni znacznie obciążył rolnictwo. Działania wojenne spowodowały już wcześniej ubytek pogłowia koni na terenach wyzwolonych o około 41%; pamiętać przy tym należy, że konie

stanowiły przecież wówczas jedyną siłę pociągową w rolnictwie.

Znaczny wkład w zaspokojenie potrzeb wojsk polskich i radzieckich wniósł również przemysł terenów wyzwolonych. Znajdowało się tam wówczas kilka większych zakładów przemysłu zbrojeniowego. Należały do nich przede wszystkim zakłady lotnicze w Rzeszowie i Mielcu, zakłady metalurgiczne w Stalowej Woli, zakłady amunicyjne w Rembertowie oraz szereg wytwórni materiałów wybuchowych, sprzętu łączności itp. Większość tych zakładów została jednak zniszczona w czasie działań wojennych lub zdewastowana przez okupanta. Z zakładów lotniczych Niemcy wywieźli ponad 30% urządzeń, resztę zniszczyli. Po przeprowadzeniu remontu przy pomocy radzieckich specjalistów i na koszt sojusznika oddano je pod zarząd radziecki na zasadzie umowy dzierżawnej.

Stosunkowo szybko podjęły również pracę wytwórnie amunicji - poczynając od rozbijania niemieckiej amunicji i wykorzystywania otrzymanych w ten sposób materiałów wybuchowych do elaboracji petard, ładunków saperskich, granatów ręcznych itp.

Inne gałęzie przemysłu ciężkiego zdolne były podjąć pracę jedynie w zakresie napraw sprzętu wojskowego /Stalowa Wola/ i drobnej produkcji części zamiennych do pojazdów mechanicznych, sprzętu i materiałów do wozów taborowych i kuchni, okucia do uprząży, menażki itp. Pełna odbudowa i uruchomienie produkcji w tych gałęziach przekraczały wielokrotnie możliwości ekonomiczne i organizacyjne Polski, w ówczesnym zaś stanie zakłady te nie mogły mieć większego znaczenia dla potencjału zbrojeniowego ZSRR, na którym opierało się wyposażenie Wojska Polskiego.

Większe znaczenie dla zaspokojenia potrzeb wojsk miały dostawy produktów przemysłu naftowego. Zagłębie naftowe zostało uchronione przed zniszczeniem przez Niemców, przede wszystkim wysiłkiem robotników i personelu technicznego. Uruchomienie produkcji nie napotykało więc większych trudności, tym bardziej, że wojsko udzieliło także znacznej pomocy. Dla wojska przeznaczona też była produkcja przetworów naftowych. Trudności komunikacyjne z rejonem naftowym spowodowały, że większość produkowanych paliw płynnych wykorzystywały wojska radzieckie. Wojsko Polskie otrzymywało w zamian paliwo z dostaw ZSRR, a tylko część swych potrzeb /około 15%/ pokrywało ze źródeł krajowych.

Znacznie większe możliwości zaspokojenia potrzeb wojska miał krajowy przemysł lekki. Ponad 20 zakładów przemysłu włókienniczego, 14 zakładów przemysłu odzieżowego, 3 fabryki obuwia, 15 garbarni znajdujących się na terenach wyzwolonych przekazywało 60-75% produkcji na potrzeby wojska. Wojsko korzystało także z dużej części produkcji przemysłu rolno-spożywczego, zwłaszcza gorzelni, cukrowni, drożdżowni i zakładów tytoniowych. Produkcja przemysłu cukrowniczego oraz gorzelni i zakładów tłuszczowych zaspokajała potrzeby wojska w 100%, wyrobów tytoniowych - w 70%, a przetwórnictwa mięsnych - w 15%. Był to niewątpliwy wysiłek gospodarczy, a konieczność wyposażenia wojska musiała wpłynąć ujemnie na stopień zaspokojenia potrzeb ludności cywilnej.

Jednym z trudniejszych problemów wymagających rozwiązania na przełomie roku 1944/1945 był transport. Konsekwencje wojny były w tej dziedzinie szczególnie dotkliwe i powodowały najwięcej zakłóceń w funkcjonowaniu organizmu państwowego. Położenie ziem

polских sprawiało przy tym, że sprawy transportu zyskały poważne znaczenie militarne.

Na terenach wyzwolonych najważniejszą dziedziną komunikacji był transport kolejowy; on miał też decydujące znaczenie dla wojska. Uruchomienie i zapewnienie właściwego funkcjonowania kolei należało do spraw niezwykle pilnych. Dzięki wysiłkowi pracowników PKP oraz żołnierzy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego do końca 1944 r. odbudowano 1660 km torów kolejowych i zwiększono tabor kolejowy do 8135 wagonów, mosty zaś i węzły kolejowe zostały odbudowane niemal całkowicie.

Posiadany tabor nie mógł niestety zaspokoić wszystkich potrzeb przewozowych wojska /dla wojsk radzieckich przewieziono przez obszar ziem polskich 189,5 tys.wagonów ładunku, przewozy Wojska Polskiego bez 1 armii wynosiły 28,7 tys.wagonów/ i odradzającej się gospodarki narodowej. Konsekwencją tego stały się decyzje o podziale sieci kolejowej w kraju na normalno- i szerokotorową, umożliwiającą wykorzystywanie taboru radzieckiego w wewnętrznych przewozach krajowych. Przygotowano w ten sposób 5 strategicznych linii kolejowych na trasach: Grodno - Warszawa, Wołkowysk - Siedlce - Warszawa, Brześć - Łuków - Dęblin, Chełm - Lublin - Dęblin oraz Rawa Ruska - Przeworsk. W wyniku tego w listopadzie i grudniu 1944 r. udział radzieckiego taboru w wewnętrznych przewozach kraju wynosił około 30% ogólnych potrzeb, natomiast w przewozach wojskowych tabor radziecki partycypował w 96%.

Skoordynowanie potrzeb transportowych wojska z potrzebami gospodarki narodowej nadal nie było jednak łatwe. Transport

wojskowy miał bez wątpienia znaczenie nadrzędne, władze wojskowe utrzymywały więc linie łączące front z zapleczem pod swoim kierownictwem. Wynikało to zarówno z przyczyn organizacyjnych, jak i z obaw /uzasadnionych w ówczesnej sytuacji/ dywersji, sabotażu i innych zakłóceń. Powołana przez władze polskie Straż Ochrony Kolei nie gwarantowała w pełni bezpieczeństwa przewozów wojskowych. Najśluszniejszym posunięciem w tej sytuacji okazała się militaryzacja kolei, wprowadzona jednak - z perspektywy czasu oceniając - zbyt późno, bo dopiero w początkach listopada 1944 r. W myśl dekretu o militaryzacji PKP transport kolejowy został w całości podporządkowany Naczelnemu Dowódcy WP, pracownicy PKP zostali zmobilizowani, a koordynację działalności przewozowej powierzono specjalnemu pełnomocnikowi wojskowemu. Pozwoliło to na rozwiązanie wielu trudności organizacyjnych i w konsekwencji usprawniło przewozy wojskowe i cywilne.

Wojskowe znaczenie transportu kolejowego bez wątpienia przyczyniło się do szybkiej odbudowy kolejnictwa, z drugiej jednak strony znacznie ograniczyło możliwość zaspokojenia minimum potrzeb cywilnych przewozów towarowych i ruchu pasażerskiego. Transport stał się typowym "wąskim gardłem" gospodarki, uniemożliwiał rozprowadzanie niezbędnych funkcjonującym gałęziom gospodarki materiałów, surowców, paliw itp. Dominacja potrzeb wojskowych nie pozwalała jednak na zmianę priorytetów przewozowych.

Szeroki zakres zadań PKP wywołał gwałtowny wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą w kolejnictwie. Wystąpiła konieczność zwiększenia zatrudnienia systemem administracyjnym. W marcu 1945 r., na mocy rozporządzenia ministra obrony narodowej, powołano do służby na kolejach obywateli, bez względu na płeć, do 60 roku życia, choćby nie podlegali powszechnemu obowiązkowi wojskowemu. Rozporządzenie to nakazywało rejestrację osób nie zatrudnionych wówczas w państwowej służbie kolejowej, którzy w jakimkolwiek czasie byli pracownikami PKP lub kolei prywatnych w Polsce. Rejestracja obowiązywała także byłych funkcjonariuszy i pracowników okupacyjnej Kolei Wschodniej, niemieckich kolei oraz wszystkich obywateli mających wykształcenie lub praktykę w kolejnictwie. O randze potrzeb w tym zakresie jednoznacznie świadczy fakt odpowiedzialności przed sądami wojskowymi za uchylanie się od rejestracji.

Wskazane posunięcia regulujące problemy mobilizacji i alokacji transportu kolejowego dowodzą jego pierwszorzędного znaczenia dla prowadzenia działań wojennych i rangi wkładu wojennego kraju w tym zakresie.

Wysiłek zbrojny Polski w końcowej fazie II wojny światowej wiązał się z poważnym obciążeniem finansowym i organizacyjnym Skarbu Państwa. W owym czasie budżet państwowy przy ograniczonych dochodach pozostawał stale nie zrównoważony, a deficyt pokrywano głównie z emisji. We wrześniu 1944 r. PKWN zwrócił się do rządu ZSRR o druk do końca roku /ze względów technicznych emisje dokonywane były za pośrednictwem Komisarza Finansów ZSRR/ 8 mld zł dla PKWN i 2 mld zł na utrzymanie wojsk radzieckich w Polsce. Nieco później uzyskano zgodę na druk dodatkowych

3 mld zł. Rzeczywista wysokość emisji była jednak mniejsza, wyniosła do końca 1944 r. 8,5 mld zł. Z sumy tej 3,5 mld zł otrzymał PKWN, 2 mld przeznaczono na utrzymanie Armii Radzieckiej, reszta zaś pozostała w banku do dyspozycji Rządu Tymczasowego na 1945 r.

W tych warunkach poważnego wysiłku skarbu Państwa wymagała rozbudowa Wojska Polskiego. Mimo pomocy ZSRR w postaci dostarczania nowo formowanym jednostkom polskim prawie pełnego wyposażenia nakłady finansowe związane z rozbudową armii polskiej były stosunkowo duże. Wydatki Ministerstwa Obrony Narodowej zajmowały zawsze kluczową pozycję w budżecie państwowym, kilkakrotnie przewyższając wydatki jakiegokolwiek innego resortu. W pierwszych dwóch miesiącach po wyzwoleniu wynosiły one około 80,2 mln zł /18% całej kwoty wydatków państwa/, w trzecim wzrosły o dalsze 150 mln zł, osiągając 1 listopada 1944 r. olbrzymią wówczas sumę około 230,2 mln zł. Na listopad planowano 150 mln, co stanowiło 60% preliminowanych sum, ale resort wydał tylko 110 mln zł. Związane to było ze zwolnionym już wówczas tempem mobilizacji i formowania Wojska Polskiego. Podobna sytuacja zaistniała w grudniu 1944 r.: z preliminowanych 100 mln zł wydatkowano 95 mln. Udział wydatków resortu obrony narodowej w budżecie państwowym uległ więc zmniejszeniu. Największy był niewątpliwie w październiku, kiedy to gospodarka finansowa państwa znajdowała się w okresie najtrudniejszym /około 350 mln zł ogólnego deficytu/. W tych warunkach wysokość nakładów finansowych przeznaczonych na rozbudowę Wojska Polskiego była istotnym elementem wojennego wysiłku kraju.

Sytuacja wojenna wymagała, oprócz wyżej przedstawionych, szeregu innych mniejszych świadczeń ekonomicznych. Na podstawie ustawy o świadczeniach osobistych ludność zobowiązana była do świadczeń w postaci pracy przy budowie okopów, ziemianek i innych umocnień polowych, przy odbudowie linii kolejowych, mostów itp. Ponieważ władze wojskowe zwracały się bezpośrednio do urzędów powiatowych, nie mając realnego rozeznania w możliwościach terenu, niejednokrotnie występowały trudności w realizacji tych zobowiązań; nasiliły się one szczególnie wiosną 1945 r. - w okresie wzmożenia prac w rolnictwie.

Do zagadnień ekonomicznych zrodzonych przez wojnę należy również zaliczyć niełatwy do rozwiązania w ówczesnych warunkach problem opieki materialnej nad rodzinami wojskowymi. W końcu grudnia 1944 r. szacowano, że kwota na szczególnie niezbędne zasiłki dla tych rodzin wyniesie co najmniej 10,9 mln zł miesięcznie. Ta niewielka, wydawałoby się, suma stanowiła jednak znaczne obciążenie ubogiego w tym okresie Skarbu Państwa.

Przedstawiona charakterystyka nie wyczerpuje oczywiście wpływu, jaki wywierała wojna na gospodarkę kraju, a tym samym nie obrazuje pełnego wkładu, jaki wniosło społeczeństwo polskie w zaspokojenie potrzeb walczących o wyzwolenie wojsk. Niemniej jednak wypływa z niej kilka wniosków. Sytuacja gospodarcza na terenach wyzwolonych była niezwykle trudna, życie gospodarcze było zdeorganizowane, a jego normalizacja wymagała wielu wysiłków. Trudności pogłębiał fakt, że gospodarkę trzeba było organizować na nowych, nie znanych jeszcze w kraju zasadach, w warunkach wojny z okupantem oraz wewnętrznej walki

politycznej. Stan gospodarki powodował, że materiałowe zasoby mobilizacyjne na terenach wyzwolonych były bardzo ograniczone i obiektywnie nie mogły zaspokoić w pełni potrzeb organizującego się Wojska Polskiego oraz Armii Radzieckiej przebywającej na wyzwolonym obszarze kraju. Jedynie niezbędne minimum środków żywnościowych mogły czerpać wojska z zasobów krajowych. Produkcja przemysłu włókienniczego i skórzanego nie zaspokajała, niestety, potrzeb militarnych. Umundurowanie, a także uzbrojenie i wyposażenie techniczne wojsk mogło nastąpić tylko w formie pomocy z ZSRR; rodzimy przemysł mógł zaspokoić potrzeby naszego wojska co najwyżej w zakresie remontów sprzętu. Wszystkie jednak dziedziny życia gospodarczego wносиły maksymalnie możliwy wkład w walkę z hitlerowskim najeźdźcą, która stanowiła jedną z najistotniejszych treści programu frontu narodowego, reprezentowanego przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Aleksander B. JEREMIENKO

FAŁSZOWANIE HISTORII II WOJNY ŚWIATOWEJ
PRZEZ BURŻUAZYJNĄ HISTORIOGRAFIĘ

Druga wojna światowa stanowi niewątpliwie ważną kartę historii ludzkości. Podczas jej trwania rozstrzygały się główne problemy historycznego rozwoju: obronić socjalizm lub pozwolić, by faszyzm przeciął drogę postępu i zniszczył cywilizację; obronić wolność narodów lub pozwolić, by znalazły się one pod pręgierzem bloku faszystowsko-militarnego. Zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi rozwiązało te problemy na korzyść sił pokoju, demokracji i socjalizmu. W pokonaniu agresora decydującą rolę odegrało pierwsze na świecie socjalistyczne mocarstwo - Związek Radziecki.

Począwszy od zdradzieckiej napaści Niemiec hitlerowskich i ich satelitów na ZSRR rozpoczęło się wielkie starcie wojenne socjalizmu z siłami imperializmu - Wielka Wojna Narodowa narodu radzieckiego o niepodległość swojej ojczyzny. Była ona główną częścią składową II wojny światowej - jej częścią najważniejszą i decydującą. Rozpoczynając II wojnę światową od napaści na Polskę, hitlerowski faszyzm zakładał dalekowszyczne cele, do których osiągnięcia przygotowywał się jako szpica uderzeniowa imperializmu. Celami tymi była likwidacja ogniska socjalizmu - Związku Radzieckiego, przerwanie rozpoczętego przez rewolucję październikową procesu przechodzenia kapitalizmu w socjalizm.

Co oczekiwałoby ludzkość, gdyby Związek Radziecki i jego armia nie powstrzymały i nie rozgromiły faszystowskich okupantów?

Niewola faszystowska, fizyczna zagłada setek milionów ludzi, upadek szeregu państw, zniszczenie cywilizacji. Nie stało się to tylko dzięki narodowi radzieckiemu i jego siłom zbrojnym, dzięki wszystkim antyfaszystowskim bojownikom. W uratowaniu narodów od groźby faszystowskiej niewoli zawiera się przede wszystkim międzynarodowe historyczne znaczenie naszego zwycięstwa.

Biorąc na siebie największe uderzenie niemieckiej maszyny wojennej, Armia Radziecka zatrzymała je, a następnie zadała decydujący cios. Świadczą o tym następujące fakty: front radziecko-niemiecki był decydującym frontem II wojny światowej. Na tym kierunku ześrodkowano większość sił bloku faszystowskiego. Tutaj również rozegrały się najważniejsze bitwy, które doprowadziły do krachu wojenno-polityczną doktrynę Niemiec hitlerowskich. Na froncie radziecko-niemieckim zniszczono, rozbito i wzięto do niewoli 607 dywizji wroga - prawie 3,5 raza więcej niż na pozostałych frontach /wojska anglo-amerykańskie w Afryce i na zachodzie Europy rozbiły i wzięły do niewoli 176 dywizji/; Armia Radziecka wyłączyła z walki 73% żołnierzy, zniszczyła 75% czołgów i dział pancernych, ponad 75% lotnictwa i 74% środków artyleryjskich hitlerowskiego Wehrmachtu¹.

Im bardziej oddala się w czasie wielkie zwycięstwo nad faszyzmem, tym aktywniej działają fałszerze. Agresywne kręgi imperializmu, którym służą burżuazyjni historycy, politolodzy, pisarze i redaktorzy, wypełniając polecenia swych mocodawców, planowo i złośliwie fałszują historię II wojny. Celem, jaki im przyświeca, jest próba podważenia rosnącego autorytetu ZSRR i bratnich państw socjalistycznych, zahamowanie ruchu rewolucyjnego, próba wbicia klina między poszczególne

jego oddziały, osłabienie jedności krajów socjalistycznych i braterstwa broni ich armii. Fałszerze historii próbują także rehabilitować imperializm - głównego winowajcę wojen - oraz jego współczesną, reakcyjną politykę, usprawiedliwiać agresywne plany podżegaczy III wojny światowej. Nieprzypadkowo w uchwale KC KPZR "Z okazji 40-lecia zwycięstwa narodu radzieckiego w Wielkiej Wojnie Narodowej 1941-1945" podkreślano specjalnie konieczność zdemaskowania burżuazyjnych fałszerzy historii².

Dążenie do "podrabiania" historii było zawsze jedną z cech charakterystycznych burżuazji, jako klasy panującej. W. Lenin w pracy "Materializm i empiriokrytycyzm" podkreślał, że "burżuazyjni profesory pozostając na ogół uczonymi wykonującymi rozkazy klasy kapitalistów", potrafią przygotować różnorodne "prace w ramach faktycznych doświadczeń". W związku z tym Lenin uważał, że zadaniem uczonych-marksistów powinno być: "umieć utrzymać przyjętą linię i walczyć z każdą linią wrogich nam sił i klas"³.

Zasady wypracowane przez klasyków marksizmu-leninizmu stanowią metodologiczną podstawę naukowej krytyki współczesnych burżuazyjnych badaczy II wojny światowej. Ich znaczenie zostało podkreślone w wytycznych naszej partii o konsekwentnym realizowaniu partyjnego podejścia w walce z burżuazyjną ideologią. W programie KPZR mówi się: "rodzaje i formy burżuazyjnej ideologii, metody i środki oszukiwania ludzi pracy są różnorodne. Istota ich pozostaje jednak wciąż taka sama - obrona ustroju kapitalistycznego. Ideologiczne uzasadnienie panowania monopolii, usprawiedliwienie wyzysku, niechęć do

społecznej własności i kolektywizmu, gloryfikowanie militarystyki i wojny, podsycanie wrogości i nienawiści między narodami - oto idee, którymi przesycane są polityczne i ekonomiczne teorie, filozofia i socjologia, etyka i estetyka współczesnej burżuazji".⁴ Ta głęboka ocena wyczerpująco charakteryzuje ideowe podstawy współczesnej burżuazyjnej historiografii II wojny światowej.

Najważniejszą rolę w burżuazyjnej historiografii II wojny światowej odgrywa powstały w ostatnich latach swoisty związek polityków i historyków głównych państw kapitalistycznych: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, RFN i Japonii. Na przykład w Pentagonie prowadzi się szeroko zakrojone - ponad 100 tomów - prace o tematyce II wojny światowej; w Wielkiej Brytanii powstaje 80-tomowa historia II wojny światowej, przygotowywana przez sekcję historyczną przy gabinecie ministrów; w RFN wchodzi na rynek 10-tomowa praca pod redakcją historyków z dowództwa Bundeswehry zatytułowana "Rzesza Niemiecka i II wojna światowa"; w Japonii przygotowuje się 96 tomów "Oficjalnej historii wojny o wielką wschodnią Azję" pod redakcją dowództwa obrony narodowej Japonii. Różnorodne koncepcje i teorie zawarte w tych pracach przejmują burżuazyjni historycy innych państw kapitalistycznych i wykorzystują szeroko w reakcyjnej propagandzie.

Pod względem form pracy burżuazyjna historiografia II wojny światowej jest dziełem imponującym. I tak IV tom z serii "Rzesza niemiecka i II wojna światowa", który niedawno ukazał się na rynku zachodnioniemieckim, liczy 1172 strony, ma ponad 4600 przypisów i uwag opartych na nie udokumentowanych

materiałach /dzienniki hitlerowskich generałów, przesłuchania jeńców wojennych i zdrajców, literatura pamiątnikarska i inne z reguły tendencyjne utwory/⁵. Przyjęcie takiej formy książek, według burżuazyjnych autorów, powinno odnieść pożądane oddziaływanie na czytelnika z Zachodu.

Należy podkreślić, że w warunkach "antykomunistycznej krucjaty", lansowanej przez administrację amerykańską z R.Reagarem na czele, szczególnie płodna jest reakcyjna historiografia amerykańska. W związku z 40 rocznicą zwycięstwa wzrasta potok burżuazyjnej literatury. "Nie ma chyba tygodnia, żeby nie ujrzało światła dziennego kilka kolejnych książek o tematyce wojennej, z których większość to prace o II wojnie światowej" - oświadczył znany burżuazyjny historyk USA, L.Morton. Zgodnie z jego stwierdzeniem w ostatnim czasie tylko rocznie w języku angielskim publikuje się około 900 prac historycznych o II wojnie światowej⁶.

Jedną ze szczególnych cech historiografii zachodniej jest wzrost wydań poświęconych Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego. W większości przypadków literatura ta fałszuje historię w trzech kierunkach: po pierwsze, zmienia przyczyny wybuchu wojny, pośrednio lub bezpośrednio starając się usprawiedliwić zdraziecki napad Niemiec hitlerowskich i ich sątelitów na Związek Radziecki; po drugie, odrzuca decydujący wkład ZSRR w rozgromienie faszyzmu oraz neguje wielką wyzwolenczą misję Armii Radzieckiej; po trzecie, przelnacza wyniki wojny oraz wnioski, jakie płyną z tego historycznego zwycięstwa.

Burżuazyjna historiografia ogromną wagę przywiązuje do pomniejszania wkładu ZSRR w rozgromienie niemiecko-faszystowskiej maszyny wojennej oraz poddawania pod dyskusję jego decydującego wpływu na końcowy wynik II wojny światowej. Na Zachodzie gloryfikuje się sukcesy wojsk USA i Wielkiej Brytanii, przypisując ich działaniom wojennym główną rolę w doprowadzeniu do zwycięstwa nad faszyzmem. Amerykański historyk wojskowy R. Dupuy w przedmowie do "Krótkiej historii II wojny światowej" bez żadnych zastrzeżeń informuje, że podjął się zadania przedstawienia wydarzeń ostatniej wojny światowej tak, żeby "czytelnik nie tylko miał pełny obraz o jej wielkim rozmachu, ale jednocześnie ocenił decydujący wkład Stanów Zjednoczonych w zwycięstwo wolnego świata nad siłami totalitaryzmu"⁷. Nie bez podstaw książka ta rozpoczyna się rozdziałem "Atak Japonii na Pearl Harbor". Autor podkreśla tym, że poprzednie dwa lata wojny były tylko wstępem do głównych zdarzeń związanych ~~z~~ jakoby z przystąpieniem USA do wojny.

Podstawę antyhistorycznej koncepcji burżuazyjnych historyków stanowią twierdzenia o "pierwszoplanowym znaczeniu" drugiego frontu, decydującym znaczeniu natarcia wojsk anglo-amerykańskich, amerykańskich dostaw uzbrojenia itp. Tezy te popiera się sfałszowanymi dokumentami, wypowiedziami polityków /np. prezydenta R. Reagana podczas uroczystości z okazji 40-lecia utworzenia drugiego frontu w Normandii/, wybitnych dowódców z okresu II wojny światowej i innych zachodnich "autorytetów".

Fałszerze historii główny nacisk kładą na propagowanie teorii tzw. "decydujących bitew" albo "rubieży odwrótu" II wojny

światowej. Można wyliczyć nie jedną dziesiątkę burżuazyjnych badaczy, którzy bezapelacyjnie propagują tę teorię. Historycy zachodnioniemieccy, H.Jacobson i B.Dallinger, stawiają w jednym szeregu znaczenie bitwy stalingradzkiej z bitwą o Midway, o Guadalcanal, pod Alamejn, w Tunisie i Maroku, zaliczając je do głównych bitew II wojny światowej⁸. Charakterystyczne są również oficjalne prace amerykańskiego resortu wojny pt. "Armia USA w II wojnie światowej", "Amerykańska historia wojny", prace amerykańskiego historyka P.Hierde itp., w których masowemu czytelnikowi zachodniemu przedstawia się pogląd, że chociaż Armia Radziecka wzięła na swe barki główny ciężar walki z przeciwnikiem, nie ona jednak była "głównym architektem" zwycięstwa. H.Baldwin - jeden z autorów powyższej koncepcji - uważa, że o zwycięstwie zadecydowało 11 bitew /"wielkich kampanii"/, spośród których tylko jedna rozegrała się w Związku Radzieckim - była to obrona Stalingradu⁹. W angielskim wariancie opracowanym przez H.Mola można zauważyć korektę na korzyść armii brytyjskiej. Wylicza on już 13 bitew, wymieniając tylko 2 na froncie radziecko-niemieckim - pod Moskwą i Stalingradem.

Staje się jasne, że "jądrem" teorii "decydujących bitew" jest myśl, iż jakoby zdecydowana ich większość miała miejsce na tych frontach, gdzie działania bojowe prowadziły wojska amerykańskie i angielskie. Nieuzasadnione pierwszeństwo oddaje się teatrom działań wojennych na Oceanie Spokojnym i w Afryce Północnej. Wielu burżuazyjnych historyków posługuje się takim "chwyt", że w ogóle przemilcza bitwy pod Moskwą, na łuku kurskim i inne operacje na froncie radziecko-niemieckim, które wytyczyły przecież dalszy bieg II wojny światowej i określiły warunki, w jakich się ona zakończyła.

Oczywiście, zwycięstwo nad faszyzmem było osiągnięte dzięki wysiłkom wszystkich ciemieźzonych narodów, w tym również narodu polskiego. Główny jednak i decydujący wkład w zwycięstwo wniósł Związek Radziecki. Areną najkrwawszych walk II wojny światowej nie była pustynia Afryki Północnej i nie były plaże wysp Oceanu Spokojnego, nie angielsko-amerykańskie bombardowania i nie lądowanie aliantów w Normandii - jak to utrzymują reakcyjni autorzy - lecz właśnie front radziecko-niemiecki. Nieporównywalność wielkości, głównie zaś militarnych i politycznych skutków bitew i operacji, pomiędzy którymi burżuazyjni badacze historii stawiają znak równości - jest oczywista.

Mówiąc o decydującym wkładzie ZSRR w rozgromienie agresora, należy mieć na uwadze to, że w latach Wielkiej Wojny Narodowej Armia Czerwona przeprowadziła ponad 50 strategicznych i około 250 frontowych operacji, stoczyła tysiące bitew i bojów, w wyniku których Niemcy hitlerowskie straciły ponad 10,5 mln żołnierzy i oficerów z 13,6 mln ogólnych strat poniesionych na wszystkich frontach II wojny światowej¹⁰.

Zniszczenie głównych sił III Rzeszy na froncie radziecko-niemieckim doprowadziło hitlerowską wojenną i gospodarczą maszynę do całkowitego upadku. Obiektem "szczególnej uwagi" burżuazyjnej ideologii próbującej rozerwać jedność państw socjalistycznych jest fałszowanie wielkiej misji wyzwoleniczej Armii Radzieckiej.

Wyzwolenie szeregu państw Europy i Azji przez Armię Radziecką z nazistowskiej niewoli i wprowadzenie w tych krajach narodowo-demokratycznego ustroju stanowi niezapomnianą kartę światowej historii, praktyczną realizację internacjonalistycznej

polityki Związku Radzieckiego, charakterystycznej cechy armii państwa socjalistycznego.

Wkroczenie Armii Czerwonej na ziemie wyzwolonych krajów było autentycznym świętem dla wielu milionów ludzi. Robotnicy i chłopci, ludzie różnych narodowości o różnym przekroju socjalnym uroczyście witali swoich wyzwolicieli. 8,5 miliona radzieckich żołnierzy przelewało krew poza granicami swojej ojczyzny; wyzwolili oni w pełni lub częściowo 13 krajów Europy i Azji /około 150 mln ludności/¹¹.

W związku z tym za duże kłamstwo historii należy uważać wypowiedź prezydenta USA R.Reagana, jakoby początek wyzwolenia Europy zapoczątkowali jego "rodacy - Amerykanie". Myślą przewodnią tej kampanii propagandowej jest to, że lądowanie amerykańskich wojsk latem 1944 r. na północy Francji "nakarmi los historii". Dzisiejsza polityka USA zamieniła szereg europejskich państw w "jądrowych zakładników" Pentagonu, przynosząc im jakoby jakieś polepszenie, "za którego źródło uważa się operację w Normandii"¹².

Jednym ze sposobów pomniejszania roli ZSRR w misji wyzwoleniczej jest przemilczanie dokumentów historycznych, wydarzeń i faktów. I tak w nowej burżuazyjnej historiografii wojennej opuszcza się fakt, że pod wpływem zwycięstw Armii Radzieckiej i przy pomocy ZSRR w okupowanych krajach Europy rozszerzał się i odnosił znaczne sukcesy silny opór. Jeden z dowódców partyzanckich w Serbii - P.Czołokowicz w pracy "Wywalczona wolność" sprawiedliwie pokazuje, że "bohaterstwo i odwaga narodu radzieckiego w latach wojny /.../ aktywizowały walkę partyzancką w Jugosławii"¹³.

W ruchu oporu znaczną rolę odegrali również obywatele radzieccy. Spośród nich blisko 50 tys. wspólnie ze swoimi towarzyszami broni z Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Włoch, Francji i innych krajów brało udział w walkach partyzanckich przeciwko wojskom faszystowskiego agresora¹⁴.

Przemilcza się również inne fakty, a mianowicie: podczas wojny Związek Radziecki udzielał wyzwolonym krajom ogromnej pomocy militarnej i materialnej. Wystarczy powiedzieć, że na terytorium ZSRR i z jego wydatną pomocą sformowano polskie, czechosłowackie, rumuńskie i francuskie jednostki i związki taktyczne. Podczas tworzenia 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki przewodnicząca ZPP, Wanda Wasilewska, zwracając się do żołnierzy dywizji 15 lipca 1943 r. uroczystie powiedziała: "Wierzę, że dywizja godnie wypełni swój dług. Nie jesteście sami. Razem z nami jest dzisiaj Armia Czerwona, która dała nam w ręce broń /.../ Wierzę w to, że szybko nasze sztandary, które powiewają dzisiaj nad pierwszą dywizją, będą powiewać nad wyzwoloną i nowo narodzoną Polską"¹⁵. Prorocze słowa polskiej patriotki spełniły się.

Podczas wojny Związek Radziecki uzbroił i przygotował ogółem 19 dywizji piechoty, 5 dywizji artylerii, 5 dywizji lotniczych, 30 brygad i wiele samodzielnych jednostek. Ogólna liczba żołnierzy tych formacji pod koniec wojny osiągnęła blisko 555 tys. Do ich uzbrojenia Związek Radziecki przekazał 16 500 dział i moździerzy, około 1000 czołgów i samobieżnych dział artyleryjskich, ponad 1600 samolotów i inny sprzęt bojowy¹⁶.

Związek Radziecki udzielał również szerokiej pomocy gospodarczej i finansowej oraz materialnej państwu wyzwalanemu

spod panowania faszyzmu. Np. oswobodzona Austria otrzymała na potrzeby handlu wewnętrznego 50 mln rubli i dodatkowo 10 mln dolarów. Przez pierwsze pięć miesięcy po wyzwoleniu Austrii ludność Wiednia była zaopatrywana wyłącznie z zapasów Armii Czerwonej. W ciągu roku po zakończeniu wojny ZSRR przekazał Austrii taką ilość żywności, jaką dostarczyły jej razem USA, Wielka Brytania i Francja.

W prasie burżuazyjnej zauważa się dążenie do fałszowania wzajemnych stosunków Polaków i radzieckich żołnierzy podczas działań bojowych na ziemi polskiej. Np. w książce znanego na Zachodzie "znawcy" historii frontu radziecko-niemieckiego, profesora uniwersytetu w Edynburgu, J. Ericksona "Droga do Stalingradu" twierdzi się, że ludność polska wrogo witała żołnierzy radzieckich¹⁷. Nie odpowiada to prawdzie. Naoczni świadkowie, a także wspomnienia frontowych żołnierzy oraz dokumenty bojowe mówią o radości i gościnności, z jakimi większość Polaków witała swoich wyzwolicieli.

Oczywiście spotykało się również Polaków, którzy wrogo odnosili się do żołnierzy radzieckich. Kim byli ci ludzie? To stronnicy burżuazyjnego rządu londyńskiego, wrogo nastawieni do naszego kraju. Emigracyjni działacze próbowali ich wciągnąć w "niewypowiedzianą wojnę" przeciwko ZSRR już w roku 1944. Prawda historii nie była jednak po ich stronie.

Wyrazem wdzięczności dla żołnierzy radzieckich za uratowanie od faszystowskiej okupacji jest fakt, że daty świąt państwowych szeregu państw Europy i Azji związane są z misją wyzwolenczą Armii Radzieckiej: 22 lipca - Święto Odrodzenia Polski, 23 sierpnia - Rumunii, 9 września - Bułgarii, 8 maja -

NRD, 9 maja - Czechosłowacji, 4 kwietnia - Węgier.

Historyczne zasługi Armii Radzieckiej w wyzwoleniu licznych państw świata są nie w smak "jastrzębiom" z USA i NATO. Dlatego też na Zachodzie próbują rozdmuchiwać kłamliwą tezę o "eksporcie rewolucji, że Armia Radziecka weszła na terytoria wyzwolanych krajów wbrew woli ich narodów, złośliwie fałszują jej stosunek do ludności tych państw.

Na ogół nie budzi wątpliwości fakt, że historia II wojny światowej przedstawiana jest przez burżuazyjnych badaczy historii w krzywym zwierciadle. W rejestracji faktów, ich ocenie i formułowaniu wniosków oddalają się oni coraz bardziej od prawdy historycznej. Burżuazyjna historiografia stanowi aktywną siłę polityki i strategii antykomunizmu, czynnik reakcyjny, skażający międzynarodową atmosferę. Wypełniając określone funkcje, reakcyjną historiografię wykorzystuje się na ogół jako środek politycznego i ideologicznego zabezpieczenia programu imperializmu, ukierunkowanego przeciwko ZSRR, jego siłom zbrojnym i przeciwko całemu obozowi socjalistycznemu.

Obecnie toczy się uporczywa walka z siłami międzynarodowej reakcji, dążącej do przekreślenia wyników II wojny światowej, posłania w umysłach ludzi ziarna wrogości i przemocy. Rządzące kręgi USA, wykorzystując obelżywe hasło o "zagrożeniu radzieckim", kontynuują bezprecedensowy wyścig zbrojeń, dążą do przeniesienia go w kosmos. Silnemu naciskowi są poddawane państwa, narody, których rządy nie chcą się podporządkować dyktaturze Waszyngtonu i wystąpić w roli jego jądrowych zakładników.

"Wywalczone zwycięstwo - to nie tylko sukces naszej broni. To zwycięstwo ustroju socjalistycznego, naszego ekonomicznego i politycznego systemu, naszej ideologii i moralności. Niezliczone nieszczęścia przyniosła nam wojna. Ona także z wielką siłą pokazała niewidziany dotychczas hart rewolucyjnego ducha narodu radzieckiego, jego patriotyzm, męstwo i masowe bohaterstwo - powiedział Sekretarz Generalny KC KPZR tow.Michał Gorbaczow. - Wojna pokazała, do czego zdolny jest naród, broniący swojej ojczyzny, swoich zdobyczy socjalizmu".

Wynik II wojny światowej to groźne ostrzeżenie dla imperialistycznych agresorów, surowa i niezapomniana lekcja historii. Przekonująco mówi o tym, że każde przygotowanie awantury przeciwko socjalizmowi jest skazane na niepowodzenie. Służy temu potęga sił zbrojnych Układu Warszawskiego, braterstwo broni radzieckich i polskich żołnierzy umocnione krwią wspólnie przelaną w latach minionej wojny.

Tłum.Wiesław STAWNY

P r z y p i s y

- 1 50 let Woorużonnych Sił SSSR, Moskwa 1968, s.454.
- 2 "Prawda" z 18 czerwca 1984 r.
- 3 W.I.Lenin, Połnoje sobranije soczinienij, Moskwa, t.18, s.363, 364.
- 4 Programma Komunistycznej partii Sowietaskogo Sojuza, Moskwa 1974, s.53, 54.
- 5 N.Głazunow, "Argumenty" dla falsyfikatorów, "Krasnaja Zwiezda" z 19 marca 1985 r.

- 6 O.A.Rieszewski, *Wojna i istorija: Burżuaznaja istoriografija USA o wtorej mirowoj wojnie*, Moskwa 1976, s.18.
- 7 R.Dupuy, *World War II. Compact History*, New York 1969, s.VII.
- 8 H.Jacobsen, B.Dellinger, *Der Zweite Weltkrieg in Bildern und Dokumenten*, B.2, München 1961, s.231.
- 9 H.Baldwin, *Battles Lost and Won. Great Campaigns of World War II*, New York 1966.
- 10 Rieszewski, *Falsyfikatory istorii na służbie imperializma: prawda i wymysły o wtorej mirowoj wojnie*, "Zarubiežnoje Wojennoje Obozrienije" 1984, nr 12, s.7.
- 11 Tamże, s.7.
- 12 Patrz: A.Jakusziwski, *Wtoroj front i jego miesto w istorii*, "Krasnaja Zwiezda" z 6 czerwca 1984 r.
- 13 R.Ćolaković, *Winning Freedom*, London 1962, s.10.
- 14 N.W.Makarow, *W tyżu wraga*, "Prawda" z 5 kwietnia 1985 r.
- 15 S.Doroba, *Luđowe Wojsko Polskie*, Warszawa 1969, s.27.
- 16 W.Siekistow, *Wielicze oswoboditielnoj misji i biessile falsyfiaktorow*, "Kommunist Woorużonnych Sił" 1984, s.37.
- 17 J.Erickson, *The Road to Stalingrad. Stalin's War with Germany*, New York 1975, s.594.

Franciszek KUSIAK

WYZWOLENIE ZIEMI DOLNOŚLĄSKIEJ I WROCŁAWIA

Szybkie tempo natarcia wojsk radzieckich podczas ofensywy styczniowej zagroziło III Rzeszy utratą całego Śląska. W ostatnich latach wojny znaczenie gospodarcze tego okręgu przemysłowego wzrosło jeszcze bardziej. Jeśli chodzi o Dolny Śląsk, to pod koniec 1944 r. dostarczał on około 26% niemieckiej produkcji zbrojeniowej. W samym Wrocławiu znajdowało się 12 fabryk produkujących uzbrojenie i amunicję. Ponadto miasto jako liczące się centrum przemysłowe i ważny węzeł komunikacyjny na kierunku berlińskim, odgrywało szczególną rolę w ekonomice wojennej III Rzeszy.

Na Dolnym Śląsku znajdowały się największe zapasy żywnościowe Niemiec. Przeniesiono tu niektóre agendy ważniejszych instytucji, urzędów i ministerstw, ewakuowano też z głębi Rzeszy ludność cywilną, narażoną na bombardowanie przez aliantów zachodnich.

Tego regionu broniły wojska Grupy Armii "Środek" /dowódca gen.F.Schörner/. Najsilniejszą rubieżą obronną była linia Odry, w skład której wchodziły zmodernizowane stare twierdze i silne węzły oporu jak: Głogów, Wrocław, Opole, Ścinawa, Brzeg, Koźle i Racibórz.

Dolny Śląsk wyzwolony został w wyniku pomyślnego przeprowadzenia ostatniego etapu operacji wiślańsko-odrzańskiej /19-31 I/, operacji dolnośląskiej /8-24 II/, opolskiej /15-31 III/ i praskiej /7-10 V/, a także walk o Wrocław /16 II-6 V 1945/.

Zadanie przywrócenia Polsce tej ziemi przypadło 1 Frontowi Ukraińskiemu pod dowództwem Marsz. I. Koniewa. Ten operacyjno-strategiczny związek liczył 1 083 848 żołnierzy, 3661 czołgów, 1 dział pancernych, 13 985 dział i moździerzy, 1084 wyrzutni rakietowych, 2446 dział przeciwpancernych, 1846 dział przeciwlotniczych i 2582 samoloty. W skład frontu wchodziło osiem armii ogólnowojskowych /6, 13, 21, 52, 59, 60 oraz 3 i 5 gwardii/ dwie pancerne /3 gwardii i 4/, dwie lotnicze, cztery samodzielne korpusy pancerne i zmechanizowa oraz wiele innych związków taktycznych i oddziałów.

Wojska 1 Frontu Ukraińskiego po zrealizowaniu pierwszego etapu operacji wiślańsko-odrzańskiej, 19 stycznia przekroczyły granicę niemiecko-polską z 1939 r. i uderzyły na Śląsk. Smiało pomyślany i precyzyjnie wykonany przez jednostki radzieckie manewr okrążający, zmusił nie tylko do odwrotu za Odrę większość sił niemieckich /zwłaszcza XXXXVII korpus/, lecz także doprowadził do wyzwolenia Górnego Śląska bez większych zniszczeń wojennych.

W tym czasie, kiedy lewoskrzydłowe wojska frontu realizowały manewr górnośląski, oddziały 5 armii gwardii, pod dowództwem gen. A. Żadowa wyszły nad Odrę /23 I/ w rejonie Opola i uchwyciły trzy przyczółki, które połączyły w jeden o szerokości 22 km i głębokości 15 km. Natomiast 52 armia /gen. K. Korotiejewa/ 25 stycznia po zaciętych walkach zdobyła Oleśnicę, znajdującą się na dalekich przedpolach Wrocławia. Sukces ten pozwolił jednostkom tej armii rozwinąć natarcie bezpośrednio na stolicę Dolnego Śląska. Szczególne znaczenie w tych walkach miało uderzenie na północ i południe od miasta,

które zagroziło broniącej się tam 269 dywizji niemieckiej całkowitym okrążeniem i zniszczeniem. Realizując to zadanie, wojska 73 korpusu pod dowództwem gen.S.Matrosjana wyszły nad Odrę w pobliżu Kątowic i w nocy z 29 na 30 stycznia po zaciętych walkach uchwyciły przyczółek.

Jeszcze bardziej ciężkie i długotrwałe boje o przełamanie linii Odry na północ od Wrocławia stoczyły wojska 13 armii, 4 armii pancernej oraz 3 armii gwardii. Jednostki 4 armii pancernej gen.D.Leluszenki, nacierające 30-40 km przed związkami ogólnowojskowymi wzdłuż rzeki Barycz, 21 stycznia wyzwoliły Milicz, następnego dnia Rawicz oraz Wąsosz i 23 wyszły nad Odrę, którą sforsowały, a następnie uchwyciły przyczółek w okolicach Chobieni. Wejście do walki 13 armii gen.N.Puchowa wraz z 4 armią pancerną, doprowadziło do zajęcia, rozszerzenia i umocnienia przyczółku w rejonie Ścinawy. Dzięki zdecydowanym działaniom wojsk radzieckich w dniach 23-25 stycznia została przełamana umocniona pozycja pod Chobienią i Ścinawą. Jedyne na wschód od Głogowa udało się hitlerowcom utrzymać silną również obronną na prawym brzegu Odry. Do 25 stycznia armie wchodzące w skład głównego zgrupowania uderzeniowego I Frontu Ukraińskiego wyszły nad Odrę w 200 km pasie, sforsowały ją i uchwyciły największe przyczółki w pobliżu Ścinawy, Brzegu i Opola. Natomiast do 3 lutego wojska frontu dokonały wyłomu w silnej obronie umocnionego rejonu Wrocławia i stworzyły dogodne warunki do dalszych działań zaczepnych.

Zwycięskie zakończenie operacji wiślańsko-odrzańskiej kosztowało wojska I Frontu Ukraińskiego wiele wysiłku. Liczebność

dywizji piechoty spadała średnio do 5000 żołnierzy, tj. 52% ich stanu etatowego. Wyraźnie zmniejszyła się ilość sprzętu i uzbrojenia. Np. 8 lutego front posiadał 2215 czołgów, tj. około 40% w stosunku do stanu sprzed ofensywy styczniowej. Po nieustannych trzy tygodniowych walkach występowały również objawy zmęczenia fizycznego i psychicznego żołnierzy. Mimo tej wyjątkowo trudnej sytuacji, marsz. Koniew postanowił kontynuować natarcie. Należało bowiem za wszelką cenę uniemożliwić przeciwnikowi zorganizowanie skutecznej obrony. Linii Odry broniła 4 armia pancerna, 17 polowa i Grupa Armijna "Heinrici". Ogółem przed 1 Frontem Ukraińskim znajdowało się 26 dywizji piechoty, 4 pancerne, 2 zmotoryzowane, brygada pancerna i grupa korpusna "Wrocław". Wojska lądowe przeciwnika wspierały samoloty 6 Floty Powietrznej. Siły nieprzyjaciela liczyły 173 615 żołnierzy dysponujących 672 czołgami i działami pancernymi oraz 3312 działami i moździerzami.

Dowódca frontu po dokonaniu oceny sytuacji, zaledwie w ciągu 9 dni /do 7 II/, dokonał ogromnego przegrupowania sił i środków. Niektóre armie zostały przerzucone na odległość około 200 km. Główne zgrupowanie zostało zorganizowane w rejonie Ścinawy. W jego skład wchodziły: trzy armie ogólnowojskowe /6, 13 i 52/, dwie pancerne /3 i 4/, 3 gwardyjska, 25 korpus pancerny i 7 zmechanizowany. Wojska te miały rozbić siły niemieckie na północ od Wrocławia i nacierać w kierunku na Szprotawę, Cottbus.

Drugie zgrupowanie znajdowało się na południowy-wschód od stolicy Dolnego Śląska. Stanowiło je 5 armia gwardii,

21 ogólnowojskowa i dwa korpusy pancerne, w tym jeden gwardyjski. Siły te miały rozbić wojska hitlerowskie w okolicach Wrocławia i nacierać w kierunku Zgorzelca. Trzecie ugrupowanie tworzyło lewe skrzydło frontu, a w nim 59 i 60 armia oraz 1 korpus kawalerii gwardii. Miały one uderzyć z rejonu Koźla i Raciborza w kierunku na Wałbrzych.

Rozmieszczając w ten sposób wojska, marsz.Koniewowi udało się osiągnąć przewagę na głównych kierunkach uderzeń. I tak, pierwsze ugrupowanie miało przewagę 2,3-krotną w ludziach, 6,6 w artylerii i moździerzach oraz 5,7 w broni pancernej. Jedynie lewe skrzydło wojsk radzieckich nie miało wyraźnej przewagi nad przeciwnikiem.

Tak jak przed każdą operacją, tak i tym razem w wojskach frontu prowadzono wzmożoną pracę partyjno-polityczną. Zwracano w tej działalności uwagę na sprawiedliwy charakter wojny narodu radzieckiego, na misję wyzwoleniczą ich armii i na sposób działania w nowym terenie oraz warunkach.

8 II 1945 r. w sytuacji pogodowej, uniemożliwiającej użycie lotnictwa, wojska 1 Frontu Ukraińskiego rozpoczęły operację dolnośląską. W pierwszych dniach natarcie prawego skrzydła frontu, mimo sukcesów w postaci okrążenia części sił dywizji pancernej-spadochronowej "Hermann Göring", rozwijało się powoli. Obie armie pancerne napotkały znaczny opór wroga na linii Bobru i Kwiszy, a szczególnie związki i oddziały 3 armii pancernej gen.P.Rybałki i 52 armii w rejonie Głogowa, co spowodowało konieczność przegrupowania sił. Na lewym skrzydle 3 armii zorganizowano zgrupowanie uderzeniowe, które 10 lutego przełamało obronę hitlerowców na północny-wschód od miasta. Gen.Rybałko pozostawił część wojsk do blokowania Głogowa, a głównymi siłami armii kontynuował natarcie w kierunku

północno-zachodnim. 13 lutego wyzwolony został Koźuchów, a w dzień później Nowa Sól i Zielona Góra. 15 lutego jednostki 3 armii pancernej wyszły na prawy brzeg Bobru, między jego ujściem do Odry a Nowogrodem Bobrzańskim. Następnego dnia żołnierze 21 korpusu zdobyli przez zaskoczenie most na Bobrze i uchwycili przyczółek, który stał się podstawą do uderzenia na Gubin.

Efekty walk toczonych przez 3 armię pancerną gwardii umożliwiły także 4 armii pancernej i 13 armii wyprzeć hitlerowców za Bóbr, rozwinąć działania zaczepne na lewym brzegu rzeki i rozbić siły niemieckie w rejonie Żagania. 13 lutego armia gen. Leluszenki z przyczółku na północ od tego miasta natarła w kierunku na Nysę Łużycką, którą przekroczyła w kilku miejscach i umocniła się na jej lewym brzegu. W tym czasie 13 armia prowadziła ciężkie walki o sforsowanie Bobru, a następnie zdobycie Szprotawy i Żagania. Mimo wyjścia nad Nysę Łużycką sytuacja wojsk radzieckich, zwłaszcza na kierunku działania 4 armii pancernej, była szczególnie trudna. Znaczna część jej sił została nawet odcięta od toczącej uporczywe walki i poważnie osłabionej 13 armii. Dobrze zaplanowane i przeprowadzone współdziałanie obu tych związków operacyjnych pozwoliło zażegnać niebezpieczeństwo. 13 armia odzyskała utracony teren, a 4 pancerna przeszła do odwodu.

Natomiast w centrum zgrupowania, wyzyskując powodzenie 3 armii, nacierały 52 i 6 armia pod dowództwem gen. W. Głuzdowskiego. W pierwszych dniach działanie obu armii przebiegało dość dobrze. Już w nocy z 8 na 9 lutego jednostki 52 armii osiągnęły brzeg Bobru między Koźłowem a Starą Oleszną i przebiły się

bez większych trudności na szosę Chocianów-Bolesławiec. Wojska te zostały zatrzymane dopiero na linii Wierzbowo-Grodzianowiec. Jeszcze większe sukcesy uzyskała 6 armia, której 22 korpus zdobył Prochowice i wyszedł na przedmieścia Legnicy. Walki o Legnicę trwały cały dzień. W godzinach wieczornych 9 lutego Niemcy wycofali się z miasta.

Pomyślne działania w centrum zgrupowania doprowadziły do wyłomu w ugrupowaniu grupy armii "Środek". 12 lutego wojska centrum oczyściły prawy brzeg Kwisy od Świętoszowa do Ławszowy. Po całonocnych walkach zdobyty został Bolesławiec. Opanowanie bardzo ważnego pod względem operacyjnym rejonu Zgorzelca, uniemożliwiła konieczność skierowania części sił do walk o Wrocław. Centralne zgrupowanie uderzeniowe /5 armia gwardii i 21/ nie osiągnęło sukcesów w walkach na przedpolach tego miasta. Natomiast opanowanie stolicy Dolnego Śląska stanowiło jedno z głównych zadań 1 Frontu Ukraińskiego.

W celu ostatecznego okrążenia i zdobycia miasta, zawrócono 6 armię spod Legnicy i 3 pancerną z rejonu Bolesławca. Pomyślne przebieg walk 6 armii /rozgromienie pod Srodą Śląską grupy bojowej "Sachsenheimer"/ i 3 pancernej umożliwił w nocy z 13 na 14 okrążyć miasto. Tylko na dwie doby udało się zewnętrznym siłom niemieckim połączyć z załogą twierdzy. W nocy z 15 na 16 zamknął się ostatecznie pierścień okrążenia wokół Wrocławia.

Po zakończeniu operacji okrążającej, walki o miasto zostały powierzone 6 armii. Na zewnętrzny pierścień okrążenia skierowano jednostki 5 armii gwardii. Podjęto również próbę zdobycia Zgorzelca i oskrzydlenia przez 52 armię znajdujących się

na Pogórzu Sudeckim wojsk niemieckich. Uderzono też w kierunku Nysy Łużyckiej, której prawy brzeg w rejonie Gubina 20 lutego osiągnęły jednostki 3 armii pancernej. 24 lutego, 110 km odcinek Nysy Łużyckiej, aż do jej ujścia, został obsadzony przez wojska frontu.

W sumie operacja dolnośląska trwała 13 dni. Można powiedzieć, że była ona przedłużeniem operacji wiślańsko-odrzańskiej. Główne zadania wykonywały wojska prawego zgrupowania. 250 km obrona niemiecka na linii Odry została całkowicie przełamana. Działania doprowadziły do okrążenia wojsk niemieckich we Wrocławiu, wyzwolenia większości położonych na lewym brzegu Odry miast i miejscowości Dolnego Śląska i wyjścia na Pogórze Sudeckie. Zadano ciężkie straty niemieckiej 17 armii i 4 pancernej. Zepchnięto przeciwnika na lewy brzeg Nysy Łużyckiej na odcinku 110 km, uzyskując w ten sposób dobre podstawy wyjściowe do natarcia na Berlin.

Wartość tych sukcesów potęguje fakt, że osiągnięte zostały przez wojska frontu w wyjątkowo trudnej sytuacji. Prowadziły one działania bez przerwy operacyjnej, bardzo wyczerpane i w pierwszej fazie przy braku dostatecznego wsparcia lotnictwa. Wszystko to zmuszało dowództwo frontu do częstego i znacznego przegrupowania wojsk. Wykonanie postawionych zadań świadczy więc o wysokim kunszcie dowódców i sztabowców, a także o ofiarności żołnierzy radzieckich.

Mimo ewidentnych sukcesów, linia frontu wojsk radzieckich ukształtowała się niekorzystnie. Chodzi tu przede wszystkim o rejon od Pienśka nad Nysą Łużycką do Opola. Znalazły się tu znaczne siły Grupy Armii "Środek", które mogły uderzyć

na Wrocław, odblokować znajdujące się tam wojska niemieckie. Należało również liczyć się z możliwością ich kontrofensywy w celu odbicia Górnego Śląska. Niemcy uaktywnili znacznie swoją obronę. Większe kontrataki miały miejsce w rejonie Lubania, Strzegomia i Polskiej Cerkwi. W celu likwidacji tych zagrożeń, a więc zniszczenia znacznych sił niemieckich na południowy-zachód od Opola, 1 Front Ukraiński w dniach 15-31 marca przeprowadził kolejną operację. Wykonały ją dwa zgromadzenia uderzeniowe frontu. Jedno z rejonu Grodkowa, a drugie z przyczółka pod Koźlem. Należało bowiem okrążyć i zniszczyć grupę korpusną "Schlesien", a przede wszystkim odrzucić hitlerowców od Odry. Z północy natarcie wykonywały wojska 21 armii ogólnowojskowej, 4 pancerniej i 34 korpusu z 5 armii gwardii. Z południa nacierała 59 i 60 armia, 93 korpus z odwodu frontu, 7 korpus zmechanizowany gwardii, 31 korpus pancerny oraz 152 brygada pancerna. Łącznie zgromadzenia uderzeniowe liczyły 31 dywizji piechoty, 5640 dział i moździerzy, 988 czołgów i 1731 samolotów. Natomiast nieprzyjaciół bronił się siłami liczącymi 15 dywizji i posiadał ponad 1400 dział i moździerzy, a także 94 czołgi i działa szturmowe.

Podobnie jak w początkach operacji dolnośląskiej, tak i tym razem, z powodu trudnych warunków atmosferycznych nie można było liczyć na skuteczne wsparcie lotnicze. Natarcie rozwijało się bardzo powoli. Wiosenne roztopy ograniczały możliwości wojsk pancernych. Nieprzyjaciół w skali masowej użył panzerfaustów. Mimo to 18 marca jednostki 59 armii zdobyły Koźle, a pod Prudnikiem wojska 60 armii i 4 pancerniej zamknęły

pierścień okrażenia wokół grupy korpusnej "Schlesien". Wszystkie próby odblokowania okrążonych wojsk zostały udaremnione. Z okrążenia udało się wyrwać tylko niewielkim siłom niemieckim. Jak podaje marsz.I.Koniew, zginęło wówczas 30 000 żołnierzy hitlerowskich. 23 marca po zakończeniu likwidacji zgrupowania opolskiego, wojska dwu armii - 21 i 4 pancernej, uderzyły na Nysę i po dwudniowych walkach zdobyły miasto. Szczególnie zacięty opór stawiali Niemcy w rejonie Raciborza. Na pomoc walczącej tam 60 armii skierowano⁴ armię pancerną oraz przekazany z 4 Frontu Ukraińskiego 5 korpus zmechanizowany gwardii. Opanowanie tego miasta 31 marca, zakończyło operację opolską. Jej efektem było zlikwidowanie niebezpieczeństwa skrzydłowego uderzenia wojsk niemieckich na jednostki 1 Frontu Ukraińskiego, a także udaremnienie odsieczy dla Wrocławia i uniemożliwienie odbicia Górnego Śląska. Nieprzyjaciół stracił około 60 000 żołnierzy. Całkowicie zostało rozbitych 5 dywizji niemieckich, a pozostałe poniosły ogromne straty w ludziach, uzbrojeniu i sprzęcie.

W tym czasie, kiedy rozgrywała się operacja opolska, rozstrzygnął się także los jednej z większych twierdz niemieckich - Głogowa. Pierścień okrażenia tego miasta został zamknięty 12 II 1945 r. Bronił go około dziesięciotysięczny garnizon pod dowództwem płk.Elenburga. Głogów został starannie przygotowany do obrony. Składała się ona z trzech linii. Pierwsza z nich oparta została o zwartą zabudowę miasta, druga biegła wzdłuż Odry, Kanału Głogowskiego, poprzez park miejski i cmentarz, a trzecia obejmowała Stare Miasto. Początkowo zdobywała

go tylko 329 dywizja piechoty pod dowództwem płk.F.Abaszowa, wzmocniona brygadą artylerii haubic i brygadą saperów.

Po zakończeniu operacji dolnośląskiej marsz.Koniew skierował tu również większość sił 3 armii gwardii gen.W.Gordowa.

Szczególnie zacięte walki toczono o koszary, dworzec i Ostrów Tumski. 1 kwietnia hitlerowcy skapitulowali. Wcześniej pod osłoną nocy opóściło Głogów 800 żołnierzy niemieckich.

Kolejnym, a zarazem największym miastem-twierdzą, którą zdobywały wojska 1 Frontu Ukraińskiego był Wrocław. Broniło go około 65 000 żołnierzy, wyposażonych w prawie 1100 dział i moździerzy, 37 czołgów i dział pancernych oraz 9 samochodów i transporterów pancernych. W sumie były to siły odpowiadające trzydywizyjnemu wzmocnionemu korpusowi. Natomiast 6 armia, która otrzymała zadanie zdobycia Wrocławia, była jednym z najsłabszych związków operacyjnych 1 Frontu Ukraińskiego i liczyła nie więcej niż 48 000 żołnierzy. Stosunek sił był więc niekorzystny dla wojsk radzieckich. Dlatego też marsz.Koniew skierował w rejon Trzebnicy 2 armię Wojska Polskiego pod dowództwem gen.dyw.K.Świerczewskiego z zamiarem użycia jej w walkach o Wrocław. Po włączeniu do 2 armii WP 1 Korpusu Pancernego i 2 dywizji artylerii, stanowiła ona poważną siłę, mogącą mieć istotny wpływ na walki o miasto. Stan jej wynosił prawie 91 000 żołnierzy, 1500 dział i moździerzy, 431 czołgów i dział pancernych oraz 84 samochody i transportery pancerne.

Obrona Wrocławia została przez dowództwo hitlerowskie wyjątkowo starannie zorganizowana i oparta o naturalne warunki terenowe, a więc liczne kanały i wpadające w miasto

do Odry rzeki: Oławę, Ślęzę, Bystrycę i Widawę. Tylko od południa brak było naturalnych przeszkód. Pomimo wykonano bardzo rozległe prace fortyfikacyjne, które prowadzono od sierpnia 1944 r. Dookoła miasta wykopano rowy przeciwczołgowe, a dróg wiejskich broniły żelbetonowe zapory. Wokół Wrocławia znajdowały się forty z drugiego i trzeciego dziesięciolecia XX w., które zmodernizowano i przystosowano do obrony. Większość ulic w mieście została zabarykadowana, a na niektórych z nich /Żmigrodzka, Legnicka, Krakowska i plac Powstańców Śląskich/ wykopano rowy przeciwczołgowe.

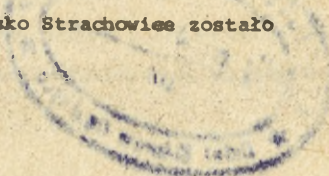
Wrocław posiadał znaczne zapasy żywności. Brakowało natomiast amunicji. Zaopatrzenie w nią możliwe było tylko drogą powietrzną. Za obronę wrocławskiej twierdzy odpowiedzialny był generał Hanke, który zdecydowany był raczej skazać miasto na zagładę niż skapitulować.

17 II 1945 r. wojska radzieckie uderzyły na Wrocław z południa. Celem tych walk było zajęcie dogodnych podstaw do szturm na miasto. 22 lutego wojska 22 korpusu pod dowództwem gen.mjr.F.Zacharowa przełamały linię obrony niemieckiej, a dwa dni później zdobyły siedzibę VIII Okręgu Wojskowego i wyszły na wysokość placu Powstańców Śląskich. W ciągu czterech dni walk, jednostki radzieckie wyszły na linię Biedrzyń, cmentarz św.Bernarda i św.Magdaleny, ul.Wiśniową, plac Powstańców Śląskich, ul.Zaporoską, plac Hirszfelda, ul.Kraczą i Przodowników Pracy /obecne nazwy ulic/. W rejon ten Niemcy przerzucili znaczne siły i natarcie radzieckie zostało zatrzymane. Okazało się, że miasto nie będzie można zdobyć tak szybko jak planowano. Przystąpiono do organizowania oddziałów i grup szturmowych,

dostosowano także zadania wojsk do ich możliwości. Warto podkreślić, że żołnierze 6 armii do tego czasu nie walczyli o tak dużą aglomerację miejską. Podczas prowadzenia pracy partyjno-politycznej przygotowywano wojska do wykonania tego zadania. Wyrabiano w nich odporność psychiczną, inicjatywę i umiejętność współdziałania. Wydawano także "Biuletyn doświadczeń walk ulicznych".

Kolejne natarcie wznowiono 3 marca, ale wobec oporu przeciwnika i znacznego umocnienia oraz rozbudowania obrony zostało ono 7 marca wstrzymane. Podejmowane jeszcze kilkakrotnie w drugiej dekadzie tego miesiąca natarcie radzieckie, kończyły się przeważnie skromnymi rezultatami. Natomiast zarówno jedna, jak i druga strona ponosiły znaczne straty w ludziach. Pod koniec 19 marca wojska 22 korpusu osiągnęły linię ulic: Kamiennej, Borowskiej, Skwierzyńskiej, placu Pereca i Grabiszyńskiej do stadionu WKS Śląsk. 74 korpus zdobył Grabiszynkę, Pracze Odrzańskie i Polanowice. W dniach 25-27 marca wojska 22 korpusu opanowały dzisiejszy zakład Hutmen i wyszły na wysokość linii kolejowej, biegnącej w kierunku Jaworzyny Śląskiej. Wojska radzieckie dokonały znacznego wyłomu w obronie niemieckiej. Utrata tak znacznej części miasta zadecydowała zapewne o odwołaniu ze stanowiska dowódcy "Festung Breslau" gen. H. von Ahlfena i powołania na jego miejsce gen. H. Niehoffa.

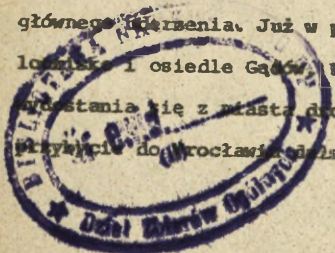
W walkach o Wrocław istotną rolę spełniała lotnicza blokada tej twierdzy. Wywarła ona decydujący wpływ na zaopatrzenie broniących się wojsk. Potrzebowały one dziennie 40 ton amunicji. Natomiast największe lotnisko Strachowice zostało



zdobyte przez 74 korpus już w pierwszych dniach oblężenia. Do 1 kwietnia Niemcy korzystali więc z lotniska na Gądowie. Lotniczą blokadę twierdzy prowadziła 2 armia lotnicza i artyleria przeciwlotnicza 6 armii, a także inne związki przeciwlotnicze z odwodu frontu i Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej. W sumie wokół Wrocławia skupiono 470 środków przeciwlotniczych oraz 80 reflektorów. Organizacja blokady przeciwlotniczej świadczy o wysokiej precyzyjności współdziałania pomiędzy poszczególnymi rodzajami broni. Blokada okazała się bardzo skuteczna. Do 25 kwietnia strącono ponad 200 samolotów niemieckich.

Objęcie dowództwa twierdzy przez gen. Niehoffa wpłynęło na wzmoczenie inżynierskiej rozbudowy obrony, a zarazem niszczenie miasta. Burzono i niszczono całe ciągi zabudowy jego centrum, a gruz z budynków wykorzystywano do budowy barykad. Budując nowe lotnisko, wyburzono zwartą zabudowę w rejonie dzisiejszego placu Grunwaldzkiego. Zniszczono tam 200 budynków, a w tym 2 kościoły, klasztor i gmach archiwum. Podczas tych prac zginęło ponad 10 000 osób ludności cywilnej.

Kolejne natarcie wojsk radzieckich rozpoczęło się 1 kwietnia, od północnego zachodu. Główny ciężar działań wojennych przejął 74 korpus gen. mjr. A. Worozyszczewa. Związkowi temu przydzielono wszystkie czołgi i działa pancerne, a także 85^a artylerię. Zapewniono wojskom znaczną przewagę na kierunkach głównego natarcia. Już w pierwszym dniu walki zostało zdobyte lotnisko i osiedle Gądów. Utrata lotniska przekreśliła szansę wystąpienia się z miasta drogą powietrzną, uniemożliwiła przybycie do Wrocławia większych sił i zdeorganizowała zrzuty



dla broniących się wojsk. Do końca walk o Wrocław nie zdołano uruchomić lotniska w rejonie placu Grunwaldzkiego. Dla 140 000 ludności cywilnej miasta, sytuacja stała się beznadziejna.

Natomiast natarcie wojsk radzieckich rozwijało się pomyślnie. W lasku w pobliżu Pilczyc okrążono większość wojsk najsilniejszej jednostki twierdzy - pułku "Mohr". Do 8 kwietnia oddziały korpusu zdobyły Popowice i wyszły na wysokość linii kolejowej biegnącej do Poznania. Szczególnie zacięte walki toczyły się o Park Dębowy położony w pobliżu stacji kolejowej na Popowicach.

25 kwietnia ukształtowała się ostatecznie linia frontu, która z niewielkimi zmianami utrzymywała się do chwili kapitulacji twierdzy. Przebiegała ona od lasku osobowickiego poznańską linią kolejową, skrajem Popowic, rzeką Widawą do Odry aż do Wyspy Opatowskiej. Dowództwo 6 armii mając na uwadze możliwość wyrwania się z miasta broniących się wojsk niemieckich, poleciło wojskom zaprzestać generalnych szturmów i przejść do aktywnej obrony.

6 V 1945 r. o godz. 18²⁰ w willi "Colona" /ul. Rapackiego 14/ gen. Niehoff podpisał akt kapitulacji. Do niewoli radzieckiej dostało się prawie 44 000 żołnierzy /w tym 2 generałów i 1133 oficerów/.

O Wrocław walczono prawie 100 dni, a więc dłużej niż o Poznań /32 dni/, Wiedeń /7/, Królewiec /8/ i Berlin /18/. Biorąc pod uwagę siły 6 armii zdobywającej miasto należy stwierdzić, że tak długotrwałe walki nie były, jak twierdzą historycy zachodnioniemieccy, wynikiem doskonałej i heroicznej

obrony, lecz przede wszystkim sukcesem wojsk radzieckich. Potrafiły one niewielkimi siłami blokadować i z powodzeniem atakować groźnego przeciwnika.

Walki o Wrocław stanowiły jeden z ważniejszych fragmentów działań bojowych ostatniego etapu II wojny światowej. Ich rezultatem było wyłączenie znacznych sił niemieckich z operacji berlińskiej. W bezsensownej jego obronie zginęło tysiące ludności cywilnej, legły w gruzach domy mieszkalne, przedsiębiorstwa przemysłowe, zakłady użyteczności publicznej i nie do odzyskania zabytki dawnej kultury polskiej. Ogólnie Wrocław zniszczony został w 70%. Najdotkliwiej, bo prawie w 100%, zniszczona została część południowa - najbardziej nowoczesna i reprezentacyjna oraz zachodnia - przemysłowa.

Kapitulacja twierdzy wrocławskiej i zwycięskie zakończenie operacji berlińskiej, przesądziło losy znajdujących się jeszcze w rękach niemieckich południowych terenów Dolnego Śląska. 7 V 1945 r. w ramach operacji praskiej od Pieńska do Konova, na przestrzeni około 300 km ruszyło w kierunku południowym, natarcie pięciu armii /52, 31, 21, 59 i 60/. Po początkowym oporze, 8 maja wojska niemieckiej 1 armii pancernej i 17 polowej rozpoczęły pośpieszny odwrót. 10 maja cała ziemia dolnośląska odzyskała wolność.

Walki o Dolny Śląsk i jego stolicę Wrocław są przykładem wysokiego poziomu radzieckiej sztuki operacyjnej. Przeszły one podobnie jak i inne do klasycznych w sztuce wojennej przykładów rozgrywania operacji siłami jednego frontu i zdobywania wielkich aglomeracji miejskich. Działania na Dolnym Śląsku wyróżniały

się szybkimi przegrupowaniami wojsk i to na znaczne odległości, tworzeniem dużych zgrupowań uderzeniowych, stosowaniem śmiałego manewru okrążającego, zaskakiwaniem przeciwnika atakiem z marszu, nawet na dobrze przygotowaną obronę.

W walkach na Ziemi Dolnośląskiej żołnierze radzieccy wykazali mistrzostwo wojskowe i poświęcenie. Tysiące z nich zostało odznaczonych orderami i medalami, a kilkudziesięciu przyznano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. W walce o wyzwolenie piastowskiego Dolnego Śląska oddało życie ponad 30 000 żołnierzy radzieckich.

Tadeusz SAWICKI

BEZWARUNKOWA KAPITULACJA NIEMIEC HITLEROWSKICH

Koncepcja bezwarunkowej kapitulacji Niemiec hitlerowskich oficjalnie wysunięta została przez prezydenta Roosevelta na konferencji w Casablance w dniach 14-23 stycznia 1943 r. Jej autorem był ambasador Joseph Davies.

Prezydent Roosevelt chciał formułą o bezwarunkowej kapitulacji zabezpieczyć się przed niepowodzeniami, jakie spotkały politykę prezydenta Wilsona. Przede wszystkim jednak formuła ta miała być wsparciem moralnym dla ZSRR, który zwleknięcie sojuszników z otwarciem drugiego frontu przyjmował z niezadowoleniem. Ponadto wobec braku jasno sprecyzowanych celów wojennych sojuszników, spełniała ona rolę ich substytutu.

W związku z tym w ciągu 1943 r. prowadzone były próbne sondaże stanowisk rządów Wielkiej Trójki w sprawie Niemiec. Następnie sprawę tę rozpatrywano w październiku tegoż roku na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie. Przyjęto tam istotne ustalenia. M.in. zdecydowano, że okupacja Niemiec będzie realizowana przez wojska trzech mocarstw /w Poczdamie w lipcu 1945 r. przyznano strefę okupacyjną także Francji/.

Wysunięto również koncepcję podziału Niemiec przynajmniej na dwa państwa. Radykalniejsze propozycje Stanów Zjednoczonych zakładały podział na większą ilość części.

Te wszystkie problemy przygotowane przez ministrów spraw zagranicznych stanęły podczas spotkania Wielkiej Trójki w Teheranie w dniach 28 listopada - 1 grudnia 1943 r. Spotkały się one w zasadzie z aplauzem stron, wiele spraw sprecyzowano i pogłębiono, lecz nie podjęto na razie żadnej konkretnej decyzji, przekazując je Europejskiej Komisji Doradczej.

Tymczasem w Stanach Zjednoczonych zaczęły dochodzić do głosu koncepcje, które wraz z formułą "bezwarunkowej kapitulacji" zakładały daleko idące sankcje w stosunku do narodu niemieckiego.

Wśród nich najbardziej charakterystyczny był plan sekretarza skarbu Stanów Zjednoczonych Henry'ego Morgenthana, opracowany w 1944 r. Proponował on drastyczną zmianę struktury ekonomicznej Niemiec, likwidację przemysłu, przekształcenie terytorium Niemiec w pole kartoflane, a mieszkańców w naród pasterski. Wyposażenie przemysłowe Niemiec miało być przekazane tym państwom, które zostały zniszczone przez III Rzeszę. Zakładał też odłączenie znacznych części terytorium oraz podzielenie pozostałego obszaru na dwa państwa - północne i południowe.

Warto też wspomnieć, że np. Francuzi wysuwali jeszcze ostrzejsze projekty, mówiące o "pokoju kartagińskim".

Związek Radziecki stał na odmiennym stanowisku niż przedstawiciele Zachodu. Obawiał się, że formuła bezwarunkowej kapitulacji i planowane represje w stosunku do narodu niemieckiego wzmożą opór Niemiec. Józef Stalin już w przemówieniu 23 lutego 1942 r. sformułował cele polityki rządu radzieckiego w tym zakresie, stwierdzając że ZSRR prowadzi wojnę nie przeciwko narodowi niemieckiemu, a przeciwko państwu faszystowskiemu. Wypowiedziane zostały wówczas jakże znamienne słowa: "Historia uczy, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki i państwo niemieckie pozostają"¹.

Problematyka bezwarunkowej kapitulacji i przyszłości Niemiec stała także na kolejnych konferencjach w Jaltie i Poczdamie. W miarę jednak pogłębiania się zwycięstw Armii Radzieckiej, alianci zachodni wycofywali się z kursu ostrej polityki w stosunku do Niemiec, a do głosu dochodziły poglądy o niezbe-

dnosci łagodnego ich potraktowania po zakończeniu wojny. Wiosną 1945 r. w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii zaczęła coraz wyraźniej krystalizować się myśl wykorzystania przysiężonych Niemiec w polityce przeciwko ZSRR. Tak też się stało.

Warto więc spojrzeć jak Niemcy hitlerowskie reagowały na tę politykę i jak starały się jej przeciwdziałać.

Przywódcy Niemiec hitlerowskich po klęskach Wehrmachtu i wojsk satelickich pod Stalingradem i Kurskiem zaczęli zdawać sobie sprawę, że osiągnięcie zwycięstwa militarnego nad przeciwnikami będzie niemożliwe. W poglądach czołowych osobistości politycznych III Rzeszy zaczęła upowszechniać się teza, że musi dojść do sprzeczności wśród mocarstw alianckich, co pozwoliłoby na zawarcie separatystycznego rozejmu na Zachodzie i skupienie wszystkich sił do rozstrzygającej walki przeciwko ZSRR.

Stąd też w działalności przywódców hitlerowskich coraz więcej miejsca zajmowały próby doprowadzenia do rozłamu między Wielką Brytanią, USA a ZSRR. Poczynania takie nasiliły się szczególnie od 1944 r. M.in. Hitler w przemówieniu wygłoszonym 30 stycznia 1944 r. straszył rząd brytyjski "wschodnim niebezpieczeństwem" oświadczając, że na kontynencie rola Wielkiej Brytanii kończy się, ponieważ w razie zwycięstwa aliantów zdobędzie tu panowanie "kolos bolszewicki" i że fakt ten wywrze duży wpływ na wewnętrzną sytuację polityczną państw europejskich. Te same koncepcje powtórzył w kwietniu tego roku Minister Spraw Zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop².

Dyplomacja niemiecka podjęła wysiłki na arenie międzynarodowej, zmierzające do nawiązania kontaktów z mocarstwami zachodnimi i sądowania możliwości wszczęcia separatystycznych pertraktacji. Miały one miejsce w Hispanii, Szwajcarii i Watykanie.

W kontekście tematu należy wspomnieć, że także rząd japoński stał na stanowisku, iż koalicja Wielkiej Trójki nie jest

trwała i w związku z tym podejmował wysiłki zmierzające do jej rozbicia. W przeciwieństwie jednak do kroków czynionych przez Berlin, rząd japoński zamierzał doprowadzić do zakończenia wojny między ZSRR i Niemcami oraz odpowiedniego porozumienia między tymi państwami. Sądził on, że zawarcie separatystycznego pokoju ze Związkiem Radzieckim ocali Niemcy przed całkowitą klęską, umożliwi im skierowanie wszystkich sił do walki z aliantami zachodnimi, a tym samym pomoże Japonii radykalnie zmienić sytuację na Oceanie Spokojnym. Japońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wszczęło sondáže na ten temat w Berlinie i Moskwie. Miały one miejsce w styczniu i kwietniu 1944 r. Rząd radziecki kategorycznie odrzucił wysuwane mu propozycje, a jednocześnie poinformował o nich rządy USA i Wielkiej Brytanii, przecinając te zabiegi.

Także opozycja w Niemczech hitlerowskich, której wyrazem działalności był zamach na Hitlera, sukces swych koncepcji politycznych opierała o istnienie sprzeczności między interesami Wielkiej Brytanii i USA a ZSRR.

Carl Friedrich Goerdeler, przewidziany przez opozycję na stanowisko kanclerza Niemiec, naszkicował pod koniec 1943 r. następujący plan warunków pokojowych, przeznaczony dla Anglików:

1/ Niemcy powinny być silne moralnie i materialnie w interesie narodu niemieckiego, narodów Europy i pokoju świata;

2/ pomiędzy Anglią i Rosją istnieją sprzeczności interesów na terytorium Wschodniej Azji aż do Morza Śródziemnego, od Morza Śródziemnego aż do północnego Atlantyku, ugruntowane na samej naturze istniejących stosunków;

3/ Europa potrzebuje zabezpieczenia przed przewagą rosyjską /.../;

4/ takie zabezpieczenie mogą na dłuższy czas zapewnić

tylko Anglia lub Niemcy;

5/ jest słuszne i wskazane, żeby urzeczywistnić naturalną wspólnotę interesów między Anglią i Niemcami, ponieważ spełniałaby ona wszystkie warunki;

6/ jako granice Niemiec wchodzi w rachubę: na wschodzie, mniej więcej granica Rzeszy z 1914 r.; Polska może otrzymać rekompensatę za Prusy Zachodnie /tj. Pomorze Gdańskie - T.S./ i za Poznańskie przez unię państwową z Litwą. Przez to dopomogłoby się obu narodom i stworzy Polsce dostęp do morza".

Niedoszły kanclerz Rzeszy chciał utrzymać wszystkie aneksje hitlerowskie, a Polaków łaskawie obdarować dostępem do Bałtyku przez ... terytorium litewskie. Zaś nadzieje takie łączył z rzekomymi sprzecznościami między ZSRR a Anglią i USA, nie różniły się one wcale od nadziei samego Hitlera³.

Teza o nietrwałości koalicji antyhitlerowskiej znalazła odbicie nie tylko w działalności dyplomatycznej Niemiec hitlerowskich. Wykorzystywana była także przez aparat propagandowy Josepha Goebbelsa dla podtrzymywania morale narodu niemieckiego i państw satelickich. Najistotniejszym jednak było, że z tezy tej wyciągnięto wniosek, iż należy jak najbardziej przedłużyć prowadzoną wojnę, gdyż w jakiejś jej fazie niewątpliwie dojdzie do starcia się przeciwstawnych interesów mocarstw alianckich, co pozwoli Niemcom wyjść z niej obronną ręką.

Strona niemiecka była więc żywo zainteresowana nie tylko wykorzystywaniem rzeczywistych czy rzekomych sprzeczności murtujących Wielką Koalicję, ale też ich wywoływaniem i zaostrzaniem. M.in. zdawano sobie sprawę, że jedną z potencjalnych przyczyn takiego konfliktu mogła stać się tak zwana sprawa polska.

Wywiad niemiecki już w maju 1944 r. ocenił, że oczekiwana radziecka ofensywa /chodzi tu o letnią kampanię Armii Radzie-

ckiej 1944 r./ może znacznie uaktywnić działalność ruchu oporu w krajach okupowanych, a w Generalnym Gubernatorstwie w sprzyjających warunkach może ona przybrać charakter powstania. Niemcy mieli dokładne rozeznanie z politycznego podziału polskiego ruchu oporu i liczyli na konsekwencje tego faktu w momencie dotarcia Armii Radzieckiej do ziem polskich⁴.

Stąd, gdy w momencie wychodzenia Armii Radzieckiej nad środkową Wisłę dowództwo Armii Krajowej w stolicy Polski wywołało powstanie, strona niemiecka bez trudu dostrzegła, że o ile jego cele wojskowe zwrócone były przeciwko Niemcom, to cele polityczne miały także aspekty wymierzone przeciwko ZSRR.

Dlatego też w Głównym Urzędzie SS, wśród różnych wniosków dotyczących postępowania w stosunku do powstania, rozważano też ewentualność uczynienia z powstańczej Warszawy kości niezgody między aliantami. Jedną z koncepcji idących w tym kierunku sugerowała, by poddać Warszawę Armii Krajowej i nie utrudniać w wylądowaniu w niej przedstawicieli rządu londyńskiego. Chciano więc sprowokować gwałtowne zderzenie interesów Wielkiej Brytanii i USA popierających polski rząd w Londynie z racjami Związku Radzieckiego popierającego PKWN.

Nie doszło do tego, gdyż w kierownictwie polityczno-wojskowym Niemiec hitlerowskich przeważała decyzja nie rozgrywek politycznych w sprawie polskiej, ale barbarzyńskiego zniszczenia stolicy naszego kraju - Warszawy.

Innego rodzaju intrygę zakładały cele polityczne, które spodziewano się osiągnąć w wyniku przeciwnatarcia w Ardenach.

Tym razem chodziło o wykorzystanie różnic między USA i Wielką Brytanią, występujących na tle celów prowadzonej wojny, pogłębiających się w miarę zbliżania się jej do końca.

Oto jak Hitler na ten temat mówił: "... Połączyli się bowiem ultrakapitałiści z ultramarksystami. Ramię w ramię idzie

konające imperium - Wielka Brytania ze swoją zbuntowaną kolonią - Stanami Zjednoczonymi, które przecież tylko czyhają na zajęcie w świecie stanowiska byłego suwerena. Ten więc, który jak pajak siedzi w środkowym punkcie swej sieci, widzi wyraźnie jak zaostrzają się z każdą chwilą sprzeczności w obozie sprzymierzonych. Jeżeli więc wymierzimy jeszcze parę potężnych ciosów, to ten cały sztuczny zlepek pęknie jak balon, i to z wielkim hukiem⁵.

W wyniku przeciwnatarcia w Ardenach strona niemiecka spodziewała się co najmniej ustabilizowania na dłuższy czas frontu zachodniego, a przy bardziej sprzyjających okolicznościach, skłonięcia aliantów do odstąpienia od żądania bezwarunkowej kapitulacji, a nawet zawarcia separatystycznego pokoju. Uzyskanie każdego z tych zakładanych wyników miało służyć skupieniu wszystkich sił na Wschodzie, w celu wydania rozstrzygającej bitwy Armii Radzieckiej.

Można stwierdzić, że w tych kalkulacjach stawiających na uzyskanie separatystycznego pokoju rząd niemiecki miał jakieś racje. W tym kontekście uwagę zwraca treść alarmistycznego listu premiera Winstona Churchilla skierowanego do Józefa Stalina w dniu 6 stycznia 1945 r. Już na jego początku znajduje się następujące zadanie: "Walki na zachodzie są bardzo ciężkie i w każdej chwili Dowództwo Naczelne może być zmuszone do podjęcia ważnych decyzji ..."⁶.

Czy nie pobrzmiewa w tym zdaniu pogroźka o możliwości wszczęcia rozmów z Niemcami?

Wiosną 1945 r. strona niemiecka zintensyfikowała próby nawiązania kontaktów z aliantami zachodnimi. Przede wszystkim rozmowy takie wszczął z Eisenhowerem hrabia Folke Bernadotte, krewny króla szwedzkiego, wiceprezes Szwedzkiego Czerwonego Krzy-

za. Przedstawił on w imieniu Heinricha Himmlera propozycję jednostronnej kapitulacji Niemiec⁷. Prowadził je także w miesiącu marca w Szwajcarii gen. SS Karl Wolff, gdzie poprzez Allana Dullesa próbował pertraktować w sprawie kapitulacji wojsk niemieckich we Włoszech⁸.

Warto przypomnieć, że warunkiem tej kapitulacji do którego wynegocjonowania dążył gen. Wolff, miała być ewakuacja i użycie sił niemieckich na froncie wschodnim. Wprawdzie przedstawiciele aliantów zachodnich żądali bezwarunkowej kapitulacji, ale niedopuszczenie do prowadzony rozmów przedstawiciela radzieckiego słusznie zaniepokoiło rząd ZSRR i wywołało wymianę korespondencji między przywódcami Wielkiej Trójki.

Ustalono w końcu, że mogą być przyjmowane lokalne kapitulacje wynikające z sytuacji operacyjnej, w których będą jednak reprezentowane wszystkie trzy mocarstwa, w osobach szefów misji wojskowych.

W tym już czasie sytuacja strategiczna Niemiec hitlerowskich gwałtownie się zaostrzyła i III Rzesza znalazła się na krawędzi katastrofy. Stało się to głównie na skutek klęsk poniesionych przez Wehrmacht podczas zimowej ofensywy Armii Radzieckiej.

Już na samym początku natarcia Armii Radzieckiej w styczniu 1945 r. kierownictwo polityczno-wojskowe III Rzeszy, obok wspomnianych sondaży na temat separatystycznego pokoju na Zachodzie, w pełni dostosowało do tych koncepcji strategię na swych teatrach działań wojennych.

Pierwszym, który sformułował w tym zakresie odpowiednie wnioski był gen. August Winter, zastępca gen. Alfreda Jodla w OKW.

W memoriale sporządzonym w dniu 19 stycznia 1945 r. za-

proponował pozostawienie na froncie zachodnim tylko minimalnych sił i prowadzenie tam tylko działań obronnych, nawet gdyby prowadziło to do załamania tego frontu. Zwolnione na Zachodzie siły i zmobilizowany cały potencjał wojenny znajdujący się w Niemczech miało rzucić przeciwko Armii Radzieckiej, aby doprowadzić na tym froncie do zwycięskiego rozstrzygnięcia⁹.

Wnioski gen. Wintera w dniu 20 stycznia poparł inny czołowy przedstawiciel Wehrmachtu, gen. Reinhard Gehlen, ówczesny szef Zarządu Rozpoznawczego OKH na front wschodni¹⁰.

Propozycje te zostały zaakceptowane przez kierownictwo polityczno-wojskowe III Rzeszy. Wprowadzono je w życie dyrektywą OKW z dnia 22 stycznia 1945 r., nakazującą przejście na zachodzie do działań obronnych i rozpoczynającą masowe przerzuty wojsk na front wschodni¹¹.

Decyzje te potwierdzone zostały także w dyrektywie OKW z dnia 24 kwietnia 1945 r. stwierdzającej, iż w wytworzonej sytuacji /chodzi tu o kapitulację w dniu 17 kwietnia sił niemieckiej Grupy Armii "B" w Zagłębiu Ruhry/ "jedynym ważnym zadaniem jest walka przeciwko Związkowi Radzieckiemu", i że "utrata przestrzeni na Zachodzie ma znaczenie drugorzędne"¹².

Znalazły one wyraz także w działalności następcy Hitlera admirała Karla Dönitza, który w rozkazie dziennym z dnia 1 maja 1945 r. oznajmił, że "kontynuuje wojnę przeciwko aliantom zachodnim tylko w takim zakresie, w jakim będą przeszkadzali w doprowadzeniu do skutku wojny przeciwko bolszewikom"¹³.

Angażowano więc coraz więcej nowych sił na froncie wschodnim, kosztem drenażu zasobów znajdujących się na zachodzie i w kraju. Kończącą prowokacją, która miała na celu nie tylko dalsze wzmocnienie sił na froncie wschodnim, ale też wpuśczenie wojsk anglo-amerykańskich w głąb terytorium Niemiec

na wschód od Łaby, do Berlina włącznie, było zdjęcie w dniu 23 kwietnia z frontu alianckiego 12 armii gen. Waltera Wencka i zwrócenie jej przeciwko Armii Radzieckiej.

W sumie front wschodni od początku do końca zadecydował o rozbiciu potęgi militarnej III Rzeszy i zmuszeniu Niemców do bezwarunkowej kapitulacji.

Alianci zachodni mimo wyraźnej zmiany w końcowej fazie wojny swej polityki w stosunku do ZSRR, czemu dawał wyraz przede wszystkim premier Churchill w wypowiedziach i w korespondencji do prezydenta Roosevelta a następnie Trumana, nie odważyli się na formalne naruszenie tego podstawowego założenia polityki Wielkiej Trójki w stosunku do przeciwnika.

Stąd też cząstkowe kapitulacje wojsk niemieckich, a mianowicie we Włoszech jak też w północno-zachodnich Niemczech, odbyły się w duchu tego założenia.

Kapitulacja wojsk niemieckich we Włoszech podpisana została w dniu 29 kwietnia w Casercie. Przyjął ją marsz. Harold Alexander w obecności gen. Aleksieja Kislenko, szefa misji Związku Radzieckiego przy naczelnym dowódcy wojsk sojuszniczych w rejonie Morza Śródziemnego.

W dniu 5 maja miały miejsce dwie kolejne lokalne kapitulacje złożone przed wojskami amerykańskimi. Złożyli je przedstawiciele Grupy Armii "G" walczącej w tym czasie w zachodniej Austrii i Bawarii oraz Grupy Armii "E" wycofującej się z terytorium Jugosławii.

Rozmowy o kapitulacji wojsk niemieckich walczących na terenach Holandii, Danii i północnych Niemiec podjęto w sztabie marsz. Montgomery'ego już 3 maja. W trakcie ich prowadzenia Niemcy czynili próby gry na zwłokę. Chodziło im o uzyskanie na czasie, celem wycofania rozbitych przez Armię Radziecką sił

poza linię wojsk alianckich. Montgomery naciskany przez Naczelne Dowództwo Sił Ekspedycyjnych w Europie był zmuszony odrzucić te żądania, w wyniku czego, w dniu 4 maja o godz. 18.30 przedstawiciele niemieccy podpisali bezwarunkową kapitulację sił działających przed frontem 21 Grupy Armii.

Następnie delegacja niemiecka na czele z admirałem von Friedeburgiem, do której dołączył gen. Alfred Jodl przybyła do kwatery gen. Eisenhowera w Reims, aby - jak to określono - wyjaśnić szereg spraw. Niemcy i tu, podobnie jak poprzednio, chcieli grać na zwłokę.

Gen. Eisenhower momentalnie dostrzegł, iż nadarzyła się mu okazja przypisania wojskom anglo-amerykańskim i swej osobie chwały przyjęcia bezwarunkowej kapitulacji Niemców hitlerowskich, mimo przypadającej Związkowi Radzieckiemu decydującej roli w osiągnięciu tego zwycięstwa. Z ironią należy stwierdzić, że wysiłki niemieckie zmierzające do prowadzenia rozmów tylko na Zachodzie, w jakimś zakresie zaowocowały.

Akt bezwarunkowej kapitulacji podpisany został w dniu 7 maja o godz. 2.41 nad ranem. Ze strony radzieckiej obecny był przy tej ceremonii gen. Iwan Susłoparow, szef misji Związku Radzieckiego przy naczelnym dowódcy Wojsk Sojuszniczych na Zachodzie.

Jedną z klauzul podpisanego aktu ustanawiała, że przedstawiciele niemieccy mają stawić się w Berlinie w chwili wyznaczonej przez radzieckie naczelne dowództwo w celu dokonania formalnej kapitulacji przed tym rządem¹⁴.

Do tego czasu wszystkie wojska niemieckie miały pozostać na zajmowanych pozycjach. Tymczasem godzinę wcześniej adm. Dönitz i marsz. Keitel znajdujący się w Flensburgu wysłali depezę do dowódcy Grupy Armii "Środek" feldm. Schörnera i do-

wódcy Grupy Armii "Austria" gen. Rendulica o następującej treści: "Jak najprędzej wycofać z frontu wschodniego wszystko, co tylko można. W razie konieczności - przedrzeć się wśród walk przez linie radzieckie"¹⁵.

Dopiero w kontekście tych faktów widać, o co chodziło Niemcom w ich cząstkowych, a następnie i ostatecznej kapitulacji na Zachodzie. Dawało to im możliwość przez jakiś jeszcze czas prowadzenia działań wojennych na Wschodzie. Wyjaśnia to, jak niezbędną i pilną była operacja praska wojsk radzieckich, w której uczestniczyła 2 armia WP, w wyniku której ostatecznie przecięte zostały te niemieckie machinacje.

W sumie kapitulacja przyjęta przez gen. Eisenhowera w Reims doprowadziła do tego, iż mimo wspólnie osiągniętego zwycięstwa, przy bezspornie decydującym wkładzie Związku Radzieckiego, datą jego uzyskania na Zachodzie stał się dzień 8 maja, a na froncie wschodnim - 9 maja 1945 r.

Ostateczne podpisanie aktu bezwarunkowej kapitulacji nastąpiło w Karlhorst w Berlinie. Ceremonia rozpoczęła się 8 maja o godz. 24.00 i zakończyła się 9 maja o godz. 0.43. W skład delegacji niemieckiej wchodził: szef OKW feldm. Wilhelm Keitel, ostatni niemiecki dowódca floty wojennej adm. Hans von Friedeburg oraz szef floty powietrznej Rzeszy gen. Hans Stumpff. Kapitulację przyjął zastępca naczelnego dowódcy Armii Radzieckiej marsz. Gieorgij Żukow. Natomiast ze strony aliantów zachodnich asystował przy tej uroczystości - jeśli tak można określić - drugi garnitur oficjalnych osób wojskowych. Stanowili go: ze strony brytyjskiej - zastępca naczelnego dowódcy sojusznicznych sił ekspedycyjnych w Europie marsz. Arthur Tedder, ze strony amerykańskiej - naczelnny dowódca lotnictwa strategicznego w Europie gen. Carl Spaatz, ze stro-

ny francuskiej - dowódca 1 armii gen. Jean Lattre de Tassigny.

Bezwarunkowa kapitulacja III Rzeszy stała się faktem.

Sama jej formuła budzi polemiki i krytyki zarówno na Zachodzie, jak i ze strony naszej historiografii. Naturalnie, prowadzone są one z bardzo różnych, przeciwstawnych płaszczyzn. Niemniej jednak jej zrealizowanie miało historyczne znaczenie.

Ale ten oznaczał, że potęga Niemiec hitlerowskich została całkowicie i bez reszty zdruzgotana. Osiągnięto więc cel wojny, jaki w tej formule określono.

W ostatnim momencie trwającej jeszcze wojny w Reims, faktami zmierzającymi do zdyskredytowania Związku Radzieckiego, alianci usiłowali nadać osiągniętemu zwycięstwu określony wydźwięk polityczny i propagandowy, świadczący że w Europie powstała już nowa sytuacja polityczno-wojskowa. Były to pierwsze symptomy rodzącej się na Zachodzie zimnej wojny.

P R Z Y P I S Y

1. J. Stalin, O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego 1941-1945, Warszawa 1949, s.42.
2. Historia 2 wojny światowej, t.8, Warszawa 1981, s.541-542.
3. J.Nowakowski, Im Namen des deutschen Volkes, "Kierunki", nr 43 z 21.10.1984 r., s.5; G.Ritter, Carl Goerdeler und die deutsche Widerstandsbewegung, DVA, Stuttgart 1954.
4. WIH, materiały i dokumenty, t.78, rol.466, kl.6446141-50, dokument Oddziału Wojska Obce "Wschód" OKH z 3.5.44 r.
5. W.T.Kowalski, Wielka Koalicja 1941-1945, t.2, Warszawa 1975, s.614.
6. Korespondencja Stalin, Churchill, Attlee, t.1, Warszawa 1960, s.294.
7. F.Bernadotte, Koniec Trzeciej Rzeszy, Katowice 1946 r., s.25 i 63-65; W.Schellenburg, Aufzeichnungen, Wiesbaden u.München 1979, s.359; D.Eisenhower, Krucjata w Europie, Warszawa 1979, s.556.
8. R.Manvell, H.Fraenkel, Himmler, Warszawa 1971, s.352-354; W.T.Kowalski, op.cit., t.3, s.277.
9. WIH, Materiały i dokumenty, t.77, rol.780, kl.5506903-09, memoriał gen. Wintera z 19.1.1945 r.
10. Tamże, t.78, rol.339, kl.6295436-38, Ocena sytuacji opracowana w Oddziale Wojska Obce "Wschód" OKH z dn.20.1.45.r.
11. Tamże, t.78, rol.305, kl.6255970-73, Dyrektywa OKW z dnia 22.1.45 r.
12. F.C.Pogue, The supreme Command, Washington 1954, s.472.
13. K.Dönitz, Zehn Jahre und zwanzig Tage, Bonn 1958, s.446.
14. W.T.Kowalski, op.cit., t.3, s.385; D.Eisenhower, op.cit., s.561.
15. W.T.Kowalski, tamże.

Maciej BORKOWSKI

POLACY W PARADZIE ZWYCIĘSTWA

W sześć tygodni od berlińskiej victorii nad III Rzeszą, niemal dokładnie cztery lata po bezpardonowej napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR, stolica Kraju Rad - Moskwa stała się widownią historycznej parady zwycięskich formacji Armii Czerwonej przed Mauzoleum Lenina.

Parada Zwycięstwa wieńczyła 46 miesięczny okres heroicznych zmagani narodów ZSRR z hitlerowskim najeźdźcą, była wielką manifestacją nieprzemijającej chwały, potęgi i męstwa Armii Czerwonej, manifestacją z udziałem tysięcy bohaterów wielkiej wojny narodowej, których legendarne czyny bojowe wzbudzały zdumienie i podziw na całym świecie. Wśród tych bohaterów znalazło się również miejsce dla reprezentantów ludowego Wojska Polskiego. Zostali oni zaproszeni do udziału w Paradzie Zwycięstwa w uznaniu zasług i znaczącego wkładu jednostek LWP w rozgromieniu Niemiec.

Idea zorganizowania Parady zrodziła się w maju 1945 r. podczas spotkania na Kremlu kierownictwa partii i rządu ZSRR z wybitnymi i najbardziej zasłużonymi dowódcami Armii Czerwonej. W wydany na tę okoliczność 24 maja rozkazie specjalnym określono, że każdy front biorący udział w wojnie będzie reprezentowany na Paradzie przez pułk zbiorczy /batalionów, każdy w składzie 2 kompanii po 100 żołnierzy/, w którym znajdują się oficerowie i żołnierze najbardziej wyróżniający się w walkach i mający odznaczenia bojowe, oraz wybranych 36 sztandarów bojowych najbardziej zasłużonych formacji i oddziałów frontu. Oprócz 10 pułków zbiorczych

reprezentujących poszczególne fronty, w Paradzie wystąpić miał także zbiorczy pułk Marynarki Wojennej oraz batalion specjalny z 200 hitlerowskimi sztandarami, wybranymi spośród wieluset zdobytych na najeźdźcy, których zwalenie na bruk przed Mauzoleum Lenina symbolizować miało ostateczne unicestwienie faszyzmu. Paradę zamykać miały kolumny wojsk garnizonu moskiewskiego.

W opracowanym scenariuszu Parady Zwycięstwa pojawił się dość anegdotyczny problem do rozstrzygnięcia. Otóż zgodnie z tradycją zarówno dowodzący defiladą, jak i przyjmujący ją, wystąpić powinni na koniach. Niestety marszałek Stalin nie był kawalerzystą, chcąc jednak dochować wieności tradycji powierzył dowodzenie Paradą marszałkowi - kawalerzyście K. Rokossowskiemu, a jej przyjęcie także kawalerzyście - marszałkowi G. Żukowowi¹.

W pierwotnej koncepcji scenariusza Parady Zwycięstwa przedstawiciele Wojska Polskiego mieli być dołączeni do pułków zbiorczych 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego. Zamysł takiego rozczłonkowania polskich pocztów sztandarowych podyktowany był symbolicznym nawiązaniem do usytuowania 1 i 2 armii Wojska Polskiego w operacji berlińskiej w 1945 r. Polacy wyrazili jednak obawę, iż włączeni w szeregi ponad 1000 osobowych oddziałów, pułków zbiorczych staną się zupełnie niewidoczni podczas przemarszu. Interweniował w tej sprawie marszałek Żymierski. Interwencja okazała się skuteczna i ostatecznie reprezentacja Wojska Polskiego przemaszerowała

w jednej oddzielnej kolumnie usytuowanej pomiędzy pułkami zbiorczymi 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego.

Przygotowania polskiego pocztu sztandarowego do wyjazdu na moskiewską uroczystość przebiegały w przyspieszonym tempie i nastroczały wiele kłopotów organizacyjnych. Wyznaczone rozkazem szefa Sztabu Głównego WP pocztu sztandarowe przybywały do Warszawy wprost z jednostek, które znajdowały się w drodze powrotnej do kraju lub były już rozlokowane wzdłuż zachodniej granicy państwa. "Z niektórych oddziałów - wspomina wyznaczony na dowódcę pocztów sztandarowych mjr Józef Kuropieska - przybyły pocztu w pełnym regulaminowym składzie - z innych jedynie chorążowie ze sztandarami. Po zebraniu przybyłych przekonałem się o niejednorodności sztandarów /.../

Uderzała zadziwiająca różnorodność kształtów, powierzchni, barwy, napisów, rozmaitości zakończenia drzewców i ich długości /.../ Największym niedostatkiem było niejednorodne umundurowanie, z czego najbardziej rażącym było moje pstre odzienie. Miałem już buty i bryczesy, ale zamiast przepisowego munduru nosiłem jeszcze battledress. Marszałek patrząc na mnie polecił, by nas ubrać w porządne, dopasowane mundury i chromowe buty"².

W ciągu zaledwie kilku dni wyselekcjonowano 20 sztandarów i uporządkowano je, przemundurowano oficerów i podoficerów zakwalifikowanych do wyjazdu, oraz wyszkolono utworzony oddział do paradnego przemarszu.

W dniu 21 czerwca 30 osobowa delegacja Wojska Polskiego wraz ze sztandarami, składająca się z 6 generałów oraz 24

oficerów i podoficerów, udała się samolotem do Moskwy. Polscy chorążowie zostali zakwaterowani w Akademii Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych i włączyli się do ćwiczeń zgrywających kolumn defiladowych. W trakcie tych treningów okazało się na przykład, że nasi chorążowie muszą zmienić sposób niesienia sztandarów. Polski regulamin określał ich trzymanie w pozycji pochylonej, a tymczasem w taki właśnie sposób miały być niesione sztandary hitlerowskie. Musiano zatem dostosować się do radzieckiego sposobu trzymania sztandarów w pozycji "prezentuj broń".

W dniu Parady Zwycięstwa, w niedzielę 24 czerwca 1945 r., od wczesnych godzin rannych zapanował w Moskwie niezwykle podniosły nastrój. Wprawdzie nie dopisała pogoda - spadł lekki deszczyk - lecz nie przeszkodziło to niezliczonym tłumom Moskwiczów, którzy wypełnili szczerlnie wszystkie dostępne miejsca na Placu Czerwonym i wokół trasy przemarszu kolumn defilujących, aby w ten sposób współuczestniczyć w tej wielkiej uroczystości zorganizowanej na cześć odniesionego zwycięstwa.

Na kilka minut przed godziną dziesiątą zajęli miejsca na trybunie honorowej przedstawiciele najwyższych władz ZSRR z marszałkiem Józefem Stalinem na czele, wielu wybitnych i zasłużonych dowódców radzieckich, a także delegacje narodowe państw sprzymierzonych w koalicji antyhitlerowskiej. Polskę reprezentowali m.in.: prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut, premier Edward Osóbka-Morawski i naczelny dowódca Wojska Polskiego marszałek Michał Rola-Żymierski.

Punktualnie o godzinie dziesiątej na Plac Czerwony wjechał na białym koniu marszałek Georgij Żukow. Podjechał do

niego marszałek Rokossowski i złożył raport. Następnie obaj marszałkowie przejechali przed frontem oddziałów, po czym marszałek Żukow zsiadł z konia, wszedł na trybunę rządową i wygłosił przemówienie do żołnierzy. Powiedział on m.in.:
"...Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo nad imperializmem niemieckim. Dziś stolica nasza Moskwa wita w imieniu całego Związku Radzieckiego swych bohaterskich obrońców. Ci, co podnieśli miecz przeciwko nam, sami zginęli od naszego miecza...
Najeźdźcy niemieccy podzielili los tych, którzy próbowali kiedykolwiek napaść na nasz kraj. Wszystkie narody uznają obecnie, że Związek Radziecki odegrał decydującą rolę w historycznym zwycięstwie nad Niemcami. Armia Czerwona nie tylko potrafiła obronić niepodległość naszego kraju, ale wyzwoliła również wiele narodów europejskich spod jarzma hitlerowskiego"³.

Po przemówieniu marszałka Żukowa kolumny zbiorcze 10 frontów z 360 sztandarami wyruszyły z Placu Maneżowego w stronę Placu Defilad. Zbiorcze pułki przemaszerowały w takiej kolejności, w jakiej rozmieszczone były fronty - z północy na południe. Pierwszy przemaszerował pułk Frontu Karelskiego z marszałkiem K. Miereckowem na czele. Za nim kolejne kolumny frontów: Leningradzkiego, Nadbałtyckiego, 3. 2 i 1 Białoruskiego. Pomiędzy pułkami zbiorczymi 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego w oddzielnej kolumnie defilowali przedstawiciele Wojska Polskiego.

Kolumnę polską prowadził szef Sztabu Głównego WP - gen. broni Władysław Korczyc. W pierwszym szeregu maszerowało pięciu generałów: Stanisław Popławski - dowódca 1 armii WP,

Karol Świerczewski - dowódca 2 armii WP, Dymitr Mostowienko - dowódca wojsk pancernych i zmotoryzowanych WP, Bolesław Czarniawski - dowódca artylerii WP oraz Jan Rotkiewicz - szef sztabu 1 armii WP.

Za szeregiem generałów kroczyły dwie dwunastki oficerów i podoficerów ze sztandarami. W każdej dwunastce niesiono 10 sztandarów bojowych /oficerowie skrzydłowi sztandarów nie nieśli/ najbardziej zasłużonych i wyróżniających się podczas walk jednostek ludowego Wojska Polskiego: 1, 2, 3, 4, 5, 7, 9 i 10 dywizji piechoty, 10 pułku piechoty 4 DP, 34 pułku piechoty 8 DP, 24 i 25 pułku artylerii pancerniej, 1 brygady piechoty zmotoryzowanej i 3 brygady pancerniej 1 korpusu pancernego, 1 brygady pancerniej, 1 brygady artylerii armat, 1 brygady saperów, 1 i 2 oficerskiej szkoły piechoty oraz 4 batalionu ochrony sztabu.

Mjr Józef Kuropieska, dowodzący polską kolumną sztandara, po jej przedefilowaniu przed trybuną honorową, w sposób następujący wspomina to historyczne wydarzenie:

"...W czasie defilady wydawałem konieczne i odpowiednie komendy donośnym głosem po polsku. Po wyminięciu trybuny i odejściu generałów - wysunąłem się z Przońskim na czoło i stwierdziłem, że byliśmy bardzo serdecznie przyjmowani przez przyglądającą się publiczność.

Co kilkadziesiąt metrów, dla podkreślenia jakby naszego udziału, tak głośno, jak mnie tylko było na to stać, wydawałem komendę: "przełóż broń" - po której moi chorążowie przekładali niesione sztandary z jednego ramienia na drugie... Wielkie wrażenie

wywarł na mnie widok radośnie wiwatującej publiczności, na której wyraźnie znać było wyrzeczenia i trudy wojenne"⁴.

Kulminacyjnym momentem parady było zrzucenie na bruk hitlerowskich sztandarów, symbolizujących pokonaną III Rzeszę. "...W końcu w tej pełnej oczekiwania ciszy - wspomina gen. Sztemienko - rozlega się głośnie bicie werbli i pojawia się kolumna niosąca 200 nieprzyjacielskich sztandarów. Płótna sztandarów prawie wloką się po mokrym bruku. Znalazłszy się na wysokości Mauzoleum, żołnierze robią zwrot w prawo i rzucają swój uprzykrzony ciężar na bruk Placu Czerwonego /.../ Łoskot werbli przedłuża się, a przed Mauzoleum rośnie góra pohańbionych sztandarów wroga"⁵.

Trwającą ponad dwie godziny defiladę paradną zakończył przemarsz wojsk garnizonu moskiewskiego. Manifestację ludzi pracy stolicy ZSRR odwołano z powodu padającego deszczu.

Udział przedstawicieli Wojska Polskiego w wielkiej Paradzie Zwycięstwa w Moskwie był dla nas Polaków ogromnym wyróżnieniem i zaszczytem. Dostąpiliśmy tego zaszczytu jako jedyni spośród armii sprzymierzonych z Armią Czerwoną w koalicji antyhitlerowskiej. Przemarsz polskiego pocztu sztandarowego wraz z defilującymi pułkami zbiorczymi radzieckich frontów wieńczył wspólny szlak bitewny od Mierei, aż po szturm Berlina i Łabę. Oczywiście w zestawieniu globalnym nasz wkład w rozgromienie III Rzeszy w stosunku do wkładu Związku Radzieckiego był skromny, ale znaczący i porównywalny w płaszczyźnie determinacji i stopnia zaangażowania w wojnie zasobów ludzkich i materialnych.

Traktując udział Polski w moskiewskiej Paradzie Zwycięstwa jako swego rodzaju symbol, należy go rozumieć trojako. Po pierwsze - był on wyrazem uznania dla całonocowego wysiłku i wkładu narodu polskiego w rozgromienie faszyzmu, po drugie - podkreślał polsko-radzieckie braterstwo broni zrodzone we wspólnej walce i wreszcie po trzecie - wskazywał jednoznacznie, że więzy przyjaźni zadziergnięte pomiędzy narodem polskim i radzieckim w toku zmagania z hitleryzmem mają charakter trwałe i będą rzutowały w całej rozciągłości na ułożenie przyjacielskich stosunków pomiędzy odradzającą się Polską i ZSRR. Patrząc z perspektywy minionych 40 lat na naszą obecność w roli sojusznika i współzwycięzcy na Placu Czerwonym nie sposób oprzeć się refleksji, iż nie zaprzepaściliśmy tej dziejowej szansy. Zachowując i rozwijając sojusznicze więzy ze Związkiem Radzieckim, pogłębione wspólnotą ustrojowych pryncypiów i gospodarczych powiązań, uzyskaliśmy bezcenną gwarancję naszego bezpieczeństwa, suwerenności i należnego nam miejsca wśród narodów Europy.

W tej historycznej logice wydarzeń znajdujemy także i drugą stronę medalu. Otóż w pierwszą rocznicę zwycięstwa, w dniu 8 maja 1946 r. odbyła się parada zwycięstwa w Londynie. Zaproszono do udziału w niej wojskowe reprezentacje wszystkich państw koalicji antyhitlerowskiej. Polska przyjęła zaproszenie, lecz ostatecznie delegacja naszego kraju nie wystąpiła na londyńskiej paradzie. Trudno dziś podać w pełni udokumentowaną przyczynę negatywnej decyzji rządu polskiego, można jednak z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że zaciążyły na tej decyzji pogarszające się z miesiąca na miesiąc, z winy Wielkiej Brytanii, stosunki polsko-brytyjskie. Wiosną 1946 r.

wystąpiły poważne zadrażnienia na linii Londyn - Warszawa spowodowane m.in. takimi faktami, jak: odmowa rządu brytyjskiego przekazania rządowi polskiemu dowództwa nad Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie i komplikowanie sprawy powrotu żołnierzy do kraju, odmowa zwrotu Polsce złota zdeponowanego w Wielkiej Brytanii oraz cały system nacisków i interwencji w sprawie zbliżających się w naszym kraju wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Poważny wpływ na pogorszenie stosunków z Wielką Brytanią miało też wystąpienie W.Churchilla w Fulton w marcu 1946 r., w którym ostro zaatakował on zachodnie granice Polski mówiąc o naszym "wtargnięciu do Niemiec w olbrzymich i niesprawiedliwych granicach"⁶.

W tej sytuacji trudno było oczekiwać, że rząd polski zdecyduje się wysłać reprezentację Wojska Polskiego do Londynu.

Nie uczestniczyli w londyńskiej paradzie także żołnierze z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, pozostający jeszcze w znacznej liczbie w Wielkiej Brytanii. Powody odmowy udziału w paradzie przedstawił w swoich wspomnieniach szef Sztabu Głównego PSZ, gen.Stanisław Kopański. Napisał on m.in. "Polskie Siły Zbrojne na obczyźnie nie otrzymały zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości parady zwycięstwa w Londynie. Owszem otrzymały zaproszenie, pochodzące od samego Bevina, ale w przeddzień parady, potem, gdy Brytyjczycy na próżno czekali na zapowiedziane przybycie zaproszonych zawczasu oddziałów Żymierskiego. Otrzymali też przedtem zaproszenie lotnicy i generałowie polscy. Wobec takiego potraktowania nas odmówiłem udziału naszych oddziałów w paradzie i generałowie też nie

skorzystali z zaproszeń⁷.

Tak więc tylko w Moskwie mógł polski żołnierz zmanifestować światu największe w tysiącletnich dziejach zwycięstwo i swój liczący się wkład w ostateczne rozgromienie faszyzmu. Tamten nasz udział w sojuszniczym szeregu w czerwcowej Paradzie Zwycięstwa na Placu Czerwonym powinien być wciąż żywą i twórczą refleksją o przeszłości, która dziś owocuje trwałym pokojem, bezpieczeństwem naszych granic i realną perspektywą urzeczywistnienia narodowych i społecznych aspiracji wszystkich Polaków.

P R Z Y P I S Y

- 1 J.Swistunow, Skazanije o Rokossowskom, Moskwa 1977, s.257.
- 2 J.Kuropieska, Z powrotem w służbie, Warszawa 1984, s.25-26.
- 3 "Polska Zbrojna", 1945, nr 126.
- 4 J.Kuropieska... op.cit., s.31.
- 5 S.Sztemienko, Sztab Generalny w latach wojny, Warszawa 1969, s.438.
- 6 W.T.Kowalski, Zachód a Polska, Warszawa 1984, s.167.
- 7 S.Kopański, Wspomnienia wojenne 1939-1946, Londyn 1961, s.374.

Tadeusz PANECKI

POLSKIE REGULARNE FORMACJE WOJSKOWE W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Udział Polski w działaniach wojennych w latach 1939-1945 zaznaczył się zarówno aktywną obecnością formacji regularnych, jak i nieregularnych na wszystkich frontach Europy.

Wojsko Polskie II Rzeczypospolitej walczące we wrześniu 1939 r., Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie oraz Ludowe Wojsko Polskie - to główne elementy polskich formacji regularnych uczestniczących w II wojnie światowej i jako takie zasługują na oddzielne omówienie i charakterystykę.

1 września 1939 r. do walki z hitlerowskimi Niemcami stanęło Wojsko Polskie liczące ok. 950 tys. żołnierzy. Założen planu mobilizacyjnego "W 2", przewidującego wystawienie 1350 tys. ludzi nie zdołano zrealizować. Tak więc nie w pełni jeszcze zmobilizowana armia otrzymała zadanie obrony blisko 1600 km frontu.

Wojsko Polskie, choć pod względem wyszkolenia żołnierzy na szczeblu taktycznym nie ustępowało armii niemieckiej, było słabo wyposażone w techniczne środki walki. Niski poziom rozwoju przemysłowego kraju, prawie całkowity brak przemysłu motoryzacyjnego, słabo rozwinięta metalurgia powodowały ogromne trudności w zaopatrzeniu armii w odpowiednią technikę bojową. Wojsko Polskie posiadało niewiele ponad 400 rozpoznawczych i 200 średnich czołgów, zaledwie 400 samolotów i około 4300 dział i moździerzy. Stwarzało to wyjątkowo niekorzystny dla strony polskiej stosunek sił, wyrażający się w broni pancernej 5:1, w lotnictwie 5,2:1, w artylerii przeciwpancernej - 7,5:1. Ten wskaźnik znacznie pogorszył się

w toku walki, na skutek zniszczeń zadanych głównie przez panującą w powietrzu Luftwaffe¹.

Ogromna przewaga, zwłaszcza w lotnictwie, czołgach i samochodach, dawała armii niemieckiej prawie pełną swobodę manewru. Żołnierz polski mógł jej przeciwstawić jedynie męstwo, upór i wolę walki. W ciągu 36 dni wojny obronnej 1939 r. Wojsko Polskie stoczyło około 1500 bitew, bojów i potyczek. I wszędzie tam, gdzie dochodziło do bezpośredniej konfrontacji taktycznej, polskie pułki i bataliony skutecznie przeciwstawiały się wojskom niemieckim. Z chwilą jednak, gdy nad polami bitewnymi pojawiało się niemieckie lotnictwo, a na skrzydła i tyły wdzierały się oddziały pancerno-motorowe, obrona załamывała się i pozostawało tylko wycofanie się na kolejną rubież.

Wojsko Polskie pod względem organizacyjnym we wrześniu 1939 r. dzieliło się na wojska lądowe i marynarkę wojenną. Lotnictwo i OPL nie stanowiło samodzielnego rodzaju sił zbrojnych, chociaż w 1936 r. utworzono Inspektorat Obrony Powietrznej Państwa.

Podstawową siłę bojową i trzon WP /48%/ stanowiła piechota licząca 30 dywizji, każda w składzie: 3 pułki piechoty, pułk artylerii lekkiej, dywizjon artylerii ciężkiej oraz pododdziały techniczne i służby. Dwie dywizje /21 i 22 DP/ przystosowane były do działań w terenie górskim. Wojenny stan liczebny dywizji piechoty wynosił 16 500 ludzi oraz 7000 koni, 99 dział i moździerzy, 2000 wozów taborowych i 76 samochodów.

Kawaleria w WP, w przeciwieństwie do innych armii europejskich, nie została poważniej wzmocniona i nie mogła spełnić swojej roli w starciu ze zmotoryzowanym przeciwnikiem. Stanowiła 10,5% armii i liczyła 11 brygad, z czego 4 po 4 pułki kawalerii i 7 po 3 pułki. Każda brygada posiadała dywizjon artylerii konnej oraz pododdziały techniczne i służby. Brygada liczyła 6143 żołnierzy oraz 5200 koni, 43 działa i moździerze. Ponadto każdej brygadzie przydzielono dywizjon pancerny /18 czołgów TK i samochody pancerne/ oraz batalion strzelców.

Artyleria /16% armii/ wykorzystywana była głównie jako artyleria organiczna w składzie dywizji i brygad. Wojska pancerne /3,7% armii/ dysponowały 1 pełnowartościową brygadą pancerno-motorową płk. S.Maczka. Druga brygada, płk.S.Roweckiego, nie osiągnęła pełnej gotowości bojowej. Ponadto sformowano 3 bataliony czołgów, 10 pociągów pancernych oraz 11 dywizjonów pancernych i 18 kompanii czołgów rozpoznawczych.

Lotnictwo i OPL /6,3%/ były wyposażone w sprzęt bojowy w większości przestarzały i w skromnych ilościach. Lotnictwo myśliwskie dysponowało 15 eskadrami, a lotnictwo bombowe 17 eskadrami.

Marynarka wojenna /2,6%/ posiadała na ogół nowoczesne okręty wojenne o ogólnej wyporności 29 000 ton, w tym: 4 niszczyciele, 5 okrętów podwodnych, 1 stawiacz min, 1 torpedowiec, 4 ścigacze, 2 kanonierki oraz 2 pułki strzelców morskich, baterię artylerii nadbrzeżnej, dywizjon lotnictwa morskiego².

Całość sił polskich we wrześniu 1939 r. zorganizowano w dziewięć armii /"Karpaty", "Kraków", "Lublin", "Łódź", "Modlin", "Pomorze", "Poznań", "Prusy", "Warszawa"/ oraz

w jedną Samodzielną Grupę Operacyjną "Narew" i cztery Grupy Operacyjne: "Kutno", "Polesie", "Tarnów" i "Wyszków". Armie podlegały bezpośrednio Naczelnemu Wodzowi. Składały się z 2-5 dywizji piechoty, 1-2 brygad kawalerii, 3-5 dywizjonów artylerii, 2-4 kompanii czołgów lekkich i rozpoznawczych, 2-5 eskadr lotniczych oraz pododdziałów saperów, łączności i służb.

W polskim "ordre de bataille" 1939, nie przewidywano wyższych związków operacyjnych, pośrednich między armiami a Naczelnym Dowództwem. Jednak na początku drugiej dekady września w związku z tym, że dotychczasowy system dowodzenia operacyjnego zawiódł, utworzono trzy dowództwa frontów. Jednakże nie dysponując środkami łączności, transportu i właściwie dobranym składem osobowym sztabów nie wykonały one zadań, do których zostały powołane.

Wojsko Polskie poniosło klęskę w wojnie obronnej 1939 r. Zadało jednak Wehrmachtowi dotkliwe straty, które powstrzymały na pewien czas niemieckie plany agresji i dały możliwość zachodnim sojusznikom Polski na podjęcie odpowiednich przygotowań obronnych. Wojna uszczupliła także możliwości bojowe armii niemieckiej. Wprawdzie straty w sile żywej w stosunku do całości armii nie były zbyt dotkliwe, szacuje się je na ponad 44 tys. ludzi, w tym prawie 16,5 tys. zabitych, niemniej jednak straty bojowe w sprzęcie, stopień zużycia amunicji, paliwa, części zamiennych, sprzętu łączności i inżynieryjno-saperskiego długi czas musiały być odrabiane przez niemiecki przemysł zbrojeniowy. Na przykład około 1000 czołgów i samochodów pancernych zostało zniszczonych lub czasowo uszkodzonych, tj. 30% całego parku pancernego, ponadto

4 tys.samochodów i 564 samoloty³.

Straty Wojska Polskiego wyniosły ponad 70 tys. poległych i zmarłych z ran, 130 tys.rannych oraz ponad 420 tys. wziętych do niewoli. Około 200 tys.żołnierzy WP znalazło się w granicach ZSRR, a dalszych 80 tys.przekroczyło granice Rumunii, Węgier oraz państw nadbałtyckich. Armia Polska w całości nie skapitulowała przed wrogiem, podobnie jak nie było kapitulacji państwa. Wojsko Polskie przegrało kampanię ale zarówno oficerowie, jak i żołnierze chcieli się bić dalej u boku państw, które kontynuowały wojnę z Niemcami⁴.

Po klęsce wrześniowej poza granicami kraju zaczęły powstawać polskie formacje wojskowe podległe rządowi Rzeczypospolitej Polskiej na emigracji i określane mianem: Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie. PSZ formowały się na trzech kontynentach: Europie, Azji i Afryce i składały się z wojsk lądowych, marynarki wojennej oraz lotnictwa z własnym dowództwem. Przez te formacje, które miały ochotniczy charakter, ze względu na niemożność powoływania rekruta w drodze poboru, przeszło w ciągu 6 lat wojny ok. 300 000 żołnierzy. Rekrutowali się oni z wojennej emigracji, ośrodków polonijnych oraz byłych jeńców - Polaków przymusowo wcielonych do Wehrmachtu.

Jednostki lądowe i lotnicze PSZ walczyły na trzech teatrach działań wojennych: północnoeuropejskim /1940/, zachodnioeuropejskim /1940 i 1944-1945/ oraz śródziemnomorskim /1940-1942 w Afryce Północnej i 1944-1945 we Włoszech/. Polaka Marynarka Wojenna obejmowała zasięgiem swego działania

Morze Północne i Morze Norweskie, Morze Arktyczne, Ocean Atlantycki, Morze Śródziemne z przyległymi akwenami.

PSZ na Zachodzie działały w różnorodnych warunkach klimatycznych i terenowych w składzie wojsk koalicyjnych /obok wojsk amerykańskich, brytyjskich, francuskich, norweskich, australijskich, hinduskich, kanadyjskich, nowozelandzkich i południowo-afrykańskich/.

Przez cały okres wojny polskie formacje wojskowe na Zachodzie nie występowały w całości i na samodzielnym kierunku operacyjnym. Podlegały one często dowódcom brytyjskim i kanadyjskim oraz współdziałały na polu walki z kontyngentami sojusznicznymi. Najwyższym związkiem, jaki działał w całości w wojskach lądowych był korpus, a w lotnictwie - skrzydło. Z tych też względów nie spełniały funkcji dowódczych i sztabowych organa i instytucje Sztabu Naczelnego Wodza oraz innych ogniw naczelných władz wojskowych PSZ na Zachodzie⁵.

Polskie formacje zbrojne na Zachodzie wyposażone były w sprzęt i uzbrojenie oraz umundurowanie początkowo francuskie, później brytyjskie; obowiązywały w nich również instrukcje i regulaminy opierające się na brytyjskiej doktrynie wojennej. Jeśli wojska lądowe zachowywały pewną autonomię, to nie da się tego stwierdzić w przypadku lotnictwa i marynarki wojennej. Polskie Siły Powietrzne były integralną częścią RAF-u, a Polska Marynarka Wojenna - Royal Navy.

Pierwsze regularne formacje polskie na obczyźnie zaczęły powstawać we Francji jeszcze we wrześniu 1939 r. na podstawie umowy z 9 września. Jednak dopiero polsko-francuska umowa wojskowa z 4 stycznia 1940 r. otwierała drogę do formowania niezależnego Wojska Polskiego, działającego pod

W połowie czerwca Wojsko Polskie we Francji miało dwie dywizje piechoty /1 Dywizja Grenadierów i 2 Dywizja Strzelców Pieszych/ oraz Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich, zawiązki dalszych dwóch dywizji piechoty /3 DP i 4 DP/, 10 Brygadę Kawalerii Pancernej oraz Brygadę Strzelców Karpackich zorganizowaną w Syrii. Dywizja Piechoty wzorowana była na dywizji francuskiej i składała się z 3 pułków piechoty, 2 pułków artylerii, dywizjonu rozpoznawczego, batalionu saperów i łączności. Liczyła około 16 000 żołnierzy wyposażonych w 60 armat i haubic oraz 460-769 samochodów⁶.

Brygady: Podhalańska i Karpacka były związkami typu górskiego, których struktura organizacyjna oparta była na wzorach francuskich jednostek alpejskich. Cechą wspólną wszystkich jednostek piechoty w WP we Francji było to, że batalion piechoty stanowił podstawowe ogniwo organizacyjne i taktyczne. Natomiast 10 BK Panc wzorowana była na brygadzie lekkiej dywizji zmechanizowanej w składzie: pułk czołgów /90 wozów R-35/, pułk kawalerii zmotoryzowanej, dywizjon artylerii, dywizjon przeciwpancerny oraz pododdziały saperów i łączności. Stan liczebny WP we Francji wynosił około 72 tys.

Lotnictwo zdołało zorganizować we Francji cztery dywizjony myśliwskie, dwa dywizjony współpracy, jeden dywizjon bombowy oraz oddziały rezerwowe liczące łącznie 8300 ludzi. Marynarka Wojenna działała pod rozkazami Admiralicji Brytyjskiej. Dysponowała dywizjonem niszczycieli, dwoma okrętami podwodnymi oraz kilkoma mniejszymi jednostkami o stanie liczebnym ponad 1400 marynarzy.

W ciągu dziewięciu miesięcy powstała więc licząca się armia polska, której oddziały wzięły udział w walkach w Norwegii i w obronie Francji w czerwcu 1940 r.

Po klęsce Francji stan PSZ w Wielkiej Brytanii wynosił niewiele ponad 30 tys. żołnierzy. W wojskach lądowych organizowanych w Szkocji stworzono 1 Korpus Wojska Polskiego w składzie dwóch brygad rozwiniętych i kilku brygad skadrowanych; faktycznie była to dywizja piechoty typu brytyjskiego. Stosunkowo szybciej rozwijało się lotnictwo, które wzięło udział w bitwie powietrznej o Anglię.

Po podpisaniu w Londynie 30 lipca 1941 r. polsko-radzieckiego układu, a następnie 14 sierpnia umowy wojskowej, na terytorium ZSRR zaczęto organizować Armię Polską. Piechota stanowiła tu podstawowy rodzaj broni. Dywizje organizowano na zasadzie etatów radzieckiej dywizji piechoty okresu wojennego. Każda liczyła po 11 000 żołnierzy, miała: 3 pułki piechoty, pułk artylerii lekkiej /6 baterii/, bataliony łączności, saperów i sanitarny, kompanie i plutony specjalne. Artyleria i tabory były wyposażone w trakcję konną. Stan Armii Polskiej w ZSRR w chwili ewakuacji na Bliski Wschód wynosił ok. 75 tys. żołnierzy. W 1943 r. wyłoniono z niej 2 Korpus Polski liczący w 1945 r. 56 tys. ludzi, który składał się z 3 Dywizji Strzelców Karpackich /rozwinęta z SBSK/, 5 Kresowej Dywizji Piechoty oraz 2 brygady pancernej /następnie dywizji/, Grupy Artylerii i jednostek korpusnych. W maju 1945 r. we Włoszech, oprócz 2 Korpusu, znajdowały się: 7 DP, 16 BP i 16 pal, a w Egipcie 14 Sam.BPanc, razem około 36 tys. ludzi. Jednocześnie na Wyspach Brytyjskich z 1 Korpusu

Pancerno-Motorowego oraz uzupełnień skierowanych z Bliskiego Wschodu wystawiono 1 dywizję pancerną i 1 Samodzielną Brygadę Spadochronową. Ponadto w składzie Korpusu znajdowała się 4 dywizja piechoty i 16 samodzielna brygada pancerna, łącznie ponad 30 tys. żołnierzy.

Polskie formacje na Środkowym Wschodzie i w Wielkiej Brytanii były zorganizowane według wzorów brytyjskich. Składały się z batalionów. Trzy bataliony tworzyły brygadę, która nie dysponowała żadnymi środkami wsparcia, gdyż nawet ckm znajdowały się dopiero na szczycie dywizji. Brygada bez wzmocnienia i wsparcia ze szczebla dywizji i korpusu nie była zdolna do wykonywania zadań bojowych. Jednak rozbudowany sztab pozwalał na przejęcie dowodzenia bronią połączonymi. Dlatego zgrupowania bojowe w dywizjach były tworzone właśnie w oparciu o brygady. Dwie brygady składały się na dywizję piechoty, liczącą 13-14 tys. żołnierzy. Było to odstępstwo od wzorów brytyjskich, według których trzy brygady stanowiły dywizję. Specyfikę tę spowodowały ograniczone zasoby ludzkie. Dopiero pod koniec wojny sformowano w dywizjach trzecie brygady. Oprócz dwóch brygad w skład dywizji wchodziły trzy pułki artylerii lekkiej /72 działa/, pułk artylerii ppanc i pułk artylerii plot, pułk rozpoznawczy /pancerny/ oraz bataliony: ckm, saperów, łączności i służby. Do jednostek piechoty należy także zaliczyć 1 SBSpad, w której podstawowe ogniwo organizacyjne stanowił także batalion /stan etatowy: 613 żołnierzy/. Piechota PSZ była całkowicie zmotoryzowana.⁷

W wojskach pancernych podstawową jednostką organizacyjno-taktyczną był pułk pancerny, który liczył 630 żołnierzy

i 63 czołgi średnie i lekkie. Trzy pułki tworzyły brygadę pancerną. Dywizja składała się z dwóch brygad: pancernej i piechoty zmotoryzowanej. Ta ostatnia miała organizację batalionową identyczną, jak w piechocie. Ponadto w skład dywizji wchodziła artyleria /dwa pułki artylerii plot./; pułk rozpoznawczy /lekki pancerne/; bataliony: saperów i łączności; szwadrony: regulacji ruchu, ochrony sztabu i czołgów zapasowych. Stan wyjściowy dywizji wynosił 16 tys. żołnierzy, 381 czołgów, 473 działa i 4000 pojazdów mechanicznych.

W końcowym okresie wojny PSZ na Zachodzie liczyły 194 500 żołnierzy. Miały na wyposażeniu 1335 czołgów, 2971 transporterów opancerzonych, 1087 samochodów pancernych, 2050 dział i moździerzy oraz 32 000 różnych pojazdów mechanicznych. Polskie Siły Powietrzne zorganizowane w 15 dywizjonach, posiadały 300 samolotów bojowych i około 15 000 pilotów i personelu technicznego. Lotnictwo polskie wykonało około 85 tys. lotów bojowych, zestrzeliło 809 samolotów na pewno i 189 prawdopodobnie, a uszkodziło 258. Ponadto zniszczyło 193 bomby latające V-1 oraz zrzuciło około 15 tys. bomb. Polska Marynarka Wojenna /3840 marynarzy/ składała się z 1 krążownika, 6 niszczycieli, 3 okrętów podwodnych i 5 ścigaczy o łącznym tonażu 18 153 t. Okręty te przebyły łącznie 1213 mil morskich, uczestniczyły w 665 bitwach morskich i w eskortowaniu 787 konwojów. Zatopiły 7 okrętów nawodnych i 5 podwodnych, 41 statków, zestrzeliły 24 samoloty wroga oraz uszkodziły 16 okrętów nawodnych i 8 podwodnych.

Ogółem straty formacji polskich na Zachodzie ocenia się na 43 500 żołnierzy, w tym 7608 poległych.

W końcowym okresie wojny na froncie zachodnim powstały polskie regularne formacje, które podporządkowały się władzy ludowej w kraju. Mowa o 19 i 29 Zgrupowaniach Piechoty Polskiej zorganizowanych z lewicowych oddziałów partyzanckich. Liczące 2500 żołnierzy Zgrupowania, umundurowane i wyposażone w sprzęt amerykański, walczyły w składzie 1 Armii Francuskiej, następnie pełniły służbę okupacyjną w Niemczech, a jesienią 1945 r. jako jedyne formacje polskie z Zachodu w szyku zwartym, z bronią i sztandarami powróciły do kraju.

Z inicjatywy grupy działaczy demokratycznych przebywających w ZSRR z Wandą Wasilewską na czele, poczynawszy od maja 1943 r. na ziemi radzieckiej przystąpiono do organizowania jednostek Wojska Polskiego: 1 Dywizji Piechoty im. T.Kościuszki, 1 Korpusu i wreszcie Armii Polskiej w ZSRR. Powstawały nowe formacje regularne, odmienne w swoim charakterze od dotychczasowego polskiego wojska, stanowiące załączki ludowych sił zbrojnych.

W sierpniu 1943 r. utworzony został 1 Korpus Polskich Sił Zbrojnych, w jego skład, oprócz 1 dywizji, weszły: 2 Dywizja Piechoty im.H.Dąbrowskiego, 3 Dywizja Piechoty im. R.Traugutta, 1 Brygada Artylerii im.J.Bema, pułk artylerii przeciwpancernej, pułk artylerii ciężkiej, 1 Brygada Pancerna im.Bohaterów Westerplatte, 1 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego "Warszawa", batalion powietrzno-desantowy i inne. W połowie marca 1944 r. korpus liczył około 40 tys.żołnierzy i był wyposażony w 1042 działa i moździerze, 113 czołgów i dział pancernych a także w 1984 samochody.

Armia formowana początkowo na bazie zaciągu ochotniczego, a następnie na ziemiach polskich w drodze poboru rekruta, w okresie od maja 1943 r. do czerwca 1944 r., czyli w ciągu 14 miesięcy osiągnęła liczebność 107 tys. żołnierzy, ponad 3000 samochodów, 180 czołgów i dział pancernych, 2500 dział i moździerzy⁸.

W skład armii wchodziły cztery dywizje piechoty, brygada pancerna, brygada kawalerii, pięć brygad artylerii, jednostki łączności, jednostki inżynieryjno-saperskie.

21 lipca 1944 r. opublikowany został historyczny dekret Krajowej Rady Narodowej o połączeniu Armii Polskiej powstałej w ZSRR z partyzancką Armią Ludową w odróżnione Wojsko Polskie. Wojsko Polskie odradzało się jako ogólnonarodowe, przeznaczone - jak stwierdził rozkaz Naczelnego Dowódcy WP z 30 lipca 1944 - do "ostatecznego rozgromienia sił hitlerowskich na ich ziemiach... do przywrócenia Matce Ojczyźnie naszego starego Polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, Prus Wschodnich i szerokiego dostępu do morza, do walki o słupy graniczne nad Odrą i Nysą"⁹.

Ludowe Wojsko Polskie stało się zbrojnym ramieniem państwa ludowego. Wzięło nie tylko udział w walce o wyzwolenie Polski i Czechosłowacji, ale jako jedyna armia obok Armii Radzieckiej kończyło wojnę na gruzach stolicy III Rzeszy - Berlina. Ludowe WP miało zaszczyt uczestniczyć w walce z hitlerowskimi Niemcami na głównym, decydującym o losach wojny froncie radziecko-niemieckim w bojowym sojuszu z Armią Radziecką.

W ciągu dziesięciu miesięcy od lipca 1944 r. do maja 1945 r. jednostki ludowego WP walczyły nad Turią i Bugiem

/18-21 VII 44/, pod Dęblinem i Puławami /28 VII-VIII 44/, na przyczółku magnuszewskim /9 VIII-12 IX 44/, wyzwoliły Pragę /10-15 IX 44/, walczyły o przyczółki na lewym brzegu Wisły w rejonie Warszawy - spiesząc na pomoc powstańcom /16-23 IX 44/, walczyły o Jabłonnę i Legionowo /24-29 X 44/, wyzwalały Warszawę /17 I 45/, przełamywały pozycję polową i ufortyfikowaną Wału Pomorskiego /1-19 II 45/, wyzwalały Kołobrzeg /18 III 45/, walczyły o Gdynię i Gdańsk /12 III-5 IV 45/. W końcowej fazie wojny LWP uczestniczyło w dwóch rozstrzygających operacjach Armii Radzieckiej: operacji berlińskiej i praskiej. Na 287 dni walk prowadzonych przez związki operacyjne i taktyczne LWP od 28 VII 44-9 V 45 aż 136 przypada na bezpośrednie działania bojowe.

Ludowe Wojsko Polskie pod względem organizacyjnym dzieliło się na wojska lądowe i lotnictwo; marynarka wojenna znajdowała się w stanie załączkowym.

Głównym i najliczniejszym rodzajem wojsk lądowych była piechota. Miała nowoczesne uzbrojenie i wyposażenie; wzmacniały ją inne rodzaje wojsk, zwłaszcza artyleria, wojska pancerne i wojska inżynieryjno-saperskie, co zapewniało jej możliwość wykonywania zadań w najbardziej skomplikowanych warunkach bojowych. Jej organizacja oparta była na wzorach radzieckich. W chwili zakończenia wojny w składzie LWP było 14 dywizji piechoty. Ponadto piechota znajdowała się w składzie brygad zaporowych, samodzielnego baonu kobiecego, 4 zapasowych pułków i baonów. Piechota LWP rozporządzała dużą siłą ognia artylerii i broni piechoty. Każda dywizja piechoty

składała się z dowództwa, sztabu, trzech pułków piechoty, pułku artylerii lekkiej oraz oddziałów dywizyjnych. Etatowo w każdej dywizji znajdowało się przeciętnie około 11 500 żołnierzy, 7350 kb i pm, 660 km, 246 rusznic ppanc oraz 194 działa i moździerze.

Równolegle z formowaniem i rozbudową jednostek piechoty rozwijała się artyleria. W jej skład wchodziły jednostki artylerii: lekkiej, ciężkiej, przeciwpancernej i przeciwlotniczej zorganizowane w dywizjach, brygadach, pułkach i dywizjonach. Na uzbrojeniu artylerii znajdowały się: haubice, armaty, haubico-armaty, armaty ppanc, moździerze, wyrzutnie rakietowe, armaty plot.

Wojska pancerne składały się z 1 KPanc, 1 BPanc oraz samodzielnych pułków czołgów i artylerii pancerniej. Uzbrojone były w radzieckie czołgi i działa pancerne o wysokich parametrach taktyczno-technicznych. Obok piechoty stanowiły dużą siłę bojową ludowego WP. Wykorzystywane były przede wszystkim na głównych kierunkach działań bojowych.

W składzie wojsk lądowych znajdowała się również kawaleria, początkowo brygada a następnie dywizja. W działaniach bojowych spełniała rolę pomocniczą; wykonywała przeważnie zadania razem z piechotą i wojskami pancernymi. Ponadto wojska lądowe dysponowały: wojskami inżynieryjno-saperskimi /5 brygad/, wojskami chemicznymi, wojskami łączności, komunikacyjnymi oraz służbami.

Szybki rozwój organizacyjny LWP oraz przygotowanie poszczególnych jednostek do działań bojowych było możliwe

dzięki kadrowej i materiałowej pomocy Związku Radzieckiego. Pomoc materialna wyrażała się w całkowitym uzbrojeniu i wyposażeniu LWP. W okresie od 14 maja 1943 do 1 maja 1945 r. wynosiła m.in. 302 300 karabinów, 106 530 pm, 18 800 km, 6798 rusznic ppanc, 4800 moździerzy, 3540 dział artyleryjskich, 670 czołgów i dział panc, 11 750 samochodów, 630 samolotów bojowych. Ogólna wartość pomocy materialnej udzielonej LWP wyniosła 724 mln rubli. Cała ta suma została w 1946 r. przez rząd radziecki umorzona.

Szczególne znaczenie dla powstania i rozwoju LWP miała radziecka pomoc kadrowa. W okresie maj 1943-lipiec 1945 na mocy różnych umów polsko-radzieckich przybyło do wojska 19 679 oficerów radzieckich, w tym 36 generałów. Obecność licznej grupy radzieckich oficerów pozwalała na bezpośrednie wykorzystywanie doświadczeń Armii Radzieckiej w działaniach jednostek LWP, które walczyły według zasad radzieckiej sztuki wojennej. Ponadto w końcowym okresie wojny pełniło służbę w ludowym WP około 13 000 podoficerów i specjalistów głównie z zakresu łączności radiowej i przewodowej, techników oraz kierowców. Ogólna więc bezpośrednia radziecka pomoc kadrowa dla LWP wyraża się liczbą blisko 33 000 osób.

Na koniec wojny ludowe Wojsko Polskie liczyło około 400 tys. żołnierzy. W jego skład wchodziły: dwa samodzielne związki operacyjne /1 i 2 armia/, dwa samodzielne korpusy /1 KPanc i 1 Mieszany Korpus Lotniczy/ oraz liczny zespół jednostek podległych Naczelnemu Dowództwu. W LWP ogółem były 23 dywizje, 16 samodzielnych brygad, 100 samodzielnych pułków

i batalionów. Na uzbrojenie wojska składało się około 4000 dział, 400 czołgów i dział pancernych, 600 samolotów bojowych.

Okolo 50% ludowych sił zbrojnych stanowiły wojska operacyjne¹⁰.

Ludowe Wojsko Polskie w końcowym okresie wojny było armią nowoczesną, w pełni odpowiadającą wymogom ówczesnego pola walki, liczącą się pod względem operacyjnym wśród armii sojusznicznych. Osiągnęło wysoki poziom kunsztu wojennego i wniosło wiele nowych wartości do skarbnicy historii wojskowości polskiej.

W działaniach bojowych na szlaku od Wisły do Łaby poległo, zmarło z ran lub zaginęło bez wieści ponad 24 tys. żołnierzy nie licząc rannych i chorych. Wynika z tego, że za każdy kilometr zdobytego terenu (131 tys. km²) oddało życie 43 żołnierzy, że każdego dnia walki zginęło lub umierało 176 żołnierzy. Straty zadane hitlerowcom ocenia się na 60-70 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli¹¹.

Wszystkie polskie formacje regulame osiągnęły w maju 1945 r. liczebność około 600 tys. żołnierzy i oficerów. Dzięki temu Polska znalazła się na czołowym miejscu wśród państw antyhitlerowskiej koalicji w Europie po ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Polskie regulame formacje wojskowe powstawały po klęsce wrześniowej w różnych państwach, które prowadziły walkę z Niemcami, walczyły na frontach zachodnich i na Wschodzie, wyzwalały kraj ojczysty oraz inne państwa działając w myśl szczytnego zawołania "Za Naszą i Waszą wolność". Odradzające

się państwo ludowe wielokrotnie czyniło próby zespolenia polskiego wysiłku zbrojnego pod jednym dowództwem. Już dekret KRN nr 1 w artykule piątym stwierdzał wyraźnie: "Wszystkie formacje wojskowe za granicą: korpus im.Kościuszki pod dowództwem gen.Berlinga, oddziały gen.Andersa na Bliskim Wschodzie, oddziały sformowane w Anglii wejdą w skład Armii Ludowej"¹².

Również próby rozciągnięcia władzy Naczelnego Dowództwa LWP nad PSZ na Zachodzie bezpośrednio po zakończeniu wojny zakończyły się niepowodzeniem. W grę wchodziły zbyt duże różnice polityczne i ideologiczne, aby te projekty doczekały się realizacji.

W sumie działalność wszystkich polskich formacji regularnych, każdej z osobna i wszystkich razem, składa się na orężny wysiłek narodu polskiego w walce z hitlerowskim faszyzmem w latach II wojny światowej. Bojowa postawa żołnierzy Wojska Polskiego na wszystkich polach bitewnych ostatniej wojny oraz wysiłek narodu w walce konspiracyjnej stanowią łącznie o wkładzie Polski w rozgromieniu faszyzmu i majowym zwycięstwie 1945 r.

P r z y p i s y

- 1 T.Jurga, Analiza porównawcza sił polskich i niemieckich w kampanii wrześniowej 1939 r., "Wojskowy Przegląd Historyczny" 1964, nr 3.
- 2 T.Jurga, Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 r. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej, t.7, Warszawa 1975.

- 3 Tamże, s.164.
- 4 Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej. Wojna obronna Polski 1939 r. Red. E.Kozłowski. Warszawa 1979, s.850-854.
- 5 Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskich na Zachodzie 1939-1945. Red. W.Biegański. Warszawa 1981, s.755.
- 6 W.Biegański, Regularne jednostki Wojska Polskiego na Zachodzie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej, t.5, Warszawa 1973, s.218, 223.
- 7 Tamże, s.206-213.
- 8 S.Komornicki, Regularne jednostki ludowego Wojska Polskiego. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej, t.1, Warszawa 1977, s.18.
- 9 Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945. Wybór materiałów źródłowych, t.I, Warszawa 1956, s.110.
- 10 Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej. Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945, t.IV. Red. W.Jurgielewicz, Warszawa 1973, s.843.
- 11 Polski wkład w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami 1939-1945 /Dodatek do "Wojskowego Przeglądu Historycznego" 1980, nr 1/2/, Warszawa 1980, s.102.
- 12 Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego..., s.23-24.

Czesław KRZEMIŃSKI

UDZIAŁ I ROLA LOTNICTWA POLSKIEGO W ZWYCIĘSTWIE
NAD NIEMCAMI FASZYSTOWSKIMI

W ogólnym bilansie polskiego wysiłku wojennego lat 1939-1945 ważne miejsce zajmuje wkład zbrojny lotnictwa polskiego w ostateczne majowe zwycięstwo.

Na 2078 dni wojny w Europie nasze lotnictwo uczestniczyło w działaniach bojowych przez 1906 dni, dokonując czynów, o których dziś możemy mówić z czcią i dumą. Droga walki, na jaką w ciągu niemal sześciu lat wszedł żołnierz polski, była też drogą walki i zwycięstwa polskiego lotnika.

Lotnictwo polskie było zmuszone przystąpić do wojny z górującym technicznie i ilościowo przeciwnikiem, na przestarzałym i zużytym sprzęcie lotniczym. Wojna bowiem zastała polskie jednostki lotnicze w okresie najmniej korzystnym, przed przebrojeniem, które miało być zakończone w roku 1941.

We wrześniu 1939 r. nasi lotnicy musieli więc toczyć krwawe boje, stając do nierównej walki z Luftwaffe, kilkakrotnie silniejszą i dysponującą nowoczesnymi samolotami. Faktem bezspornym jest to, że polskie lotnictwo było słabe pod względem technicznym i nieliczne. Posiadało jednak ogromną zaletę: miało doskonale wyszkolonych pilotów, obserwatorów, strzelców samolotowych, mechaników i techników. Wszyscy oni pałali chęcią walki w obronie polskiego nieba. Nasi piloci dosiadcając swoich maszyn bojowych zdawali sobie w pełni sprawę z ich niedoskonałości. Braki te równoważyli kunsztem wyszkolenia

i przygotowania bojowego. Dzięki temu odnosili zwycięstwa, zadawali straty wrogowi, nie pozwalając mu na bezkarność na ojczystym niebie.

W wojnie obronnej Polski hitlerowska Luftwaffe poniosła stosunkowo duże straty: 276 samolotów niemieckich zostało zestrzelonych, a 245 uszkodzonych¹; poległo też 785 żołnierzy Luftwaffe, w tym 171 oficerów². Polskie lotnictwo tylko w walkach powietrznych zestrzeliło 158 samolotów niemieckich, a 50 uszkodziło. Lotnictwo bombowe i rozpoznawcze zrzuciło w sumie na wojska niemieckie ponad 190 ton bomb.

To, że tylko 400 polskich samolotów bojowych mogło w zmaganiach z dobrze przygotowanym do wojny przeciwnikiem /liczącym około 2000 samolotów/ odegrać znaczącą rolę, świadczy chlubnie o odwadze, niezrównanym hartie ducha i olbrzymiej woli walki. Polscy piloci zdecydowanie górowali nad przeciwnikiem zaciętością w boju i zdolnością do najwyższych poświęceń. Wskutek spotkania się z niezwykle bohaterstwem oraz znakomitym wyszkoleniem polskich lotników niełatwo było lotnictwu niemieckiemu prowadzić działania w Polsce. Świadczy o tym chociażby fakt, że już w toku wojny dowództwo niemieckie zostało zmuszone skierować przeciwko armii polskiej dodatkowe siły lotnictwa z 2 i 3 Floty Powietrznej, stacjonujących na zachodnioeuropejskim teatrze działań wojennych, gdzie trwała tzw. dziwna wojna.

Naczelne dowództwo niemieckie i sztab Luftwaffe znały stan lotnictwa polskiego i obrony przeciwlotniczej w przededniu wojny. Lotnicy niemieccy, wyruszając przeciw Polsce, byli

przekonani, że wojna ta będzie przyjemnym "ćwiczeniem z ostrym strzelaniem". Stosunkowo duże straty, jakie ponieśli, były rezultatem ciężkiego trudu, bohaterstwa i umiejętności naszych lotników.

Należy podkreślić, że lotnictwo polskie wchodzące w skład poszczególnych armii na ogół zapewniało dowódcom wszystkich szczebli operacyjnych dostarczania danych o nieprzyjacielu oraz pomagało w zwalczaniu jego wojsk pancernych. W ciągu pierwszych trzech dni września szczególnie dokuczliwe były działania brygady bombowej na niemiecki 16 Korpus Pancerny. Już 3 września dowódca tego korpusu domagał się od dowództwa niemieckiego osłony własnych myśliwców przed atakami polskich bombowców.

Niekorzystny jednak ogólny przebieg działań wojennych w 1939 r. sprawił, że straciliśmy niemal cały sprzęt lotniczy, cały materialny dorobek polskiego lotnictwa oraz 234 ludzi z personelu latającego i około 300 z personelu technicznego. Większość jednak personelu lotniczego - około 10 tys. - ewakuowano do Rumunii i na Węgry. Tak wielki kapitał ludzki, który uniknął zagłady, stanowił bazę odrodzenia się lotnictwa polskiego na obczyźnie. Dzięki temu stała się możliwa szybka odbudowa Polskich Sił Powietrznych w państwach koalicji antyhitlerowskiej.

Tak więc po klęsce wrześniowej żołnierze naszego lotnictwa, nie zważając na trudności i niebezpieczeństwa, docierali różnymi drogami do Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, by zgodnie z hasłem "Za Waszą i naszą wolność"

prowadzić niezłomną walkę przeciw hitlerowskim agresorom na wszystkich frontach drugiej wojny światowej, osiągając wiele wspaniałych sukcesów, które rozślawiły imię polskich skrzydeł.

Po klęsce wrześniowej lotnicy polscy walczyli w obronie Francji w maju-czerwcu 1940 r. W ciągu sześciu tygodni działań wojennych jeden polski dywizjon i 16 kluczy myśliwskich w walkach powietrznych zestrzeliły pod francuskim niebem ponad 50 samolotów niemieckich. Jeśli się weźmie pod uwagę, iż polscy piloci latali we Francji na samolotach gorszych niż miał przeciwnik /choć lepszych niż we wrześniu 1939 r./, oraz fakt, że dużo pododdziałów myśliwskich nie miało w ogóle spotkań z nieprzyjacielem w powietrzu, to osiągnięte wyniki należy uznać za wysokie. W sumie w walkach nad Francją brało udział ponad 130 polskich myśliwców, Straty własne wyniosły 11 pilotów i 15 osób z personelu naziemnego. Polscy piloci myśliwscy swoją postawą dali dowód męstwa i wysokich umiejętności bojowych. Również w kampanii francuskiej procentowało wyszkolenie wysokiej klasy, jakie otrzymali nasi piloci w szkołach lotniczych Dębłina, Grudziądz, Bydgoszczy. Niezwykle korzystny stosunek liczby odniesionych zwycięstw do poniesionych strat potwierdza wysoką klasę naszych pilotów myśliwskich, którzy startując do wykonania zadań setki kilometrów od własnego kraju potrafili wykazać swoje umiejętności, wolę walki, hart i odwagę cechujące żołnierzy o wybitnych walorach bojowych.

Po ewakuowaniu lotników z Francji do Anglii cały polski personel latający i techniczny przystąpił do intensywnego

szkolenia, by jak najszybciej wziąć udział w wojnie z hitlerowskimi Niemcami.

Dzięki swej zdeterminowanej postawie i dobremu wyszkoleniu polscy lotnicy zasłynęli również i później w bojach powietrznych pod niebem Anglii, walczyli i zwyciężali nad rąpalonymi piaskami afrykańskiej pustyni, nad falami Oceanu Atlantyckiego i Morza Północnego, nad burzliwym kanałem La Manche. Walczyli nad Norwegią, Belgią, Holandią, Sycylią i Włochami. Aktywny udział brali w nalotach na hitlerowską III Rzeszę.

W bitwie o Wielką Brytanię walczyło 144 pilotów myśliwskich - Polaków. Bilans ich zwycięstw powietrznych był imponujący i wyniósł: 203 samoloty hitlerowskie zniszczone na pewno, 35 zestrzelonych prawdopodobnie i 36 uszkodzonych. Stanowiło to 11,7% ogólnej liczby zestrzelonych podczas bitwy samolotów. W walkach powietrznych w okresie bitwy zginęło 29 polskich pilotów. Średnio na jednego myśliwca poległego w walce przypada 7 zestrzelonych samolotów hitlerowskich, podczas gdy w RAF tylko 3 samoloty. Stosunek ten okaże się jeszcze korzystniejszy dla naszych pilotów, jeśli przyjmiemy za podstawę obliczeń jedynie polskie dywizjony /302 i 303/³. Liczby te wymownie świadczą o tym, że piloci polscy walczący w ramach zwartych polskich jednostek bojowych odnosili większe sukcesy, niż wtedy gdy działali rozproszeni w dywizjonach brytyjskich.

Wyczyny i sukcesy Polaków w bitwie o ocalenie Wysp Brytyjskich stanowiły przedmiot dumy i zagrzewały do walki rodaków w kraju pod okupacją hitlerowską, którzy o zwycięstwach

lotników dowiadawali się różnymi drogami.

Wysoką ocenę za udział w bitwie o Wielką Brytanię dał Polakom głównodowodzący całością lotnictwa myśliwskiego w tym okresie, marszałek Hugh Dowding, podkreślając m.in.: "Dywizjon 303, operujący z lotniska Northolt, włączył się bez reszty do walki od pierwszego dnia lotów bojowych i sądzę, że jego wspaniałe osiągnięcia nie będą nigdy zapomniane i staną się częścią składową naszej historii /.../ Twierdzą jednak, że krytycznym problemem był dopływ wyszkolonych pilotów-myśliwców. Inne dowództwa, kraje wspólnoty brytyjskiej oraz nasi alianti z zapałem włączyli swoje możliwości w dramatycznej sytuacji, ale gdyby nie pomoc wspaniałego zespołu Polaków z ich trudną do porównania walecznością, wahałbym się powiedzieć, czy wynik bitwy byłby taki sam"⁴.

Dużą aktywność bojową na zachodnioeuropejskim teatrze działań wojennych wykazywały również polskie dywizjony bombowe. I tak na przykład w ciągu pierwszego tygodnia operacji desantowej w Normandii szczególnie wyróżnił się 300 dywizjon bombowy "Ziemi Mazowieckiej". W okresie pierwszych trzech dni operacji brał on udział w wykonywaniu uderzeń bombowych na umocnienia obronne nieprzyjaciela i obiekty pola walki, działając w stosunkowo bliskiej odległości od linii frontu. Czwartego natomiast dnia inwazji dywizjon przeprowadził swój pierwszy nalot dzienny. Był to atak na zgrupowanie niemieckiej floty morskiej w Hawrze. 12 czerwca 1944 r. cały dywizjon bierze udział w nalocie na Gelsenkirchen. W tych działaniach straty dywizjonu wynoszą trzy załogi. Ale i rezultaty działalności bojowej są bardzo dobre.

W ciągu całej operacji desantowej w czerwcu i lipcu 1944 r. polskie lotnictwo zarówno myśliwskie, jak i bombowe prowadziło dość intensywnie działania bojowe. Na przykład 23 czerwca 1944 r. 306 dywizjon myśliwski "Toruński" w walce z grupą około 30 hitlerowskich myśliwców zestrzelił 7 samolotów nieprzyjaciela oraz 2 uszkodził. Podobne sukcesy odnosili i inne polskie dywizjony lotnicze.

W operacji normandzkiej łącznie uczestniczyło 176 samolotów myśliwskich lotnictwa polskiego, które zniszczyły 69 samolotów niemieckich oraz 10 uszkodziły. W czasie atakowania celów naziemnych i nawodnych w tej operacji zniszczono 718 pojazdów mechanicznych /samochody ciężarowe, ciągniki/ oraz zatopiono 17 barek i okrętów transportowych.

Na początku 1945 r. na froncie zachodnim walczyło ogółem 15 polskich dywizjonów lotniczych, w tym 9 myśliwskich. Liczba samolotów w polskich dywizjonach wynosiła około 290, w tym maszyn myśliwskich było 220. W sumie w Polskich Siłach Powietrznych na Zachodzie znajdowało się 143⁵⁰ żołnierzy.

Pierwsze bomby na Berlin polskie dywizjony bombowe rzuciły 23 marca 1941 r. Ostatni zaś większy nalot na siedzibę Hitlera w Berchtesgaden, z udziałem sześciu polskich dywizjonów, miał miejsce 25 kwietnia 1945 r.; miał on szczególną wymowę. Hitlerowskie gniazdo, gdzie opracowano plany agresji na Polskę i podboju całego świata, legło w gruzach.

Lotnicy polscy przebywający w kraju brali czynny udział w działalności organizacji podziemnych. Przystąpili do tworzenia grup i oddziałów lotniczych. Wola walki, nienawiść

do okupanta hitlerowskiego były najważniejszym impulsem do działalności konspiracyjnej. Znamiennym jest fakt, że polscy lotnicy wydawali jako jedyni w państwach okupowanej Europy czasopismo lotnicze - "Wzlot"; drukowano także instrukcje i książki lotnicze. Polski ruch oporu w różny sposób, a szczególnie na lotniskach, zniszczył łącznie około 190 samolotów niemieckich.

Polscy lotnicy walczyli i zwyciężali także na froncie wschodnim, na drodze do kraju najkrótszej. Jednostki lotnicze ludowego Wojska Polskiego, utworzone na terytorium ZSRR, wniosły istotny wkład w zwycięstwo nad faszystowskimi Niemcami. Pierwszą regularną jednostkę lotniczą zaczęto formować w lipcu 1943 r. Na początku 1945 r. ludowe lotnictwo polskie posiadało już 17 pułków lotniczych, w tym 12 bojowych oraz 5 samodzielnych eskadr. W wyposażeniu tych jednostek było 750 samolotów różnych typów, w tym w pułkach bojowych ponad 500, a pozostałe w jednostkach pomocniczych, specjalnych i szkolnych. W chwili zakończenia wojny ludowe lotnictwo polskie liczyło 14 500 żołnierzy.

W ciągu ośmiu i pół miesiąca swych walk /od 23 sierpnia 1944 do 4 maja 1945 r./ jednostki ludowego lotnictwa polskiego wykonywały zadania głównie na kierunku działań i armii WP, ściśle z nią współdziałając.

Na każdym etapie trudnych i ciężkich walk prowadzonych nad Warką, Warszawą, Wałem Pomorskim, Piłą, Kołobrzegiem, Bałtykiem, Odrą i Brandenburgią lotnictwo ludowego Wojska Polskiego wypełniało z honorem każde postawione mu zadanie. Polskie skrzydła na Wschodzie w trudnych dniach wojny wyrosły

i krzepły u boku radzieckich. Żrodzone w tej walce braterstwo broni, umacniane nieustannie, stanowiło jedno ze źródeł rozwoju naszego ludowego lotnictwa polskiego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że główne wydarzenia wojenne, od których zależał los narodu polskiego, rozgrywały się na froncie wschodnim, gdzie weszły do działań bojowych polskie pułki lotnicze. Obecność polskiego lotnictwa na decydującym o wyniku wojny froncie stała się w 1944 r. faktem, a miał on swoje znaczenie polityczne, moralne i militarne. Niezależnie od tego, jak byśmy ocenili samo wydarzenie, sedno sprawy polegało przede wszystkim na tym, że po raz pierwszy od zakończenia wojny obronnej Polski w roku 1939 samoloty z biało-czerwonymi szachownicami wchodziły do walki nad polską ziemią i pod polskim niebem.

Chociaż polskie lotnictwo zostało w 1939 r. rozbite, potrafiło odrodzone, powrócić na to samo pole walki, by na nim wziąć odwet i rozstrzygnąć prawie sześcioletni bój. Sztabowcy Luftwaffe nie przypuszczali, że walcząca na froncie radziecko-niemieckim armia polska zdolna będzie w krótkim okresie wystawić własne jednostki lotnicze.

Pierwsze niewielkie działania z powietrza naszych lotników, które miały miejsce 23 sierpnia 1944 r. nad ujściem Pilicy do Wisły, nad Warką, urosły do rangi symbolu, a dzień ten obchodzimy jako święto polskich skrzydeł. W tym bojowym chrzcie, jak i w walkach, które po nim nastąpiły, widzieć należy głęboki, dziejowy sens.

Rozpoczęta nad Pilicą i Wisłą nowa polska batalia powietrzna, która już na samym wstępie wzbudziła tak wielki niepokój wroga, zakończyła się w maju 1945 r. nad Berlinem i Łabą. Historia wydała jeszcze jeden sprawiedliwy wyrok. Nad Berlinem nie mogło zabraknąć zwycięskiego polskiego lotnika, dlatego finał tej batalii określić można jako ukoronowanie wszystkich naszych lotniczych zagań z hitlerowską Luftwaffe, odznaczających się tak wielkim patriotyzmem i umiejętnością walki.

W sposób znamieny ocenił znaczenie działań jednostek ludowego lotnictwa polskiego dowódca 1 armii WP, gen. Stanisław Popławski, pisząc m.in.:

"Żołnierze i oficerowie 1 armii WP z radością odczuwali tę potężną siłę, jaką daje wojskom lądowym ich stałe współdziałanie ze swoim lotnictwem. Odrodzone lotnictwo Wojska Polskiego wstąpiło w bój z wrogiem, przejawszys doświadczenia lotnictwa radzieckiego, korzystając z plodów jego doświadczeń bojowych, których potęgą zawiera się w elastycznym i stałym współdziałaniu z innymi rodzajami wojsk..."⁵

Lotnicy radzieccy startując do boju z polskimi lotnikami dawali jakże szlachetny wyraz swojej sojuszniczej ~~wierności~~ wierności wobec polskich współtowarzyszy walki o jeden wspólny cel - pokonanie faszyzmu niemieckiego.

Walcząc razem z lotnictwem radzieckim lotnik polski uczył się sztuki zwyciężania, utwierdzał się w przekonaniu, że braterstwo broni z Armią Radziecką daje niezawodną pewność zwycięstwa nad wrogiem, stwarza gwarancję odzyskania wolności przez naszą Ojczyznę.

Oceniając całokształt działalności bojowej lotnictwa ludowego Wojska Polskiego, należy podkreślić, że wykonywało ono przez cały czas zadania bojowe w interesach operacji wojsk lądowych, a więc zadania właściwe lotnictwu operacyjnemu /frontowemu/. Dlatego też miernikiem jego wkładu do walki z najeźdźcą hitlerowskim jest nie tylko ilość stoczonych walk powietrznych i zestrzelonych samolotów, ale przede wszystkim efektywność działań bezpośrednio na korzyść wojsk naziemnych.

Lotnicy polscy na Wschodzie walczyli na najważniejszym dla wyniku wojny, a także losów narodu i państwa polskiego froncie drugiej wojny światowej - na froncie radziecko-niemieckim. A zatem polski wkład w zwycięstwo liczył się tu już nie tylko w zmaganiach naziemnych, ale również w trzecim wymiarze tej wojny - w powietrzu.

Pod względem liczebności i możliwości bojowych oraz uzyskanych wyników w działaniach, lotnictwo polskie wśród krajów koalicji antyhitlerowskiej stanowiło pod koniec wojny czwartą siłę powietrzną po Związku Radzieckim, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Wyrzedzało ono pod tym względem znacznie Francję, która na froncie zachodnim miała pod koniec wojny 12 dywizjonów lotniczych, a na wschodnim - jeden pułk lotniczy /pułk lotnictwa myśliwskiego "Normandie - Niemen"/.

W okresie drugiej wojny światowej polscy lotnicy na froncie zachodnim i wschodnim łącznie wykonali 116 tys. lotów

bojowych. Na wszystkich frontach, w walce z hitlerowską Luftwaffe i lotnictwem państw "Osi" zestrzelili w powietrzu i zniszczyli na lotniskach około 1000 samolotów nieprzyjaciela oraz uszkodzili 300. Ponadto zestrzelili 190 samolotów-pocisków V-1. W operacjach lądowych i morskich polskie lotnictwo bombowe i szturmowe zrzuciło ogółem 16 067 ton bomb i około 1500 ton min morskich, zadając duże straty nieprzyjacielowi w sprzęcie bojowym i ludziach. Udział w zwycięstwie nad hitlerowskimi Niemcami polskie skrzydła okupiły stratą 2500 lotników. Prochy ich rozsiała wojna po całej Europie, a nawet Afryce i Azji, na ziemi, w morzach i oceanach.

Startując do lotów bojowych znad Wisły, Sekwany, Tamizy i Odry lotnicy polscy liczbą zestrzelonych samolotów i zadawanych hitlerowcom strat naziemnych oraz własną krwią znaczylili szlak bojowy polskich skrzydeł, zapisując piękne karty chwały naszego oręża. Niezależnie więc od obszaru geograficznego, nad którym wykonywały zadania bojowe polskie załogi lotnicze, przyświecał im wszędzie ten sam nadrzędny cel - nieustanna walka z wrogiem, który okupował kraj. Walka aż do ostatecznego zwycięstwa.

Lotnictwo polskie prowadziło działania bojowe nieprzerwanie w okresie drugiej wojny światowej. Samoloty z biało-czerwonymi szachownicami brały udział w skomplikowanych i ważnych strategicznie operacjach. Swoją obecnością w powietrzu przypominały nieustannie Luftwaffe, że walczą nadal, mimo kłamliwej propagandy hitlerowskiej, twierdzącej, że lotnictwo polskie przestało istnieć na zawsze. Udziałem i wynikami w walce nasi lotnicy w znaczący sposób przyczynili

do ostatecznego zwycięstwa.

Lotnicy polscy od pierwszego dnia wojny aż po jej
dęski finał dobrze spełnili swój żołnierski i patriotyczny
dług. Jednakową też cenę ma krew przelana przez nich
wszystkich frontach drugiej wojny światowej.

P r z y p i s y

Schumann, G.Hass, Deutschland im zweiten Weltkrieg,
Berlin 1975, s.183.

ojna obronna Polski 1939. Pod red. E.Kozłowskiego, Warszawa
1979, s.850.

Dr. Cz.Krzemiński, Wojna powietrzna w Europie 1939-1945,
Warszawa 1983, s.126-127.

Dr. wg E.Banaszczyk, W bitwie o Anglię, Warszawa 1979,
s.181-182.

Popławski, Siła współdziałania. "Skrzydłata Polska" 1945,
1 /maj-czerwiec/.

Edgigniew WOJCIECHOWSKI

UDZIAŁ POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ
ORAZ POWSTANIE LUDOWEJ MARYNARKI WOJENNEJ NA WYZWOLONYM
WYBRZEŻU

Chciałbym kilka uwag poświęcić udziałowi Polskiej Marynarki Wojennej w drugiej wojnie światowej oraz akcjom społeczno-politycznym, w których brała udział tworząca się ludowa Marynarka Wojenna. Z tej trybuny mówiono m.in. o ciągłości walk polskich lotników. Chciałbym zwrócić uwagę, że to właśnie marynarze bez żadnych przerw kontynuowali walkę od pierwszej do ostatniej salwy.

Przed wybuchem wojny Polska Marynarka Wojenna pomimo skromnych środków finansowych liczyła kilkanaście stosunkowo nowoczesnych jednostek bojowych¹. Nie miała ona jednak większych szans walki na otwartym morzu z szybko rozbudowującą się hitlerowską Kriegsmarine. Mogła jedynie prowadzić działania obronne i to w ograniczonym zakresie. Pomimo czynionych starań ani Francja, ani Wielka Brytania nie udzieliły znaczącej pomocy. Jedynie zgodzono się, by przed wybuchem wojny odprowadzić do baz brytyjskich trzy najnowocześniejsze niszczyciele ORP "Błyskawica", "Grom" i "Burza", ratując je przed niechybnym zatopieniem².

Rankiem 1 września 1939 r. salwy z niemieckiego pancernika szkolnego "Schleswig Holstein" na Wojskową Składnicę Tranzytową na Westerplatte rozpoczęły zmagania wojenne. Marynarka Wojenna i Lądowa Obrona Wybrzeża pomimo szczupłych sił, przygniatającej przewagi niemieckiej i utraty wszystkich

namodnych okrętów, bohatercko broniły się do 2 października 1939 r., w oparciu o Rejon Umocniony Hel³.

Od pierwszych dni wojny polscy marynarze brali aktywny udział w działaniach bojowych u boku sprzymierzonych. Oprócz trzech wspomnianych niszczycieli do Wielkiej Brytanii przedarły się z Morza Bałtyckiego dwa okręty podwodne ORP "Wilk" i internowany w Tallinie ORP "Orzeł"⁴. Dodatkowo w ramach polsko-brytyjskiej wydzierżawiono Polsce m.in. 2 lekkie krążowniki "Dragon" i "Conrad", 7 niszczycieli i 3 okręty podwodne.

Polska Marynarka Wojenna uczestniczyła we wszystkich ważniejszych operacjach morskich. Już w 1940 r. w czasie inwazji hitlerowskiej na Norwegię okręt podwodny "Orzeł" zatopił dwa statki, a niszczyciele ORP "Błyskawica", "Grom" i "Burza" celnym ogniem swych dział wspierały walczące oddziały aliantów. Niestety, 4 maja 1940 r. niszczyciel "Grom" został zatopiony przez hitlerowskie lotnictwo w fiordzie Rombakken koło Narwiku⁵.

Dużej sławy polskiej banderze przysporzył udział niszczyciela ORP "Piorun" w głośnej operacji przechwycenia największego hitlerowskiego okrętu liniowego "Bismarcka". Po kilku dniach poszukiwań w niesprzyjającej, sztormowej pogodzie pancernik usiłował uciec z pola bitwy. 26 maja 1941 r. w godzinach nocnych polski niszczyciel wykrył "Bismarcka". Prawie godzinę znajdował się w jego silnym ogniu artylerii, nie pozwalając na ucieczkę. Zawiadomione drogą radiową główne siły floty brytyjskiej nazajutrz zatopiły hitlerowski pancernik⁶.

Również w bitwie o Atlantyk polskie okręty wojenne wstąpiły się w ciężkiej służbie konwojowej. Szczególnie bohaterskiego czynu dokonał niszczyciel "Garland", który w maju 1942 r. w czasie eskortowania konwoju transportowców ze sprzętem wojennym do Murmańska, wielokrotnie odpierał ataki niemieckiego lotnictwa i okrętów podwodnych. Pomimo uszkodzeń i ciężkich strat wśród załogi, "Garland" kontynuował osłonę konwoju. Po dojściu do Murmańska dzielna załoga okrętu otrzymała specjalne podziękowania m.in. od brytyjskiego dowództwa i list uznania od dowódcy radzieckiej Floty Północnej⁷. Duże sukcesy miały także niszczyciele ORP "Błyskawica" i ORP "Burza"⁸. Jednostki te po wojnie zostały przekształcone na okręty-muzea. W chwili obecnej w Gdyni znajduje się jedyny tego typu obiekt muzealny w kraju - niszczyciel "Błyskawica".

W walkach na Morzu Śródziemnym szczególnie dawały się we znaki niemieckiej i włoskiej flocie dwa polskie okręty podwodne ORP "Dzik" i ORP "Sokół", zwane "straszными bliźniakami"⁹. 7 maja br. na Oksywiu odbędzie się uroczystość przejęcia prochów jednego z najdzielniejszych dowódców polskich okrętów, znanego podwodnika kmdr. Borysa Karnickiego - dowódcy ORP "Sokół".

Polskie okręty wojenne brały udział również w innych operacjach m.in. desantowych pod Dieppe, Salerno i na Sycylii. Jedną z ostatnich było lądowanie w Normandii w czerwcu 1944 r., gdzie stanowiły osłonę i wsparcie walczących oddziałów alianckich¹⁰.

Polska Marynarka Wojenna mimo że nie należała do największych flot sojuszników, to jednak dzięki jej znacznym sukcesom bojowym oraz ciągłości działania wzbudziła uznanie i szacunek Sprzymierzonych¹¹. Wymownym tego symbolem, po kapitulacji hitlerowskich Niemiec, było wpłynięcie krążownika ORP "Conrad" jako pierwszego sojuszniczego okrętu do byłej bazy Kriegsmarine w Wilhelmshaven, a także udział niszczyciela ORP "Błyskawica" w operacji topienia około stu niemieckich okrętów podwodnych, które poddały się flocie brytyjskiej¹².

Powstanie ludowej Marynarki Wojennej wiąże się z datą 7 lipca 1945 r., datą ukazania się rozkazu Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego Marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego nr 0163/org. powołującego Dowództwo, Sztab Główny i inne instytucje tworzącego się morskiego rodzaju sił zbrojnych¹³. Pierwsze kłopoty organizacyjne dzięki pomocy Radzieckiej Misji Morskiej pod przewodnictwem kmdr. Iwana Szylingowskiego udało się pokonać.

Jednak już wcześniej, gdyż jesienią 1944 r., przygotowywano się do przejęcia portów morskich Gdyni i Gdańska. Planowano je wyzwolić w pierwszej kolejności, a także w związku z przewidywanym powrotem do kraju z Zachodu części przedwojennej floty¹⁴, zorganizować jednostkę zapasową, grupującą oficerów, podoficerów i marynarzy. W tym celu 29 października 1944 r. rozpoczęto tworzyć 1 samodzielny Morski Batalion Zapasowy, który z Lublina przez Warszawę i Włocławek 3 kwietnia 1945 r. wkroczył do Gdańska i Gdyni¹⁵.

Rodząca się ludowa Marynarka Wojenna od początku natrafiała na poważne trudności. Brakowało nie tylko okrętów, uzbrojenia, sprzętu i odpowiednich baz morskich, ale również

wyszkolonych specjalistów. Stosunkowo najszybciej udało się odbudować własne szkolnictwo. Sukcesywnie powracające do kraju niektóre okręty wojenne oraz przekazane przez Związek Radziecki w ramach reparacji 23 okręty i uzbrojenie, powodowały również sukcesywny rozwój potencjału wojennomorskiego.

Szczególnym sprawdzianem zaangażowania i patriotyzmu kadry oraz marynarzy był ich udział w akcjach społeczno-politycznych i gospodarczych. Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na udział ludowej Marynarki Wojennej w akcji osadnictwa wojskowego, przedreferendalnej i przedwyborczej, pomijając całą szeroką problematykę pomocy w odbudowie Wybrzeża ze zniszczeń wojennych, rozminowania terytoriów lądowych, portów i akwenów morskich w polskiej strefie odpowiedzialności.

Osadnictwo wojskowe prowadzone ^z pomocą Marynarki Wojennej instytucjonalnie rozpoczęło się w drugiej połowie 1945 r. w powiecie gdańskim, w Sopocie i powiecie morskim. Wiosną 1946 r. pełnomocnikiem Marynarki Wojennej do spraw osadnictwa został por.mar.Sebastian Wysoczański.

Osadnictwo marynarskie /dotyczyło także nie marynarzy Marynarki Wojennej/ obejmowało głównie dwa wspomniane powiaty, chociaż sporadycznie wysyłano marynarzy do powiatu elbląskiego, województwa szczecińskiego i na Dolny Śląsk.

Osadnictwo na Wybrzeżu występowało w trzech formach: jako miejskie, wiejskie, i niespotykane gdzie indziej, tzw. rybackie¹⁶. Najbardziej atrakcyjnym okazało się osadnictwo w mieście. Napotykało ono jednak na znaczne trudności ze względu na brak odpowiedniej liczby wolnych nieruchomości oraz brak szczegółowych instrukcji.

Do 1 marca 1947 r. na całym Wybrzeżu osadzono z Marynarki Wojennej na nieruchomościach nierolniczych 670 marynarzy wraz z rodzinami, głównie w rejonie Gdyni, Gdańska i Sopotu¹⁷.

W sierpniu 1948 r. zakończono akcję. Według przybliżonych danych na Wybrzeżu osiedliło się około 1200 rodzin zdemobilizowanych marynarzy, przy czym większość na terenie miast i osiedli. Na Pomorzu Gdańskim łącznie osiedliło się około 6 tysięcy rodzin wojskowych /około 18 tys. ludzi/¹⁸.

Ludzi w marynarskich mundurach nie zabrakło również w wielkich bataliach politycznych tego okresu.

Do akcji poprzedzającej referendum ludowe w czerwcu 1946 r. Marynarka Wojenna została podporządkowana Dowództwu Okręgu Wojskowego nr 2 w Bydgoszczy. Jej brygady agitacyjno-propagandowe /w liczbie 12/ zostały głównie skierowane do powiatu gdańskiego, największego w województwie. Uzbrojone brygady składały się przeważnie z 5 osób: oficera, podoficera i trzech marynarzy. W rejonach bezpośrednio nie zagrożonych działalnością zbrojnego podziemia w pełni to wystarczało¹⁹. Podobnie w Szczecińskim Obszarze Nadmorskim wyznaczono brygady marynarskie do działań na terenie Wolina, Świnoujścia i Kamienia Pomorskiego²⁰.

Pracę brygad podzielono na dwa etapy. Od 8 do 22 czerwca i od 23 do 30 czerwca /a nawet w niektórych wypadkach do 3 lipca 1946 r. Brygady miały zadanie wyjaśniać istotę i cel referendum, naświetlić aktualną sytuację w kraju oraz politycznie uaktywnić społeczeństwo wyznaczonych im gmin²¹.

Zarząd Polityczno-Wychowawczy Marynarki Wojennej wysyłał również w teren zespoły artystyczne i muzyczne, które organizowały zabawy ludowe, występy i wyświetlały filmy dla ludności. Równocześnie w akcji referendalnej zaangażowanych było kilkudziesięciu oficerów, którzy w charakterze prelegentów brali udział w wiecach zorganizowanych w zakładach pracy przez partię i Stronnictwa Bloku Demokratycznego²².

Głosowanie ludowe zakończyło się zwycięstwem sił postępowych. Wzmocniło ono siły lewicowe, które przystąpiły do decydującej batalii politycznej - wyborów do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r.

Ludowa Marynarka Wojenna w ramach akcji przedwyborczej otrzymała z Dowództwa Okręgu Wojskowego nr 2 zadanie prowadzić działalność propagandowo-agitacyjną i ochronno-bojową samodzielnie w 3 powiatach województwa gdańskiego /gdańskim, morskim, lęborskim/, a w pozostałych wspólnie z 16 Dywizją Piechoty. Na Pomorzu Zachodnim prowadzono akcję w powiecie wolińskim.

Zgodnie z rozkazem dowódcy Marynarki Wojennej całością prac organizacyjnych kierował szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego Marynarki Wojennej kmr por. Józef Lebieź. Łącznie powołano 49 kilkuosobowych grup ochronno-propagandowych, 7 brygad artystycznych, 7 ekip medycznych oraz wydelegowano kilkudziesięciu oficerów do innych zadań. Razem około 850 ludzi²³.

Akcja rozpoczęła się 5 grudnia 1946 r. po kilkudniowym szkoleniu. W dwóch etapach prowadzono nie tylko działalność propagandowo-agitacyjną /za Blokiem Stronnictw Demokratycznych/ i kulturalno-rozrywkową, ale również niesiono pomoc miejscowej

ludności. W tym okresie zdarzały się sporadyczne wypadki napadów nielicznych grup zbrojnego podziemia.

19 stycznia 1947 r. - dzień wyborów do Sejmu Ustawodawczego - przebiegał na Wybrzeżu spokojnie. Ludność masowo wzięła udział w głosowaniu. Na Ziemi Gdańskiej z 17 mandatów tylko jeden otrzymało Polskie Stronnictwo Ludowe²⁴.

Do zwycięstwa Bloku Demokratycznego w znacznej mierze przyczyniła się działalność ludowego Wojska Polskiego. Grupy ochronno-propagandowe zorganizowane przez Marynarkę Wojenną, według ówczesnych sprawozdań, przeprowadziły około 1800 wieczów i spotkań w 433 wsiach, wzięło w nich udział około 140 tys. mieszkańców. Rozkolportowano również około 125 tys. egzemplarzy różnych wydawnictw propagandowych i prasy²⁵.

Marynarka Wojenna PRL wniosła liczący się wkład w odzyskanie, odbudowę i przemiany społeczno-polityczne na Wybrzeżu.

P r z y p i s y

1. W dniu 1.9.1939 r. flota wojenna składała się z:

4 niszczycieli /"Błyskawica", "Burza", "Grom" i "Wicher"/, stawiacza min "Gryf", 5 okrętów podwodnych /"Orzeł", "Ryś", "Sęp", "Wilk", "Żbik"/, 6 trałowców /"Czajka", "Czapla", "Jaskółka", "Mewa", "Rybitwa", "Żuraw"/. 2 kanonierek

- /"Komendant Piłsudski", "Generał Haller"/ i innych mniejszych jednostek. Ogólny tonaż wynosi 23 000 t, z tego ok. 16 750 t przypadało na okręty bojowe.
- 2 Wspomniane okręty opuściły port wojenny w Gdyni-Oksywiu 30 sierpnia 1939 r. w ramach operacji pod kryptonimem "Pekin".
 - 3 A.Rzepniewski, Obrona wybrzeża w 1939 r. Na tle rozwoju Marynarki Wojennej Polski i Niemiec, Warszawa 1970; R.Witkowski, Hel na straży Wybrzeża 1920-1939, Warszawa 1974; Gdynia 1939. Wspomnienia uczestników walk, Gdańsk 1979; W.Steyer, Samotny półwysep, Poznań 1983.
 - 4 J.Pertek, Dzieje ORP "Orzeł", Gdańsk 1972.
 - 5 R.Mielczarek, ORP "Grom". Zarys dziejów, Gdańsk 1970.
 - 6 J.Pertek, Wielkie dni małej floty, Poznań 1972, s.286-310.
 - 7 E.Kosiarz, Polacy na morzach 1939-1945, Warszawa 1969, s.88-91.
 - 8 W.Szczerkowski, ORP "Błyskawica", Gdańsk 1979; J.Pertek, "Burza" weteran atlantyckich szlaków, Gdynia 1970.
 - 9 B.Romanowski, Torpeda w celu, Warszawa 1985; E.Kosiarz, Flota Białego Orła, Gdańsk 1980.
 - 10 J.Lipiński, Druga wojna światowa na morzu, Gdynia 1967.
 - 11 Z.Waśko, R.Witkowski, Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w II wojnie światowej /tom 10/. Formowanie, działania bojowe, organizacja, uzbrojenie, metryki okrętów i oddziałów lądowych Marynarki Wojennej, Warszawa 1976, s.18. W drugiej wojnie światowej okręty Polskiej Marynarki Wojennej w oparciu o bazy brytyjskie przebywały około 1 213 000 mil morskich. Zniszczyły na pewno: 7 okrętów nawodnych, 2 okręty podwodne, 39 statków transportowych, 20 samolotów; zniszczyły prawdopodobnie: 2 okręty nawodne,

3 okręty podwodne, 2 statki transportowe, 10 samolotów; uszkodziły: 21 okrętów nawodnych, 8 okrętów podwodnych i kilkadziesiąt samolotów; ratowały 47 razy okręty i statki alianckie oraz 35 załóg strąconych samolotów.

W toku działań wojennych zatopiono nam 8 okrętów wojennych, w tym 1 krążownik "Dragon", 3 niszczyciele "Grom", "Orkan", "Kujawiak" i 2 okręty podwodne "Orzeł" i "Jastrząb".

Łączne straty wyniosły 641 poległych i rannych oficerów, podoficerów i marynarzy.

- 12 J.Pertek, Wielkie dni..., op.cit., s.474-490.
- 13 Archiwum Marynarki Wojennej /AMW/, z.ZPW MW, t.67/3, k.41.
W rozkazie polecono zorganizować: Dowództwo MW, Sztab Główny MW, Zarząd Polityczno-Wychowawczy MW, Główny Port MW, Oddział Inżynieryjny, Warsztaty Remontowe, redakcję czasopisma i "Dom Marynarza" /klub/.
- 14 J.Przybylski, 1 Samodzielny Morski Batalion Zapasowy - pierwsza lądowa jednostka Marynarki Wojennej Polski Ludowej, "Przegląd Morski" nr 31, 1985, s.11-24.
- 15 W.Radziszewski, Marynarka Wojenna w latach 1945-1949, Gdańsk 1976, s.15-20.
- 16 AMW, ZPW MW, t.67/15, k.197-198. Meldunek szefa ZPW MW do GZPW WP dotyczący osadnictwa wojskowego wraz ze sprawozdaniem pełnomocnika MW ds.osadnictwa wojskowego z 25.5.1946.
- 17 AMW, ZPW MW, t.132/20, k.456. Meldunek w sprawie osadnictwa wojskowego Marynarki Wojennej na Wybrzeżu z 15.3.1947 r.
Najwięcej osiedliło się rodzin marynarzy w: Gdyni - 120, Gdańsku-Wrzeszczu - 115, Gdańsku-Nowym Porcie - 70, Gdańsku-Oliwie - 60, Sopocie - 115, Pucku, Helu i Wejherowie - 100,

Szczecinie i Świnoujściu - 50, Ustce - 20, Dziwnowie - 15
itd..

- 18 A.Ogrodowczyk, Osadnictwo wojskowe /w:/ Ludowe Wojsko
Polskie w walce, służbie i pracy na Ziemiach Zachodnich
i Północnych 1945-1950, Poznań 1983, s.242-243.
- 19 CAW, ZPW DOW-2, t.34, k.157. Sprawozdanie specjalne o prze-
biegu akcji referendalnej w DOW-2.
- 20 E.Kosiarz, Powstanie Marynarki Wojennej i jej rola w umacnia-
niu władzy ludowej na Wybrzeżu /1944-1948/, "Biuletyn Histo-
ryczny Marynarki Wojennej", Gdynia 1963, s.53.
- 21 Szerzej Z.Wojciechowski, Udział Marynarki Wojennej PRL
w wielkich akcjach politycznych w 1946 i 1947 roku.
"Przegląd Morski" nr 1, 1984, s.41-47.
- 22 W.Szczerkowski, Niektóre uwagi o pracy partyjno-politycznej
w Marynarce Wojennej PRL w latach 1945-1970, Rocznik Ośrodka
Nauk Społecznych i Wojskowych Marynarki Wojennej, nr 5,
Gdynia 1970, s.12 /aneks/.
- 23 AMW, ZPW MW, t.67/1, k.148, Rozkaz specjalny dowódcy MW
z 14.11.1946 r. oraz CAW, prot.524/59, t.220, k.76-86.
Wyciąg z załącznika nr 1 do rozkazu nr 0013 Kierownictwa
Wojewódzkiego Akcją GOP na woj.gdańskie z 18.12.1946 r.
- 24 R.Wapiński, Pierwsze lata władzy ludowej na Wybrzeżu Gdańskim,
Gdańsk 1970, s.136.
- 25 W.Szczerkowski, Niektóre uwagi..., op.cit., s.14.

Adam NOGAJ

CHARACTERYSTYKA SYSTEMU OBRONY WOJSK NIEMIECKICH
NA DREZDEŃSKIM KIERUNKU OPERACYJNYM W KWIETNIU 1945 R.

W oczekiwaniu na zbliżającą się ofensywę na centralnym odcinku frontu wschodniego, wojska niemieckie przygotowały głęboko urzutowany system obrony w oparciu o tzw. linię Niebelungów. Była to rubież obrony biegnąca wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej. Składała się z trzech pasów obrony, pomiędzy którymi na najważniejszych kierunkach znajdowały się dodatkowo pozycje pośrednie i ryglujące. Najbardziej rozbudowana pod względem inżynieryjnym była rubież obronna znajdująca się na wzgórzach Seelowskich, naprzeciw przyczółka kostrzyńskiego.

Przedni skraj głównego pasa obrony przebiegał na lewym brzegu Odry i Nysy Łużyckiej, z wyjątkiem rejonów położonych w okolicach Frankfurtu, Gubina, Forst i Muskau, gdzie wojska niemieckie utrzymywały niewielkie przedmościa na prawym brzegu, a miejscowości te przekształcono w silne punkty oporu. W odległości 10-20 km od przedniego skraju głównego pasa obrony przebiegał drugi pas obrony. Kolejny trzeci pas obrony przebiegał w odległości 10-20 km za drugim pasem obrony.

Na poszczególnych rubieżach obronnych zwracano baczna uwagę na organizację obrony przeciwpancernej, którą tworzone poprzez połączenie ognia artylerii, dział szturmowych i czołgów z zaporami inżynieryjnymi, gęstymi polami minowymi oraz odpowiednio wykorzystanymi przeszkodami terenowymi. W walce z czołgami zamierzano użyć artylerię przeciwlotniczą

oraz liczne grupy niszczycieli czołgów z pancerzownicami. Na najważniejszych kierunkach obrony Niemcy rozmieścili gęste pola minowe, na których nasycenie min na jeden kilometr kwadratowy dochodziło do dwóch tysięcy.

Berlin - stolica hitlerowskich Niemiec, stanowiąca bezpośredni obiekt operacji dwóch frontów radzieckich, była nie tylko polityczną ostoją faszyzmu, lecz także jednym z największych ośrodków przemysłu wojennego Niemiec. Na berlińskim kierunku strategicznym rozmieszczono znaczne siły Wehrmachtu, których rozbięcie i opanowanie stolicy Niemiec decydowało o zwycięskim zakończeniu wojny w Europie.

Obrona berlińskiego rejonu umocnionego przebiegała wzdłuż kanałów, rzek i jezior w odległości 25-40 km od centrum Berlina i opierała się o silne węzły obrony, zorganizowane w dużych miejscowościach. Wewnętrzny - główny pas obrony, przebiegał skrajami przedmieść Berlina. Wszystkie punkty oporu i pozycje były powiązane pomiędzy sobą systemem ognia broni strzeleckiej i przeciwpancernej. Głębokość obrony głównego pasa obrony wynosiła 6 km. Trzecia - miejska rubież obrony, przebiegała po obwodzie kolei miejskiej. Ulice wiodące do centrum Berlina zostały pokryte barykadami oraz licznymi przeszkodami przeciwczołgowymi. Centrum miasta podzielono na dziewięć sektorów obrony.

9 kwietnia wydano rozkaz, by bronić Berlina do ostatniego naboju. Bitwa o Berlin w ocenach niemieckich sztabów miała zdecydować o wyniku wojny w Europie.

Istotne znaczenie dla przebiegu przyszłych działań bojowych na berlińskim kierunku strategicznym miało przyjęte

przez wojska niemieckie ugrupowanie obronne. Koncepcja rozegrania bitwy obronnej oraz obrane ugrupowanie wojsk, wynikały z ustaleń niemieckiego wywiadu, który usiłował rozszyfrować zamiary radzieckich frontów w nadchodzącej ofensywie i ustalić miejsca i kierunki ich głównego wysiłku.

Wojska radzieckie w celu zdezorientowania wywiadu nieprzyjaciela prowadziły szeroko zakrojone działania dezinformacyjne. Rozmieszczenie przez dowództwo 2 Frontu Białoruskiego w pasie 2 armii uderzeniowej pozornych stanowisk dowodzenia trzech korpusów pancernych i dwóch armii ogólnowojskowych, skutecznie wprowadziło w błąd dowództwo Grupy Armii "Wisła" odnośnie kierunku głównego uderzenia frontu.

W 1 Froncie Białoruskim markowano przejście wojsk do długotrwałej obrony na centralnym kierunku operacyjnym, a jednocześnie pozorowano przygotowania do natarcia na skrzydłach frontu. W wyniku tych działań, dowództwo niemieckie nie zdecydowało się na wzmocnienie centralnego odcinka frontu, kosztem osłabienia skrzydeł.

W 1 Froncie Ukraińskim, interesującym nas szczególnie, prowadzono również szeroko zakrojone działania dezinformacyjne. Równocześnie z przeprowadzaniem skrycie przegrupowaniem wojsk na podstawy wyjściowe na prawe skrzydło frontu, podjęto działania pozorujące przybywanie związków pancernych w rejonach skąd faktycznie zostały one już wyprowadzone. Działania te, wymagające zaangażowania znacznych środków, polegały na umieszczeniu licznych makiet sprzętu bojowego w rejonach uprzednio zajmowanych przez związki pancerne. Dezinformację prowadzono także poprzez radiostacje pozostawione na dotychczasowych stanowiskach dowodzenia związków pancernych.

Działania dezinformacyjne prowadzone przez sztab I Frontu Ukraińskiego nie pozostały bez wpływu na ustalenia niemieckiego wywiadu. Jeszcze w marcu i kwietniu dowódca grupy armii "Środek" /dalej GA "Środek/, największe zagrożenie upatrywał na południowym skrzydle, tj. przed I armią pancerną i częścią 17 armii, głównie na styku z GA "Południe".

Trafnych ocen nie sprecyzował również Oddział Wywiadowczy Wojska Obce Wschód, kierowany przez gen. R. Gehlena, który aż do 13 kwietnia nie zdołał określić głównego kierunku uderzenia Armii Radzieckiej i wymieniał siedem równorzędnie zagrożonych kierunków. Błędne ustalenia utrwalił Adolf Hitler przekazując 16 kwietnia dowództwu GA "Środek" informację, że główne uderzenie wojsk I Frontu Ukraińskiego będzie skierowane na Czechosłowację. Powyższe opinie decydująco wpłynęły na decyzje dotyczące ugrupowania wojsk, rozdziału sił oraz rozmieszczenia nielicznych odrodów wojsk niemieckich, znajdujących się przed I Frontem Ukraińskim.

Najistotniejsze decyzje dotyczące ugrupowania GA "Środek" zapadły w pierwszej dekadzie kwietnia 1945 r. Zarządzono wówczas utworzenie w rejonie Zgorzelca odvodu OKH w składzie trzech dywizji pancernych: 10 DPanc "Frundsberg", 21 DPanc oraz dywizji ochrony Führera. Ponadto przerzucono DSpad-Panc "Hermann Göring" z 4 armii pancernej /dalej 4 APanc/ do 17 armii. Z usytuowania odvodu wyraźnie widać, że uwaga OKH została skierowana na zabezpieczenie kierunku południowo-wschodniego, gdzie upatrywano głównego uderzenia I Frontu Ukraińskiego.

W tymże okresie dowództwo GA "Środek" przystąpiło do formowania własnego odwodu, tzw. grupy korpusnej "Moser", w składzie trzech dywizji zapasowych: 193, 404, 464 oraz brygadowej grupy pancernej "Böhmen", który został rozmieszczony na kierunku obrony 4 APanc w rejonie: Budziszyn, Cottbus, Spremberg i Weisswasser. Po rozpoczęciu walk grupa korpusna "Moser" została rozformowana, a jej poszczególne dywizje w pierwszych dniach operacji berlińskiej przydzielono pierwszorzutowym korpusom 4 APanc.

Błędne ustalenia i opinie co do głównego kierunku uderzenia 1 Frontu Ukraińskiego, panujące w dowództwach OKH i GA "Środek" w pierwszej dekadzie kwietnia 1945 r. spowodowały, że 4 APanc, na którą 1 Front Ukraiński skierował swe główne uderzenie, angażowała jedynie 23% sił będących w dyspozycji GA "Środek".

W drugiej dekadzie kwietnia 1945 r., a więc w okresie bezpośrednio poprzedzającym rozpoczęcie operacji berlińskiej, dowództwo GA "Środek" uświadomiło sobie, że główne niebezpieczeństwo występuje na kierunku, którego broni 4 APanc.

Podjęte pośpiesznie decyzje wzmocnienia 4 APanc były bardzo spóźnione. Przegrupowania prowadzone tuż przed rozpoczęciem operacji oraz w czasie jej trwania powodowały, że działania niemieckie miały wiele cech improwizacji i chaosu.

Do 17 kwietnia przegrupowano w rejon na zachód od Zgorzelca DSpad-Panc "Hermann Göring", do rejonu w okolicy Lubania 20 DPanc, przekazaną z 17 armii. Zmieniono także dowództwo XXXVII KPanc, którego miejsce zajęło sprowadzone jeszcze w styczniu 1945 r. dowództwo LVII KPanc z grupy armii "Południe".

W rejonie na południe od Weisswasser rozmieszczono dywizję ochrony Führera, której podporządkowano brygadową grupę pancerną "Böhmen". W rejonie na południowy-zachód od Spremberg, w okolicach miejscowości Senftenberg, Hoyerswerda, przegrupowano przybyłe z Prus Wschodnich dowództwo korpusu spadochronowo-pancernego "Hermann Göring" wraz z oddziałami 2 DSpad-Panc "Hermann Göring", które ostatecznie rozmieszczono na wschód od Drezna. Przegrupowanie korpusu trwało do 21 kwietnia. Tego też dnia do rejonu Cottbus skierowano z 9 armii polowej, pozostającą w dyspozycji GA "Wisła", 600 DP, składającą się z własowców.

Według danych z 15 kwietnia 1945 r. w skład 4 APanc wchodziły: LVII KPanc /6 i 72 DP/, KPanc "Grossdeutschland", DGPanc "Brandenburg", 615 dywizja do zadań specjalnych, 545 DP /V KA, 342 DP, 36 DGren SS, 214 i 275 DP, 35 DGren SS/. Odwód 4 APanc tworzyły: korpusna grupa "Moser", 193, 404, 464 DZapas, 20 i 21 DPanc, DOchr Führera wraz z brygadową grupą pancerną "Böhmen", DSpad-Panc "Hermann Göring", 10 DPanc SS "Frundsberg".

Ponadto w odwodzie GA "Środek" znajdowały się: dowództwo KPanc "Hermann Göring", 2 DSpad-Panc "Hermann Göring", 600 DP własowców.

Wraz z rozpoczęciem ofensywy radzieckiej 4 APanc dodatkowo wzmocniono 344 DP, 17 DP przekazaną z 17 armii oraz brygadą strzelców ppanc "Freie Ukraine".

Bieżące potrzeby pola walki powodowały, że odwodowe związki taktyczne 4 APanc sukcesywnie przekazywano pierwszo-

rzutowym korpusom, co w konsekwencji doprowadziło do sytuacji, w której dowództwo 4 APanc pozbawione zostało odwodów i nie posiadało możliwości wpływania na przebieg bitwy.

2 armia WP wprowadzona dyrektywą dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego marsz.I.Koniewa do pierwszego rzutu 1 Frontu Białoruskiego, przegrupowała się nad Nysę Łużycką i w nocy z 10/11 kwietnia zluźowała oddziały 13 armii radzieckiej w pasie: Młotów /18 km na południowy wschód od Muskau/, folwark Wysokie. Długość odcinka obrony wynosiła 30 kilometrów.

Dyrektywa ustalała zadania armii na trzy pierwsze dni operacji oraz określała dalszy cel działań 2 armii WP, jakim miało być opanowanie północnego skraju Drezna. Walki 2 armii WP miały się toczyć na Łużycach - historycznej krainie, ongiś zamieszkałej przez plemiona słowiańskie.

Teren w pasie działania 2 armii WP na zachód od Nysy, w części północnej, pokryty był zwartym masywem leśnym Muskauer Forst, z bardzo słabym systemem drogowym. W części południowej, w rejonie Steinbach, Rothenburg, Budziszyn, znajdowały się większe obszary nie zalesione, z licznymi osiedlami i dogodnymi drogami prowadzącymi w kierunku równoleżnikowym, a do m.Weissenberg dochodziła autostrada prowadząca do Drezna. Te względy decydowały, że do działań zaczepnych dogodniejszy był kierunek południowy. Przeszkodę w ruchach armii stanowiły rzeki o biegu południkowym oraz liczne jeziora i stawy powiązane kanałami.

Największą przeszkodę wodną stanowiła Nysa Łużycka. Do jej przekroczenia wszystkim rodzajom wojsk wyznaczono brody. Szerokość rzeki wynosiła 27-30 m, a jej głębokość około 2 m. Najdogodniejsze miejsca do forsowania Nysy znajdo-

wały się w rejonach miejscowości: Przewóz, Bucze, Dobrzyn, gdzie ciągle obszary leśne umożliwiały skryte ześrodkowanie sił i środków, a także zgromadzenie materiałów do budowy mostów.

Z pozostałych większych rzek jak: Weisser Schöps, Schwarzer Schöps, Schwarze Wasser, Schwarze Elster, najpoważniejszą przeszkodę stanowiła Szprewa, której szerokość dochodziła do 20-30 m, a głębokość od 1-2,5 m.

Obszar po stronie nieprzyjaciela był korzystny do obrony. Duże lasy, przez które wiodły drogi, mogły kanalizować ruch nacierających wojsk i utrudniać im manewr. Także liczne małe mosty, którymi przebiegały drogi, w przypadku ich wysadzenia skutecznie mogły ograniczać ruchy nacierających oddziałów.

Pozycje obronne złożone z kilku rubieży na odcinku 2 armii WP wojska niemieckie przygotowywały od marca 1945 r. Główny pas obrony obejmował trzy pozycje. Pierwsza przebiegała wzdłuż zachodniego brzegu Nysy i składała się z 3-4 transzei. Pierwsza z nich przebiegała w odległości 100-150 m od brzegu rzeki. Przed przednim skrajem w odległości 30-40 m, znajdowały się ciągle pola minowe przeciwpiechotne i przeciwczołgowe oraz zapory z drutu kolczastego, w jednym lub w dwóch rzędach. Co 100-150 m znajdowały się gniazda ckm.

W odległości 100-600 m od pierwszej transzei przebiegała druga, nieciągała transzeja o pełnym profilu. Na niektórych jej odcinkach znajdowały się zasieki z drutu kolczastego i pola minowe. Podobny charakter miała trzecia transzeja. Transzeje były połączone rowami łącznikowymi. Ogólna głębokość pierwszej pozycji obronnej wynosiła od 3 do 4 km. Wszystkie miejscowości

znajdujące się na przednim skraju obrony zostały przygotowane do obrony okrężnej.

Druga pozycja obronna była rozmieszczona wzdłuż zachodniego brzegu rzeki Weisser Schöps i Kanału Nau Graber w odległości 6-10 km od przedniego skraju niemieckiej obrony. Pozycja ta składała się zasadniczo z jednej linii transzei i tylko na najważniejszych kierunkach była rozbudowana w dwie lub trzy; osłaniała ona rejon stanowisk ogniowych artylerii. Pomiedzy pierwszą a drugą pozycją obronną przebiegała pozycja ryglowa, biegnąca od Nysy do m.Steinbach, przez północny skraj jeziora Grossen Teisch, do Rietschen. Pozycja ta zwrócona była frontem na południe.

Trzecia pozycja obronna przebiegała wzdłuż zachodniego brzegu Schwarzer Schöps i składała się z jednej, a na najważniejszych odcinkach z dwóch lub nawet trzech transzei.

Ponadto kolejną rubież obrony wybudowano wzdłuż zachodniego brzegu Szprewy. Rubież ta składała się z jednej lub miejscami z dwóch nieciągłych transzei.

Ogólna głębokość obrony niemieckiej wynosiła 30-35 km. Siły niemieckie, rozmieszczone w strefie taktycznej były sztabowi 2 armii WP znane. Natomiast o odwodach nieprzyjaciela nie wiadano nic.

Według danych uzyskanych na dzień 13 kwietnia 1945 r. siły niemieckie oceniono na siedem batalionów piechoty, dwa bataliony piechoty zmotoryzowanej wsparte pięcioma dywizjonami artylerii oraz dwoma dywizjonami wielolufowych moździerzy. Siły te liczyły łącznie 6285 żołnierzy. Stan środków ogniowych określono następująco: lkm - 243, ckm - 110, moździerzy - 40,

dział pancernych - 15; dział pułkowych - 6, dział dywizyjnych - 36, dział pancernych - 8, wielolufowych moździerzy - 10.

Były^{to} więc siły - około dwóch dywizji piechoty. Na jeden km frontu przypadało: 0,24 batalionu piechoty, 9,2 ciężkich i lekkich karabinów maszynowych, 1,3 moździerzy, 1,5 dział różnego kalibru, 0,22 dział pancernych. Największe nasycenie miała rubież obrony niemieckiej na odcinku Rothenburg, Nieder Neudorf, gdzie batalion bronił odcinka frontu o szerokości 1,3 km.

Do 15 kwietnia w ugrupowaniu nieprzyjaciela nie wykryto istotniejszych zmian. Stwierdzono jednak, że na odcinku Rothenburg, Nieder Neudorf wprowadzono trzy nowe bataliony piechoty.

W głębi obrony liczone się z możliwością spotkania oddziałów piechoty, nie przewidywano jednak spotkania w pasie działania armii oddziałów pancernych i zmotoryzowanych. Sztab frontu i sztab 2 armii WP zlekceważyły informację dostarczoną przez rozpoznanie radiowe ze sztabu 1 Frontu Ukraińskiego, z której wynikało, że w m. Weisswasser rozmieszczony jest sztab KPanc "Grossdeutschland", a w m. Niesky zlokalizowano radiostację sztabu dywizji pancerniej o nieustalonej numeracji^x.

Dowódca 2 armii nie był poinformowany przez dowództwo frontu o odwodach nieprzyjaciela. Wydaje się, że informacji o rozmieszczeniu odwodów GA "Środek" sztab frontu nie posiadał.

Błędnie sądzono, że przed 2 AWP mogą wystąpić siły liczące 19 tys. żołnierzy. W czasie operacji, po wprowadzeniu odwodów okazało się, że siły te wynosiły około 40 tys. żołnierzy, w tym oddziały pancerne i zmotoryzowane.

^x W Niesky mieścił się pułk szturmowy 4 APanc.

Dane z rozpoznania wojskowego, prowadzonego przez oddział rozpoznawczy sztabu 2 AWP, wpłynęły w znacznym stopniu na planowanie operacji armii i zadania, jakie w związku z tym postawiono 1 Korpusowi Pancernemu.

Z chwilą rozpoczęcia natarcia wojsk 1 Frontu Ukraińskiego okazało się, że dowództwo 4 APanc nie miało wypracowanej koncepcji przeciwdziałania armiom tego frontu, a działania odwodowych dywizji nie były skoordynowane.

W tej sytuacji dowództwo GA "Środek" wydało rozkazy, które nakazywały wykonanie zbieżnego przeciwuderzenia na wchodzące w przestrzeń operacyjną wojska radzieckie i 2 Armię WP. Pierwszy wariant przewidywał uderzenie 19 kwietnia w skrzydło 2 armii WP i 1 KPanc, co nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Nie powiodła się także próba zamknięcia luki we froncie styku V KA i KPanc "Grossdeutschland" na południe od Cottbus.

W pasie działania 2 armii WP odrzucone oddziały zgrupowania KPanc "Grossdeutschland" broniły się w izolowanych punktach oporu, na ogólnej rubieży Kamenz, Spremberg.

20 kwietnia krytyczne położenie wojsk 4 APanc pogłębiło się. W tej sytuacji dowództwo GA "Środek" zmodyfikowało powziętą przed 2 dniami decyzję i wydało rozkazy, które doprowadziły do kilkudniowej bitwy w rejonie Budziszyna. Działania zaczepne wojsk niemieckich prowadzono z północy i południa. Jedno z rejonu Spremberg, wykonano resztkami KPanc "Grossdeutschland" i grupy korpusnej "Jollase". Drugie jak poprzednie, z rejonu położonego na północny zachód od Zgorzelca, prowadzono siłami LVII KPanc. Nie były to więc działania, które doprowadzić miały do przebicia się wojsk niemieckich z odsieczą dla Berlina

- jak mylnie w większości opracowań interpretuje się zwrot zaczepny podjęty przez feldmarszałka Schörnera /m.in. w monografii o 2 AWP/.

Przeciwdziałania podjęte przez stronę niemiecką w dniu 21 kwietnia, nie stwarzały więc zagrożenia dla głównych sił 1 Frontu Ukraińskiego. Natomiast poważnie wiązały siły 2 armii WP i część sił 52 A, których zadaniem była osłona z kierunku południowego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Ukraińskiego, nacierającego na Berlin.

Nacierające w dniu 21 kwietnia siły LVII KPanc wspartego 300 brygadą dział szturmowych z rejonu Nieder Seifersdorf w kierunku północno-zachodnim, wiały się w skrzydle 2 armii WP do rubieży Köllm, Steinerlen, Sproitz, Stockteich, Prachenau, Margarethenhof, Bucholz. Część sił, jednostki DGren-Panc "Brandenburg" i grupa bojowa z 20 DPanc skierowana została na Budziszyn, po opanowaniu którego całością sił zamierzano uderzyć na Spremberg i wyjść na przeciw przebijających się z rejonu Wejsswasser części sił KPanc "Grossdeutschland" /615 Dd/z spec. 464DP, 545 DP/, które usiłowały zorganizować rubież obrony w rejonie Alt Market, Stockteich, Klitten, Milken Gesswitz Zimpel, Radis Greiswalde.

Jednocześnie przeciwko 8 i 9 DP, które znajdowały się na zachód od Budziszyna skierowano 2 DSpad-Panc "Hermann Göring" oraz brygadę strzelców "Frie Ukraine", które z rejonu na północ od Stolpen /20 km na wschód od Drezna/, ruszyły do rejonu Budziszyna w ślad za wyprowadzonym stamtąd 1 KPanc.

Przedstawiony system obrony wojsk niemieckich na drezdeńskim kierunku operacyjnym oraz charakterystyka przedsięwzięć dowództwa GA "Środek" i 4 APanc w czasie trwania operacji, uwidacznia przyczyny, które w ważki sposób wpłynęły na przebieg bitwy 2 armii WP i części sił 52 armii w dniach 20-27 kwietnia 1945 r. w rejonie Budziszyna.

Zbigniew ŚWIĘTOKI

UDZIAŁ 1 KORPUSU PANCERNEGO W OPERACJI BERLIŃSKIEJ
I PRASKIEJ

Początki formowania największej polskiej jednostki pancерnej w drugiej wojnie światowej - 1 korpusu pancерnego sięgają marca 1944 r., a więc prawie pięć miesięcy przed ukazaniem się rozkazu o utworzeniu 2 Armii Wojska Polskiego. Pierwotnie korpus ten miał powstać z przedformowania istniejącej w ramach PSZ w ZSRR 1 brygady pancерnej. Jednak z braku odpowiednio przygotowanych kadr realizację tego zamierzenia odłożono do lipca 1944 roku.

Właściwego przyspieszenia formowaniu nadał dopiero rozkaz dowódcy Armii Polskiej w ZSRR z 5 lipca 1944 r.¹, który w pierwszej kolejności nakazywał zorganizować brygadę piechoty zmotoryzowanej w Berdyczowie pod Żytomierzem. Specjalistów niezbędnych w oddziałach pancерnych zamierzano szkolić w nowo powstałym Ośrodku Szkolenia Broni Pancерnej oraz w 3 szkolnym pułku czołgów. Lecz nawet wobec tych perspektyw nie było łatwe sprostać potrzebom przyszłego korpusu. Wybrano więc z 1 armii Wojska Polskiego 1200 ochotników, których skierowano na przeszkolenie do szkół pancерnych i ośrodków szkolenia Armii Radzieckiej. Objęte wtedy szkoleniem o różnych profilach około 4000 żołnierzy.

Do czasu przegrupowania się w nowy rejon w sierpniu 1944 r. zdołano sformować jedynie brygadę piechoty zmotoryzowanej, natomiast organizację pozostałych jednostek korpusu kontynuowano jeszcze do stycznia 1945 r., w rejonie Chełma. W trakcie formowania i szkolenia jednostek pancерnych korpusu,

w dużym stopniu korzystano z wzorów organizacyjnych i doświadczeń radzieckich wojsk pancernych oraz z ich pomocy kadrowej i materiałowo-technicznej. Wyrazem tego było wyposażenie polskich oddziałów pancernych w niezawodny radziecki sprzęt bojowy: T-34-85 oraz ISU-122, SU-76 i 85 oraz BA-64.

W końcu stycznia 1945 r. 1 korpus pancerny przesunięto transportem kolejowym w rejon Żyrardowa i Skierniewic, skąd po podporządkowaniu go na początku lutego dowódcy 1 Frontu Białoruskiego został skierowany w rejon Krzyża i Choszczna na Pomorzu Zachodnim. Następny przemarsz korpusu nastąpił dnia 19 marca, po przekazaniu go dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego. W nowym rejonie ześrodkowania koło Trzebnicy 4 kwietnia 1945 r. jednostkę przydzielono ostatecznie 2 armii WP i w jej składzie 1 korpus działał aż do końca wojny.

2
2 armia WP, otrzymując do dyspozycji 1 korpus pancerny, znacznie zwiększyła swą siłę i możliwości bojowe w zakresie przełamывania obrony nieprzyjaciela, jak też rozwijania działań w przestrzeni operacyjnej. Korpus posiadał trzy brygady pancerne /2, 3, 4BPanc/, brygadę piechoty zmotoryzowanej, trzy pułki artylerii pancernej /24, 25, 27 papanc/, pułk moździerzy, pułk artylerii przeciwlotniczej, dywizjon "katiusz", bataliony motocyklistów, łączności, saperów, sanitarny, kompanię chemiczną oraz 11 jednostek zabezpieczenia i remontu³.

Był więc w pełni samodzielnym związkiem operacyjnym. Dysponował 210 czołgami, 63 działami pancernymi, około 80 transporterami i samochodami pancernymi oraz około 140 działami.

Po krótkim pobycie w rejonie Wzgórz Trzebnickich korpus razem z 2 armią WP przegrupował się nad Nysą Łużycką⁴. 10 kwietnia zajął nakazany przez dowódcę armii rejon na północny zachód od Bolesławca, kończąc na tym dwumiesięczny okres marszów; jednostki korpusu przebyły wtedy trasę 1300 km, w tym około 400 km pieszo⁵. Przemarsze wykorzystywano na szkolenie stanów osobowych, doskonalenie taktyki w tematyce: marsz w przewidywaniu boju spotkaniowego, pościg, likwidacja desantu powietrznego itp. Przyczyniały się one też w dużym stopniu do podwyższania umiejętności mechaników-kierowców oraz umożliwiały nabywanie kwalifikacji. W pięcioosobowej załodze czołgu T-34-85 oprócz etatowego kierowcy-mechanika umieli prowadzić czołg również dowódca i strzelec-radiotelegrafista. Natomiast wszyscy członkowie załogi potrafili prowadzić skuteczny ogień z działa i kaemów.

W zajęciach przeważały szybkie działania manewrowe, zgodnie z przeznaczeniem korpusu do działania w charakterze frontowej lub armijnej grupy szybkiej. Szkolono przeważnie praktycznie, możliwie w różnorodnym terenie w dzień i w nocy, często z ostrym strzelaniem. Zwracano też baczna uwagę na umiejętne współdziałanie oddziałów i pododdziałów czołgów z piechotą, artylerią i saperami.

W czasie, gdy korpus zajmował rejon wyjściowy w okolicach Bolesławca i Świętoszowa, pierwszorzutowe dywizje 2 armii nawiązały już styczność ogniową z przeciwnikiem. 13 kwietnia generał Świerczewski sprecyzował w rozkazie operacyjnym zamiar użycia wojsk armii do wykonania wyznaczonego mu przez dowódcę Frontu zadania⁶. 1 Korpus pancerzy, jako armijna grupa

szybka, miał być wprowadzony do bitwy w pierwszym lub drugim dniu operacji z zadaniem dokończenia przełamania pozycji odwodów dywizyjnych lub przełamania korpusnej rubieży obrony nieprzyjaciela, po czym miał rozwijać działania w kierunku Budziszyna - Drezna.

16 kwietnia 1945 r. o świcie rozpoczęła się operacja berlińska. W ogniowym przygotowaniu forsowania przez czołowe związki taktyczne 2 armii brał udział 25 pułk artylerii przeciwpancernej, prowadząc ogień na wprost, natomiast cała artyleria korpusu wspierała w tym dniu działania 9 dywizji piechoty. W godzinach wieczornych po mostach przygotowanych przez saperów z 4 brygady inżynieryjnej 1 radzieckiego 7 korpusu zmechanizowanego gwardii przeprawiły się na zachodni brzeg Nysy oddziały 1 Korpusu pancernego. Następnego dnia korpus wszedł do walki, jednak z powodu bardzo silnego oporu nieprzyjaciela w ciągu całego dnia przełamał tylko jedną pozycję obrony, przesuwając się zaledwie 6 km w głąb obrony nieprzyjaciela.

Zasadnicza zmiana nastąpiła w dniu 18 kwietnia⁷. Oddziały korpusu działały wtedy bardzo zdecydowanie, wykorzystując w pełni swe możliwości ogniowe i manewrowe; na przykład 4 brygada pancerna po wykryciu odwodów przeciwnika rozwiniętych wzdłuż drogi Niesky - Rietschen, zmieniła kierunek działania i uderzeniem w skrzydło rozbiła zaskoczony batalion hitlerowski. Równie dobrze spisała się 2 brygada pancerna, atakując nocą silnie umocniony punkt oporu pod Diehsa. Częścią sił wiązała go ogniem od czoła, głównymi zaś siłami uderzyła na tyły. Po zaciętym starciu kolejna jednostka hitlerowska, wzmocniona

czołgami i artylerią, została rozbita. W tym czasie drugorzutowa 3 brygada pancerna dopadła mostu na rzece Schwarzer Schöps, bardzo niedogodnej do forsowania w bród. W dniu 18 kwietnia brygady korpusu dokonały ostatecznego dołamania taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela i wdarły się na dalsze 20 km, stwarzając dogodne warunki do przeniesienia działań w głąb ugrupowania przeciwnika.

Mimo tych sukcesów natarcie korpusu zostało wstrzymane przez dowódcę armii. Generał Świerczewski polecił dowódcy korpusu przejść do rejonu Diehsa i zaatakować tyły zgrupowania nieprzyjaciela, uderzającego od południa na Niesky. W godzinach popołudniowych 19 kwietnia korpus rozwinął się w rejonie Diehsy i po krótkim przygotowaniu ogniowym uderzył na skrzydło niemieckiej 20 dywizji pancernej. Początkowo udało mu się odrzucić hitlerowców na odległość 7 km, lecz nieprzyjaciel po dokonaniu pregrupowań zaatakował skrzydła korpusu, w związku z tym przeciwuderzenie pod Niesky zakończyło się tylko połowicznym sukcesem.

W tym czasie 3 brygada pancerna, po sforsowaniu Szprewy w rejonie Klix, przecięła autostradę Budziszyn - Drezno i wyszła na tyły oddziałów przeciwnika broniących Budziszyna przed atakami radzieckich oddziałów 295 dywizji piechoty i 7 korpusu zmechanizowanego gwardii. 20 kwietnia, gdy pod Niesky toczyły się zacięte walki obronne, w Budziszynie skupiłował 5-tysięczny garnizon. Dużą zasługę w tym wydarzeniu miała 3 brygada pancerna.

Dowództwo Frontu wieczorem tego samego dnia nakazało generałowi Świerczewskiemu wznowić działania w kierunku

Drezno. Po uporządkowaniu się korpus ponownie ruszył na zachód. Do godz. 10⁰⁰ 22 kwietnia jednostki prowadziły zdecydowany pościg za nieprzyjacielem i rozbijając wiele zaskoczonych oddziałów hitlerowskich opanowały szereg miejscowości na trasie marszu. Mimo działania poszczególnych brygad i batalionów na oddzielnych kierunkach, przebyły one w tym czasie około 40-50 km, w przeciętnym tempie 7 km na godzinę. Szczególnie brawurowo działała 4 brygada pancerna, która w drodze na Drezno błyskawicznym atakiem rozbiła maszerujący pułk piechoty niemieckiej.

Gdy oddziały pancerne korpusu podeszły do dzielnic willowych Drezna - Radeberg i Hermsdorf, zdawało się, że miasto bronione przez zaledwie 4-tysięczną załogę zostanie zdobyte przez polskich czołgistów⁸. Jednak rozkaz dowódcy armii ponownie skierował je pod Budziszyn.

Na skrzydło armii raz jeszcze uderzyły z południa silne zgrupowania hitlerowskie. Jednostki korpusu zademonstrowały wtedy wspaniałe wyszkolenie bojowe: wykonały zwrot o 180° i po czterech godzinach forsownego marszu były już pod Budziszynem. 4 brygada pancerna prosto z marszu weszła do walki z oddziałami 1 spadochronowej dywizji pancernej "Hermann Göring", forsującymi Szprewę. Również w następnym dniu oddziały korpusu toczyły ciężkie walki obronne z przeważającymi siłami przeciwnika. 23 kwietnia 1 korpus pancerny rozpoczął znad Szprewy przeciwuderzenie w kierunku południowo-wschodnim w celu połączenia się z jednostkami walczącymi nad rzeką Schwarzer Schöps. Ze względu na dużą siłę zgrupowania nieprzyjaciela oddziały wdarły się w głąb jego obrony jedynie

na 2-3 km i musiały przejść do obrony.

Po niepowodzeniu nad Szprewą 1 korpus pancerny otrzymał zadanie wykonania zbieżnego uderzenia oskrzydłającego na Budziszyn w celu udzielenia pomocy 7 korpusowi zmehanizowanemu gwardii. W akcji tej wzięły udział dwa samodzielne zgrupowania uderzeniowe, utworzone z jednostek korpusu. Działająca w składzie jednego z nich 2 brygada pancerna wdarła się głęboko na tyły wojsk hitlerowskich, lecz została tam zaatakowana przez silne oddziały pancerne wroga. Po ciężkich walkach, nazwanych w wielu publikacjach "polskimi Termopilami", zgrupowaniu temu udało się przedrzeć do wojsk własnych. Wyczerpany odparciem przeciwnika, 1 korpus pancerny przeszedł do obrony na północ od Budziszyna. Kolejne jego kontrataki umożliwiły wycofanie 7 korpusu zmehanizowanego gwardii, osłabiając znacznie siły przeciwnika.

W następnych dniach, 25-27 kwietnia, oddziały 1 korpusu pancernego kontynuowały zacięłą walkę z prącymi na północ oddziałami niemieckimi¹⁰. Jednostki pancerne z powodzeniem stosowały w tych działaniach obronę ruchową. Obsadzały dwie lub trzy doraźnie umocnione rubieże i łącząc obronę z kontratakami i opóźnianiem skutecznie powstrzymywały przeciwnika. W akcji tej korpus współdziałał z 8 dywizją piechoty, tworząc silną, nie do pokonania obronę. Czołgiści walcząc z dużymi grupami czołgów niemieckich dali w tych dniach dowody najwyższego bohaterstwa.

28 kwietnia oddziały 1 korpusu przeszły do obrony na południe od Königswarthy, wzmacniając obronę przeciwpancerną 5 i 8 dywizji piechoty i na tym zakończyły swój udział w operacji berlińskiej¹¹.

Oceniając sprawność bojową 1 korpusu pancernego w tym okresie, należy podkreślić wysoką manewrowość działań jego jednostek pancernych oraz stanowczość i determinację w walce. I choć nierzadko przychodziło im się zmierzyć z przeciwnikiem liczebnie silniejszym, potrafiły zrealizować wyznaczone zadania bojowe. Walki czołgistów polskiego korpusu na Łużycach są pięknym przykładem polsko-radzieckiego braterstwa broni, albowiem zwycięstwo w bitwie pod Budziszynem było wspólnym dziełem żołnierzy obu armii.

Po kapitulacji Berlina 1 korpus pancerny brał udział w operacji praskiej¹². Jako grupa szybka 2 armii WP, został wprowadzony do bitwy w pierwszym dniu działań i miał rozwinąć natarcie w kierunku Crostwitz - Prischwitz, opanować miejscowości Storch i Teichnitz, po czym przejść do osłony głównych sił armii przed uderzeniem nieprzyjaciela w kierunku Budziszyna. 6 maja o świcie oddziały ześrodkowały się na zachód od Königs-
warthy, do wieczora uzupełniły zapasy i paliwo, przygotowując się do zadań czekających je w dniu następnym.

7 maja o godz. 9⁰⁰, w dwie godziny po rozpoczęciu działań przez oddziały piechoty, 1 korpus pancerny wszedł do bitwy w pasie natarcia 5 dywizji, gdzie opór przeciwnika był stosunkowo najsilniejszy. Wspólnymi działaniami piechoty i czołgów złamano obronę Niemców. Brygady pancerne wysunęły się zdecydowanie przed pododdziały piechoty. 4 brygada pancerna z 24 pułkiem artylerii pancernej po opanowaniu rabieży Muschlewitz - Puschwitz ruszyła na Budziszyn. Po napotkaniu nieprzyjaciela w rejonie Bolbritz i Salzenforst 7 maja wieczorem brygada przeszła do obrony, ubezpieczając główne siły

nacieraającej armii. Oddziały korpusu w tym czasie w szybkim tempie działały na południe w kierunku na Bischofswerdę, wychodząc w godzinach wieczornych na przedpola tej miejscowości.

Następnego dnia o świcie oddziały korpusu zbieżnymi uderzeniami zaatakowały Bischofswerdę i po opanowaniu miasta przeszły do pościgu. Warunki walki były coraz trudniejsze. Teren początkowo podmokły przechodził w górzysto-lesisty. Prowadzenie natarcia było możliwe tylko wzdłuż dróg. Murowana zabudowa miejscowości utrudniała obronę. Przesmyki, cieśniny oraz odcinki dróg nieprzyjaciół minował i kontrolował ogniem broni maszynowej i artylerii.

Kolejna rubież obrony oddziałów niemieckich została utworzona w rejonie Neustadt - Polenz, jednak 2 i 3 brygada pancerna pokonała obronę wroga. Ścisłe ze sobą współdziałając, brygady kontynuowały pościg w kierunku Bad Schandau nad Łabą. W walkach tych oddziały korpusu zniszczyły 6 czołgów, 9 transporterów, 12 samochodów i 11 motocykli; zdobyły 7000 karabinów, 190 samochodów, 6 składów, 35 parowozów i 198 wagonów.

8 maja generał Świerczewski przeniósł kierunek głównego uderzenia z prawego skrzydła na lewe¹³. Wobec trudnego terenu i przewidywanego silnego oporu nieprzyjaciela w pierwszym rzucie znalazły się trzy dywizje piechoty, w odwodzie pozostałe dwie, korpus i brygada pancerna. 1 korpus pancerny po przejściu na lewe skrzydło miał przystąpić do bitwy w pasie 7 dywizji i do końca maja zająć m. Kraware na terenie Czechosłowacji.

Jednostki pancerne 1 korpusu 10 maja kontynuowały pościg w kierunku południowym na Litomeřice - Mělník. 10 maja o godz. 12⁰⁰ jako pierwsi wkroczyli do Mělníka żołnierze batalionu rozpoznawczego korpusu, a w pięć godzin później do miasta wjechała kolumna sił głównych korpusu, kończąc w Mělníku swój wspaniały sukces bojowy¹⁴.

W uznaniu zasług bojowych 1 korpus pancerne otrzymał nazwę "Drezdeńskiego", a jego sztandar został udekorowany Krzyżem Grunwaldu III klasy i radzieckim Orderem Czerwonego Sztandaru¹⁵.

P r z y p i s y

1. Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej, t. III, Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945, Warszawa 1973, s. 117.
2. Tamże, s. 191.
3. Tamże, s. 199.
4. Tamże, s. 744.
5. E. Uciński, 2 armia Wojska Polskiego w odwodach 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego, w: Polskie tradycje wojskowe Dolnego Śląska, Warszawa 1978, s. 33-46.
6. Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945, s. 750-752.
7. K. Kacznarek, 2 armia Wojska Polskiego w operacji berlińskiej, w: Polskie tradycje wojskowe....., s. 67-68.
8. Sowietskaja wojennaja enciklopedija, t.I, Moskwa, 1976 s. 458-459.
9. Maja kronika ludowego Wojska Polskiego 1943-1973, Warszawa, 1976, s.183.

- 10 K.Kaczmarek, 2 armia Wojska Polskiego w operacji berlińskiej,
w: Polskie tradycje wojskowe..., s.72-74.
- 11 Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945, s.781-785.
- 12 Sowietuskaja Wojennaja Encyklopedija, t.VI, Moskwa 1978,
s.494-496.
- 13 Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945, s.808-809.
- 14 Tamże, s.819.
- 15 Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny, t.I
Regularne jednostki ludowego Wojska Polskiego, Warszawa 1977,
s.44.

Piotr MATUSAK

POLSKI RUCH OPORU - SKŁADNIKIEM ZWYCIĘSTWA NARODU
POLSKIEGO W DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

W okresie II wojny światowej, obok regularnych działań frontowych, na niespotykaną w historii skalę wystąpił ruch oporu, przekształcając się w wewnętrzny front walki narodowo-wyzwoleńczej. Wielokierunkowa konfrontacja sił na froncie wewnętrznym powodowała, iż ruchu oporu i tylko zorganizowane jego struktury obejmowały ponad 5 mln ludzi, w tym ruch oporu na terenie okupowanej części ZSRR - 2 mln, w Polsce - 1 mln, Jugosławii - 800 tys., Francji - 500 tys., we Włoszech - 250 tys. w Belgii, Czechosłowacji, Grecji - w każdym było powyżej 100 tys. a w Norwegii, Danii, Holandii - po kilkadziesiąt tysięcy członków. Wystąpił on także na terenie III Rzeszy¹.

Oczywiście w każdym z krajów rozmiar, charakter i działalność ruchu oporu uzależnione były od szeregu uwarunkowujących je czynników. Jednym z podstawowych jego wyznaczników był model okupacji. Niemcy bowiem, generalnie rzecz ujmując, stworzyli dwa modele okupacji: zachodni - nastawiony głównie na eksploatację i wschodni, do którego zaliczyć należy tereny Polski oraz obszary okupowanej części ZSRR, gdzie obok maksymalnej eksploatacji dokonywano planowej akcji wyniszczenia obu narodów drogą biologicznej eksterminacji, np. w Polsce ginęło dziennie 3 tys. Polaków, we Francji zaś 15 osób².

Oprócz terroru okupanta wobec ludności krajów okupowanych ważną rolę w rozwoju ruchu oporu odgrywały tradycje walk wyzwoleńczych i rewolucyjnych poszczególnych narodów, które sprzyjały tworzeniu się konspiracji i dostarczały wzorów działalności. One właśnie w dużej mierze kształtowały świadomość

narodową i klasową, np. wiele analogii w polskim ruchu oporu można odnieść do powstania styczniowego.

Ruch oporu w każdym okupowanym kraju był zdeterminowany politycznie, niezależnie od tego czy był on wyłącznie wyrazem uczuć patriotyzmu i antyfaszyzmu narodów podbitych, czy też był inspirowany przez ośrodki emigracyjne, bądź zewnętrzne. Jest to zrozumiałe, gdyż uczestnicy ruchu oporu oprócz programu wyzwolenczego, który w początkowej fazie walki podziemnej w dużej mierze wystarczał, chcieli znać wizję i oblicze społeczno-polityczne przyszłej ojczyzny, o którą walczyli. Stąd też w europejskim ruchu oporu ścierały się różne kierunki ideowe.

Koalicyjny charakter II wojny światowej i zaangażowanie się w niej państw o różnych ustrojach, spowodował dokonanie się podziału walczących ~~z~~ narodów w ruchu oporu na dwa nurty. Nurt paryski z ośrodkami emigracyjnymi, głównie w Wielkiej Brytanii, zorientowany był na supremację Anglosasów w powojennej Europie i restytucję przedwojennych stosunków społecznych. Nurt ten związany był ze strategią aliantów zachodnich i w większości objęty planami akcji SOE realizującej koncepcję tzw. "podpalenia Europy". W Albanii nurt ten reprezentowała Legalitet, Belgii - Armia Belgijska, Francji - Tajna Armia, Grecji - EDES i EKKA, Jugosławii - czelnicy armii jugosłowiańskiej, Norwegii - Milorg, Polsce - Armia Krajowa, we Włoszech - Korpus Ochotników Wolności.

Drugi nurt łączył walkę z okupantem z budową ustroju sprawiedliwości społecznej. Traktował on ZSRR nie tylko jako

militarnego, ale i klasowego sojusznika, korzystał z jego politycznego, moralnego i materialnego poparcia. Bazował on na internacjonalizmie proletariackim, obejmującym klasę robotniczą okupowanych krajów i na międzynarodowej solidarności ludzi pracy. Dążył do przyspieszenia zakończenia wojny przez czynną walkę i rozwój partyzantki; w Jugosławii na szeroką skalę podjęli ją komuniści już w 1941 r. W Albanii reprezentowany był przez Front Narodowyzwoleńczy, Belgii - Belgijską Armię Partyzancką, Bułgarii - Ludowyzwoleńczą Armię Powstańczą /od 1943 r./, Czechosłowacji - oddziały Centralnego Komitetu Narodoworewolucyjnego, Danii - Radę Wolności, Polsce - Gwardię i Armię Ludową, Rumunii - Antyhitlerowski Front Patriotyczny /od 1943 r./, na Węgrzech - Front Węgierski. Organizacje nurtu komunistycznego były najliczniejsze w ZSRR - 2 mln członków, w Jugosławii - kilkaset tysięcy, w Polsce - 60 tys., we Francji - 35 tys. Należy zaznaczyć, że oba nurty w poszczególnych krajach stapiały się w jeden front wewnętrzny³.

O roli i specyfice ruchu oporu w poszczególnych krajach decydowało także znaczenie ich terytoriów dla teatru działań wojennych, np. o miejscu polskiego ruchu oporu dla koalicji antyhitlerowskiej w znacznej mierze stanowiło położenie geograficzne Polski, zajmującej ważne miejsce w centrum Europy. Polska leżała bezpośrednio na wschód od głównego państwa koalicji faszystowskiej - III Rzeszy, stanowiąc pomost do najważniejszego dla Niemiec od 1941 r. frontu wschodniego. Należy podkreślić, iż był to centralny kierunek strategiczny, wyznaczony wzdłuż osi Berlin-Warszawa-Mińsk - tzw. "brama smoleńska" - Moskwa.

Polaki ruch oporu działał więc na obszarze znacznie ważniejszym niż ruchy oporu krajów bałkańskich, gdzie kierunek strategiczny urywał się faktycznie na Półwyspie Peloponeskim, a operacje niemiecko-włoskie były tam ograniczone. Włochy po kapitulacji również leżały na drugorzędnym kierunku, gdyż ani alianci zachodni nie skupili tam głównej uwagi, ani też Niemcy zbyt w Apeninach nie angażowali. Norwegia, Holandia, Belgia i Francja znajdowały się na teatrze działań wojennych, na którym po czerwcu 1940 r. faktycznie front nie istniał⁴.

Polska stanowiła swego rodzaju czynną barierę i to przez 5 lat /1940-1945/, a zwłaszcza po napaści Niemiec na Związek Radziecki. Tak więc z punktu widzenia czasu - walkę podziemną toczono tu dłużej od pozostałych ruchów oporu państw okupowanych.¹ Działalność polskiego ruchu oporu charakteryzowała też stała aktywność w walce i to z tendencją wzrostową.

Należy przy tym zaznaczyć, iż jednym z podstawowych czynników wpływających w sposób zasadniczy na rozwój ruchu oporu, a zwłaszcza działalność zbrojną, była pomoc w uzbrojeniu, i zaopatrzeniu go z zewnątrz przez sojuszników.

Jak ważną rolę odgrywa taka pomoc świadczy fakt, że sukces wojny partyzanckiej w 50% był wynikiem pomocy materiałowej z zewnątrz. Pomoc zaś aliantów dla poszczególnych krajowych ruchów oporu była różna i uzależniona nie tyle możliwościami rzutów, co planami operacyjnymi zachodnich sojuszników i wynikała z braku jednolitej strategii wobec ruchu oporu. Nieproporcjonalnie większe rozmiary przybrała ona dla krajów zachodniej i południowej Europy, np. w Jugosławii zrzucono

ponad 7,5 tys. ton zaopatrzenia. Znaczne ilości broni i sprzętu wojskowego otrzymał również francuski ruch oporu od SOE, w latach 1941-1944 w 3733 zrzutach przekazano 10 tys. ton, zaś AK otrzymała 485 zrzutów /600 ton/. Miało to szczególnie ważne znaczenie w Polsce, gdzie szybko został przełamany kryzys wrześniowy i społeczeństwo w podziemiu podjęło powszechną konfrontację polsko-niemiecką. Polska była też krajem, w którym już na przełomie 1939/1940 r. po raz pierwszy na tak szeroką skalę podjęto walkę podziemną. Objęła ona stopniowo wszystkie dziedziny życia narodu pod okupacją, a więc sferę polityczną, oświatową, wojskową, administracyjną, kulturalną, propagandową, gospodarczą⁶.

O efektach tej walki Delegat Rządu na Kraj w sprawozdaniu z 13 września 1941 r. pisał: "...wojna cywilna trwa od pierwszej niemal chwili, gdy w naszych miastach i wsiach zabrakło żołnierza, potykającego się w walce otwartej, walce okrężnej. Zadanie jego podjęło społeczeństwo cywilne, przeniknięte duchem oporu wobec najeźdźcy i niepokodzone ani na chwilę z utratą niepodległości. Wojna ta pochłonięła już setki i tysiące ofiar w więzieniach, kazamatach i obozach koncentracyjnych najeźdźców, ale nie może ustać ani osłabnąć... wtedy tylko będzie skuteczna, gdy udział w niej weźmie cały naród polski..."⁷

Na ziemiach polskich miała miejsce eksplozja konspiracji, która uzewnętrzniła się w istnieniu kilkuset organizacji konspiracyjnych, centralnych i lokalnych, wojskowych i politycznych, specjalnych, zawodowych. Różne też były ich stany. Niektóre rozrosły się w masowe, ogólnokrajowe, szeroko rozbudo-

wane organizacje podziemne. Przez cały okres okupacji trwał proces integracji polskiego ruchu oporu, który skupił się w kilku nurtach politycznych. W środowiskach robotniczych decydujące wpływy mieli socjaliści i komuniści, w chłopskich - ludowcy, drobnomieszczańskich i rzemieślniczych - narodowcy, katolicy, inteligenckich - demokraci, narodowcy, katolicy i inne. Nurty te wypełniały w coraz szerszym zakresie wszystkie podstawowe kierunki i formy zorganizowanego życia narodu pod okupacją. W podziemiu funkcjonowało: życie polityczne /organizacje konspiracyjne/, wojsko /organizacje wojskowe/, administracja /delegatury i rady narodowe, policja, sądy, związki zawodowe/. Działały teatry, orkiestry, prasa, tajne komplety oraz prowadzono twórczość naukową, literacką, muzyczną. Zorganizowane struktury Polski Podziemnej skupiały około 5% społeczeństwa.

Istotną rolę w organizowaniu masowej opinii społecznej odgrywała prasa konspiracyjna. Pismo konspiracyjne "Odwet" z 6 VIII 1941 r. określało zadania dla Polaków w administracji okupanta⁸. "Placówka" z 15.XI.1941 r. - zadania dla chłopów⁹, "PP" z 6 VI 1943 r. określało postawę policjantów granatowych /odwoływano się tu do tradycji Policji Powstańczej z 1863 r./¹⁰, "Myśl Polska" z 15 IX 1941 r. wzywała robotników do powolnej pracy¹¹.

Pismo "Prawda" z października 1942 r. o udziale katolików w walce z okupantem pisało: "...katolik obojętny narodowo - nie jest katolikiem... katolik nie idący w awangardzie walki o sprawiedliwość i wolność - nie jest katolikiem... Nasze miejsce w pierwszym szeregu. Katolicy na front..."¹²

Dużo miejsca problematyce walki cywilnej poświęcała prasa PPR. "Głos Warszawy" z 2 XI 1943 r. wzywał do antyokupacyjnego strajku powszechnego, "...Strajk jest potężną bronią w rękach ujarzmionego narodu, którą możemy uderzyć wroga w najczulsze miejsce. Broni tej powinniśmy więc użyć dziś jako odpowiedzi na hitlerowskie bestialstwa. Wróg powinien odczuć solidarność całego społeczeństwa polskiego z mordowanymi ofiarami. Powinien zrozumieć, że za rozstrzeliwanymi jawnie i tajnie stoi cały naród...". PPR wzywała do zdecydowanego, masowego ale i czynnego przeciwstawienia się okupantowi, głosząc hasło "Ocalimy się jeśli potrafimy obronić się siłą"¹³.

Walkę z okupantem prowadziły wszystkie środowiska i grupy społeczne dostępnymi im środkami. Bronią klasy robotniczej był sabotaż, w którego wyniku wydajność w fabrykach była o 30-40% niższa niż przed wojną, mimo wydłużenia czasu pracy i zwiększenia zatrudnienia. Braki produkcyjne wahały się od 5 do 40%. Powodowało to m.in., że w 1942 r. Niemcy zrealizowali w Generalnym Gubernatorstwie tylko 75% zamówień Wehrmachtu. Rolnicy stosowali szeroką akcję antykontyngentową, zmuszając od 1942 r. okupanta do corocznego ogłaszania w GG stanu wyjątkowego na okres żniw.

Inteligencja twórcza w zdecydowanej większości odmówiła współpracy z okupantem, zasilając komplety tajnego nauczania wszystkich szczebli /skupiały ok. 1 mln młodzieży/, prowadząc prace naukowe /powstało 627 prac/, organizując konspiracyjne widowiska i wydawnictwa /działało 45 teatrów, wykonano kilka tysięcy koncertów konspiracyjnych oraz wydawano 50 pism

literackich/. Przygotowywano też kadry dla przyszłej Polski /w tym odośnie ziem zachodnich/, plany gospodarcze i odbudowy kraju, budowy mostów, elektryfikacji¹⁴.

W zakresie militarnym polski ruch oporu nie był w stanie sam zrzucić hitlerowskiego jarzma. Jak wspomniano, wniósł on jednak do koalicyjnej wojny także swój militarny wkład. Siłą zbrojną Polski Podziemnej było Wojsko Podziemne, które stanowiły AK, BCh, AL, PAL, GL-PPS i inne mniejsze organizacje wojskowe. Należy podkreślić, że wojsko tradycyjnie w Polsce cieszyło się ogromnym szacunkiem, było bowiem jednym z głównych czynników ciągłości narodowego i państwowego bytu.

Wojsko Podziemne liczyło ponad 600 tys. żołnierzy /z tego 130 tys. walczyło w oddziałach partyzanckich/. Tworzono je z upoważnienia rządu emigracyjnego, z ramienia Centralnego Biura Komunistów Polskich i Sztabu Partyzanckiego istniejącego przy Dowództwie Armii Polskiej w ZSRR. Tworzyły je wszystkie centralne organizacje konspiracyjne: SL-BCh; PPS-WRN-GL-PPS; PPR-GL; KRN-AL; SN-NOW; SP-Wojsko Unijne; CKL-PAL i inne. Piony wojskowe często znacznie przerastały pioncy cywilne. Wojsko Podziemne integrowało konspirację polityczną, było pierwszą i najważniejszą jej potrzebą¹⁵.

Utworzenie Wojska Podziemnego w tym hitlerowskim systemie terroru wymagało wysiłku nie tylko organizatorów, ale całego zaplecza. Różne były płaszczyzny tego współdziałania: wypracowano system konspiracyjnego działania, dostosowano swoje struktury do podziemnej walki; wypracowano taktykę walki partyzanckiej; walk w miastach; opracowano programy i systemy

szkolenia; wprowadzano nowe środki walki i broni /korzystano w tym względzie z pomocy polskich uczonych, tj. prof. Hipolita Gliwica, prof. Józefa Zawadzkiego, doc. dr. Zbigniewa Sujkowskiego, prof. dr. Stefana Bryły, prof. dr. Janusza Groszkowskiego, prof. dr. Marcellego Struszyńskiego, inż. Ryszarda Godlewskiego i innych/. Uruchamiano produkcję środków sabotażowych, granatów, broni maszynowej, radiostacji, a nawet dział; wyrosła w toku walki nowa kadra dowódców partyzanckich, zwłaszcza w takich organizacjach, jak: GL i AL, BCh, GL-PPS.

Plan powstania powszechnego AK zakładał wspólną walkę wojska i społeczeństwa. Miał on urzeczywistnić hasło "Naród pod bronią". Gen. Rowecki sformułował wówczas następujące relacje między wojskiem a narodem:

1. Wojsko jest ramieniem zbrojnym narodu;
2. Wojsko jest czynnikiem wspólnoty narodowej, łączącym wszystkich obywateli w służbie dla Ojczyzny;
3. Wojsko jest piastunem bohaterskich tradycji narodu;
4. Wojsko jest szkołą karności, karność jest podstawową siłą wojska, a siła - jego racją bytu;
5. Wojsko pielęgnuje pojęcie honoru, uczciwości i prawości postępowania;
6. Wojsko świeci przykładem bezinteresowności, cechuje je demokratyczny legalizm i apolityczność¹⁶.

Szefostwo operacji KG ZWZ na czele z gen. Stanisławem Taturem "Erazmem" opracowało plan powstania powszechnego /tzw. raport 154/III/, które miało wybuchnąć w chwili załamania się Wehrmachtu na froncie wschodnim. Jesienią 1942 r.

został on przesłany Naczelnemu Wodzowi. Plan ten zakładał osiągnięcie następujących celów:

1. Usunięcie i wydalenie Niemców z ziem polskich;
2. Zdobycie broni i sprzętu wojennego;
3. Odbudowa regularnego Wojska Polskiego;
4. Udział w odbudowie państwowości polskiej;
5. Utrzymanie w kraju bezwzględnego spokoju, zapobieżenie próbom przewrotów i zamachów;
6. Przeciwstawienie się nacjonalistom ukraińskim;
7. Przejęcie do akcji na nie wyzwolone tereny polskie.

Plan ten był szczegółowo uzgadniany i wkomponowany w koncepcje strategiczne gen.W.Sikorskiego uderzenia z Bałkan. Szczególnie istotną kwestią był stosunek AK do sojuszniczej Armii Radzieckiej. 28 XI 1942 r. gen.Sikorski zalecał AK traktowanie w planach powstańczych Armii Radzieckiej jako sprzymierzeńca, co wobec teorii "dwóch wrogów" lansowanej jeszcze w kraju, z oporami przyjął gen.S.Rowecki. Ustalono też plan łączności i lotniczego wsparcia powstania z zachodu. Powstanie miało objąć ziemie etniczne polskie, z tym że jego bazę stanowić miał obszar GG, Białostoczczyzna, Zagłębie Dąbrowskie i łódzkie. Akcję powstańczą na Górnym Śląsku, Pomorzu, Wielkopolsce planowano wesprzeć oddziałami AK z okręgów GG. Wybuch powstania miał nastąpić w momencie załamania się Niemców na wschodzie; w wypadku wstąpienia AR zakładał sformowanie w pierwszej fazie 16 dywizji piechoty, 3 brygad kawalerii, 1 brygady pancerno-motorowej, w drugiej fazie /w trakcie powstania/ dalszych 15 dywizji piechoty, 5 brygad kawalerii, korpusu zachodniego, Grupy Operacyjnej

"Śląsk" oraz rodzajów wojsk i służb¹⁷.

Wariant utworzenia ludowego, demokratycznego Wojska Podziemnego zaprezentowała PPR formując GL, a później tworząc AL. Regulamin wewnętrzny AL stwierdzał, że Armia Ludowa jest zbrojnym ramieniem ludu polskiego i bronić będzie zasad demokratycznego ustroju Polski, jej niepodległości i suwerenności. W AL powstał demokratyczny front walki na odcinku wojska. Do AL weszły obok Gwardii Ludowej, Milicja Ludowa RPPS, niektóre terenowe oddziały BCH, niektóre oddziały AK, a także w czasie powstania warszawskiego PAL i KB. W lipcu 1944 r. połączono AL z Armią Polską w ZSRR, tworząc ludowe Wojsko Polskie. Fakt ten zamknął ważny proces formowania ludowych sił zbrojnych. Zespoliły one trwale doświadczenia wojska regularnego i nieregularnego, wchłonęły ideę wojska narodowego i wojska ludowego¹⁸. Należy tu zaznaczyć, iż w okresie okupacji wypracowano także kilka wariantów wojska, np. ludowcy widzieli je jako zbliżone do Milicji Chłopskiej, socjaliści - Milicji Robotniczej, narodowcy - Armii Narodowej i in.¹⁹

Największe rozmiary działania partyzanckie na ziemiach polskich przybrały w 1944 r., gdy w brygadach AL oraz pułkach i dywizjach AK realizujących akcję "Burza" znalazło się ponad 110 tys. żołnierzy. Doszło wówczas także do intensyfikacji działań partyzanckich, które zaczęły przeradzać się w wojnę partyzancką, obejmującą wschodnie tereny Polski, Białostoczną i GG.

W związku ze zbliżaniem się frontu wschodniego do granic Polski, Niemcy zmuszeni byli podjąć akcje przeciwpartyzanckie,

mające na celu oczyszczenie zaplecza. Doszło do licznych bitew na Lubelszczyźnie, m.in. bitwa pod Rąblowem, stoczona 13 V 1944 r. przez zgrupowanie AL i oddziały radzieckie. W dniach 9-25 VI oddziały AL, BCh, AK i partyzantki radzieckiej stoczyły bitwę w lasach Janowskich. 18-21 VII miała miejsce bitwa w lasach Parczewskich, tuż na zapleczu frontu. Wzięły w niej udział: lubelskie brygady AL, 27 dywizja AK i oddziały partyzantki radzieckiej.

Lubelszczyzna pod względem zaangażowanych do walki sił znalazła się na pierwszym miejscu w kraju. Oddziały partyzanckie AL, BCh, AK i radzieckie liczyły tu wówczas około 20 000 żołnierzy. Zintensyfikowano w tym rejonie również dywersję kolejową.

Po wyzwoleniu Lubelszczyzny punkt ciężkości walk partyzanckich przeniósł się na Kielecczyznę. Na Kielecczyźnie oddziały AL opanowały szereg miejscowości, rozwinęły "bitwę o szyny". W okresie sierpień - wrzesień wysadziły 79 pociągów i 32 mosty. Do oczyszczenia tego terenu z partyzantów Niemcy skierowali we wrześniu 15 000 żołnierzy. 12 IX 3 Brygada AL im.gen.Bema stoczyła bitwę pod Ewiną. 16 IX ekspedycja karna zaatakowała 10, 11 i część 1 Brygady AL /1000 partyzantów/ w lasach Suchednińskich, 29 IX we wsi Gruszka zostały okrążone przez Niemców 1, 2, 11 oraz część 10 Brygady AL. We wszystkich tych bitwach udało się partyzantom wyjść z okrążenia, zadając znaczne straty Niemcom.

Równolegle AK realizowała na tych terenach planowaną wcześniej akcję "Burza". Jej celem było nie tylko działania

przeciwko wycofującym się na zachód siłom niemieckim, ale przejęcie władzy na wyzwolonych terenach. "Burzę" rozpoczęła 4 I 1944 r. sformowana na Wołyniu 27 DPAK, która w ramach uzgodnionych z Armią Radziecką działań wyzwoliła Turzyską i walczyła o Kowel oraz Włodzimierz. Na Wileńszczyźnie oddziały AK podjęły akcję wyzwolenia Wilna, a w Małopolsce Wschodniej - Lwowa. Oba te miasta zostały wyzwolone przez Armię Radziecką przy udziale polskich partyzantów.

Z założeń planu "Burza" wynikała także decyzja o powstaniu w Warszawie. AK miała uderzyć na Niemców w momencie ich wycofania się z Warszawy, tuż przed zajęciem miasta przez Armię Radziecką. W ten sposób zamierzano:

- wystąpić wobec mieszkańców stolicy jako wyzwoliciele;
- doprowadzić do objęcia władzy przez Krajową Radę Ministrów i wyeliminowania w ten sposób PKWN-u;

- przyjąć wkraczającą do Warszawy Armię Radziecką w roli gospodarza i zmusić Związek Radziecki, drogą faktów dokonanych, do uznania rządu emigracyjnego za jedyną, prawnitą władzę w Polsce.

W pierwszych dniach powstania do walki włączali się masowo mieszkańcy Warszawy. Po kilku dniach stan liczebny wzrósł dwukrotnie, do 50 000 żołnierzy. Limitował go jednak brak broni. Ludność cywilna Warszawy budowała barykady i tworzyła różnego typu służby pomocnicze. Do walki włączyły się też wszystkie warszawskie organizacje zbrojne, w tym oddziały AL.

Pomocy powstańcom udzieliło także Wojsko Polskie znajdujące się na prawym brzegu Wisły oraz jednostki lotnicze i artyleryjskie 1 Frontu Białoruskiego.

Upadek powstania był klęską strategii obozu londyńskiego, której celem było objęcie władzy w wyzwolonym kraju przez rząd emigracyjny. Decyzję o wybuchu powstania w Warszawie podjęto w nie sprzyjających warunkach militarnych, bez uzgodnienia z Armią Radziecką i mimo oporów Szefów Sztabów Alianckich w Waszyngtonie, którzy odmówili AK pomocy powietrznej. Sugerowali oni wręcz, że termin wybuchu należy ustalić z Armią Radziecką i działania skoordynować z jej planami operacyjnymi.

Walka polskiego ruchu oporu, znajduje szerokie potwierdzenie w dokumentacji niemieckiej²⁰.

Według sprawozdań DOW GG w okresie lipiec 1942 - lipiec 1944 na obszarze tym wykonano ponad 110 tys. akcji. Przeciętnie przeprowadzano na terenie GG 147 akcji dziennie, z tym że ilość ich dynamicznie wzrastała, np. w 1942 r. - 1333 miesięcznie, w 1943 r. - 1458, a w 1944 r. - 6963.

Ogółem polski ruch oporu stoczył 1200 walk zbrojnych, wykonał 2800 akcji dywersji kolejowej, 800 tys. akcji sabotażu, 10 tys. akcji likwidacyjnych, w tym na kilku generałach niemieckich, m.in.: F.Kutschere, K.Bennera, Rozbito 85 więzień. Systematycznie też prowadzono akcję antykontyngentową, w 1943 r. partyzanci zabrali 50 tys. ton zboża, a w 1944 r. - 200 tys. ton, rozbito 3246 gmin, 2283 zakładów przetwórstwa rolniczego i 1099 maszyn rolniczych²¹. W toku toczonej przez ruch oporu walki zginęło tylko w latach 1942-1944 - 11 491 Niemców /bez strat w czasie powstania warszawskiego/. Łączne straty polskiego ruchu oporu sięgają 200 tys. osób /w tym 62 tys. AK/. Do akcji przeciwpartyzanckich Niemcy musieli angażować znaczne siły zbrojne. Po uznaniu w 1943 r. terenów GG, Białostoczczyzny i ziem wschodnich

za obszar intensywnych działań partyzanckich, przeprowadzono na tych terenach liczne operacje przeciwpartyzanckie, m.in. "Maigewitter", "Mammel", "Werwolf", „Sturmwind" I i II, „Wirbersturm", „Immergün", „Wagabund", „Waldkater."

Sukcesy militarne ruchu oporu były wynikiem wielostronnej działalności Polski Podziemnej. Zorganizowaną akcją pomocy objęto Żydów /w tym zbrojna, w czasie powstania w getcie/, inteligencję, jeńców, "spalonych", młodzież itp.

Polacy walczyli także w formacjach zbrojnych ruchu oporu, w innych krajach okupowanej Europy. Stanowili około 10% francuskiego ruchu oporu. W jego szeregach znalazło się blisko 50 tys. naszych rodaków.

O rozmiarach udziału Polaków w walce francuskiego ruchu oporu świadczy fakt, że zginęło w jego szeregach około 5 tys. Polaków. Podobnie wyglądał udział Polaków w innych krajach okupowanych. Polacy walczyli także w radzieckim ruchu oporu. W radzieckich oddziałach partyzanckich walczyło 12 tys. Polaków. Zorganizowane oddziały i grupy polskie walczyły w Jugosławii, Belgii, Czechosłowacji, w tym w powstaniu słowackim. Również wielu Polaków działało we włoskim, duńskim, austriackim, albańskim i greckim ruchu oporu. Polacy posiadali również organizacje konspiracyjne na terenie Niemiec²². Ogółem w ruchu oporu poza granicami kraju walczyło 80-100 tys. Polaków.

Łącznie więc polskie formacje nieregularne liczyły około 80 tys. żołnierzy i były liczącym się potencjałem militarnym w polskiej wojnie wyzwoleniczej lat 1939-1945. Przez cały okres II wojny światowej trwały w nieprzejednanej postawie antyhitlerowskiej, tocząc wielopłaszczyznową i wielokierunkową wojnę z Niemcami...w okupowanym kraju i poza jego granicami. Ich

wysiłek militarny jest nie wymierny, bowiem skutki działania ruchu obejmują nie tylko sferę materialną, biologiczną, ale tkwią niekiedy głęboko w świadomości, a nawet psychologii narodowej. Oprócz bowiem militarnego wkładu w zwycięstwo, obronę substancji biologicznej narodu, zdem przed germanizacją, ruch oporu wniósł istotne treści do procesu zmian w społeczeństwie polskim okresu II wojny światowej, tj. pogłębienie patriotycznej identyfikacji i solidarności narodowej oraz demokratyzacji życia narodowego.

P r z y p i s y

- 1 Ruch oporu w Polsce 1939-1945, /mps Wyd.MON/.
- 2 Cz.Łuczak, Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce 1939-1945, Warszawa 1977.
- 3 Ruch oporu w Polsce 1939-1945, op.cit.
- 4 St.Okęcki, Ruch partyzancki w Polsce 1939-1945, Warszawa 1968.
- 5 Ruch oporu w Polsce, op.cit.
- 6 "Polska żyje" z 1 V 1940 r.
- 7 K.Sobczak, Czyn zbrojny w najnowszych dziejach Polski, /w/:
40 lat ludowego Wojska Polskiego, Warszawa 1984. K.Sobczak,
P.Matusak, Społeczne aspekty walki narodu wyzwoleniczej
polskiego 1939-1945, "Dzieje najnowsze" 1983, nr 3.
- 8 "Odwet" z 6 VIII 1941 r.
- 9 "Placówka" z 15 XI 1941 r.
- 10 "PP" z 6 VI 1943 r.
- 11 "Myśl Polska" z 15 IX 1941 r.
- 12 "Prawda" z października 1942 r.
- 13 "Głos Warszawy" z 2 XI 1943 r.
- 14 P.Matusak, Ruch oporu w przemyśle wojennym okupanta 1939-
1945, Warszawa 1983.

- 15 Ruch oporu w Polsce, op.cit.
- 16 P.Matusak, Polska podziemna a gen.Sikorski, Generał Sikorski
żołnierz i polityk, Warszawa 1981.
- 17 Ruch oporu w Polsce, op.cit.
- 18 M.Wieczorek, Armia Ludowa 1944-1945, Warszawa 1979.
- 19 Ruch oporu w Polsce, op.cit.
- 20 Tamże.
- 21 Sprawozdania DOW GG za lata 1942-1944, A WIH, T-501, s.217,
228; J.Gmitruk, Konspiracyjny ruch na Kielecczyźnie 1939-1945,
Warszawa 1980; Depesze KG AK do NW za lata 1940-1944, A WIH,
III/21/19, t.1-10.
- 22 W.Biegański, M.Juchniewicz, S.Okęcki, Polacy w ruchu oporu
narodów Europy 1939-1945, Warszawa 1977; T.Panecki, Polonia
zachodnioeuropejska w planach rządu RP na emigracji /mps PWN/.

Wiesław WRÓBLEWSKI

POLITYKA EKSTERMINACYJNA HITLEROWSKIEGO OKUPANTA

WOBEC KULTURY POLSKIEJ

Przygotowania do walki z kulturą polską hitlerowskie Niemcy rozpoczęły jeszcze przed napaścią na nasz kraj. Były one wielostronne; "podpierano" je pseudonaukowymi tezami o wyższości narodu niemieckiego. Wypracowanie założeń teoretycznych polityki kulturalnej wobec okupowanych krajów zlecono dwóm instytucjom: Instytutowi Europy Wschodniej we Wrocławiu oraz Związkowi Niemieckiego Wschodu. Ich koncepcje były pochodną wytycznych dotyczących kultury, zawartych w "Mein Kampf".

Pierwszym środowiskiem, które jeszcze przed wybuchem wojny doznało praktycznych prób eksterminacji kulturalnej, było skupisko Polaków w Niemczech. Zamykano w nim kluby i ośrodki życia kulturalnego Polonii, dokonywano aresztowań działaczy polskich. Na początku września 1939 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy zlikwidowało Związek Polaków w Niemczech. Wrzesień był tragiczny dla członków tej organizacji. Wielu z nich aresztowano, ścięto lub zesłano do obozów koncentracyjnych.

Zaprezentowane "wzorce" zostały, w jeszcze większych wymiarach zastosowane na obszarach okupowanego państwa polskiego.

W działaniu eksterminacyjnym okupant koncentrował się na tępieniu "elementu przywódczego". Szczególnie konsekwentnie zadanie to wykonywano w stosunku do pracowników naukowych wyższych uczelni i placówek naukowo-badawczych. Okupant był przekonany, że fizyczne wyniszczenie kadr nauki i zamknięcie

wyższych uczelni musi nieuchronnie doprowadzić do zaniku twórczości naukowej i kulturalnej w Polsce.

Na ziemiach wcielonych do Rzeszy likwidacją objęto 14 wyższych uczelni oraz 36 placówek naukowo-badawczych, 3 fundacje naukowe, 7 towarzystw naukowych oraz 61 towarzystw popularyzujących naukę i technikę¹.

Nieco inna była sytuacja w pierwszych miesiącach wojny w Generalnym Gubernatorstwie. W niektórych uczelniach przystąpiono do organizowania roku akademickiego. Na przykład w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim zainaugurowano rok akademicki 6 października 1939 r. Zajęcia trwały do 17 listopada, kiedy to brutalnie je zerwano. Był to ostatni dzień prowadzenia jawnych wykładów w GG.

Skonfiskowane zostało mienie wyższych uczelni, w wielu przypadkach świadomie niszczone je, w wielu - wywożono do Rzeszy. Szczególnie skrzętnie niszczone rękopisy prac naukowych, aparaturę precyzyjną i zbiory materiałów przygotowywanych do badań naukowych.

Ogólne straty materialne polskiego szkolnictwa wyższego i polskiej nauki spowodowane wspomnianymi zniszczeniami, wywozem do Rzeszy, nadmierną eksploatacją przejętego przez władze niemieckie wyposażenia oraz działaniami wojennymi zostały oszacowane na sumę od 222,8 do 244,3 mln przedwojennych złotych, tj. od 42,4 do 46,5 mln przedwojennych dolarów USA. Z danych tych wyłączone są zbiory prywatne, szacowane na kilkadziesiąt milionów złotych przedwojennych. Straty materialne poniesione przez szkolnictwo polskie i naukę polską

plasują nas na drugim po ZSRR miejscu wśród krajów okupowanych przez hitlerowskie Niemcy².

Pracownicy placówek naukowych i wyższych uczelni ginęli w trakcie masowych akcji eksterminacyjnych. Akcje te okupant prowadził w kilku etapach. Pierwszy z nich dotyczył tzw. politycznego oczyszczenia gruntu /politische Flurbereinigung/ i trwał od września do listopada 1939 r. Szerokim echem na arenie międzynarodowej odbiła się przeprowadzona 6 listopada 1939 r. akcja tzw. "Sonderaktion Krakau", w ramach której aresztowano i zesłano do obozów koncentracyjnych 183 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej w Krakowie. Cały świat był oburzony takim postępowaniem. Reakcję opinii międzynarodowej tak skomentował generalny gubernator Hans Frank, w pierwszą rocznicę tej akcji na posiedzeniu u nauczelników wydziałów: "Kłopoty, jakie mieliśmy z profesorami krakowskimi były okropne. Gdybyśmy tu załatwili tę sprawę, miałyby ona inny przebieg. Dlatego usilnie proszę panów, aby nikogo więcej nie odstawiać do obozów koncentracyjnych w Rzeszy, lecz tu przeprowadzać likwidację"³.

Drugi etap akcji eksterminacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie przeprowadzony był od maja do jesieni 1940 r. i nosił nazwę "specjalna akcja pacyfikacyjna" /Ausserordentliche Befriedigungsaktion, w skrócie AB/. Moment jej rozpoczęcia nie był przypadkowy. Wiązał się on z hitlerowskimi sukcesami na zachodzie Europy, które znakomicie odwracały uwagę opinii międzynarodowej od tego co działo się w Polsce. W założeniach przewidywano zakończenie tej akcji 15 czerwca, ale pomyślny

przebieg działań wojennych zdecydował o przedłużeniu tego terminu do jesieni 1940 r.

W ramach akcji AB zamordowano około 3500 osób, rekrutujących się spośród tzw. elementu przywódczego. Tylko w ciągu dwóch dni 21 i 22 czerwca 1941 r. w Palmirach zamordowano co najmniej 359 osób. Znaleźli się wśród nich: działacz ruchu ludowego i publicysta - Maciej Rataj, działacz i teoretyk Polskiej Partii Socjalistycznej - Mieczysław Niedziałkowski, mistrz olimpijski z Los Angeles z 1932 r. - Janusz Kusociński.

W trzecim etapie masowych akcji eksterminacyjnych, trwającym od czerwca do września 1941 r. dokonano likwidacji dużej części inteligencji na Ukrainie Zachodniej. W tym etapie rozstrzelano we Lwowie 25 profesorów i docentów wyższych uczelni, 26 członków ich rodzin oraz około 100 studentów. Między innymi zamordowano wówczas wykładowcę literatury francuskiej, pisarza, satyryka i tłumacza - Tadeusza Boya-Żeleńskiego oraz matematyka i polityka - Kazimierza Bertela.

Łączne straty biologiczne polskich akademickich uczelni wyższych i innych placówek naukowych wyniosły w drugiej wojnie światowej 641 osób. Zginęło 38% profesorów i docentów zatrudnionych w Polsce przed 1 września 1939 r. w uczelniach z prawami akademickimi i innych placówkach badawczych oraz 32,6% adiunktów i asystentów.

Działania eksterminacyjne dotyczyły różnych środowisk twórczych. Bolesne straty poniosła literatura polska. Z grona pisarzy odeszło 575 osób, w tym 162 osoby zmarły, 413 zginęło⁵. Ta ostatnia liczba stanowi 70% ogólnych strat. Spośród pisarzy, którzy zginęli, ponad połowa straciła życie w obozach i wię-

zieniach hitlerowskich. Inni zostali zamordowani, zastrzeleni lub straceni w egzekucjach. Podczas wojny ginęli pisarze i poeci różnych pokoleń. Najdotkliwiej jednak kultura polska odczuła śmierć pisarzy wchodzących w życie twórcze. W tej grupie znaleźli się między innymi polegli w powstaniu warszawskim Krzysztof Kamil Baczyński, Tadeusz Stefan Gajcy i Zdzisław Stroiński.

Nie zostały jeszcze zakończone prace związane z ustalaniem strat w środowisku muzycznym. Zweryfikowana dotychczas lista strat liczy kilkaset nazwisk.

Druga wojna światowa zapisała także żałobne karty wśród pracowników sceny. Na liście zamordowanych w więzieniach, obozach, gettach oraz zmarłych na skutek przejść okupacyjnych znalazły się 342 nazwiska⁶. W aresztach śledczych gestapo zamordowano między innymi Antoniego Piekarskiego - aktora i reżysera pracującego w kraju i środowiskach polonijnych we Francji, Romana Tańskiego - aktora i reżysera, który został zamęczony w Alei Szucha w Warszawie. Wśród ofiar Majdanka znalazł się Leon Pomirowski - kierownik literacki teatrów, krytyk i historyk literatury.

Wymienione działania eksterminacyjne były niczym innym jak realizacją tez zawartych w dokumencie noszącym tytuł: "Zagadnienie traktowania ludności cywilnej na byłych terenach polskich z punktu widzenia polityki rasowej". W dokumencie tym czytamy między innymi: "Inteligencja musi być całkowicie i niezwłocznie wysiedlona; zaliczyć do niej należy: duchownych, nauczycieli, dentystów, weterynarzy, wyższych urzędników,

oficerów, pisarzy, dziennikarzy oraz wszystkie osoby posiadające wyższe i średnie wykształcenie. Przedstawiciele najniższych warstw polskich, jak np. robotnicy rolni, winni natomiast pozostać Polakami i należy utrzymać ich pod względem kulturalnym możliwie na jak najniższym poziomie. Dzieci tej warstwy powinny być kształcone najwyżej do 10 roku życia⁷. W realizacji nakazu tego dokumentu nadano dosyć specyficzne zabarwienie słowu wysiedlenie, zamieniając go na unicestwienie.

Okupant hitlerowski nie ograniczył się tylko do działań skierowanych przeciwko środowiskom twórczym, dokonał także ogromnych spustoszeń w sferze materialnej kultury polskiej. Działiał na tym polu wyjątkowo perfidnie.

Od pierwszych dni wojny na porządku dziennym były grabieże skarbów naszej kultury. Początkowo dokonywali ich żołnierze Wehrmachtu na własny rachunek. Było to tragiczne w skutkach, ponieważ w przeważającej większości przedmioty te trafiały w prywatne ręce i już nigdy nie wróciły do prawowitych właścicieli.

Grabież naszych skarbów kultury odbywała się w majestacie prawa. W dniu 19 października 1939 r. Göring wydał rozporządzenie o ustanowieniu Głównego Urzędu Powierniczego dla Wschodu. Instytucja ta podlegała mu bezpośrednio. Zadaniem jej było wykonywanie na tzw. wschodnich ziemiach przyłączonych zarządu powierniczego nad skonfiskowanym mieniem polskim i żydowskim tak publicznym, jak i prywatnym. W celu sprawnego przeprowadzania konfiskaty dzieł sztuki i przedmiotów wartościowych, których rozpoznanie wymagało wiedzy specjalistycznej, szef wspomnianego

urzędu Winkler rozporządzeniami z 1 i 5 grudnia 1939 r. powołał urząd specjalny Generalnego Powiernika w celu zabezpieczenia niemieckich dóbr kulturalnych we wschodnich ziemiach przyłączonych.

Rozporządzenia, o których mowa, bez kamuflażu formułują główne zadania Generalnego Powiernika.

Po pierwsze - nie można tu mówić o zarządzie, lecz o grabieży, ponieważ w dokumentach wyraźnie mówi się o konfiskacie dóbr kulturalnych na rzecz Rzeszy o organizowaniu urzędu Generalnego Powiernika w ramach grabieży ekonomicznej w ogóle.

Po drugie - stwierdza się, że grabież i zarząd powierniczy są jedynie środkami do celu, którym jest konfiskata w interesie umocnienia niemczyzny i obrony Rzeszy. Podkreśla się przy tym konieczność konfiskaty wszystkich dóbr kulturalnych, których "zabezpieczenie" leży w niemieckim interesie.

Po trzecie - konfiskata ma na celu umocnienie niemczyzny poprzez grabież kultury polskiej oraz zysk materialny przez rabunek przedmiotów wartościowych. Rozwijając to sformułowanie dalej, konfiskacie podlegają wszelkie polskie dobra kulturalne prywatne i publiczne, jak również wszystkie przedmioty posiadające wartość pieniężną.

Po czwarte - konfiskatę zleca się współpracy dwóch władz: reprezentujących wiedzę fachową - Generalnemu Powiernikowi oraz policji.

16 grudnia 1939 r. ukazał się kolejny dokument sankcjonujący grabież skarbów kultury polskiej. Był to dekret Himmlera, w którym czytamy: "Główny Urząd Powierniczy Wschód zarządzi konfiskatę przedmiotów o znaczeniu historycznym i prehistorycznym, dokumentów, książek itd., mających znaczenie dla życia publicznego i kulturalnego... Konfiskacie podlegają dzieła sztuki, jak: obrazy, rzeźby, meble, dywany, kryształy, książki

itd., jak również wszelkie ozdoby ze szlachetnych metali". Postanowienia dekretu realizowano z całą niemiecką systematycznością i pedanterią.

Bardzo dotkliwe straty zadane zostały bibliotekom polskim. Zniszczenia wojenne szacowane są na 15 000 000 woluminów, co stanowi około 75% stanu przedwojennego. W poszczególnych typach bibliotek procent strat był różny. W bibliotekach powszechnych i szkolnych wyniósł on 93, w naukowych 30. Zniszczono 4500 bibliotek oświatowych, 26 000 bibliotek szkolnych i 1000 bibliotek naukowych. Olbrzymie straty poniosły zbiory specjalne. Bezwrotnie stracono 75 000 rękopisów, 20 000 starych druków, 25 000 map, 300 000 pozycji graficznych, 30 000 fotografii zabytków, dzieł sztuki, portretów, 5000 rękopisów muzycznych⁸.

Ogromu zniszczeń, jakich hitlerowcy dokonali w polskich księgozbiorach, nie można porównać ze zniszczeniami w żadnym z krajów okupowanych. Poza Polską wiązały się one bowiem tylko z działaniami wojennymi, natomiast u nas księgozbiory palono i niszczone z premedytacją. Okupant pogwałcił normy prawa międzynarodowego, łamiąc podpisany przez Rzeszę regulamin praw i zwyczajów wojny lądowej, dołączony do IV konwencji haskiej z 18 października 1907 r. Nakazywał on walczącym stronom szczególną opiekę nad zabytkami i dziełami sztuki w razie oblężenia i bombardowania.

Systematycznym rabunkiem dzieł sztuki na terenie krajów okupowanych zajmowało się w Trzeciej Rzeszy kilka powołanych w tym celu organizacji. Jedną z nich powołał Himmler 1 grudnia

1939 r. Jej zadaniem było konfiskowanie dzieł sztuki.

Zabezpieczenie zrabowanych dzieł sztuki reichsführer SS zlecił organizacji zwanej "Ahnenerbe", którą finansowało państwo i wielkie koncerny. Utworzony po zajęciu Polski wspomniany już urząd generalnego powiernika był oddziałem "Ahnenerbe". Jego liczne placówki współpracowały z miejscowymi dowódcami SS i policji oraz urzędami namiestników Rzeszy i gauleiterów.

W celu usprawnienia konfiskat w terenie, Generalny Powiernik założył oddziały w Katowicach, Łodzi, Poznaniu i Gdańsku.

"Do roku 1940 kierownikiem oddziału w Poznaniu był prof. dr Hans Schleif, SS-Hauptsturmführer, a po nim do końca dr Ernst Petersen, profesor Uniwersytetu w Rostoku. W Łodzi w 1941 r.

kierownikiem był Max Schmitz, rzeźbiarz. Oprócz nich dokumenty ujawniają nazwiska kilku dalszych współpracowników członków tzw. "Einsatzkommandos des Generaltreuhänders", czyli zespołów fachowców, których zadaniem było "patrolowanie" polskich muzeów, kościołów, wszelkich zbiorów publicznych i prywatnych, wreszcie mieszkań. Byli nimi: J.W. Dettenberg, SS-Untersturmführer; dr Josef Schlessler, adwokat; dr Günther Thearingen, SS-Obersturmführer, zastępca Petersena - komisaryczny kustosz Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu.

Poza wyżej wspomnianą organizacją dziełami sztuki na terenach okupowanych zainteresowani byli także dostojnicy Trzeciej Rzeszy, którzy dokonywali ich grabieży przy każdej nadarzającej się sposobności. Na przykład Göring uczestniczył w podziale łupów z pierwszych konfiskat dzieł sztuki w Polsce. Dr Mithlmann, który występował jako pełnomocnik specjalny generalnego

gubernatora w Polsce do zabezpieczenia skarbów sztuki, w rzeczywistości reprezentował w tym względzie interesy Göringa.

Kolejne etapy postępowania z polskimi skarbami kultury - to ich konfiskata i wywóz do Rzeszy, gdzie przechowywano je w specjalnych składnicach lub w depozycie Banku Rzeszy.

Nie sposób przytoczyć pełnej listy skonfiskowanych przez okupanta skarbów kultury polskiej. Rozmiary tego działania niech uzmysłowią następujące dane. Z samego tylko Muzeum Czartoryskich w Krakowie zabrano 843 eksponaty, wśród nich 15 obrazów najwyższej wartości, m.in. "Dama z gronostajem" Leonarda da Vinci i "Portret młodzieńca" Rafaela. W Warszawie zagrabiono dzieła sztuki i dobra kulturalne z Muzeum Narodowego, Muzeum Wojska, Państwowej Mennicy i innych placówek muzealnych. Zrabowano też wiele zbiorów prywatnych, m.in. Potockich, Radziwiłłów, Hutten-Czapskich, Targnięto się również na własność kościołów.

O rozmiarach grabieży świadczy także drukowany katalog przedmiotów sztuki zrabowanych w Generalnym Gubernatorstwie, do którego dołączono 635 zdjęć skonfiskowanych najcenniejszych eksponatów. Katalog ten sporządzono sześć miesięcy po zajęciu Polski¹⁰, na wiosnę 1940 r.

Druga wojna światowa przyniosła niepowetowane straty w zakresie zabytków architektury. Szczególne miejsce na tej liście zajmuje Warszawa, która jako miasto zabytkowe niemal przestała istnieć. Zamek Królewski zburzony został rozmyślnie, jako symbol państwowości polskiej. Wcześniej zrabowano z niego wszystko. Sygnał do jego rozgrabienia dał sam generalny gubernator Frank, zrywając osobiście 10 października 1939 r. srebrne

orły z baldachimu tronu. Do stycznia 1940 r. wnętrze zamku zostało doszczętnie zniszczone. Mury wysadzono w grudniu 1944 r. przy wykorzystaniu otworów strzelniczych przygotowanych 5 lat wcześniej.

Ze szczególną zaciętością okupant niszczył na terenie całej Polski pomniki wielkich Polaków. Po wkroczeniu oddziałów hitlerowskich do miejscowości, w których upamiętniono Mikołaja Kopernika, Adama Mickiewicza, Fryderyka Chopina, ich popiersia czy też postacie natychmiast zrzucano z cokołów. Działanie to wynikało z wprowadzania w życie tezy o niższości rasowej Słowian.

Olbrzymie straty hitlerowcy zadali zabytkom sakralnym. Ofiarą barbarzyńskich zniszczeń padło wiele kościołów różnych wyznań. Ze zniszczonych lub uszkodzonych zabytków o charakterze religijnym na pierwszym miejscu - ze względu na jej wartość historyczną i artystyczną - należy wymienić kolegiatę w Tumie pod Łęczycą.

Poza Warszawą ucierpiały także zabytki architektoniczne, muzea i galerie innych miast polskich. Okupant, wycofując się z uprzednio zagarniętych terenów, starał się niszczyć to, czego nie udało mu się zagrabić. Dzięki szybkim operacjom Armii Czerwonej i walczącego u jej boku ludowego Wojska Polskiego wiele miast polskich udało się uratować od zniszczenia. Oto dwa przykłady. Zbrodnicze plany hitlerowskie przewidywały zburzenie Krakowa. Wawel przygotowany był do wysadzenia w powietrze. Miasto zostało uratowane w styczniu 1945 r., dzięki zręcznemu manewrowi oddziałów Armii Czerwonej dowodzonych przez marsz. I. Koniewa. Również w styczniu 1945 r. został oswobodzony

i uratowany trzynastowieczny Sandomierz. Miasto zawdzięcza swe ocalenie jednostce Armii Czerwonej dowodzonej przez pik. W. Skopenkę.

Grabież kultury polskiej pomyślana i przeprowadzana była jako jeden ze środków, obok obozów koncentracyjnych, deportacji na roboty przymusowe, wyniszczenia gospodarczego - całkowitego wyniszczenia narodu polskiego. Walka biologiczna dziesiątkowała jego szeregi, ekonomiczna - odbierała podstawy egzystencji, a kulturalna godziła w duchowe siły narodu i miała tworzyć gwarancję, że siły te nie odrodzą się w przyszłości.

Naród polski potrafił jednak przeciwstawić się niemieckiej polityce eksterminacyjnej. W okupowanej Polsce działał najlepiej zorganizowany w Europie system tajnego nauczania, w którym zachowano prawie wszystkie przedwojenne kierunki nauczania, z medycyną włącznie. Prowadzono badania naukowe, których rezultaty wykorzystano po wyzwoleniu kraju. W okresie okupacji opracowano koncepcje odbudowy tak barbarzyńsko zniszczonej Warszawy. Dzięki postawie Polaków wiele skarbów kultury polskiej udało się ukryć przed niemieckimi barbarzyńcami. W ten sposób uratowano wiele fragmentów wystroju Zamku Królewskiego, co ułatwiło prace przy obecnej rekonstrukcji wnętrza. Na nic się zdały także wysiłki hitlerowców, aby odnaleźć obraz Jana Matejki "Bitwa pod Grunwaldem".

Polska natychmiast po zakończeniu działań wojennych rozpoczęła starania o zwrot zagrabionych skarbów kultury. Wiele z nich wróciło do muzeów, galerii, do dawnych miejsc ekspozycji. Niestety część z nich, która trafiła do rąk

prywatnych oraz sejfów zbrodniarzy hitlerowskich, została utracona bezpowrotnie.

W czterdziestoleciu Polski Ludowej dzięki mecenatowi państwa, wysokim kwalifikacjom architektów, kunsztowi konserwatorów i rzemieślników zrekonstruowano szczególnie cenne obiekty architektoniczne, niektóre sięgające korzeniami średniowiecza.

Niestety nic nie jest w stanie zrekompensować strat ludzkich, jakie poniosły polska nauka, literatura i sztuka w wyniku barbarzyńskich poczynań hitlerowskiego okupanta.

P r z y p i s y

- 1 Cz.Łuczak, Losy polskiej nauki i nauczania akademickiego w okresie hitlerowskiej okupacji, Poznań 1981, s.3.
- 2 Tamże, s.9.
- 3 R. i M.Seydewitzowie, Dama z gronostajem, Kraków 1966, s.110-111.
- 4 M.Walczak, Szkolnictwo wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji 1939-1945, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s.188-189, 198-200.
- 5 Maria Rutowska, E.Serwański, Straty wśród pisarzy polskich /literatów, publicystów, dziennikarzy i redaktorów/ w czasie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej 1939-1945, Warszawa 1980, s.31-33.
- 6 M.Rutowska, E.Serwański, Straty osobowe polskiego środowiska teatralnego, /w/ Przegląd Zachodni nr 1/1976, s.75.
- 7 T.Kuźakowski, Hitlerowska polityka eksterminacji kulturalnej, Warszawa 1955, s.12.

- 8 W.Stankiewicz, Z badań nad problematyką strat wojennych w bibliotekach polskich, /w/ Stan i perspektywy badań w zakresie zbrodni hitlerowskich. Materiały z Konferencji Naukowej w dniach 27-28 kwietnia 1970 r., Warszawa 1973, s.259-260.
- 9 Grabież dóbr kultury polskiej w ramach działalności "Generalnego Powiernika dla zabezpieczenia niemieckich dóbr kultury na wschodnich ziemiach przyłączonych", /w/ Biuletyn Głównej Komisji Zbrodni Niemieckich w Polsce, IV, 1948 r., s.179.
- 10 R. i M.Sedewitzowie, op.cit., s.206.

Henryk STANČZYK

Stefan ZWOLINSKI

MIEJSCE POLSKI W KOALICJI ANTYHITLEROWSKIEJ

Historyczne zwycięstwo narodów sprzymierzonych nad państwami faszystowskimi wywarło głęboki i trwały wpływ na losy wielu krajów i narodów, na bieg dziejów powszechnych. Zaowocowało ono w postaci politycznych rozwiązań, które zmieniły oblicze świata i które nadal oddziałują na współczesną sytuację międzynarodową i rozwój procesów społeczno-politycznych. Toteż, mimo upływu lat, ocena drugiej wojny światowej, jej wyniki i skutki wywołują wciąż nowe spory i podsycają namiętności, są istotnym składnikiem świadomości politycznej społeczności międzynarodowej. Jednym z głównych problemów toczących się od czterdziestu lat dyskusji i polemik naukowych jest zagadnienie oceny wielkości wkładu poszczególnych państw byłych członków koalicji antyhitlerowskiej, wniesionego do ogólnego bilansu zwycięstwa.

Tegoroczne obchody 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem postawiły raz jeszcze ten problem na porządku dziennym. Zrozumiałe jest bowiem zainteresowanie społeczeństwa i władz politycznych tych krajów, które brały bezpośredni udział w walce z państwami faszystowskimi, w jakim stopniu przyczyniły się one do odniesienia tego historycznego zwycięstwa, którego ceną były najstraszliwsze w dziejach zniszczenia oraz śmierć dziesiątków milionów ludzi zabitych w walce i pomordowanych w obozach zagłady. Zrozumiała jest troska o umiejscowienie wysiłku zbrojnego własnego narodu w walce z państwami faszystowskimi na tle innych narodów

walczących z faszyzmem w ramach koalicji antyhitlerowskiej. Odpowiedź na to pytanie, tak istotne nie tylko z naukowego, lecz przede wszystkim z politycznego punktu widzenia, nie jest oczywista i łatwa.

Z dotychczasowych polemik i ustaleń historycznych wynika, iż niekwestionowana jest rola trzech czołowych mocarstw koalicji antyhitlerowskiej, tj.: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Państwa te zmobilizowały do walki w toku całej wojny największą liczbę swoich obywateli, dysponowały najliczniejszymi armiami oraz największym potencjałem ekonomicznym, i z tego tytułu wywalczyły dominującą pozycję na arenie międzynarodowej, one też decydowały o powojennym urządzeniu świata. Ogółem w czasie wojny trzy wielkie mocarstwa w toku wojny zmobilizowały do armii regularnych 56,4 mln żołnierzy, co stanowiło 51% wszystkich zmobilizowanych tak w państwach koalicji antyhitlerowskiej, jak i w państwach bloku faszystowskiego /ogółem do armii regularnych w czasie II wojny światowej zmobilizowano około 110 mln ludzi/. Największą liczbę żołnierzy zmobilizował Związek Radziecki - ok. 25 mln, następnie: Stany Zjednoczone - 16,4 mln oraz Wielka Brytania /wraz z koloniami/ - 12 mln. W końcowym okresie wojny liczebność regularnych armii wszystkich państw walczących wynosiła 50 mln żołnierzy, z tego m.in. siły zbrojne Stanów Zjednoczonych liczyły 12,1 mln, Związku Radzieckiego - 11,4 mln, Wielkiej Brytanii wraz z koloniami - 9,5 mln /bez państw kolonialnych - 5,1, mln/.

Materialnym czynnikiem zwycięstwa była produkcja sprzętu i uzbrojenia trzech wielkich mocarstw. Przemysł tych państw wyprodukował 231 600 czołgów i dział pancernych /z tego ZSRR - 102 800, USA - 99 500 i Wielka Brytania - 29 300/, 398 700 samolotów /ZSRR - 112 100, USA - 192 000, Wielka Brytania - 94 600/, 1 965 600 dział artyleryjskich i moździerzy /ZSRR - 834 000, USA - 651 000, Wielka Brytania - 490 000/, 1249 okrętów bojowych różnych typów /ZSRR - 70, USA - 738, Wielka Brytania - 441/ oraz 43 022 300 sztuk broni ręcznej różnych typów /ZSRR - 27 829 100, USA - 16 877 600, Wielka Brytania - 7 315 600/. Produkcja trzech wielkich mocarstw koalicji antyhitlerowskiej była znacznie wyższa od produkcji głównych państw faszystowskich /Niemcy, Japonia, Włochy/; w czołgach i działach pancernych - ponad 4 i pół-krotnie, /główne państwa "osi" wyprodukowały 53 tys. czołgów i dział pancernych/, w samolotach - prawie dwukrotnie /państwa "osi" - 152 200/, w działach artyleryjskich i moździerzach - ponad trzykrotnie /państwa "osi" - 597 700/, w broni ręcznej - ponad dwu i pół-krotnie /państwa "osi" - 17 309 490/ oraz była zbliżona w okrętach bojowych różnych typów /państwa "osi" wyprodukowały 1451 okrętów¹.

Naszym zdaniem niekwestionowana powinna być również pozycja Chin, jako czwartej potęgi militarnej koalicji antyfaszystowskiej, zaangażowanej na kontynencie azjatyckim w wojnie z Japonią. W końcowym okresie wojny Chiny dysponowały 6,5 milionową armią /wraz z Armią Ludowo-Wyzwoleńczą/, z tego około 4 mln żołnierzy zaangażowanych było bezpośrednio w walce.

Natożniast do czwartego miejsca pod względem wkładu wniesionego w pokonanie hitlerowskich Niemiec /i piątego w świecie/ pretendują co najmniej cztery państwa europejskie: Polska, Francja, Jugosławia, Rumunia. W świadomości społecznej każdego z tych krajów funkcjonuje od wielu lat przekonanie, iż właśnie im przypada czwarta pozycja wśród państw koalicji antyhitlerowskiej ze względu na ich wkład wniesiony w wojnę z Niemcami hitlerowskimi. Dlatego m.in. stawiając sobie w niniejszym komunikacie jako zasadniczy cel ocenę wysiłku polskiego, ograniczymy się jedynie do porównań i wyciągnięcia wniosków w odniesieniu do wymienionych wyżej trzech pozostałych państw europejskich.

Rozbieżności w ocenie wysiłku wojennego poszczególnych państw w walce z Niemcami wynikają z jednej strony z przyjęcia różnych, wieloznacznych kryteriów tej oceny, z drugiej zaś - gloryfikowania osiągnięć własnego kraju i świadomego zaniżania osiągnięć innych narodów. Polemiki pomiędzy państwami prowadzone z tych właśnie pozycji przybierają niekiedy postać ostrych kontrowersji politycznych.

Stanowisko takie od wielu lat prezentowali m.in. historycy rumuńscy, które oficjalnie zaakceptowane zostało w ostatnim okresie przez najwyższe władze państwowe i polityczne tego kraju. W uchwale Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK z lutego 1985 r. poświęconej 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem jednoznacznie stwierdzono, że Rumunia dysponująca w maju 1945 r. 540-tysięczną armią, której jednostki brały udział wraz z Armią Radziecką w wyzwaniu własnego kraju oraz Węgier i Czechosłowacji, i która w wojnie z Niem-

cami poniosła straty w liczbie 170 tys. w zabitych, rannych i zaginionych, zajmuje czwarte miejsce pod względem wniesionego wkładu w zwycięstwo po trzech wielkich mocarstwach .

Podobne stanowisko zajmuje również historiografia jugosłowiańska szermująca m.in. argumentem, że wiosną 1945 r. jugosłowiańskie siły zbrojne liczyły ok. 800 tys. żołnierzy, będąc czwartą pod względem liczebności armią sojuszniczą na naszym kontynencie, po armii radzieckiej, amerykańskiej i brytyjskiej. Z tego tytułu właśnie Jugosławii należy się czwarte miejsce w koalicji antyhitlerowskiej, po trzech wielkich mocarstwach. Informację tej treści zamieścił w marcu bieżącego roku m.in. poczytny tygodnik "Danas" .

Nietrudno zauważyć, że zarówno argumentacja rumuńska, jak i jugosłowiańska bierze pod uwagę w zasadzie jeden tylko czynnik - liczebność swoich armii w końcowym okresie wojny. Jest on jednak niewystarczający, by tylko na tej podstawie oceniać rzeczywisty wkład danego kraju w odniesieniu zwycięstwa. O wiele istotniejszym argumentem jest bowiem ilość zaangażowanych sił zbrojnych w bezpośredniej walce z wrogiem i skuteczność ich działania.

W przeciwieństwie do Rumunii i Jugosławii polscy historycy nigdy nie lansowali tezy o czwartym miejscu Polski w koalicji antyhitlerowskiej, choć teza ta w naszym społeczeństwie została dość powszechnie spopularyzowana i zyskała szeroką aprobatę. W opracowaniach naukowych podkreślano natomiast większy od innych narodów, w stosunku do realnych możliwości, wkład narodu polskiego w odniesieniu zwycięstwa. Również w żadnym z oficjalnych dokumentów politycznych nigdy

nie użyto sformułowania sugerującego, jakoby nasz wysiłek wojenny w walce z III Rzeszą należałoby umiejscowić na czwartym miejscu wśród państw koalicji antyhitlerowskiej. Zarówno w uchwale Biura Politycznego KC PZPR w sprawie XXX-lecia zwycięstwa nad faszyzmem, jak i w uchwale XVIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w sprawie 40 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i 40-lecia powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy podkreślono wielki i godny wkład narodu polskiego w zwycięstwo nad faszyzmem, nie porównując go jednak z innymi krajami koalicji. Mimo to teza o czwartym miejscu Polski w koalicji antyhitlerowskiej dość powszechnie funkcjonuje w świadomości społecznej.

Do jej spopularyzowania, choć w sposób nie zamierzony, przyczynił się nieżyjący już dziś publicysta wojskowy, Zbigniew Żałuski. W pracy wydanej w 1963 r. pt. "Finał 1945. Uwagi i polemiki", umiejscawiając militarny wkład Polski Ludowej w działaniach sojuszniczych, stwierdził: "W ostatniej ofensywie na Niemcy na froncie zachodnim od Morza Północnego do północnej granicy Szwajcarii, do Alp, wzięło udział: 60 dywizji amerykańskich, 12 dywizji brytyjskich, 10 dywizji francuskich. Wojsko ludowej Polski miało w tym czasie na froncie wschodnim 10 dywizji piechoty i 1 korpus pancerny - razem 11 związków taktycznych. Stawia to nasz lądowy wkład w ostatnią bitwę wojny na czwartym miejscu /po trzech wielkich mocarstwach/, tuż, tuż za wkładem brytyjskim, a przed francuskim".

Z przytoczonego cytatu wynika, że Zbigniew Żałuski za podstawę swoich rozważań wziął tylko wojska lądowe, i tylko w bitwie o Niemcy w 1945 r., co nie jest przecież równoznaczne z czwartym miejscem Polski w koalicji anty-

hitlerowskiej, w przekroju całej wojny. Słabością argumentacji Z.Żańskiego jest natomiast fakt, iż nie uwzględnił on liczebności związków taktycznych. A przecież nasze 11 dywizji i korpus liczyło etatowo ok. 120 tys. żołnierzy, podczas gdy 10 dywizji francuskich - ponad 140 tys.

Teza Z.Żańskiego - skądinąd poprawna - została bezkrytycznie przyjęta w publicystyce i wyolbrzymiona, stawiając Polskę na czwartym miejscu w rzędzie wszystkich państw koalicji antyhitlerowskiej. Rzecz jasna ze względu na nośność społeczną zyskała ona powszechną aprobatę.

O ile w kraju bilans naszego wysiłku wojennego jest na ogół znany i społeczeństwo polskie dość łatwo zaakceptowało nie w pełni udowodnioną tezę o naszym czwartym miejscu w koalicji antyhitlerowskiej, o tyle w literaturze obcojęzycznej bilans ten nie jest w pełni przedstawiany. Pomijając tendencyjność wielu opracowań, zwłaszcza historyków zachodnich, należy także stwierdzić, że wielkość naszego narodowego czynu w walce z faszyzmem jest po prostu w wielu krajach nie znana. Złożyło się na to wiele przyczyn. Za najważniejszą uznać należy jednak brak właściwej koncepcji w badaniach naukowych prowadzonych w tej dziedzinie. Do połowy lat pięćdziesiątych, kiedy kształtowały się pierwsze opinie i oceny na ten temat, u nas w kraju nie rozwijano w zasadzie badań nad burżuazyjnym nurtem ruchu oporu i formacjami polskimi na Zachodzie. Nie doceniano również wysiłku burżuazyjnego państwa polskiego w wojnie obronnej 1939 r. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych poszerzono zakres badań i na te problemy, jednakże

prowadzono je w sposób mało konsekwentny. Okresy "konjunktury" badawczej przeplatane były latami "wyciszenia" badań nad niektórymi tematami.

A przecież Polska ludowa uznawała celowość wysiłku militarnego wszystkich Polaków, którzy przelewali krew za wolność ojczyzny, niezależnie od tego, w jakim to było miejscu i czasie, i ona jest jedynym dziedzicem tego wszystkiego, co składa się na narodowy czyn w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Całość tego wysiłku stanowi realny i wymierny wkład Polski w odniesieniu zwycięstwa nad hitlerowską III Rzeszą, określa naszą rolę i miejsce w koalicji antyhitlerowskiej.

Dla uszeregowania pod względem wielkości wysiłku wojennego poszczególnych państw koalicji antyhitlerowskiej w dzieło zwycięstwa nad faszyzmem niezbędne jest przyjęcie czytelnych i w pełni obiektywnych kryteriów. Naszym zdaniem miarodajne będzie przyjęcie takich elementów wysiłku zbrojnego, które z jednej strony są najistotniejsze dla osiągnięcia zwycięstwa, z drugiej zaś - są porównywalne. Do takich należy zaliczyć przede wszystkim okres uczestnictwa w wojnie, ciągłość wysiłku zbrojnego, a przede wszystkim liczebność sił zbrojnych, stan ich uzbrojenia i wyposażenia technicznego, stopień zaangażowania w bezpośrednie działania na froncie oraz ilość zmobilizowanych żołnierzy w toku wojny. Ważnym miernikiem wkładu w zwycięstwo są też straty ludzkie i materialne, w tym również nie bojowe, gdyż odzwierciedlają one najpełniej determinację społeczeństw tych państw w dążeniu do odzyskania niepodległości.

Naturalnie, istnieje jeszcze wiele innych czynników obiektywnych, składających się na ogólny bilans narodów w zwycięstwo, jak np.: straty w kulturze, determinacja i powszechny opór narodów, walory moralno-bojowe ich armii, znaczenie teatrów działań wojennych, położenie geopolityczne i wiele innych. Czynniki te dadzą się przedstawić w formie opisowej, nie można ich jednak zobrazować statycznie, a zatem nie są one porównywalne. W polemikach dotyczących określenia faktycznego miejsca poszczególnych krajów w ogólnym wysiłku koalicyjnym w odniesieniu zwycięstwa mogą one mieć walor uzupełniający, pomocniczy.

W tabelach ujęto statystycznie wysiłek militarny wymienionych czterech państw europejskich w walce z Niemcami hitlerowskimi biorąc za podstawę niektóre najważniejsze elementy tego wysiłku .

Tabela 1

Straty poniesione przez poszczególne
państwa w czasie II wojny światowej

Lp.	Państwa	Straty w ludności			Straty na 1000 mieszkań- ców	Straty mate- rialne /w mld dolarów/
		W wyniku eks- terminacji	Poległych w czasie działań wojennych	Ogółem		
1.	Polska	5 384 000	644 000	6 028 000	220	50
2.	Jugosławia	1 395 000	305 000	1 700 000	108	91,45
3.	Francja	443 000	220 000	663 000	15	21,145
4.	Rumunia	-	41 433	41 433	4	-

Dotyczy strat poniesionych wyłącznie w walce z Niemcami
hitlerowskimi

Tabela 2

Okres uczestnictwa w wojnie po stronie koalicji
antyhitlerowskiej

Lp.	Państwa	Uczestnictwo w koalicji antyhitlerowskiej	Ilość dni w wojnie po stronie koalicji
1.	Polska	1.9.1939-9.5.1945	2078
2.	Jugosławia	10.4.1940-9.5.1945	1490
3.	Francja	3.9.1939-22.6.1940 3.6.1943-9.5.1945	1001
4.	Rumunia	24.8.1944-9.5.1945	258

Tabela 3

Wysiętek militarny poszczególnych państw
w wojnie obronnej

Państwa	Liczebność sił zbrojnych	Ilość sił niemieckich biorących udział w agresji	Straty własne w poległych i rannych	Straty zadane Niemcom w zabitych, rannych i zaginionych	Czas trwania oporu
Francja	5 400 000 /w tym na froncie 2 240 000/	ok. 3 mln	370 tys.	156 492	43 dni /10.5.- 22.6.40 r.
Polska	ok. 1 mln	1 850 tys.	ok.200tys.	50 tys.	35 dni /1.9.- 5.10.39 r.
Jugosławia	600 tys.	ok.400 tys.	brak danych /344 tys. dostało się do niewoli/	brak danych	8 dni /10-17.4. 40 r./

Rumunia nie była przedmiotem agresji Niemiec hitlerowskich

Tabela 4

Ciągłość wysiłku zbrojnego armii regularnych poszczególnych państw w latach II wojny światowej w ramach koalicji antyhitlerowskiej

	1939		1940		1941		1942	
	Ogółem	Z tego na froncie	Ogółem	Z tego na froncie	Ogółem	Z tego na froncie	Ogółem	Z tego na froncie
Stawa								
ska	1 mln	1 mln	84 tys.	55 tys.	80 tys.	10 tys.	105 tys.	10 tys.
ncja	4,5 mln	-	5,5 mln	2,340 mln	brak danych	-	90 tys.	-
osła-	148 tys.	-	600 tys.	600 tys.	-	-	-	-
unia ^x	186	-	-	-				

^x od 25.11.1940 r. do 24.8.1944 r. Rumunia była członkiem bloku państw faszystowskich, od 22.6.1941 r. aktywnie włączyła się do wojny przeciwko ZSRR

c.d. Tabeli 4

Państwa	1 9 4 3		1 9 4 4		1 9 4 5	
	Ogółem	Z tego na fron- cie	Ogółem	Z tego na fron- cie	Ogółem	Z tego na fron- cie
Polska	140 tys.	17 tys.	400 tys.	150 tys.	600 tys.	270 tys.
Francja	315 tys.	22,5 tys.	560 tys.	300 tys.	1,2 mln	280 tys.
Jugosławia	-	-	600 tys.	ok.200 tys.	800 tys.	420 tys.
Rumunia			ok.500 tys.	ok.150 tys.	540 tys.	181 tys.

Tabela 5

Udział armii regularnych i kolaboranckich poszczególnych państw po stronie bloku faszystowskiego w II wojnie światowej

Lp.	Państwa	Ilość sił zaangażowanych w poszczególnych latach						
		1939	1940	1941	1942	1943	1944	1945
1.	Rumunia ^x	-	-	25 dywizji ok. 300 tys.	24 dywizje ok. 300 tys.	22 dywizje ok. 260 tys.	25 dywizji ok. 300 tys.	-
2.	Jugosławia ^{xxx}	-	-	8 dywizji ok. 100 tys.	ok.17 dywizji 224,5 tys.	ok.17 dywizji 224,5 tys.	ok.25 dywizji 300 tys.	ok.23 dywizji 280 tys.
3.	Francja ^{xx}	-	7 dywizji ok. 90 tys.	7 dywizji ok. 90 tys.	7 dywizji ok. 90 tys.	7 dywizji ok. 90 tys.	1 dywizja	1 dywizja

^x siły rumuńskie zaangażowane były w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu

^{xx} siły francuskie nie uczestniczyły w walce przeciwko koalicji antyfaszystowskiej z wyjątkiem dywizji faszystów francuskich "Charlemagne"

^{xxx} jugosłowiańskie siły kolaboralne zaangażowane były w walce z ludową partyzantką marszałka J.Broz-Tito

Tabela 6

Wysilek poszczególnych państw w końcowym okresie wojny

Lp.	Państwa	Ogólny stan liczebny sił zbrojnych	Z tego na froncie
1.	Francja	1 200 000	280 000
2.	Jugosławia	800 000	420 000
3.	Polska	600 000	270 000
4.	Rumunia	540 000	181 000

Tabela 7

Ilość żołnierzy zmobilizowanych do walki z Niemcami
hitlerowskimi przez poszczególne państwa w toku wojny

Lp.	Państwa	W wojnie obronnej	W ruchu oporu	W armii regu- larnej w koń- cowym okresie wojny	Ogółem
1.	Francja	5 400 000	500 000	1 200 000	7 100 000
2.	Polska	1 000 000	600 000	600 000	2 200 000
3.	Jugosławia	600 000	800 000	800 000	1 400 000
4.	Rumunia	-	-	540 000	540 000

x regularna armia jugosłowiańska w końcowym okresie wojny
utworzona została z przekształcenia formacji partyzanckich

Z przedstawionych danych statystycznych wynika, że Polska wniosła liczący się wkład w zwycięstwo koalicji antyhitlerowskiej. Kraj nasz poniósł największe straty biologiczne i materialne, najdłużej uczestniczył w walce, zachował ciągłość wysiłku zbrojnego od pierwszego do ostatniego dnia walki. Nigdy, w żadnej formie nie współpracował z okupantem. Kolaboracja w Polsce była niemożliwa. W toku wojny Polska zmobilizowała do walki 2200 tys. żołnierzy. Z porównywalnych krajów tylko Francja zmobilizowała więcej - ok. 7 mln, natomiast Jugosławia - 1400 tys., a Rumunia - 540 tys. Burżuazyjne państwo polskie we wrześniu 1939 r. i Polska Ludowa w latach 1944-1945 wniosły istotny wkład ekonomiczny. Wprawdzie wysiłek ekonomiczny nie był przedmiotem naszych szczegółowych analiz, nie mniej można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że w ujęciu globalnym był on z pewnością mniejszy od Francji, lecz w ogólnych rozmiarach nie ustępował Jugosławii i Rumunii.

W końcowym okresie wojny największą armią dysponowała Francja /ok. 1,2 mln żołnierzy/, następnie Jugosławia /ok. 800 tys./, Polska wraz z Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie posiadała 600-tysięczną armię, siły zbrojne Rumunii liczyły ok. 540 tys. W bezpośrednich walkach na froncie wiosną 1945 r. największą ilość sił angażowała Jugosławia /ok. 400 tys./, następnie Francja /280 tys./ i Polska /ok. 270 tys./ oraz Rumunia /185 tys./.

Gwoli prawdy historycznej należy jednak podkreślić, że wysiłek Rumunii osłabia fakt aktywnego uczestnictwa u boku Niemiec hitlerowskich w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Przez ponad trzy lata, od połowy 1941 r. do końca sierpnia 1944 r. Rumunia na froncie wschodnim niezmiennie utrzymywała od 23-27 dywizji, w sumie ok. 300 tys. armię /dwukrotnie odtworzoną niemal od podstaw/, angażując w walce znaczne siły wojsk radzieckich.

Wysiłek narodów Jugosławii osłabia natomiast istnienie silnych regularnych oddziałów kolaboranckich /tj. faszystów chorwackich/ tzw. ustaszów, A.Pawelicia, serbskich iandarmów rządu gen.M.Nadica, słoweńskich klerofaszystów gen.L.Rupnika oraz tzw. "szetników" gen.D.Mihajłowicia/, które nie brały wprawdzie udziału w wojnie u boku Niemiec przeciwko państwom koalicji antyhitlerowskiej, lecz zwalczały one ludowyzwoleńczą Armię Partyzancką marszałka J.Broz-Tito, przekształcając teren Jugosławii w arenę wojny domowej. Stan liczebny tych sił wahał się w latach 1941-1945 w granicach 200-300 tys. Siły kolaboranckie wykonywały wiele funkcji za niemieckie wojska okupacyjne, które w innych warunkach musiałyby być zaangażowane w Jugosławii do zwalczania ruchu oporu i pacyfikacji ludności.

Siły zbrojne Jugosławii, a także Rumunii, ustępowały również armii francuskiej i Wojsku Polskiemu /wraz z polskimi formacjami zbrojnymi na Zachodzie/ pod względem wartości techniczno-bojowych. Jednym z podstawowych mierników tych wartości jest tzw. współczynnik utechnicznienia wojsk, wyrażający się liczbą technicznych środków walki na 1000 żołnierzy. Ponieważ dysponujemy tylko fragmentarycznymi danymi, dlatego nie przedstawiliśmy tego problemu w formie tabeli.

Niemniej jednak można z całą pewnością sformułować tezę, że Wojsko Polskie pod względem techniczno-bojowych wartości w końcowym okresie wojny nie ustępowało armii francuskiej, przewyższając natomiast armie jugosłowiańską i rumuńską. Np. współczynnik nasycenia pancernymi środkami walki w Wojsku Polskim wynosił 1,1 w stosunku do całości sił oraz 2,2 w stosunku do ilości sił walczących na froncie. W armii francuskiej wynosił on odpowiednio: 0,8 i 3,1, w rumuńskiej - 0,3 i 1,5, w jugosłowiańskiej - 0,1 i 0,2 /co było zrozumiałe ze względu na partyzancki charakter sił zbrojnych Jugosławii/.

Podobnie przedstawiał się współczynnik nasycenia sprzętem artyleryjskim, odpowiednio: w Wojsku Polskim - 10,3, w armii francuskiej - 11,1, w jugosłowiańskiej - 8,2 /wszystkie wskaźniki w stosunku do całości sił zbrojnych/.

Istotnym elementem określającym techniczno-bojową wartość armii w latach II wojny światowej, był współczynnik nasycenia lotnictwem. W Wojsku Polskim wynosił on 1,4 dla całości sił i 2,8 dla wojsk walczących na froncie, odpowiednio w armii rumuńskiej 0,7 i 0,9, jugosłowiańskiej - 0,8 i 1,0 /dla armii francuskiej nie dysponujemy danymi/.

Uwzględniając wszystkie dające się porównać wskaźniki charakteryzujące wielkość wysiłku militarnego poszczególnych krajów koalicji antyhitlerowskiej w odniesieniu zwycięstwa należy stwierdzić, że Polska ze swoim wysiłkiem wojennym znajduje się na piątym miejscu w Europie, bezpośrednio po Francji, a przed Jugosławią i Rumunią. Jeżeli zaś uwzględnimy wysiłek Chin w wojnie z Japonią, wówczas znajdziemy się na 6 miejscu w świecie wśród wszystkich państw koalicji antyfaszystowskiej.

Józef LIPIEC

Stanisław MACIUK

ŚWIADOMOŚĆ HISTORYCZNA WSPÓŁCZESNEGO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO
W ŚWIEŹLE BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH

Prezentowane wyniki pochodzą z badań empirycznych nad świadomością historyczną społeczeństwa polskiego, przeprowadzonych przez Instytut Badań Społecznych WAP przy współpracy z Ośrodkiem Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych /OBOPiSP/ PRiTV w latach 1983-1984. Badania te, mimo pewnych modyfikacji wynikających z aktualizacji problematyki, są kontynuacją badań stosunku do tradycji orężnych, powtarzanych co kilka lat /1965, 1969, 1973, 1978/ przez wojskowe ośrodki naukowe.

Zasadniczym celem badań była rekonstrukcja stanu, dynamiki i społecznych uwarunkowań świadomości historycznej społeczeństwa polskiego - odnoszących się do tradycji orężnych, w tym szczególnie tradycji II wojny światowej.

Projektując badania empiryczne założono, że w świadomości społeczeństwa polskiego występują - dające się wyodrębnić w badaniach, zróżnicowane co do społecznego zasięgu i treści elementy świadomości historycznej i co z kolei jest uwarunkowane różnorodnością zbiorowości w obrębie struktury społecznej, będących twórcami czy nosicielami tej świadomości. Wpływ struktury społecznej na świadomość historyczną zaznacza się w niejednakowym stopniu w odniesieniu do poszczególnych cech położenia społecznego oraz elementów świadomości historycznej. W badaniach przyjęto także założenie, że zróżnicowanie stosunku

do tradycji historycznej wiąże się ze zróżnicowaniem poglądów społeczeństwa na współczesną rzeczywistość społeczno-polityczną.

W wyniku powyższych założeń problematyka badawcza została skoncentrowana wokół następujących kwestii:

- Jaki jest zasięg funkcjonowania wyodrębnionych w badaniach elementów świadomości historycznej społeczeństwa polskiego?
- Czy i o ile na kształt świadomości historycznej wpływają zmienne społeczno-demograficzne?
- Czy i w jakiej mierze treści historyczne odnoszące się do tradycji II wojny światowej są powiązane w świadomości społecznej z ocenami teraźniejszości, współczesnego wojska, obronności kraju oraz socjalistycznego państwa?

Badania terenowe przeprowadzono w czwartym kwartale 1983 r. metodą wywiadu kwestionariuszowego oraz ankiety na ogólnopolskiej próbie reprezentacyjnej obejmującej 1922 osoby powyżej 16 roku życia, oraz w trzech grupach środowiskowych: żołnierzy zasadniczej służby wojskowej z jednostek reprezentujących wszystkie OW i RSZ - 481 osób, młodzieży szkół średnich z pięciu dużych aglomeracji miejskich /Warszawa, Gdańsk, Szczecin, Wrocław, Kraków/ - 505 osób oraz nauczycieli tychże szkół - 179 osób.

Uzyskane rezultaty badawcze potwierdziły podstawowe założenia o wpływie zmiennych struktury społecznej na świadomość historyczną społeczeństwa oraz związku między wyrażanymi poglądami co do tradycji II wojny światowej i współczesności.

Aktualnie przedstawiamy najistotniejsze wyniki uzyskane w toku badań na reprezentacyjnej próbie ogólnopolskiej. Do opinii dodatkowo badanych środowisk odwoływać się będziemy tylko

sporadycznie. Pełne opracowanie wyników badań zostanie opublikowane w oddzielnym Zeszycie Naukowym IBS WAP.

W świadomości współczesnego społeczeństwa polskiego funkcjonują treści historyczne odnoszące się do różnych dziedzin życia w przeszłości. Jednakże nie wszystkie dziedziny życia są jednakowo aktywne w świadomości społecznej. Niektóre zajmują bardziej, inne mniej eksponowane miejsce.

Na podstawie uzyskanych wyników badań zarysowuje się ogólny obraz przeszłości Polski istniejącej w świadomości społecznej. Treści historyczne, funkcjonujące w świadomości współczesnego społeczeństwa, dają się uporządkować w hierarchii ważności poszczególnych tradycji narodowych. Badania wykazały, że głównym elementem utrwalającym obraz przeszłości narodowej w świadomości społeczeństwa są tradycje walk zbrojnych /54%/. Jest to charakterystyczna, historycznie uwarunkowana i stosunkowo trwała cecha świadomości historycznej Polaków. Tradycje orężne należą do zbioru najwyższych i powszechnie uznawanych wartości narodowo-państwowych. Stosunkowo dużą aktywność w świadomości społecznej znajdują także tradycje walk o sprawiedliwość społeczną /35%/. Natomiast najsłabiej odzwierciedlają się takie dziedziny naszej przeszłości, jak: historia rozwoju gospodarczego /23%/, kultury i nauki /23%/. Wskazuje to na potrzebę zintensyfikowania działalności edukacyjnej w kierunku ożywienia tradycji tych ważnych dla współczesności dziedzin historii.

W opinii społecznej występuje zróżnicowanie ocen tradycji walk zbrojnych z poszczególnych okresów historycznych. Wśród chlubnych tradycji orężnych znamienna jest niezwykle

wysoka pozycja tradycji II wojny światowej. Blisko 3/4 ogółu społeczeństwa nadaje najwyższe oceny walkom zbrojnym z okresu tej wojny. Tak wysokie oceny II wojny światowej wyrażają wszystkie badane środowiska.

Stosunkowo wysoko oceniane są także powstania narodowe i walki o odzyskanie niepodległości z okresu zaborów /44%/. Znacznie wyższe niż w całym społeczeństwie oceny tradycji orężnych z okresu porozbiorowego odnotowano wśród młodzieży wojskowej, szkolnej, nauczycieli i pozostałych kategorii zawodowych inteligencji.

Tradycje walk o utrwalenie władzy ludowej zajmują najniższą pozycję w hierarchii społecznej chlubnych tradycji orężnych /20%/, szczególnie wśród młodzieży szkolnej, nauczycieli i ogółu inteligencji. Stwarza to potrzebę ich szerszego upowszechniania wśród tych grup społecznych. Wyższe niż w całym społeczeństwie oceny tradycji walk o utrwalenie władzy ludowej odnotowano wśród żołnierzy, robotników i rolników.

W całym społeczeństwie występuje duże zainteresowanie okresem II wojny światowej. Jego zasięg dotyczący problematyki uczestnictwa i walk Polaków w tej wojnie jest większy /74%/ niż całą przeszłością Polski /67%/. Największe zainteresowanie tym okresem historycznym stwierdzono wśród nauczycieli /94%/ i żołnierzy /84%/.

Poziom zainteresowań historycznych różnicują takie cechy społeczno-demograficzne, jak: wiek, płeć, wykształcenie oraz przynależność społeczno-zawodowa i organizacyjna. Najwyższy ich poziom wykazują osoby w wieku 35-39 lat, mężczyźni, inteligencja z wyższym wykształceniem oraz członkowie PZPR. Najmniej

zainteresowana historią II wojny światowej jest młodzież /w wieku 16-24 lata/, kobiety oraz robotnicy niewykwalifikowani i rolnicy oraz osoby z wykształceniem niższym niż średnie.

Społeczeństwo polskie cechuje silny emocjonalny związek z okresem II wojny światowej. Wskaźnikiem tych zjawisk jest poczucie dumy lub wstydu z określonych wydarzeń tego okresu.

Większość społeczeństwa /68%/ stwierdza, że istnieją takie fakty lub sprawy, z okresu wojny światowej, z których Polacy mogą być szczególnie dumni. Jako przykłady faktów będących podstawą dumy narodowej, najczęściej wymieniano:

Bitwy stoczone przez PSZ na Zachodzie	- 29%
Powstanie Sił Zbrojnych w ZSRR i bitwy na szlaku bojowym Lenin-Berlin	- 25%
Bitwy z okresu września 1939 r.	- 20%

Powyższe wyniki wykazują, że w świadomości społecznej zbyt małe odbicie znajdują walki LWP, które wniosło największy wkład narodu polskiego w wyzwolenie kraju i pokonanie Niemiec hitlerowskich.

Część społeczeństwa /22%/ stwierdza, że są również takie fakty lub sprawy z okresu II wojny światowej, które nie mogą być powodem do dumy dla Polaków. Np.:

Konflikty między różnymi ugrupowaniami polityczno-militarnymi	- 9%
Współpraca z okupantem, kolaboracja	- 7%

Podsumowując wyniki badań nad emocjonalnym związkiem z walką Polaków w II wojnie światowej można stwierdzić, że dla większości społeczeństwa wydarzenia z tego okresu nie są obojętne. Społeczeństwo polskie przeżywa swoją przeszłość

bardzo emocjonalnie. Głównym elementem więzi emocjonalnej z okresem II wojny światowej jest poczucie dumy z tradycji walk zbrojnych Polaków.

W kształtowaniu świadomości historycznej, opartej nie tylko na podstawach emocjonalnych ale i racjonalnych, ważną rolę powinna odgrywać wiedza historyczna. Efekty edukacji historycznej w tym względzie są zbyt małe, a stan wiedzy społeczeństwa daleki od pożądanego. Z badań porównawczych przeprowadzonych metodą testu wiadomości, wynika, że na przestrzeni lat 1973-1978 nastąpił wzrost poziomu wiedzy o II wojnie światowej. Od 1978 roku poziom tej wiedzy wyraźnie obniżył się i obecnie jest on niższy w 1973 r.

W 1983 r. aż 28% ogółu społeczeństwa wykazuje bardzo niski poziom wiedzy o walkach wyzwoleniczych na szlaku Lenino-Berlin. Spadek poziomu tej wiedzy niekorzystnie wpłynął na oceny lewicowego nurtu walki z okupantem, gdyż wiedza stanowi podstawę interpretacji wydarzeń historycznych, rozumienia zależności między nimi oraz ich związków ze współczesnością.

Poziom znajomości historii II wojny światowej jest ściśle skorelowany z zakresem szkolnej edukacji historycznej, jakiej podlegają poszczególne środowiska. W całym społeczeństwie poziom wiedzy historycznej różnicuje się bardzo wyraźnie w zależności od poziomu wykształcenia. Najwyższy reprezentują osoby z wykształceniem średnim i wyższym, pracownicy umysłowi, a najniższy - osoby z wykształceniem niepełnym podstawowym, głównie robotnicy niewykwalifikowani i rolnicy. Nauczyciele oraz młodzież szkolna i wojskowa wyróżniają się znacznie większą znajomością wiedzy historycznej niż ogół społeczeństwa.

Zakres wiedzy historycznej wśród mężczyzn jest wyższy niż wśród kobiet. Znacznie lepiej poinformowani są o historii ci mężczyźni, którzy odbyli służbę wojskową.

Pozytywny wpływ na stan wiedzy historycznej wywiera także przynależność do organizacji paramilitarnych i PZPR. Niedostateczny jest wpływ organizacji młodzieżowych na stopień informowania o historii.

Na podstawie wskaźników stanu wiedzy o II wojnie światowej oraz poziomu zaspokojenia potrzeb na informacje z tego zakresu, można stwierdzić, że osoby posiadające większą wiedzę historyczną częściej uświadamiają sobie luki w tej wiedzy, niż osoby charakteryzujące się niskim poziomem wiedzy historycznej.

Wiedza historyczna społeczeństwa, jak wykazały badania empiryczne, jest ukształtowana przez mające najszerszy zasięg i najłatwiejsze w odbiorze źródła historyczne: programy telewizyjne, ustne przekazy uczestników wojny, filmy i sztuki teatralne oraz programy radiowe, a nie przez historiografię, opracowania popularnonaukowe, publicystykę historyczną uprawianą w prasie i czasopiśmie. Z tej przyczyny na wiedzę historyczną społeczeństwa składa się dość powierzchowna wiedza rzeczywista oraz w znacznej mierze, także legendy, mity i stereotypy. Do takiej wiedzy odwoływali się przeciwnicy socjalizmu, wykorzystując nieufność do oficjalnej historiografii i publicystyki historycznej i bardzo ograniczoną jej znajomość.

Badania wykazały, że wiarygodność źródeł informacji o II wojnie światowej jest bardzo mała. Wyjątkowo niskie są oceny wiarygodności podręczników szkolnych /13%/ oraz prasy i czasopiśm /16%/. Szczególnie niepokojące jest bardzo małe zaufanie do podręczników szkolnych wyrażane przez młodzież szkolną /5%/ i nauczycieli /8%/. Ponad połowa społeczeństwa

uznała za wiarygodne tylko jedno źródło wiedzy historycznej: osobiste doświadczenia uczestników II wojny światowej.

Wieloletnie badania empiryczne potwierdziły podstawowe założenia marksistowskiej teorii tradycji. Wykazały one, że tradycja II wojny światowej stanowi dynamiczną całość różnorodnych prądów i tendencji, podlega ewolucji i ciągłym przeobrażeniom.

W latach siedemdziesiątych obserwowano tendencję odstępowania od wyboru cenionych nurtów walki z okresu II wojny światowej na rzecz jednakowej oceny całej tradycji walk z faszyzmem. Postępujący proces unifikacji ocen różnych nurtów walki obecnie załamał się i zarysowała się wyraźna polaryzacja ocen. Zjawiska te, obserwowane w całym społeczeństwie, najwyraźniej zaznaczają się wśród młodzieży szkolnej, nauczycieli i żołnierzy. W wyniku polaryzacji ocen II wojny światowej - odzwierciedlającej stan świadomości podzielonego społeczeństwa - stwierdzić można, że obecnie w świadomości społecznej funkcjonują i rywalizują ze sobą różne wzory tradycji II wojny światowej. Stawiają one w ośrodku zainteresowań inne wydarzenia historyczne i innych bohaterów tych wydarzeń oraz charakteryzują się odmiennymi sposobami interpretacji przeszłości. Kierunek zmian stosunku do tradycji II wojny światowej wskazuje na to, że zbyt małe odbicie w świadomości społecznej znajdują tradycje lewicowego nurtu walki z faszyzmem. Dotyczy to zarówno działań wojennych na szlaku Lenino-Berlin, jak i walk Gwardii i Armii Ludowej oraz postaci historycznych związanych z tymi ugrupowaniami polityczno-militarnymi.

Niekorzystne zmiany osobistych preferencji lewicowego nurtu tradycji II wojny światowej są w dużej mierze podyktowane bardzo emocjonalnym stosunkiem społeczeństwa do historii, który umiejętnie wykrzystali przeciwnicy socjalizmu, lansując własną wizję przeszłości narodowej, odwołując się do mitów, legend i związanych z nimi sentymentów. Zasięg wpływu kontr-educacji historycznej na poszczególne środowiska społeczne jest nierównomierny. Największe nasilenie negatywnych zmian świadomości występuje w niektórych środowiskach młodzieży, zwłaszcza wielkomiejskiej oraz inteligencji.

Badanie sposobu wartościowania wydarzeń II wojny światowej według zrationalizowanego kryterium oceny /znaczenia tych wydarzeń dla powojennych dziejów Polski/, ujawniło także stosunkowo duży realizm społeczeństwa w ocenie historii. Jednak realistyczny stosunek do okresu II wojny światowej i wysiłku-zbrojnego Polaków nie obejmuje w jednakowym stopniu wszystkich wydarzeń historycznych, ważnych dla kształtowania naszej socjalistycznej państwowości. W związku z tym istnieje potrzeba rozszerzenia racjonalnego stosunku do przeszłości, kształtowania umiejętności właściwej oceny wydarzeń historycznych z punktu widzenia współczesności wolnej od nadmiaru osobistych emocji. Taki stan świadomości historycznej jest bardziej odporny na opozycyjną argumentację, wykazuje względną trwałość w czasie.

Badania wykazały, że w świadomości współczesnego społeczeństwa polskiego bardziej aktywne są treści historyczne związane z tradycjami II wojny światowej niż treści odnoszące się do teraźniejszości - ludowego Wojska Polskiego i obronności

kraju. Całe społeczeństwo wykazuje większe zainteresowanie historią walk o niepodległość niż współczesną problematyką wojska i obronności kraju. Większe jest także nasilenie związków emocjonalnych z tradycjami walk zbrojnych niż ze współczesnym wojskiem. Dominacja elementów retrospektywnych najmocniej zaznacza się w świadomości młodzieży szkolnej, wojskowej i nauczycieli.

Na podstawie tej charakterystycznej, empirycznie wykazanej cechy świadomości historycznej społeczeństwa polskiego można wnioskować, że ta sfera świadomości zbyt słabo służy sprawie obronności współczesnego państwa.

Przeprowadzone analizy świadczą, że zróżnicowanie wzorców tradycji walk zbrojnych II wojny światowej w świadomości społecznej wiąże się ze zróżnicowaniem poglądów społeczeństwa na współczesną rzeczywistość społeczno-polityczną. Osoby, które znajdują przesłanki dla swoich postaw wobec teraźniejszości w materiale historycznym, odnoszącym się do tradycji walk wyzwoleniczych na szlaku Lenino-Berlin oraz walk Gwardii i Armii Ludowej, znacznie częściej wykazują pozytywny stosunek do obronności socjalistycznego państwa, niż osoby odwołujące się do tradycji walk na frontach zachodnich i walk Armii Krajowej. I tak, np. o ile aż 78% osób wysoko oceniających walki wyzwolenicze na szlaku Lenino-Berlin aprobuje Układ Warszawski jako sojusz obronny państw socjalistycznych, to wśród osób dokonujących wyboru walk na Zachodzie jako cenniejszego wzorca tradycji II wojny światowej, aprobatę dla Układu Warszawskiego wyraża tylko 58%. Podobnie duże zróżnicowanie między tymi kategoriami respondentów występuje w poglądach na inne problemy współczesnej obronności naszego kraju. Świadczy to o tym, że akceptacja

jednego z dwóch głównych frontów walki z faszyzmem istotnie wpływa na opinie o współczesności. Prawidłowość ta wyraźnie wskazuje, jaki stan świadomości historycznej jest korzystny dla współczesności i służy sprawie obronności państwa, a jaki nie.

Tadeusz SIERGIEJCZYK

Fryderyk ZBINIEWICZ

WALKA I ZWYCIĘSTWO NARODU POLSKIEGO W DRUGIEJ WOJNIE
ŚWIATOWEJ - STAN I PERSPEKTYWY BADAŃ

Problemy walki wyzwolenczej narodu polskiego w latach drugiej wojny światowej zajmują w naszej historiografii miejsce szczególne. Rozmiary i głębia kataklizmu wojennego, powszechny udział Polaków w walce wyzwolenczej oraz powstanie w Polsce nowego układu sił społecznych po zwycięskim zakończeniu wojny sprawiły, że żadnemu z okresów najnowszej historii nie poświęcili badacze tyle uwagi, co wydarzeniom lat 1939-1945.

W rozwoju badań historyczno-wojskowych nad drugą wojną światową w Polsce Ludowej zaznaczyły się dwa etapy. Pierwszy, obejmujący lata 1945-1956, charakteryzujący się zdogmatyzowaniem i uproszczeniem wielu analiz oraz drugi, trwający od 1956 roku do dziś, w czasie którego zapoczątkowano systematycznie rozwijaną, rzetelną analizę wydarzeń, zjawisk i procesów okresu wojny.

W ramach tych etapów można wyróżnić ponadto, ze względu na sposób organizacji prac badawczych i dominującą w historiografii problematykę, kilka okresów rozwojowych polskiej historiografii wojny wyzwolenczej.

W pierwszym okresie - od 1945 r. do końca lat czterdziestych - nastąpiła odbudowa zniszczonych przez wojnę warsztatów badawczych, powstały nowe placówki naukowe i podjęto wstępne badania nad problematyką polską w latach wojny. Szczególnie żywą działalność wykazały w tym czasie komórki

historyczne Wojska Polskiego, funkcjonujące przy Sztapie Generalnym WP i Głównym Zarządzie Polityczno-Wychowawczym WP. Ich podstawowy wysiłek badawczy skupił się na opracowaniu wojennych dziejów ludowego wojska. Pojawiły się wówczas pierwsze publikacje z tego zakresu, mające głównie charakter przyczynków historycznych. Podjęto też w tych komórkach pierwsze badania nad przebiegiem wojny obronnej Polski 1939 r.

Do badań nad wojną wyzwoleniczą włączyli się w latach czterdziestych również historycy ze środowiska cywilnego. Tuż po zakończeniu działań wojennych powstał w Warszawie Instytut Pamięci Narodowej, przekształcony później w Instytut Historii Najnowszej, którzy zaczęli gromadzić i opracowywać materiały dotyczące walki narodu polskiego pod okupacją.

Pod koniec lat czterdziestych rozpoczął się, trwający do połowy następnego dziesięciolecia, drugi okres rozwoju historiografii wojny wyzwoleniczej. Cechowała go pewna stagnacja w badaniach nad tą problematyką, gdyż Instytut Historii Najnowszej został rozwiązany, a w wojskowych komórkach historycznych trwały liczne reorganizacje. Wprawdzie po 1952 r., w związku z obchodami 10-lecia ludowego WP, powrócono do prac badawczych w siłach zbrojnych, jednak specyficzny klimat społeczno-polityczny pierwszej połowy lat pięćdziesiątych sprawił, że powstałe wówczas opracowania cechowały wszystkie znane słabości i wady ówczesnej naszej historiografii i nie tylko historiografii.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych nastąpiły w Polsce zasadnicze zmiany w organizacji i realizacji badań historycznych. Wraz z przemianami politycznymi nastąpił przełom zarówno

ilościowy, jak i jakościowy w zakresie prac nad historią najnowszą, głównie okresem wojny. Pełniejsze udostępnienie historykom krajowej bazy źródłowej, możliwość korzystania z archiwaliów radzieckich i częściowo niemieckich oraz z zagranicznej literatury naukowej umożliwiło powstanie opracowań coraz bardziej odpowiadających kryteriom publikacji naukowych. Wydawane od końca lat pięćdziesiątych prace przynosiły coraz bogatszą faktografię i pełniejszy obraz opisywanych wydarzeń, prezentowały coraz wyższy poziom metodologiczny.

Podstawowy ciężar prac naukowo-badawczych nad problemami wojny ponownie wzięli na siebie historycy instytucji i komórek badawczych wojska, a w pierwszym rzędzie Wojskowego Instytutu Historycznego. Pracownicy Instytutu obok bieżących studiów problemowych podjęli długofalowe prace nad wielotomowym, monograficznym dziełem syntetyzującym polski wysiłek zbrojny w latach wojny. Na początku lat sześćdziesiątych wojna wyzwolenicza stała się także przedmiotem zainteresowań naukowych Katedry Historii Wojskowej WAP i Katedry Historii Sztuki Wojennej ASG WP. Dociekania nad wybranymi problemami polskiego wysiłku zbrojnego podjęły poza tym sekcje historyczne w Wojskowej Akademii Medycznej, Dowództwie Wojsk Lotniczych i Dowództwie Marynarki Wojennej.

W latach sześćdziesiątych w coraz większym stopniu włączali się do badań nad dziejami drugiej wojny światowej również historycy z innych placówek naukowych. Problemy lat 1939-1945 na trwałe weszły wówczas do planów badawczych wszystkich ośrodków uniwersyteckich kraju, przy czym szczególnie intensywne badania rozwinięte zostały na Uniwersytecie

im.A.Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytecie im.M.Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Wybrane problemy wojny wyzwoleniczej narodu polskiego znalazły się ponadto w centrum uwagi historyków z Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, Instytutu Historii Ruchu Ludowego NK ZSL, Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i regionalnych instytutów naukowych.

Ta koncentracja wysiłku badawczego zaowocowała znacznym wzrostem publikacji. Główne miejsce wśród nich zajęła wydawana przez WIH seria "Wojna wyzwolenicza narodu polskiego". W jej ramach wydano wybory źródeł oraz szereg monografii poświęconych poszczególnym nurtom polskiego wysiłku zbrojnego w latach wojny. Coraz bogatsze w treść stały się ponadto zeszyty "Wojskowego Przeglądu Historycznego" - głównego pisma naukowego publikującego materiały dotyczące historii drugiej wojny światowej. Należy zaznaczyć, że w tym, trwającym do końca lat sześćdziesiątych, trzecim okresie rozwoju historiografii wojny wyzwoleniczej, dominowały w problematyce badawczej zagadnienia polityczne i wojskowe związane z udziałem lewicowego nurtu w wojnie.

Na początku lat siedemdziesiątych rozpoczął się czwarty, trwający do dziś, okres rozwoju badań i historiografii wojny wyzwoleniczej. Charakterystyczną cechą tego okresu jest tendencja do intensyfikacji analiz w zakresie wszystkich płaszczyzn polskiego wkładu w zwycięstwo nad faszyzmem i przechodzenie do prac syntetycznych. Wyrazem tego było rozpoczęcie publikowania w 1973 r. wielotomowej edycji "Polski Czyn Zbrojny w II Wojnie Światowej".

Należy zaznaczyć ponadto, że na początku lat osiemdziesiątych na polskiej historiografii wojny wyzwolenczej zaciążyły skutki kryzysu społeczno-politycznego. Niezależnie od tego, że w części instytucji i ośrodków badawczych były kontynuowane planowe prace nad dziejami wojny, to środowisko historyków, zwłaszcza uniwersyteckich przeżyło wstrząs. Wiązało się to z czynnikami ogólnospołecznymi, jak i czynnym zaangażowaniem się niektórych badaczy w działalność opozycyjną. Bezpośrednim wyrazem tego było pojawienie się licznych publikacji dotyczących historii wojny, wydawanych często w tzw. drugim obiegu, których celem metodologicznym była nie rzetelna analiza przeszłości, lecz uzasadnianie doraźnych, wstecznych haseł politycznych.

Zarysowane powyżej etapy i okresy rozwojowe historiografii wojny wyzwolenczej, mimo ich specyfiki, cechował przede wszystkim nieustanny rozwój piśmiennictwa, choć tempo tego rozwoju było różne. Na podkreślenie zasługuje fakt, że spośród ukazujących się coraz to nowych publikacji wiele weszło na trwałe do polskiej historiografii.

Jedyną, jak dotąd, próbą syntezy wojny wyzwolenczej narodu polskiego jest jej historia wydana w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych¹. Opublikowanie pierwszego wydania tej pracy /drugie rozszerzone ukazało się w 1966 r./ wywołało burzliwe dyskusje wśród historyków i wydatnie przyczyniło się do wzrostu zainteresowania problemami polskiego czynu zbrojnego w latach wojny. Niezależnie od niedostatków tej pracy, zachowuje ona do dziś znaczną wartość poznawczą.

Jednocześnie, zmierzając do wypełnienia luki, w tym zakresie, WIH przygotowuje syntezę wojny wyzwolenczej,

uwzględniającą dotychczasowy dorobek polskiej nauki historycznej, a przede wszystkim wyniki najnowszych badań. Synteza ta ukaże się jako tom V edycji "Polski Czyn Zbrojny w II Wojnie Światowej". Dużą część materiału faktograficznego zebranego do tego tomu, a także szereg ocen zostało w skróconej postaci zaprezentowane w opublikowanym ostatnio przez WIH opracowaniu pt. "Walka i zwycięstwo. Wkład narodu polskiego w zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami 1939-1945".

Do prac ukazujących całościowy obraz wojny wyzwolenczej należy ponadto zaliczyć wydany w 1984 r. zbiór artykułów i studiów pt. "Wojna i okupacja na ziemiach polskich 1939-1945"².

Bogata i zróżnicowana jest historiografia problematyki politycznej wojny wyzwolenczej. W problematyce tej najpełniej opracowane są dzieje polskiego ruchu robotniczego. Historia tego ruchu w okresie wojny i okupacji, ze szczególnym uwzględnieniem jego nurtu rewolucyjnego, została przedstawiona w opracowaniu przygotowanym przez grupę historyków z b.WSNS³.

Wartościowe prace dotyczące powstania i działalności Polskiej Partii Robotniczej, w okupowanym kraju opublikowali Marian Malinowski, Jerzy Pawłowicz i Antoni Przygoński⁴.

Powstanie i działalność PKWN została omówiona przez Krystynę Kersten⁵. Z kolei problemy działalności ideowo-programowej polskiej lewicy demokratycznej w ZSRR stały się przedmiotem opracowań autorstwa Fryderyka Zbiniewicza i Zbigniewa Kunecia⁶.

Historiografia dziejów ruchu robotniczego w latach wojny zawiera również liczne wydawnictwa o charakterze źródłowym. Do najbardziej wartościowych wśród nich należą prace wspomnieniowe Alfreda Fiderkiewicza i Mariana Spychalskiego⁷, zbiory

dokumentów programowych PPR⁸ oraz materiały zamieszczone w kolejnych tomach "Archiwum Ruchu Robotniczego"⁹.

Interesujących analiz historycznych doczekała się także działalność polityczna obozu prawicy polskiej zarówno na emigracji, jak i w kraju. Najwartościowsze prace z tej problematyki opublikowali Eugeniusz Duraczyński i Stefan Turlej¹⁰.

Problemom politycznym wojny wyzwoleniczej poświęconych zostało również kilka publikacji o charakterze syntetycznym. Kształtowanie się dwóch nurtów politycznych w wojnie narodowo-wyzwoleniczej - prawicowego i lewicowego - i ich koncepcje polityczne walki o wyzwolenie przedstawił Ryszard Nazarewicz¹¹. Całościowy obraz walki dyplomatycznej o kształt geopolityczny powojennej Polski znalazł miejsce w pracach Włodzimierza T.Kowalskiego i Stanisława Zabiełły¹². Próby całokształtowego spojrzenia na formowanie się polskiego podziemia antyhitlerowskiego w latach 1939-1943 dokonał ponadto Eugeniusz Duraczyński¹³. Do publikacji o charakterze syntetycznym należy zaliczyć także fundamentalne dzieło Czesława Madajczyka o polityce III Rzeszy w okupowanej Polsce¹⁴. Autor omawia w nim wszystkie aspekty eksterminacyjnej polityki - od fizycznego terroru do biologicznego wyniszczania społeczeństwa i eksploatacji ziem polskich. Na uwagę zasługuje również dwutomowa praca tego autora, porównawczo traktująca system okupacyjny w Polsce i w innych krajach Europy¹⁵. Całościowym opracowaniem jest też publikacja Bogdana Hillebrandta o dziejach konspiracyjnych organizacji młodzieżowych w latach 1939-1945¹⁶.

Uzupełnieniem powyższej grupy opracowań historycznych są biografie polityczne gen. Władysława Sikorskiego, Wandy Wasilewskiej i marszałka Polski Michała Roli-Żymierskiego¹⁷.

Zasadniczy wysiłek badawczy polskich historyków dotyczy jednak wysiłku zbrojnego narodu polskiego w walce z najeźdźcą. Wielowarstwowa i licząca dziś ponad 10 tys. pozycji bibliografia poświęcona tej problematyce układa się w cztery główne grupy problemowe związane z podstawowymi formami i płaszczyznami udziału żołnierza i partyzanta polskiego w zmaganiach wojennych.

Badania historyczne nad wojną obronną Polski 1939 r. rozpoczęte zostały, jak już wspomniano, tuż po wyzwoleniu kraju i efektem tego były m.in. pierwsze próby syntez tej wojny pióra Jerzego Kirchmayera i Alojzego Horaka¹⁸. W końcu lat czterdziestych ten kierunek badawczy szedł na dalszy plan na niemal dwadzieścia kolejnych lat. Intensywne badania nad pierwszym etapem wojny wyzwoleniczej narodu polskiego rozpoczęto dopiero w końcu lat sześćdziesiątych i w związku z tym zasadnicza część opracowań historycznych dotyczących wojny obronnej, które na trwałe weszły do historiografii, została opublikowana po roku 1970.

Głównym opracowaniem z tego zakresu problemowego jest synteza wojny obronnej przygotowana przez zespół historyków z WIH pod naukowym kierownictwem Eugeniusza KOZIŁOWSKIEGO w ramach edycji "Polski Czyn Zbrojny..."¹⁹. Praca ta, opierając się na bogatym zestawie dokumentów, licznych relacjach i wspomnieniach oraz krytycznym spożytkowaniu wcześniejszych ustaleń, w wyczerpujący sposób analizuje genezę drugiej wojny światowej, agresywne plany hitlerowskich Niemiec, przygotowania

obronne państwa polskiego, przebieg działań wojennych na lądzie, w powietrzu i na morzu oraz międzynarodowe aspekty agresji niemieckiej.

Wiele szczegółowych problemów wojny obronnej stało się także przedmiotem opracowań historycznych w ostatnim piętnastoleciu.

Problematykę wojskową okresu poprzedzającego wybuch wojny, w tym zwłaszcza przygotowania do odparcia napaści hitlerowskiej najpełniej przedstawia praca E.Kozłowskiego²⁰.

Wartościowe, choć zróżnicowane pod względem walorów poznawczych są monografie poszczególnych polskich armii walczących we wrześniu 1939 r. Dotychczas opublikowane zostały monografie armii "Pomorze", "Łódź", "Kraków" i "Karpaty"²¹, w przygotowaniu znajdują się dotyczące pozostałych.

Z wydarzeń wrześniowych dużą uwagę przykuwała największa i najkrwawsza bitwa wojny 1939 r. - nad Bzurą, czego efektem było opublikowanie kilku jej analiz, wśród których na szczególnie zainteresowanie zasługują prace Jerzego R.Godlewskiego i Tadeusza Jurgi²².

Wydane zostały również bogato udokumentowane opracowania dotyczące wojny powietrznej we wrześniu 1939 r. i obrony polskiego wybrzeża autorstwa Andrzeja Rzepniewskiego²³.

Krytyczną próbę spojrzenia na całość polskich działań obronnych w 1939 r. zaprezentował w swych komentarzach Marian Porwit²⁴.

Wśród wydawnictw źródłowych najwartościowszą pozycją jest wybór dokumentów wydany w 1968 r., zawierający najpełniejszy w historiografii zestaw źródeł polskich i niemieckich²⁵.

Badania nad dziejami Polski pod okupacją hitlerowską stanowią drugą grupę problemową historiografii wojny wyzwolenczej i jest ona równie bogata i wielowątkowa, jak w przypadku wojny obronnej 1939 r.

Zasadniczym opracowaniem w tym zakresie jest synteza dziejów polskiego ruchu oporu w latach 1939-1945 przygotowana przez WIE w ramach edycji "Polski Czyn Zbrojny w II Wojnie Światowej". Praca ukaze się w 1986 r. Dzieło to kompleksowo ukazuje kształtowanie się konspiracji politycznej, działalność bojową podziemnych organizacji zbrojnych oraz inne przejawy oporu przeciwko eksterminacyjnej polityce okupanta.

Licznie jest reprezentowana w historiografii ruchu oporu literatura dotycząca zbrojnych organizacji rewolucyjnego nurtu podziemia - Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, zwłaszcza że do początku lat siedemdziesiątych większość badaczy ruchu oporu koncentrowała swe zainteresowanie właśnie na dziejach tych organizacji. Całościowy obraz w tej mierze dają prace Józefa B. Garasa i Mieczysława Wieczorka²⁶. Wydanych zostało też szereg wartościowych pozycji o walce PPR, GL i AL w poszczególnych regionach Polski²⁷.

Wśród publikacji dotyczących podległej rządowi na emigracji Armii Krajowej na szczególną uwagę zasługuje całościowa praca Jana J. Tereja²⁸ oraz monografia akcji "Wachlarz" pióra Cezarego Chlebowskiego²⁹, niezależnie od uchylania się autora od ocen politycznych.

W ostatnim okresie zwiększyła się również liczba publikacji o działalności bojowej Batalionów Chłopskich - zbrojnej organizacji podziemnej ruchu ludowego, co jest wyrazem rosną-

cej aktywności naukowej Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL³⁰.

Ważny nurt w historiografii ruchu oporu stanowiły także badania nad tajnym nauczaniem oraz nad innymi formami oporu społeczeństwa³¹.

W walce z okupantem ważne miejsce zajmowała stolica Polski. Dlatego też historycy poświęcili Warszawie wiele uwagi. Całościowy obraz okupacyjnych dziejów stolicy najpełniej został ukazany w pracach Władysława Bartoszewskiego i Tomasza Szaroty³². Interesujące opracowania dotyczące akcji zbrojnych i oddziałów szturmowych konspiracyjnej Warszawy, opublikował Tomasz Strzembosz³³. Walkę najmłodszych żołnierzy stolicy - harcerzy, najobszerniej przedstawił Andrzej Czarski³⁴, a los ludności żydowskiej i powstania w getcie warszawskim - Ruta Sakowska³⁵.

Obszernej literatury historycznej doczekało się również powstanie warszawskie 1944 r. Główne miejsce zajmuje w niej analiza wojskowej strony przebiegu walki. Dokonali tego w swych monografiach Adam Borkiewicz³⁶ i J. Kirchmayer³⁷ oraz w dwutomowym dziele, będącym próbą całościowego ujęcia wojskowych i politycznych aspektów powstania w sierpniu 1944 r. Antoni Przygoński³⁸. Udokumentowaną pracę o powstańczym batalionie "Parasol" opracował Piotr Stachiewicz³⁹, o próbach zaś przyjścia powstańcom z pomocą przez 1 armię WP wyczerpującą monografię napisał Józef Margules⁴⁰. Stronę polityczną powstania najpełniej oświetlili z kolei Aleksander Skarżyński⁴¹, Ryszard Nazarewicz⁴² i Jan Ciechanowski⁴³. Dokonano też prób rekonstrukcji życia ludności milionowego miasta ogarniętego walką⁴⁴.

Historycy polscy podejmowali także prace badawcze nad udziałem Polaków w walce narodowyzwoleńczej innych narodów. Wkład Polaków w ruch oporu poza granicami kraju najpełniej został przedstawiony w pracy Witolda Biegańskiego, Mieczysława Juchniewicza i Stanisława Okęckiego⁴⁵.

Wśród wydawnictw źródłowych dotyczących polskiego ruchu oporu na szczególną uwagę zasługują zbiory dokumentów Dowództwa Głównego GL i AL⁴⁶.

Na temat kolejnej grupy problemowej historiografii wojny wyzwolenczej, jaką są walki regularnych formacji polskich podporządkowanych rządowi na emigracji, istnieje również bogaty dorobek piśmienniczy. Głównym opracowaniem z tego zakresu powstałym w kraju, jest jeden z kolejnych tomów "Polskiego Czynu Zbrojnego w II Wojnie Światowej" pod redakcją naukową W. Biegańskiego⁴⁷. Praca ta syntetycznie ukazuje dzieje Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie od ich powstania jesienią 1939 r. we Francji aż po losy w pierwszych latach powojennych, ze szczególnym uwzględnieniem walk u boku zachodnich uczestników koalicji antyhitlerowskiej, prowadzonych na wielu frontach i teatrach wojny.

Mimo, że podstawowe materiały źródłowe do dziejów PSZ znajdują się poza granicami kraju, głównie w instytucjach emigracyjnych, to liczne problemy i poszczególne fazy walk formacji polskich na Zachodzie były przedmiotem opracowań historycznych powstałych w Polsce. Wprawdzie w pierwszym okresie powojennym badania nad PSZ zostały zdominowane przez historyków emigracyjnych, przy częstym wykorzystywaniu ich do celów propagandy antykomunistycznej⁴⁸, to jednak od połowy lat sześćdziesiątych główny ciężar badań w tym zakresie

stopniowo przeniósł się do kraju.

Z polskich prac będących próbami całościowego ujęcia dziejów formacji polskich na Zachodzie na odnotowanie, poza II tomem "Polskiego Czynu Zbrojnego w II Wojnie Światowej", zasługują opracowania Wincentego Iwanowskiego⁴⁹ i Franciszka Skibińskiego⁵⁰.

Do badań nad poszczególnymi okresami walk PSZ na Zachodzie pionierski wkład wnieśli W. Biegański⁵¹, Jan Jokiel⁵², Wacław Król⁵³, Olgierd Terlecki⁵⁴ i Piotr Żaroń⁵⁵.

Opracowań doczekały się również główne bitwy stoczone przez Polaków u boku aliantów zachodnich - pod Lagarde⁵⁶, o Narwik⁵⁷, Tobruk⁵⁸, Monte Cassino⁵⁹, pod Arnhem⁶⁰, Falaise⁶¹ i Axel⁶².

Najliczniej jednak jest reprezentowane w historiografii wojny wyzwolenczej piśmiennictwo poświęcone walkom ludowego Wojska Polskiego i wkładowi Polski Ludowej w ostateczne pokonanie faszystowskich Niemiec. Jest to uwarunkowane nie tylko rozstrzygającym znaczeniem tych walk dla losów narodu polskiego w ostatniej fazie wojny światowej, lecz także tym, że przez długie lata ten kierunek badawczy wyraźnie dominował w polskiej nauce historyczno-wojskowej.

Z prac całościowych na uwagę zasługuje wydany w 1973 r. III tom edycji "Polski Czyn Zbrojny..."⁶³. Jest to najpełniejsza faktograficznie, jak dotąd, syntetyczna praca o wojennych dziejach ludowego WP. Fakt, że spotkała się ona z licznymi uwagami krytycznymi spowodował, że w 1982 r. powołano w WIH zespół do opracowania nowej wersji tego tomu.

Szeroki obraz dziejów ludowego wojska poszerzony o problematykę bojowego współdziałania z sojuszniczą Armią Radziecką prezentuje ponadto publikacja "Braterstwo broni"⁶⁴, opracowana wspólnie przez polskich i radzieckich historyków wojskowych.

Z prac poświęconych poszczególnym problemom historii ludowego WP w latach 1943-1945 najczęściej dotyczy działań bojowych. Najwartościowsza naukowo są tu monografie bitew i operacji⁶⁵. Wprawdzie powstały one w latach 1962-1973, niemniej jednak rzetelność badań, a także publikowanie w ostatnim okresie kolejnych wydań poszerzonych o wyniki najnowszych badań powodują, że monografie te wysuwają się na czoło historiografii wojennych dziejów ludowego WP.

Ważne miejsce w dorobku historiograficznym zajmują także monografie związków operacyjnych, związków taktycznych i oddziałów ludowego WP. Do dziś powstało łącznie 68 takich monografii. Poziom tych prac jest zróżnicowany zarówno pod względem metodycznym, jak i merytorycznym. Do najwartościowszych należą: monografia 2 armii WP⁶⁶ i powstałe na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych monografie dywizji piechoty - i DP im. T.Kościuszki⁶⁷, 6 Pomorskiej DP⁶⁸ i 10 Sudeckiej DP⁶⁹.

Z monografii rodzajów wojsk i służb opracowania doczekały się wojska chemiczne⁷⁰, lotnictwo⁷¹, kwatermistrzostwo⁷², wojska inżynieryjno-saperskie⁷³.

Stosunkowo szeroko są prezentowane w historiografii wojennych dziejów ludowego WP problemy organizacyjne. Opublikowana została na ten temat m.in. monografia autorstwa Wacława

Jurgielewicz⁷⁴ i studium Igora Błagowieszczańskiego⁷⁵.

Wśród wydawnictw źródłowych poświęconych wojennym dziejom ludowego wojska naobszerniejszy zestaw dokumentów prezentuje zaś czterotomowe wydawnictwo "Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945"⁷⁶.

Oceniając globalnie historiografię wkładu narodu polskiego w zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi można stwierdzić, że jej dorobek reprezentuje w większości wypadków trwałe wartości. W minionym okresie występowała jednak w niektórych pracach tendencja do wąskiego rozpatrywania faktów, bez analizy wszystkich zjawisk oraz ich przyczyn i skutków, a także bez ukazywania wydarzeń w szerszym kontekście politycznym i społecznym. Ogólną słabością wielu prac dotyczących działań wojsk regularnych był poza tym brak szerszego uwzględnienia tła operacyjnego i działań sąsiadów oraz stosunkowo niedostateczna ocena działań nieprzyjaciela, dokonywana zazwyczaj na podstawie dokumentów organów rozpoznawczych wojsk własnych, bez uwzględniania źródeł strony przeciwnej.

Specyfika informacji zawartych w dokumentach wojskowych - rozkazach, meldunkach, sprawozdaniach czy dziennikach bojowych - często prowadziła badaczy do odczytywania, a następnie streszczania materiału źródłowego, bez głębszej krytyki źródeł.

Mimo wskazanych niedociągnięć można stwierdzić, że polskie badania nad największym kataklizmem wojennym w dziejach ludzkości są systematycznie rozwijane i pogłębiane. Wnoszą one nieustannie pokaźny i wartościowy dorobek do naszej, a także poszechniej historiografii drugiej wojny światowej.

Ponadto istniejący potencjał badawczy i plany badań wskazują na to, że historiografia wojny wyzwolenczej będzie wzbogacać się o nowe wartościowe pozycje.

Wojskowy Instytut Historyczny zamierza w okresie najbliższych lat zakończyć opracowywanie monografii związków taktycznych ludowego WP. W zakresie dziejów wojny obronnej 1939 r. planowane jest dokończenie serii monografii wrześniowych armii. Z kolei w problematyce ruchu oporu większy nacisk położony będzie na opracowanie dziejów ZWZ-AK i innych zbrojnych organizacji konspiracyjnych nurtu prawicowego.

WIH zamierza przygotować w najbliższym czasie również monografię dotyczącą wyzwolenia Polski w latach 1944-1945.

Należy oczekiwać, że i inne ośrodki i instytucje badawcze, kontynuując swoje tradycyjne kierunki dociekań naukowych powiększą polski dorobek historiograficzny w zakresie dziejów drugiej wojny światowej.

Największym utrudnieniem w realizacji tych zamierzeń będą zapewne problemy edytorskie, gdyż cykl wydawniczy znacznie wydłużył się w ostatnich latach. Już w tej chwili zagrożone są planowane terminy wydania kolejnych tomów "Polskiego Czynu Zbrojnego...", a np. opracowana przez zespół pod kierunkiem Tadeusza Sawickiego monografia 1 armii WP czeka na druk już blisko dwa lata.

Licząc na to, że część trudności i ograniczeń wydawniczych będzie w najbliższym czasie przezwyciężona można oczekiwać, że tak ważny kierunek badań historycznych, jakim jest opracowywanie dziejów drugiej wojny światowej, pozostanie dalej w centrum uwagi badaczy i czytelników.

P r z y p i s y

- 1 T.Rawski, Z.Stapor, J.Zamojski, Wojna wyzwolenicza narodu polskiego 1939-1945. Węzłowe zagadnienia, Warszawa 1963.
- 2 Wojna i okupacja na ziemiach polskich 1939-1945, red. W.Góra, Warszawa 1984.
- 3 M.Malinowski i inni, Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej. Wrzesień 1939 - styczeń 1945. Zarys historii, Warszawa 1964.
- 4 M.Malinowski, Geneza PPR, Warszawa 1972; J.Pawłowicz, Strategia frontu narodowego PPR /III 1943-VII 1944/, Warszawa 1965; A.Przygoński, Z zagadnień strategii frontu narodowego PPR 1942-1945, Warszawa 1976.
- 5 K.Kersten, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, 22 VII-31 XII 1944, Lublin 1965.
- 6 F.Zbiniewicz, Armia Polska w ZSRR. Studia nad problematyką pracy politycznej, Warszawa 1963; Z.Kumoś, Związek Patriotów Polskich w ZSRR, Warszawa 1984.
- 7 A.Fiderkiewicz, O wojnie i ludziach PPR, Warszawa 1962; M.Spychalski, Początek walki, Warszawa 1983.
- 8 Kształtowanie się podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942-1945, Materiały i dokumenty, Warszawa 1958; Polska Partia Robotnicza 1942-1948. Zbiór dokumentów i materiałów, Warszawa 1984.
- 9 Archiwum Ruchu Robotniczego, t.I-IX, Warszawa 1972-1984.
- 10 E.Duraczyński, Stosunki w kierownictwie podziemia londyńskiego, Warszawa 1966; S.Turlej, Koncepcje ustrojowe obozu londyńskiego, Warszawa 1978.

- 11 R.Nazarewicz, Drogi do wyzwolenia, Koncepcje walki z okupantem w Polsce i ich treści polityczne 1939-1945, Warszawa 1979.
- 12 W.T.Kowalski, Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie /1939-1945/, Warszawa 1970; S.Zabiełło, O rząd i granice, Warszawa 1967.
- 13 E.Duraczyński, Wojna i okupacja, Wrzesień 1939-kwiecień 1943, Warszawa 1973; Kontrowersje i konflikty 1939-1979.
- 14 Cz.Madajczyk, Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce, t.1,2, Warszawa 1970.
- 15 Cz.Madajczyk, Faszyzm i okupacja 1938-1945, t.1, 2, Warszawa 1984.
- 16 B.Hillebrandt, Konspiracyjne organizacje młodzieżowe w Polsce w latach 1939-1945, Warszawa 1973.
- 17 Zob.: W.Korpalska, Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna, Warszawa 1981; Marszałek Polski Michał Żymierski, Warszawa 1983; E.Syzdek, Działalność polityczna Wandy Wasilewskiej w latach II wojny światowej, Warszawa 1981; R.Wapiński, Władysław Sikorski, Warszawa 1978,
- 18 J.Kirchmayer, Kampania wrześniowa, Łódź 1946; A.Horak, Wojna polsko-niemiecka w 1939 r., Radom 1945; tenże, Edward Smigły-Rydz, Łódź 1946.
- 19 Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej, t.1, Wojna obronna Polski 1939, red.E.Kozłowski, Warszawa 1979.
- 20 E.Kozłowski, Wojsko Polskie w latach 1936-1939, Warszawa 1973.
- 21 K.Bauer, T.Polak, Armia "Poznań" w wojnie obronnej 1939, Poznań 1982; K.Ciechanowski, Armia "Pomorze", Warszawa 1983; R.Dalecki, Armia "Karpaty" 1939, Warszawa 1979; W.Steblik,

- Armia "Kraków" 1939, Warszawa 1975; J.Wróblewski, Armia "Łódź" 1939, Warszawa 1975.
- 22 J. R.Godlewski, Bitwa nad Bzurą, Warszawa 1973; T.Jurga, Bzura 1939, Warszawa 1984.
- 23 A.Rzepniewski, Obrona Wybrzeża w 1939 r. Przygotowania i przebieg działań, Warszawa 1964; Wojna powietrzna w Polsce - 1939 na tle rozwoju lotnictwa Polski i Niemiec, Warszawa 1970.
- 24 M.Porwit, Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, cz.1-3, Warszawa 1969-1978.
- 25 Wojna obronna Polski 1939, Wybór źródeł, Warszawa 1968.
- 26 J.B.Garas, Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942-1945, Warszawa 1970; M.Wieczorek, Armia Ludowa - Powstanie i organizacja 1944-1945, Warszawa 1979, tenże, Armia Ludowa - Działalność bojowa 1944-1945, Warszawa 1984.
- 27 M.in.: E.Gronczewski, Kalendarium walk Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Lubelszczyźnie 1942-1944, Warszawa 1966; R.Nazarewicz, Nad górną Wartą i Pilicą. PPR, GL i AL w okręgu częstochowsko-piotrkowskim w walce z hitlerowskim okupantem, Warszawa 1965; Okręg Płocki 1942-1945, Warszawa 1974; Okręg Siedlecki 1942-1944, Warszawa 1975; Warszawa-Lewa Podmiejska 1942-1945, Warszawa 1971; Warszawa - Prawa Podmiejska 1942-1944, Warszawa 1973.
- 28 J.J.Terej, Na rozstajach dróg, Ze studiów nad obliczem i modelem Armii Krajowej, Wrocław 1978.
- 29 C.Chlebowski, Wachlarz, Warszawa 1983.

- 30 M.in. K.Banach, Z dziejów Batalionów Chłopskich.
Wspomnienia - rozważania - materiały, Warszawa 1968;
W.Wilbik-Jagustynowa, Bataliony Chłopskie na Rzeszowszczyźnie, Warszawa 1973; J.Gmitruk, P.Matusak, J.Nowak,
Kalendarium działalności bojowej BCh 1940-1945, Warszawa
1983; K.Przybysz, Konspiracyjny ruch ludowy na Mazowszu,
Warszawa 1977.
- 31 M.in.: J.Krasuski, Tajne szkolnictwo polskie w okresie
okupacji hitlerowskiej 1939-1945, Warszawa 1971; Cz.Wycech,
Z dziejów tajnej oświaty w latach okupacji, Warszawa 1964;
P.Matusak, Ruch oporu w przemyśle wojennym okupanta,
Warszawa 1983; M. Walczak, Walka ekonomiczna narodu polskiego
1939-1945, Warszawa 1983.
- 32 W.Bartoszewski, 1859 dni Warszawy 1974; T.Szarota, Okupowana
Warszawa dzień powszedni, Warszawa 1973.
- 33 T.Strzembosz, Odbijanie więźniów w Warszawie 1939-1944,
Warszawa 1972; Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy,
Warszawa-76.
- 34 A.Czarski, Najmłodsi żołnierze walczącej Warszawy,
Warszawa 1971.
- 35 R.Sakowska, Ludzie z dzielnicy zamkniętej. Żydzi w Warszawie
w okresie hitlerowskiej okupacji, październik 1939-
marzec 1943, Warszawa 1983.
- 36 A.Borkiewicz, Powstanie warszawskie 1944. Zarys działań
natury wojskowej, Warszawa 1964.
- 37 J.Kirchmayer, Powstanie warszawskie, Warszawa 1964.
- 38 A.Przygoński, Powstanie warszawskie w sierpniu 1944 r.,
t.1-2, Warszawa 1980.

- 39 P.Stachiewicz, "Parasol", Warszawa 1982.
- 40 J.Margules, Boje 1 armii WP w obszarze Warszawy /sierpień-wrzesień 1944/. Działania 1 armii WP w powiązaniu z walkami zgrupowań powstańców warszawskich, Warszawa 1967.
- 41 A. Skarżyński, Polityczne przyczyny powstania warszawskiego, Warszawa 1963.
- 42 R.Nazarewicz, Z problematyki politycznej powstania warszawskiego, Warszawa 1980.
- 43 J.Ciechanowski, Powstanie warszawskie, Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego, Warszawa 1984.
- 44 Ludność cywilna w powstaniu warszawskim, t.1-3, Warszawa 1974; E.Serwański, Życie w powstańczej Warszawie, Warszawa 1968.
- 45 W. Biegański, M.Juchniewicz, S.Okęcki, Polacy w ruchu oporu narodów Europy 1939-1945, Warszawa 1977; M.Juchniewicz, Polacy w radzieckim ruchu partyzanckim 1941-1945, Warszawa 1975.
- 46 Komunikaty Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Dokumenty, Warszawa 1961; Dowództwo Główne GL i AL. Zbiór dokumentów z lat 1942-1944, Warszawa 1967.
- 47 Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej, t.2, Walki formacji polskich na Zachodzie 1939-1945, red.W.Biegański, Warszawa 1981.
- 48 M.in.: Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t.1-3, Londyn 1950-1962; S.Kot, Listy z Rosji do gen. Sikorskiego, Londyn 1955; W.Pobóg Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski, t.III, okres 1939-1945, Londyn 1960.

- 49 W.Iwanowski, Z dziejów formacji polskich na Zachodzie 1939-1945, Warszawa 1976.
- 50 F.Skibiński, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w czasie drugiej wojny światowej, Warszawa 1968.
- 51 W.Biegański, Polacy w walkach o zachodnią Europę, Warszawa 1970; tenże, Wojsko Polskie we Francji 1939-1940, Warszawa 1967.
- 52 J.Jokiel, Udział Polaków w bitwie o Anglię, Warszawa 1972.
- 53 W.Król, Polacy w bitwie o Atlantyk, Warszawa 1974.
- 54 O.Terlecki, Polacy w kampanii włoskiej 1943-1945, Warszawa 1974.
- 55 P.Żaroi, Armia Polska w ZSRR, na Środkowym i Bliskim Wschodzie, Warszawa 1981.
- 56 Z.Kosior, Bitwa pod Lagarde. Studium, Warszawa 1965.
- 57 W. Biegański, Narwik, Warszawa 1979; J.Meysztowicz, Polacy w bitwie o Narwik, Warszawa 1968; J.Zakrzewski, Narwik, Warszawa 1972.
- 58 S.Ozimek, Z walk Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Tobruk 1941 rok, Warszawa 1972.
- 59 O.Terlecki, Monte Cassino 1944, Warszawa 1970.
- 60 W.Biegański, Arnhem, Warszawa 1975.
- 61 F.Skibiński, Falaise, Warszawa 1971.
- 62 F.Skibiński, Axel, Warszawa 1979.
- 63 Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej, t.3, Ludowe Wojsko Polskie 1943-1945, red.W.Jurgielewicz, Warszawa 1973.
- 64 Braterstwo broni, Warszawa 1975.

- 65 Zob.: R. Dziubanow, 1 armia WP w bitwie o Wał Pomorski, Warszawa 1982; S. Gać, Udział 2 armii Wojska Polskiego w operacji praskiej, Warszawa 1962; E. Jadziak, Wyzwolenie Pomorza. Działania 1 armii WP w operacji Armii Radzieckiej 6.3.-7.4.1945, Warszawa 1962; K. Kaczmarek, W bojach przez Łużycę. Na drezdeńskim kierunku operacyjnym, Warszawa 1965; A. Karpiński, Pod Dęblinem, Puławami i Warką. Działania 1 armii WP pod Dęblinem, Puławami i na przyczółku warecko-magnuszewskim w okresie 18.7.-12.12.1944, Warszawa 1967; K. Sobczak, Wyzwolenie Warszawy 1945, Warszawa 1981; Z. Stapor, Bitwa o Berlin, Działania 1 armii WP kwiecień-maj 1945, Warszawa 1973; W. Wołoszyn, Na warszawskim kierunku operacyjnym. Działanie 1 Frontu Białoruskiego i 1 armii WP 18.7.-23.9.1944 r., Warszawa 1964.
- 66 K. Kaczmarek, Druga armia Wojska Polskiego, Warszawa 1978.
- 67 K. Sobczak, Lenino-Warszawa-Berlin. Wojenne dzieje 1 DP im. T. Kościuszki, Warszawa 1978.
- 68 A. Stachula, Szósta pomorska, Warszawa 1981.
- 69 W. Wydra, Dziesiąta sudecka, Warszawa 1977.
- 70 Z. Jaśtak, Szlakiem wojsk chemicznych, Warszawa 1966.
- 71 J. Kaliński, Ludowe Lotnictwo Polskie 1943-1945, Warszawa 1965.
- 72 Kwatermistrzostwo Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945, Warszawa 1978.
- 73 K. Didenko, Wojska inżynieryjno-saperskie LWP 1943-1945, Warszawa 1978.
- 74 W. Jurgielewicz, Organizacja ludowego Wojska Polskiego /22.7.1944-9.5.1945/, Warszawa 1968.
- 75 I. Błagowieszczański, Dzieje 1 Armii Polskiej w ZSRR, maj-lipiec 1944 r., Warszawa 1972.
- 76 Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945, t.1-4, Warszawa 1958-1965.



76338

200,-

[02.1]

33540